



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(389)**

51. posiedzenie  
Komisji Ustawodawstwa  
i Praworządności  
w dniu 5 sierpnia 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw.
2. Rozpatrzenie ustawy – Prawo o ustroju sądów administracyjnych.
3. Rozpatrzenie ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.
4. Rozpatrzenie ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o ustroju sądów administracyjnych i ustawę – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

*(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 33)*

*(Posiedzeniu przewodniczą przewodnicząca Teresa Liszcz oraz zastępca przewodniczącej Andrzej Jaeschke)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Witam bardzo serdecznie przybyłych gości oraz koleżanki i kolegów senatorów. Proszę się nie gniewać, jeśli nie wymienię czyjegoś nazwiska, ale nie wszyscy dobrze się znamy. Witam pięknie panią minister Tokarską-Biernacik, reprezentującą pana ministra Jerzego Hausnera. Pana doktora – na pewno popełnię gafę, ale proszę mi wybaczyć – Tadeusza Sułkowskiego witam bardzo serdecznie i trochę po znajomości, bo znam pana doktora jako szefa Państwowej Inspekcji Pracy. Witam panią Grażynę Spytek – teraz pani sekretarz dała mi pomoc, to będzie lepiej – z Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych i pana Ryszarda Łepika, wiceprzewodniczącego Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Z panem przewodniczącym znamy się z posiedzeń związkowych. Witam panią dyrektor Annę Hintz z Państwowej Inspekcji Pracy, mojej ulubionej instytucji; witam panią poseł Ewę Tomaszewską z Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, pana posła Stanisława Janasa z klubu SLD. Czy pan może w charakterze sprawozdawcy, Panie Pośle? Nie. Pana posła Dyducha nie ma? Był zaproszony, może jeszcze przyjdzie, a może nie mógł przybyć. Kogo jeszcze nie przywitałam? Pana Macieja – tylko imię mogę przeczytać – z Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych. Przepraszam, starość nie radość – pana Macieja Sekundę. Witam także pana Witolda Polkowskiego. Bardzo serdecznie witam też tych, których nie wymieniałam, dlatego że się nie podpisali albo dlatego że nie mogę odczytać nazwisk.

Szanowni Państwo, otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności, poświęcone w pierwszej części ustawie z dnia 26 lipca 2002 r., zmieniającej kodeks pracy.

Przed nami kawał roboty, bo jest to ustawa trudna, kontrowersyjna. Czasu mieliśmy bardzo mało, posiedzenie wyznaczaliśmy w nieregulaminowym trybie, bo nie sposób dotrzymać regulaminowego trybu, jeżeli chcemy mieć przerwę w pracy Senatu, tym bardziej że z dwudziestu jeden dni przysługujących komisjom właściwie wykorzystujemy tylko osiem. Dzisiaj dopiero dostaliśmy jeszcze ciepłą, jedyną opinię do kodeksu pracy, autorstwa pana profesora Salwy. Proponuję, żeby korzystając z tej jeszcze półoficjalnej atmosfery, spróbowali państwo rzucić na nią okiem. Jeżeli państwo sobie życzą, to dam dziesięć minut na jej przejrzenie, a jeśli państwo uważają, że przejrzą ją w trakcie posiedzenia, to jeszcze lepiej.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji musimy zająć stanowisko w sprawie ustawy sejmowej, ponieważ jest ona przewidziana w porządku obrad Senatu. Szkoda, że Sejm

---

nie uchwalił jej na posiedzeniu sierpniowym, moglibyśmy bowiem w spokoju i z większym namysłem nad nią pracować. Ale nie ma co płakać nad rozlanym mlekiem.

Zastanawiam się – i chcę się tu poradzić państwa – jak możliwie najsprawniej przeprowadzić to dzisiejsze posiedzenie. Myślałam, że zaczniemy od referatu posła sprawozdawcy, ale pan poseł jest nieobecny, mam więc propozycję, żebyśmy wysłuchali stanowiska pani minister pracy, ponieważ podstawą do uchwalenia tej ustawy był projekt rządowy. Potem wysłuchamy przedstawicieli partnerów społecznych, po jednym z poszczególnych organizacji. Niektórzy wysłali dwóch przedstawicieli, ale myślę, że wystarczy, iż wysłuchamy po jednym z nich. Sądzę, że się porozumieli ze sobą i reprezentują to samo stanowisko. Następnie poproszę państwa o zadawanie pytań gościom – partnerom społecznym oraz pani minister. Potem chyba podziękujemy gościom – z wyjątkiem oczywiście przedstawicieli ministerstwa pracy i Państwowej Inspekcji Pracy, czyli organów państwowych. Partnerom społecznym podziękujemy, żeby już w gronie niejako urzędowym, złożonym tylko z senatorów i przedstawicieli organów państwowych, prowadzić prace dalej. Gdyby partnerzy społeczni byli obecni cały czas, to trwałyby targi o każdy niemal przepis i nie zdążylibyśmy z tym do wieczora. Zresztą, jak się zorientowałam, na ogół komisje stosują taką praktykę, że wysłuchują zaproszonych gości, a potem decydują same, w spokoju.

Jeżeli ktoś jest innego zdania, bardzo proszę. Czy mają państwo inne propozycje co do sposobu pracy dzisiaj? Zwracam się przede wszystkim do państwa senatorów, ale nie tylko. Jeśli zapraszamy gości, to po to, żeby ich wysłuchiwać. Może tak być? Rozumiem, że jest zgoda.

Wobec tego bardzo serdecznie proszę panią minister o zaprezentowanie ustawy. Wyręczy pani w pewnym sensie posła sprawozdawcę, bo będziemy rozpatrywać uchwaloną już przez Sejm ustawę, ale ponieważ posła sprawozdawcy nie ma, pani jest tu osobą najlepiej zorientowaną. Zakładam, że wszyscy czytaliśmy projekt, ale żywe słowo i uzasadnienie będzie bardzo ważne.

Bardzo proszę, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Szanowna Komisjo!

Czuje się troszeczkę zakłopotana, że do części osób będę mówiła po raz kolejny, a inwencja ludzka jest ograniczona. Podtrzymuje mnie na duchu jedynie to, że zawsze mówiłam zgodnie z prawdą, więc dzisiejsze wprowadzenie będzie mniej więcej takie samo jak wcześniejsze.

Chciałabym państwu przypomnieć, że kwestią zmian w kodeksie pracy zajmujemy się od dłuższego czasu; była ona również przedmiotem autonomicznej dyskusji pomiędzy partnerami społecznymi. W gruncie rzeczy nie tylko jednak nie doszło do zawarcia porozumienia – mimo wyrażanej wielokrotnie woli ministra pracy i polityki społecznej co do akceptacji rezultatów takiego porozumienia – które by obejmowało wszystkich partnerów społecznych, ale również w poszczególnych częściach do czasu rozpoczęcia prac nad zmianą kodeksu pracy przez rząd nie doszło do podpisania takiego porozumienia.

Przypominam, że w styczniu bieżącego roku rząd przyjął pakiet programów działania pod tytułem „Przedsiębiorczość – Rozwój – Praca”, którego częścią składową

jest również nowelizacja kodeksu pracy. Tu chciałabym uprzedzić pytania czy kategoryczne wypowiedzi na temat zwiększenia liczby miejsc pracy: otóż rząd nigdy nie wiązał zmian kodeksu pracy z przyrostem miejsc na rynku pracy. Nowelizacja kodeksu pracy jest jednym z elementów pakietu, wynikiem jednego z podjętych działań. Wszelkie próby wyprowadzenia bezpośredniej zależności pomiędzy zmianami w kodeksie pracy a przyrostem miejsc pracy są nadużyciem czy figurą retoryczną, na którą nie oczekuje się odpowiedzi.

Mogę zaś powiedzieć z pełnym przekonaniem, że zdjęcie pewnych obciążeń, zwłaszcza z małych przedsiębiorstw, oraz uelastycznienie sposobu zawierania umów, zwłaszcza w sytuacjach wymagających szybkiego działania, na przykład wprowadzenia umów na zastępstwo przy krótszej czy dłuższej nieobecności pracowników etatowych, naszym zdaniem może pomóc, zwłaszcza małym przedsiębiorstwom, w radzeniu sobie z trudną sytuacją rynkową i przyczynić się do zahamowania albo zmniejszenia fali bankructw, która rozlewa się po Polsce. Im dłużej będziemy z tym zwlekali, tym będzie gorzej.

Jakie są te podstawowe zmiany, które chcemy wprowadzić w kodeksie? Mówię „chcemy”, aczkolwiek projekt ulegał znaczącym modyfikacjom podczas prac w komisjach sejmowych, w których występowali aktywnie przedstawiciele OPZZ oraz organizacji pracodawców. Uczestniczyła w nich także i zgłaszała różnego rodzaju uwagi „Solidarność”. Warunkiem przyjęcia uwag do projektu było przejęcie ich przez posłów – jedne zostały przejęte, inne nie. W każdym razie ustawa, którą komisja ma przed sobą, znacznie się różni nie tylko od projektu przedłożonego opinii publicznej i partnerom społecznym w pierwszych uzgodnieniach międzyresortowych, ale również od projektu, który wpłynął do Sejmu.

Chciałabym, niejako z obowiązku sprawozdawcy, powiedzieć, że Sejm przyjął taki tok prac nad projektem, iż specjalnie powołana w tym celu komisja rozpatrywała go łącznie z projektem poselskim. Niektóre rozwiązania znajdujące się w ustawie, którą państwo mają przed sobą, wynikają z projektu poselskiego.

Które instytucje uważam za bardzo znaczące i warte zwrócenia uwagi? Przede wszystkim art. 9<sup>1</sup>, dający możliwość zawarcia porozumienia zawieszającego na pewien czas stosowanie przepisów prawa pracy – zresztą nie nową w kodeksie pracy, albowiem analogiczny przepis był bodajże w dziale poświęconym układom zbiorowym pracy w art. 241<sup>27</sup>, który dawał stronom układu zbiorowego możliwość zawarcia porozumienia zawieszającego na pewien czas postanowienia układu zbiorowego. Ku mojemu szczeremu żalowi układy zbiorowe pracy nie regulują powszechnie stosunków pracy, w związku z czym w toku prac zdecydowano się dodać artykuł, który stosuje pewną analogię zawieszania niektórych postanowień zarówno regulaminów pracy, jak i umów o pracę, ale w tych zakładach pracy, gdzie nie ma układu zbiorowego pracy.

Żeby uniknąć zarzutu, iż ustawodawca nie troszczy się o słabszą stronę – a słabszą stroną z reguły jest pracownik – zawieszenie dotychczas stosowanych postanowień zarówno regulaminów wynagradzania, jak i umów o pracę, jest poddane wielkim rygorom, albowiem aby takie porozumienie było ważne, musi być zaakceptowane przede wszystkim przez właściwą wojewódzką komisję dialogu społecznego. Przypominam, że takie komisje zostały już powołane odpowiednią ustawą, co pozwoli na ich umiejscowienie i stworzy szansę na rozwiązywanie przez nie konfliktów lokalnych. Po zaakceptowaniu przez właściwą komisję porozumienie jest przesyłane, w takim samym try-

bie jak układy zbiorowe, do właściwego inspektora pracy, żeby można było w każdym momencie skontrolować, czy stan faktyczny odpowiada stanowi wynikającemu z porozumienia.

Bardzo istotne są dla nas zmiany w art. 22, a zwłaszcza dodanie w nim §1<sup>2</sup>, który nie dopuszcza zastępowania umowy o pracę umową cywilnoprawną, jeżeli są zachowane warunki, które kodeks przewiduje jako cechy charakterystyczne stosunku pracy.

Kwestia tak zwanego samozatrudnienia nie jest nowa. Na Zachodzie jest znana od wielu lat i różne ustawodawstwa podejmowały różne próby jej uregulowania. W dyskusji nad projektem podnoszono bardzo radykalne postulaty – według mnie niemożliwe do spełnienia ze względu na strukturę aktów prawnych – żeby w ogóle zakazać zatrudniania na umowy cywilnoprawne osób, które prowadzą działalność gospodarczą. Jest to niemożliwe, dlatego że tak zwane samozatrudnienie – za każdym razem podkreślam, że jest to tak zwane samozatrudnienie – to instytucja, która funkcjonuje w języku potocznym, a de facto chodzi tu o prowadzenie jednoosobowej działalności gospodarczej uregulowanej innymi przepisami. W związku z tym jedyną możliwością, którą daje kodeks pracy, jest próba – mówię „próba”, bo trzeba będzie zobaczyć, jak to będzie wyglądało w praktyce – położenia tamy pewnym patologiom, a mianowicie zmuszaniu do samozatrudnienia pracowników, których praca powinna być wykonywana w ramach stosunku pracy, jaki przewiduje kodeks pracy. Inspektor pracy ma prawo nawet kierować takie sprawy do sądu, żeby stwierdzić, czy łączący pracownika stosunek wynikający z zatrudnienia jest stosunkiem pracy czy innym. Jest to próba niedopuszczająca do zastępowania umowy o pracę stosunkiem wynikającym z samozatrudnienia. Świadomie użyliśmy w tym artykule słowa „zastąpienie”, dlatego że nie dotyczy to podmiotów przychodzących z zewnątrz, umów zawieranych z różnymi podmiotami. Chodzi wyłącznie o niedopuszczanie do zastąpienia, przy niezmiennych warunkach, dotychczasowej umowy o pracę tak zwanym samozatrudnieniem.

Dotychczasowy §1 tego artykułu był niewystarczający, dlatego że mógł mieć zastosowanie tylko wtedy, jeżeli stosunek cywilnoprawny, który łączył podmiot wykonujący pracę z podmiotem zatrudniającym, był umową o dzieło albo umową-zleceniem. W momencie gdy w grę wchodził odrębny podmiot gospodarczy, inspektor pracy nie mógł tej sprawy analizować. W tej chwili jest to podstawa do analizowania tego, czy nowy stosunek pracy zastępuje w sensie dosłownym poprzednią pracę. Przykłady mogę tu mnożyć. Najczęściej zaczynało się od działów finansowych, gdzie do zawierania takich umów były zmuszane osoby absolutnie niesamodzielne, jakieś kontystki, niekontystki. Wiemy, że dlatego się tak dzieje, bo są duże obciążenia pochodne stosunku pracy. My dajemy taką propozycję. W innych krajach jest na przykład zakaz wykonywania pracy na rzecz tylko jednego podmiotu – w prawie niemieckim tak jest – tak że są tu stosowane różne sposoby. Czy nasz będzie doskonały, nie potrafię powiedzieć, ale wydaje mi się, że jeśli chodzi o unikanie ewidentnych nadużyć prawa, warto jednak spróbować, tym bardziej że nieraz pracownicy nie zdają sobie sprawy ze skutków takiej zamiany.

Drugi przepis, który ma rzeczywiście istotne znaczenie, jeśli chodzi o wynagrodzenie i jego wysokość, to art. 77<sup>5</sup>, dotyczący zwrotu kosztów związanych z podróżą służbową. Do tej pory ustawodawca zarówno zwrot kosztów podróży, jak i wysokość diet regulował centralnie, bez względu na to, kto był pracodawcą. W tej chwili proponuje się, żeby minister właściwy do spraw pracy określał w drodze rozporządzenia wy-

sokość i warunki ustalania należności przysługujących pracownikowi, ale jedynie zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej, czyli tam, gdzie w grę wchodzi pieniądze publiczne. Uznajemy, że zwrot kosztów podróży jest jednym z elementów wynagrodzenia – przy czym przepis zachowuje obowiązek rekompensaty – i proponujemy, żeby zachować pewne minimum, to znaczy diety w wysokości diet krajowych.

Jeśli chodzi o kolejne zmiany, to oczywiście najbardziej kontrowersyjny jest art. 92. Proszę zwrócić uwagę, że zmiana czternasta jest traktowana *iunctim*, albowiem wprowadza tak zwany dzień zerowy, ale jednocześnie skraca okres płacenia przez pracodawcę – z dotychczasowych trzydziestu pięciu dni na trzydzieści trzy. W czasie kolejnych spotkań argumentów za wprowadzeniem tego dnia, jak i za jego niewprowadzeniem, było tyle samo, są one równoważne.

Mówi się, że jest to przepis, który odbiera uprawnienia pracownicze. Chciałabym więc przypomnieć państwu, że dotychczasowe przepisy mówią o wynagradzaniu za trzydzieści pięć dni nieobecności w pracy z powodu choroby. Jeżeli pracownik na przykład dostaje sześć- albo siedmiodniowe zwolnienie, to w tej chwili za każdy dzień dostaje 80% wynagrodzenia, można więc powiedzieć, że jego wynagrodzenie z tytułu choroby jest wyższe niż gdyby pracował, dlatego że dostaje również wynagrodzenie za dni, kiedy nie pracuje. Tak, tak, Pani Profesor, dlatego że się płaci za dni nieobecności w pracy z powodu choroby. Jeżeli na przykład wynagrodzenie urzędnika państwowego jest płacone miesięcznie, to gdy ma on siedmiodniowe zwolnienie, za każdy dzień nieobecności się oblicza wynagrodzenie tak jak za urlop i płaci się 80% tego wynagrodzenia razy siedem dni.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale godzinowych wynagrodzeń, a więc wynagrodzeń robotników, już to nie dotyczy.)*

Też dotyczy, Pani Profesor, dlatego że się bierze średnią całości zarobków. Takie uregulowanie jest w tej chwili. Są pytania, dlaczego postawiono tę granicę na sześciu dniach. Propozycja pierwotna, powstała w czasie prac komisji, była taka, żeby w wypadku każdego zwolnienia pierwszy dzień był dniem zerowym. Jednak posłowie, troszcząc się, żeby nie dotykało to osób obłożnie chorych, ograniczyli ten przepis do zwolnień krótkoterminowych i postawili granicę na sześciu dniach. W świetle orzecznictwa lekarskiego krótkotrwałe zwolnienia to zwolnienia do siedmiu dni. Przyjęcie sześciu dni jest tak samo dobre jak siedmiu czy pięciu, rozumiem więc, że posłowie starali się to wyśrodkować.

Chcę powiedzieć, że zwolnień krótkotrwałych było rzeczywiście bardzo dużo, że od 1996 r. nie prowadzi się statystyki długości zwolnień, że do 1996 r. statystyka była prowadzona, ponieważ wtedy za zwolnienia nie płacili prywatni pracodawcy, tylko Zakład Ubezpieczeń Społecznych i on tę statystykę prowadził.

To rozwiązanie, jak już wiele osób na tej sali słyszało, nie jest rozwiązaniem prekursorskim. Istnieje ono w wielu krajach europejskich, a jeden dzień jest raczej dolną granicą tam, gdzie się nie płaci za tak zwany dzień zerowy. Górna granica – wielokrotnie to powtarzałam – jest w Finlandii, gdzie nie płaci się za dziewięć dni. Oczywiście podnoszono argument, że jeżeli jest to granica sześciodniowa, to lekarze będą dawali, tak jak by to było z ich kieszeni, siedem dni zwolnienia. Być może, że taka tendencja w wielu wypadkach się zarysuje. Przypominam, że w myśl projektu za tych trzydzieści trzy dni będzie i tak płacone przez pracodawców, więc to jest ich ryzyko.

Jeżeli pracodawcy i związki pracodawców nie protestują przeciwko temu, to nie widzę, w imię czyjego interesu na przykład można by było tu protestować.

Dla porządku chciałabym przypomnieć, że dzień zerowy nie dotyczy ani chorób zawodowych, ani wypadków przy pracy, dlatego że przepis, który gwarantuje stuprocentowe wynagrodzenie za okres takiej nieobecności, pozostał nieruszony. Nie dotyczy też matek opiekujących się małymi dziećmi, dlatego że korzystają one wtedy z zasiłku, który też nie jest ruszany.

Podniesiono granicę zatrudnienia, jeśli chodzi o ustalanie regulaminów pracy i regulaminów wynagradzania – powiem to od razu, bo przyczyna i granica jest ta sama – z pięciu zatrudnionych do dwudziestu zatrudnionych. Jak wynika z pism do ministra pracy, z ogólnego doświadczenia, ale także z działalności Państwowej Inspekcji Pracy, regulaminy te ani nie były właściwie opracowywane, ani nie spełniały takiej roli, jaka by się z nimi wiązała, a powodowały dodatkowe utrudnienie i dawały możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności – między innymi przez inspekcję pracy – wtedy gdy na przykład właściciel straganu z warzywami zatrudniał na zmianę sześć osób. Jak państwo sami rozumiecie, stragan nie jest miejscem, gdzie trzeba regulować pracę przy pomocy regulaminu.

Jeśli chodzi o art. 129, dotyczący wprowadzenia dłuższych okresów rozliczeniowych – poprzednia regulacja nie przewidywała wpływu między innymi na pracę sezonową – przepis ten jest absolutnie zgodny z dyrektywami Unii Europejskiej; niektóre dyspozycje są wręcz przepisane z odpowiednich dyrektyw.

Kolejna sprawa to inny sposób ustalania limitu godzin nadliczbowych, wynikający z tygodniowego wymiaru czasu pracy i możliwości maksymalnego jego wydłużenia – do czterdziestu ośmiu godzin. To rozwiązanie, zgodne z rozwiązaniami istniejącymi również w innych krajach europejskich, będzie pełne dopiero po zamierzonej, jak państwo wiedzą, w najbliższym czasie kolejnej nowelizacji kodeksu pracy, która ostatecznie dostosuje nasze przepisy do przepisów unijnych, a mianowicie wówczas gdy wprowadzimy obligatoryjny okres odpoczynku pomiędzy rozpoczęciem i końcem dnia pracy. Wtedy będzie widać, że możliwości nadużyć w tym zakresie nie są duże.

Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych w dni powszednie jest obniżone – za wszystkie godziny nadliczbowe – do 50%. Wprowadzono też możliwość odbioru czasu wolnego przez pracownika – w zamian za wypracowane nadgodziny – z inicjatywy pracodawcy, a nie, jak było do tej pory, wyłącznie z inicjatywy pracownika.

Jeśli chodzi o te uregulowania, to wiele poprzednich również wynikało z porozumienia zawartego przez OPZZ i organizacje pracodawców. My jako rząd przyjęliśmy w projekcie granicę czterech pięćdziesięcioprocentowych godzin dziennie. W gruncie rzeczy, biorąc pod uwagę obowiązkowe okresy zatrudnienia, i tak tych godzin pięćdziesięcioprocentowych więcej nie będzie, ma to więc bardziej znaczenie teoretyczne niżli praktyczne.

Godziny nadliczbowe są obecnie w Polsce bardzo drogie, dlatego że każda godzina jest obciążona, jak to się ładnie mówi w slangu, ozusowaniem, opodatkowaniem, w związku z czym, jak wynika z rocznika statystycznego, płacenie za godziny nadliczbowe i ich zgłaszanie kształtuje się na minimalnym poziomie. Myśmy to obliczali i przeciętnie na zatrudnionego – zgodnie z tym, co się mówi, że się płaci za godziny nadliczbowe – przypada około 2% czasu pracy. Z tego wynika, że przeciętnie w Polsce każdy z pracowników ma płaconych czy w ogóle zgłaszanych około dwóch godzin



pracy. Według mnie – mówię intuicyjnie, bo przecież nie ma danych statystycznych ujawniających tę czarną liczbę – dwie godziny nadliczbowe tygodniowo na jednego zatrudnionego to na pewno zafałszowany obraz.

Pani Przewodnicząca, wydaje mi się, że z grubsza omówiłam najważniejsze instytucje. Jeżeli będą pytania czy wątpliwości, to oczywiście w miarę możliwości będziemy się starały z koleżanką odpowiedzieć.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Bardzo dziękuję, Pani Minister.

Teraz poproszę partnerów społecznych. Może zaczniemy od pracodawców, bo alfabetycznie są pierwsi, chociaż, jak mówił Engels, w gruncie rzeczy to oni pracę biorą, a nie dają, i to za niepełną odpłatnością.

Widzę, że pan doktor Sułkowski szykuje się do zabrania głosu w imieniu Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych.

Proszę bardzo.

**Przewodniczący Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych  
Tadeusz Sułkowski:**

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej.

W imieniu Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych, ale także jako członek Komisji Trójstronnej, w której przewodniczę Zespołowi Prawa Pracy, chciałbym w kilku słowach naświetlić Wysokiej Komisji kontekst dialogu społecznego i pracy, jaka została wykonana przez partnerów społecznych, aby zapewnić temu projektowi niezbędny fundament porozumienia pomiędzy partnerami. Ten fundament nie jest doskonały, o czym mówiła przed chwilą pani minister, i nie udało się osiągnąć pełnego porozumienia, niemniej jednak zdecydowana większość zmian zawartych w projekcie jest oparta na częściowym porozumieniu partnerów po obu stronach, czyli pracodawców i przy najmniej jednej z dwóch wielkich central związkowych. Było tak w trakcie negocjacji – które właściwie trwały przez niemal cały rok 2001 i pierwszą połowę roku bieżącego, ostatnie negocjacje miały miejsce zaledwie dwa tygodnie temu, że w niektórych sprawach do pełnego porozumienia brakowało zgody pracodawców, którzy oczekiwali zmian dalej idących. Posłużę się tutaj przykładem zmiany, która była pierwotnie w projekcie rządowym, a dotyczyła rozwiązywania układów zbiorowych pracy. Na odstępianie od tej zmiany nie chciała wyrazić zgody Konfederacja Pracodawców Polskich, która uważała, że jest to niezwykle istotna i potrzebna obecnie zmiana. Na inne zmiany, jak chociażby dotyczące zawierania umów o pracę na czas określony czy odnoszące się do dodatków za pracę w godzinach nadliczbowych, nie wyrażała zgody „Solidarność”. W związku z tym i na forum Komisji Trójstronnej, i w układzie bilateralnym, w rozmowach pomiędzy szefami organizacji, były prowadzone fragmentarycznie negocjacje dotyczące poszczególnych zapisów. Porozumienia osiągnięte w układzie fragmentarycznym sięgały bardzo daleko, ale nie zaowocowały finalnym dokumentem obejmującym całość. Gdyby tak się stało, parlament miałby w tej chwili znacznie łatwiejszą sytuację – byłby to dokument stwierdzający pełną akceptację ze strony partnerów społecznych.

Chciałbym podkreślić, że dla tego projektu jest niezbędna, w naszym głębokim przekonaniu, baza wynikająca z porozumień zawartych pomiędzy partnerami, z jed-

nym chyba wyjątkiem – na pewno będą mówili na ten temat również przedstawiciele związków zawodowych, wobec tego od razu przejdę do rzeczy – dotyczącym tak zwanego pierwszego dnia, o którym mówi art. 92. W tej kwestii nie było porozumienia. Strona związkowa – czyli przedstawiciele obu central związkowych – nie akceptowała zawartego w projekcie rozwiązania. To rozwiązanie jest jakby substytutem tego, co było rozważane w trakcie negocjacji.

Powiedziałbym, że postulat dotyczący obniżenia kosztów związanych z płaceniem za czas zwolnienia lekarskiego był jednym z najważniejszych postulatów ze strony pracodawców. W badaniach, jakie przeprowadziliśmy w ich środowisku, był stawiany na pierwszym miejscu jako najbardziej kosztotwórczy i stwarzający najwięcej problemów w funkcjonowaniu pracodawców, zwłaszcza małych. Był on negocjowany przez partnerów społecznych i miał jakby dwa wątki. Jeden wątek dotyczył wypracowania formuły umożliwiającej pracownikowi zgłoszenie w ramach pewnego limitu – dyskutowaliśmy na temat limitu od trzech do pięciu dni w roku – możliwości skorzystania z urlopu w sposób dostosowany do potrzeb pracownika: albo na poratowanie zdrowia, jak to określano na roboczo, albo ze względu na ważne powody osobiste. W tej sprawie dochodziliśmy do porozumienia, żeby taką właśnie możliwość stworzyć pracownikom i żeby pracodawcy na podstawie stosownego zapisu byli zobowiązani do honorowania tej możliwości.

Drugi wątek negocjacji stanowiła kwestia skrócenia tego – z naszego punktu widzenia dramatycznie długiego – trzydziestopięciodniowego okresu wypłacania pracownikowi przez pracodawcę wynagrodzenia w czasie niezdolności do pracy z powodu choroby. W rezultacie negocjacji pomiędzy partnerami dochodziliśmy do skrócenia tego okresu. Była dyskusja na temat czternastu i dwudziestu dni – gdzieś w tym przedziale. Takie propozycje – oparte na założeniach porozumienia pomiędzy partnerami – zostały przekazane stronie rządowej i tu się okazało, że nie mogą one być przez nią zaakceptowane, mówiąc w uproszczeniu, ze względu na możliwości finansowe ubezpieczeń społecznych. Wówczas zaczęło się poszukiwanie innego rozwiązania i stąd propozycja zmiany, dotycząca art. 92.

W tym momencie chciałbym nawiązać do opinii profesora Salwy, którą otrzymaliśmy przed rozpoczęciem posiedzenia. W niemałym stopniu opinia ta potwierdza stanowisko pracodawców, profesor bowiem stwierdza, że art. 92 nie należałoby nowelizować, lecz uchylić go w całości. Oczywiście pracodawcy z taką zmianą by się zgodzili, nie oponowaliby również pracownicy.

Nie oponowaliby, prawda?

I znowu wracamy do problemu, jak to zrobić w obecnej sytuacji finansów publicznych. Jak powiedziałem, jest to rozwiązanie, które właściwie już w negocjacjach i rozmowach ze stroną rządową zostało wypracowane jako dające szansę na realne obniżenie kosztów pracy w tym fragmencie, który wiąże się z kosztami ponoszonymi przez pracodawców z tytułu zwolnień lekarskich. Wiemy, że ma ono szansę spowodować istotną obniżkę tych kosztów, szacowaną mniej więcej na poziomie 10–12% wydatków ponoszonych z tego konkretnego tytułu. Z drugiej strony rozumiemy kontrowersyjność problemu. Niemniej jednak podczas trwających półtora roku trudnych negocjacji nikt w obecnej sytuacji finansów publicznych innego, lepszego rozwiązania nie potrafił zaproponować.

Pozostając przy opinii profesora Salwy, chciałbym zwrócić uwagę, że niektóre krytyczne stwierdzenia zmierzają chyba zbyt daleko. W pktcie 4 opinii jest mowa o tym,

że zmiana dotycząca art. 133 §2a prowadziaby do ponaddwukrotnego czy nawet niemal trzykrotnego zwiększenia liczby godzin nadliczbowych w roku. Jest to pomyłka, mówiąc bardzo delikatnie, z tej prostej przyczyny, że ta nowelizacja nie skreśla §2 w art. 133, a więc limit stu pięćdziesięciu godzin w roku jest w dalszym ciągu utrzymany.

Ostatni punkt tej opinii – jeśli chodzi o zmiany w ustawie o rozwiązywaniu z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu – stwierdzający niekonstytucyjność tej zmiany, naszym zdaniem i według ekspertyz posiadanych przez stronę pracodawców, nie jest zasadny, ponieważ liczba zatrudnionych może w praktyce stanowić kryterium, według którego taką zmianę można ustanawiać.

Tyle tytułem uwag związanych zwłaszcza z opinią, jak i z kontekstem dotyczącym dialogu społecznego. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Kto reprezentuje drugą konfederację?

Proszę uprzejmie.

Zapomniałam poprosić wszystkich gości – senatorów bowiem znamy – o przedstawianie się do mikrofonów, by panie przygotowujące stenogramy nie miały problemów z ustaleniem mówców.

**Doradca Prezydenta Konfederacji Pracodawców Polskich  
Witold Polkowski:**

Witold Polkowski, Konfederacja Pracodawców Polskich.

Mogę dodać tylko kilka słów uzupełnienia do tego, co powiedział mój przedmówca. My naprawdę uczymy się dialogu i rozmawiamy od dłuższego czasu w gronie Komisji Trójstronnej. W wielu miejscach doszliśmy do wniosku, że sprawę trzeba będzie omówić jeszcze raz oddzielnie. Tak było na przykład w wypadku wykorzystywania zwolnień lekarskich niekoniecznie do tego celu, do jakiego zostały wydane. Doszliśmy razem do porozumienia, że jest to problem i że problem ten trzeba omówić. Z jednej strony przepisy uniemożliwiają pracodawcom skuteczną kontrolę przebywającego na krótkotrwałym zwolnieniu lekarskim pracownika; z drugiej zaś pracownik ma ochronę prawną przed rozwiązaniem stosunku pracy. Ale jest to dużo szerszy problem i on się w tej nowelizacji nie znalazł.

Nie znalazł się, niestety, także postulowany przez Konfederację Pracodawców Polskich zapis dotyczący możliwości rozwiązywania układów zbiorowych. Dzisiaj pracodawcy niechętnie zawierają układy zbiorowe, bo oparta na tych układach umowa – bardzo często stosowana w innej sytuacji gospodarczej – jest dożywotnia i nie można się z niej skutecznie wycofać. Pracodawcy mają więc dzisiaj zapisy, z których nie zawsze mogą się wywiązać, a przy braku porozumienia ze stroną pracowniczą – nie zawsze daje się je uzyskać na szczeblu zakładu pracy – nie można wyjść z tych zapisów.

Większość zapisów zawartych w przedkładanej Wysokiej Komisji nowelizacji jest, niestety, powtórzona w starej wersji w układach zbiorowych pracy. Na przykład mówimy o tym pierwszym dniu, który trochę odciąży pracodawców. Ten pierwszy dzień w większości czy w części układów zbiorowych pracy jest zapisany po staremu, to znaczy że pracodawca gwarantuje 100% wynagrodzenia. Tak jest i tak będzie mimo zmiany kodeksu pracy w tym zakresie. W kilku innych wypadkach będzie podobnie.

Większość opezetzetowskich układów zbiorowych pracy ma powtórzony stary zapis dotyczący wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, w związku z tym tam będą obowiązywały zapisy układu zbiorowego pracy. Będziemy poruszać ten problem w Komisji Trójstronnej i rozmawiać na ten temat w zespole, który się tym zajmuje. Obecna nowelizacja kodeksu pracy nie jest przecież nowelizacją ostatnią. Chyba się dogadamy w Komisji Trójstronnej. Nauczyliśmy się już rozmawiać i będziemy rozmawiać na ten temat. W związku z tym jako Konfederacja Pracodawców Polskich popieramy tę ustawę, ufając, że będziemy rozmawiać na temat dalszych zmian kodeksu pracy. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Przechodzimy do związków zawodowych.  
Czy mogę prosić pana doktora Ryszarda Łepika?

**Zastępca Przewodniczącego  
Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych  
Ryszard Łepik:**

Ryszard Łepik, OPZZ.

Pani Przewodnicząca, pozwolę sobie na początek zaprezentować pewną filozofię myślenia, mniej się odnosząc do konkretnych zapisów znajdujących się w nowelizacji. Faktycznie odniosę się tylko do jednej kwestii.

Nowelizacja kodeksu pracy czy ustaw okołokodeksowych, jak my to nazywamy, natrafiła w określonym momencie na olbrzymi napór propagandowy. Ja na przykład jestem zaskoczony dzisiejszą wypowiedzią pani minister Tokarskiej, która stwierdziła, że przy zmianach kodeksu pracy nie przewiduje się wzrostu zatrudnienia. Przecież to był główny argument ministra pracy, za pomocą którego od jesieni walczył ze związkami zawodowymi, a od kilku lat głównym argumentem pracodawców było to, że nowelizacja kodeksu spowoduje większe zatrudnienie i zmniejszenie kosztów pracy. Z pełnym zaskoczeniem więc przyjmuję zmianę argumentów. Rozumiem, że człowiek może zmieniać argumenty, ale przypominam sobie jeszcze dwie rzeczy, które nam – mówię o związkach zawodowych – wmawiano. Po pierwsze, Bank Światowy mówił nam, że jeżeli obniżymy minimalne wynagrodzenie, to wzrośnie zatrudnienie. I w ostatnich latach stało się akurat odwrotnie: minimalne wynagrodzenie relatywnie spadło, a bezrobocie wzrosło. Po drugie, próbowało nam się wmawiać, że zmiana kodeksu pracy, uelastycznienie go, spowoduje większe zatrudnienie, a teraz nagle słyszę, że to nie jest powód zmiany kodeksu pracy. Pracodawcy też nie powiedzieli, ale blisko rok używano argumentacji, że uelastycznienie kodeksu pracy zwiększy zatrudnienie.

Mogę zrozumieć, że kodeks pracy trzeba zmieniać, co do tego nie ma wątpliwości, bo czasy się zmieniają, ale apelowałbym do wszystkich, żeby rozważa propagandowa w argumentacji nie przesłaniała nam głównego celu. Bo przecież to pani przewodnicząca w artykule w „Kontroli Państwowej” już dobre dwa lata temu wypowiedziała się, że zmiana kodeksu pracy faktycznie nie będzie miała nic wspólnego ze zwiększeniem zatrudnienia. To wybitny znawca prawa pracy pan profesor Zieliński wielokrotnie się wypowiadał, że zmiana kodeksu pracy nie będzie powodowała zwiększenia zatrudnienia. Ludzie, którzy tak mówili, przez długi czas byli w zdecydowanej

mniejszości i często byli stawiani w nieuczciwej sytuacji, bo nie dawano im szansy obrony tych argumentów. I nagle usłyszałem, że minister pracy powiedział, że nigdy nie mówił, iż zakaz pracy emerytów spowoduje zwiększenie zatrudnienia. A mówił. Znajdę dziesiątki jego wypowiedzi w mediach. Uczciwa dyskusja partnerów społecznych i wszystkich osób z tego otoczenia powinna doskonalić prawo pracy. Jesteśmy za tym, ale chcielibyśmy trafić na rzeczowe argumenty.

Jeśli chodzi o zmiany w kodeksie, faktycznie odniosę się tylko do zwolnień lekarskich, a konkretnie do tych sześciu dni. Proszę zwrócić uwagę, że w tym okresie zwolnienia lekarskiego pracownik straci 10% swojego miesięcznego wynagrodzenia, bo za pierwszy dzień nie otrzyma nic, za następnych pięć dni będzie miał po 20% mniej, i to stanowi 9–10% czasu pracy w danym miesiącu. To jest dużo, szczególnie dla ludzi o niskich wynagrodzeniach, dla ludzi, którzy mają dodatkowe wydatki, często związane z bardzo drogimi lekami. Ten argument ustawodawca powinien brać pod uwagę, gdy będzie akceptował lub nie tego typu rozwiązania. My jesteśmy zdecydowanie przeciwni temu rozwiązaniu.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na to, że media zaczynają się tym interesować, dzwonią dziennikarze, pytają, jak my się do tego odnosimy, i mówią, że przecież jest zmieniony zapis, że teraz będzie można zawierać dwadzieścia umów na czas określony. Art. 25<sup>1</sup> oczywiście nie zmienił się w tym zakresie. Ktoś wprowadza dziennikarzy w błąd i przedstawia sytuację jako dramatyczną.

Teraz chciałbym się odnieść nie konkretnie do kodeksu pracy, ale do innej rzeczy. Pani Przewodnicząca, jestem zaniepokojony, chociaż nie protestuję przeciwko temu, że będą określane delegacje służbowe dla pracowników instytucji publicznych. Niepokoi mnie, że pracodawca prywatny będzie ustalał dla siebie bardzo wysokie diety i będzie wykazywał bardzo wysokie koszty z tym związane. W ostatnich czterech latach – jeżeli weźmiemy gusowski zapis liczenia kosztów pracy, jest to w rubryce „inne” – bardzo znacznie wzrosły koszty diet. Wiemy, że koszty te wzrosły nie z powodu wysokości diet pracowniczych, lecz dlatego, iż pracodawcy wliczają w koszty diet i delegacji służbowych bardzo wiele rzeczy, na które oczywiście pracownik nigdy by sobie nie pozwolił. Według mnie problem polega na tym, że z jednej strony mówimy, żeby obniżyć koszty pracy, i wiele jest tu działań, które to obniżenie spowodują, ale ten element może zagrać tak, że koszty pracy u pracodawców prywatnych w tej grupie znacznie wzrosną, co będzie rzutować na całość kosztów pracy, czyli jakbyśmy działali w przeciwną stronę.

Konkludując, Pani Przewodnicząca, jesteśmy przeciwko zmianom związanym ze zwolnieniami chorobowymi, a nawet jesteśmy gotowi wprowadzić każdą liczbę dni do kodeksu pracy, i niech płaci za nie Zakład Ubezpieczeń Społecznych kosztem dodatkowej składki. Na razie pracodawcy nie zgodzili się na tego typu rozwiązanie. Myślę, że przed takim rozwiązaniem jest przyszłość, ma ono bowiem na celu uproszczenie tego systemu i zapewnienie możliwości rzetelnej jego kontroli. Bo system ten, jak każdy inny, wymaga kontroli, a nawet specyficznej, permanentnej kontroli wysokiej rangi. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Pani minister ad vocem pana wypowiedzi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej**  
**Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Pani Przewodnicząca! Szanowna Komisjo! Panie Przewodniczący!

Nie są mi znane wypowiedzi ministra pracy, który twierdził, że zmiany w kodeksie spowodują powstanie nowych miejsc pracy, bo takie stwierdzenie jest nieuprawnione. Niezależnie od tego, czy powstał taki fakt prasowy – na który często się nie ma wpływu – chcę powiedzieć, że oficjalne stanowisko rządu jest przedstawione w uzasadnieniu, w którym wyraźnie powiedziano, iż projektowana ustawa zmierza do zmniejszenia kosztów pracy, uelastycznienia stosunków pracy, zwłaszcza w zakresie czasu pracy, oraz do zmniejszenia obciążeń administracyjnych pracodawców, a tym samym do pobudzenia przedsiębiorczości i zapewnienia warunków sprzyjających tworzeniu nowych miejsc pracy. Tylko w takim kontekście zmiany kodeksu pracy są rozumiane w sposób właściwy. Prymitywizowanie tego i twierdzenie, że zmiany w kodeksie dadzą nowe miejsca pracy, jest nieuprawnione. Odpowiadając na pytania posłów przy wnoszeniu ustawy do Sejmu, stanowczo twierdziłam – i chcę to jeszcze raz powtórzyć – że wyliczenia i wyprowadzanie z nich zależności wprost to tworzenie faktów politycznych, a nie merytorycznych.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Miałam nadzieję, że pani minister ustosunkuje się także do tego, co mówił pan przewodniczący Łepik na temat wliczania kosztów delegacji prywatnych pracodawców.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej**  
**Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Bardzo proszę, Pani Przewodnicząca, oczywiście.

(*Senator Robert Smoktunowicz: Ale rząd nie wyklucza, że liczba miejsc pracy może wzrosnąć?*)

Nie. Celem nowelizacji ustawy jest zapewnienie warunków sprzyjających tworzeniu nowych miejsc pracy – tak jest w niej napisane.

Jeśli chodzi o koszty delegacji, to już była w Sejmie w trzecim czytaniu – mam więc nadzieję, że trafiła również do państwa komisji – ustawa dotycząca podatków zarówno od osób fizycznych, jak i od osób prawnych, gdzie *expressis verbis* wliczanie kosztów delegacji służbowych jest ograniczone do minimum. Nie ma więc takiej możliwości. Zresztą do tej pory też było trudno, szczerze mówiąc, coś wliczyć, ale w tej chwili jest to napisane *expressis verbis*, że obowiązuje ograniczenie do minimalnych limitów, z wykluczeniem osób prowadzących działalność gospodarczą na własny rachunek – bo ja wiem, że to jest jeszcze pokłosie tych badylarzy, którzy w ten sposób sobie zarabiają – ale tam gdzie osoby te są w stanie wygenerować tak zwane koszty uzysku. W myśl nowej regulacji nie mogą oni w ogóle zapisywać w koszty prowadzonej działalności kosztów związanych z ich własnymi podróżami służbowymi.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

À propos kosztów pozwolę sobie na jeden wtęt. W zeszłym tygodniu było u mnie w biurze dwóch pracowników w takiej samej sprawie. Oficjalnie zatrudnieni

u prywatnych pracodawców na pół etatu, pracują na całym etacie i połowę pieniędzy dostają jako wynagrodzenie za pół etatu, a drugą połowę – jako zwrot kosztów delegacji, których w ogóle nie ma. Dają im do podpisu fałszywe delegacje, polecenia wyjazdu. Chcę o tym powiedzieć w obecności państwa z Państwowej Inspekcji Pracy.

*(Głos z sali: To przestępstwo, to jest kant.)*

Tak, ale w ten sposób się wykorzystuje, niestety, koszty delegacji. Mówię to à propos pracodawców, którzy ciągle narzekają, że są skrzywdzeni, sami są świetlani, idealni, przestrzegają przepisów, a potem się słyszy, że są i takie kwiatki. Mam dowody na to, że to, o czym mówiłam, jest prawdą.

Ale jedźmy dalej. Proszę panią przewodniczącą Ewę Tomaszewską z „Solidarności”.

**Wiceprzewodnicząca Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”  
Ewa Tomaszewska:**

Dziękuję bardzo.

Chciałabym zacząć od sprawy generalnej, a mianowicie od sensu prawa pracy. Wyjęto je z prawa cywilnego dlatego, że strony nie były, i nadal nie są, traktowane w nim równo. Ponadosiemnastoprocentowe bezrobocie tę nierówność pogłębia, pracownik jest w jeszcze gorszej sytuacji. Dlatego kierunek tych zmian jest sprzeczny z sensem tworzenia prawa pracy. To jedna kwestia, na którą chciałam zwrócić uwagę.

Drugą kwestią jest problem, o którym mówił przed chwilą pan przewodniczący Łepik. Otóż, Pani Minister, bardzo mi przykro, ale pan minister pracy wypowiadał się wobec nas wielokrotnie, że celem zmiany tej ustawy jest obniżenie bezrobocia. Niezależnie od wypowiedzi pana ministra Hausnera od co najmniej dwóch lat trwa wręcz nagonka w mediach przeciw pracownikom i związkom zawodowym. Zgadza się, iż pani minister nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności, ale faktem jest, że trwa nagonka przeciw pracownikom jako rzekomo generującym koszty. Innych kosztów działalności się nie bierze pod uwagę, a to przecież na przykład koszty energii elektrycznej, czynszu – już nie mówię o podatkach czy innych kwestiach – decydują o możliwościach działań przedsiębiorców. Mówiło się też, że jak się zmniejszy podatki, będzie z tego tytułu wzrastać liczba miejsc pracy. Zmniejszyło się opodatkowanie CIT, a miejsc pracy w międzyczasie ubyło, nie ma więc tu prostej zależności. To jest kwestia bardzo niepokojąca. Bardzo dobrze, że pani minister mówi tak, jak rzeczywiście jest: że ten kodeks wcale nie zmierza do generowania nowych miejsc pracy. Zawiera on zapisy, które będą powodowały obniżanie poziomu zatrudnienia – chodzi mi zwłaszcza o obniżenie kosztów i podwyższenie limitów godzin nadliczbowych, co niewątpliwie będzie zachęcało do niezatrudniania większej liczby pracowników, a raczej do tego, by kogoś zwolnić i zatrudniając mniej osób wykonać te same zadania mniejszym kosztem. To druga ogólna kwestia, o której chciałam powiedzieć.

Następna kwestia ogólna.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Przepraszam bardzo, ale proszę o skupienie się.)*

Uzgodnienia przedakcesyjne z Unią Europejską, które Polskę też obowiązują, dotyczą przynajmniej niezmienniania prawa w kierunku przeciwnym. Niezależnie od tego, czy ktoś sobie życzy wstąpienia do Unii Europejskiej, czy nie, prawo powinno być dostosowywane do unijnego, a nie zmieniane w kierunku przeciwnym. W tej ustawie co najmniej dwie kwestie są sprzeczne z tą zasadą. Po pierwsze, likwidacja służb bhp w części przedsiębiorstw jest sprzeczna z konwencją nr 391 art. 7. Druga kwestia

dotyczy likwidacji ochrony przed nadużywaniem umów na czas określony, które w mniejszym stopniu chronią pracownika niż zwykłe umowy o pracę na czas nieokreślony. To są dwie kwestie wskazujące na kierunek przeciwny do tego, który jest rękoma realizowany.

Kolejna sprawa to prawo do zrzeszania się. Niewątpliwie sprzeczne z sensem funkcjonowania i konwencjami MOP jest ograniczanie prawa do zrzeszania się bardzo dużej liczby pracowników, a ta ustawa zawiera zapis uniemożliwiający przynależność do związków zawodowych pracownikom małych zakładów. Rośnie liczba pracowników zatrudnianych w małych lub średnich zakładach, a więc takich, w których dość trudno będzie znaleźć dziesięć osób, by utworzyły organizację związkową. Praktycznie jest to więc pozbawienie pracowników małych zakładów prawa do zrzeszania się, czyli łamanie konwencji nr 87, jeśli dobrze pamiętam.

Następna kwestia, również ogólna, to zgodność z konstytucją. Wydaje mi się, że nie jest zgodne z konstytucyjnym zapisem dotyczącym ochrony macierzyństwa wprowadzenie w umowie na zastępstwo ograniczenia – a właściwie całkowitej likwidacji – ochrony osoby, która w trakcie takiej umowy zajdzie w ciążę. Należałoby się dobrze przyjrzeć temu przepisowi, gdyż wydaje on się niezgodny z konstytucją.

Teraz przejdę do szczegółowych rozwiązań. Najbardziej bolesne jest rozwiązanie dotyczące niepłacenia wynagrodzenia za pierwszy dzień zwolnienia lekarskiego. Przypomnę, że w 1997 r., jeszcze za drugiej kadencji Sejmu, w Komisji Trójstronnej zostało zawarte porozumienie dotyczące wprowadzenia reformy systemu ubezpieczeń społecznych – całego, nie tylko emerytalnego. Dotyczyło ono również ubezpieczeń chorobowych. Wiadomo było, że ciężary takiego ubezpieczenia mają ponosić i pracodawcy, i pracownicy w ten sposób, że pracodawca będzie ponosił ciężar wynagrodzenia za pierwszych trzydzieści pięć dni, a pracownik będzie płacił składki – pracodawca tu składek nie płaci – na ubezpieczenie, które za dalszy okres będzie wypłacał Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Nie mówmy więc, że to płaci ZUS, bo to płacimy my, wnosząc składki do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Obciążenia są zbliżone do siebie, jest to ponad 2% od wynagrodzenia – dawniej było 2% z czymś od funduszu płac, niewiele więcej. Nie jest to ani tak straszne obciążenie, ani nierówne, zbliżone zresztą do poprzedniego. Było to zaakceptowane przez partnerów społecznych i przez rząd w wyniku uzgodnień, które należałoby uszanować. Jeśli innych uzgodnień w tej kwestii nie było, nie należało tych zmian wprowadzać. Byłoby to fair wobec partnerów społecznych.

Jeśli chodzi o ten pierwszy dzień zwolnienia, to pani minister mówiła na posiedzeniu komisji sejmowej, że oszczędność dla pracodawców z tego tytułu wyniosłaby ponad 300 milionów zł. To znaczy, że tych 300 milionów zł byłoby wyjęte z kieszeni pracowników, albowiem rząd tu niczego nie dokłada. To jedna kwestia. Druga, że ta kwota ponad 300 milionów zł to byłoby, o ile dobrze zapamiętałam, około 15% oszczędności. Tymczasem ZUS w ramach kwot, które sam musi wypłacać z tytułu chorób i macierzyństwa, poczynił oszczędności w wysokości 30% w wyniku kontroli prawidłowego wykorzystania zwolnień lekarskich. To prawda, że w pierwszych dniach dużo trudniej jest wykryć nadużycia w tej mierze, ale znamienne jest, że na wniosek pracodawców wykonano tylko 3,58% takich kontroli. To też świadczy o zaangażowaniu pracodawców w rozwiązywanie tego problemu. Albo więc jest on nieważny, albo uznano, że prostsza będzie metoda, która jest co prawda niesprawiedliwa, ale umożliwi ściąganie tego haraczu w inny sposób. Jest to metoda mniej efektywna, bo daje



o połowę gorszy rezultat – to jest oczywiście uproszczenie, wiadomo, że nie wprost o połowę, jednak różnica co do efektywności jest bardzo duża – ale uderzy i w lawirantów, i w ludzi rzeczywiście chorych, którym są potrzebne pieniądze na lekarstwa. My się nie zgadzamy na tę metodę. Nasz związek nie wyraża zgody, choć jak tu mówił słusznie pan przewodniczący Polkowski, mamy świadomość, że problem istnieje i że trzeba rozmawiać o tym, jak go rozwiązać. Może rzeczywiście dużo lepiej będzie dla wszystkich, jeśli pracodawca będzie płacił stosownej wysokości składkę, tak żeby problem wypłat zasiłków w ogóle go nie dotyczył. Może trzeba o tym rozmawiać dłużej, ale na pewno ta metoda nie jest właściwa. Warto próbować rozwiązać ten problem, jednak nie w sposób niesprawiedliwy i nieefektywny.

Kolejna kwestia to obniżanie wymagań co do tworzenia na przykład regulaminów pracy, planów urlopów i innych regulacji, które by określały sposób funkcjonowania zakładu pracy. Jeśli chodzi o wynagradzanie pracowników, to z wypowiedzi przedstawicieli Państwowej Inspekcji Pracy wiemy, że sytuacja najgorzej się przedstawia w małych zakładach; gdzie jest najwięcej wypadków przekraczania prawa. Jaki krok uznano wobec tego za najwłaściwszy? Obniżenie wymagań, czyli podwyższenie liczby z pięciu do dwudziestu pracowników. Przy pięciu rzeczywiście trudno jest zastosować jakiś system w takim regulaminie. Napisanie regulaminu nie jest obciążeniem, bo można to zrobić w kilka godzin, a wystarczy na kilka lat, nie jest to więc obciążenie w sensie kosztów czy wysiłku dla pracodawcy. Ale jeżeli liczba zatrudnionych w małych zakładach jest coraz większa, wynosi już bowiem z pewnością około 50% – może byłoby dobrze, gdyby przedstawiciel Państwowej Inspekcji Pracy, która przeprowadza takie kontrole i pewnie ma stosowne dane, powiedział, jak wielka liczba ludzi pracuje w tej chwili w tak małych zakładach, jaki to jest procent – to będzie to grupa pracownicza, której w znacznej mierze prawo pracy nie będzie dotyczyć. Bardzo to niepokoi mnie i mój związek, bo to będzie dotyczyło również zakładów, w których ochrona związkowa będzie fikcyjna i prawo do zrzeszania się będzie tu ograniczone bądź zostanie odebrane.

Następne kwestie to bardzo dla nas ważna sprawa art. 38, czyli odebrania instancji ponadzakładowej organizacji związkowej możliwości wypowiedzenia się w sprawie zwolnienia pracownika. Wiadomo, że na wyższym szczeblu pomoc prawna jest zwykle bardziej efektywna niż na poziomie zakładu, pracownik staje się więc zdecydowanie słabiej chroniony.

Kolejna sprawa to wydłużenie okresu rozliczeniowego. Jest to kolejna metoda całkowitego podporządkowania pracownika i jego czasu.

Następna kwestia to przerywany czas pracy. Jest to dla mnie bardzo niepokojące, bo jeżeli chcemy pomóc bezrobotnym i jeżeli nawet były opracowywane i realizowane przez Krajowy Urząd Pracy oraz system urzędów pracy w ogóle programy mające na celu zachęcanie pracowników, by dojeżdżali ze swoich miejsc zamieszkania, gdzie jest wysoka stopa bezrobocia, do ośrodków, gdzie ta stopa jest niższa i gdzie mogą dostać pracę, to wprowadzając tego rodzaju zapis, bardzo utrudniamy tej grupie skorzystanie z takiej możliwości. Jeżeli ktoś jedzie do pracy i z pracy pięć, a czasem i sześć godzin łącznie i jeżeli ma pięć godzin pracy w środku, a obowiązuje go przepracowanie ośmiu godzin, to wraz z przerwą będzie to osiemnaście, a nawet dziewiętnaście godzin. Ile więc zostanie mu na odpoczynek? Mniej, niż przewidują standardy międzynarodowe. A o jakimkolwiek czasie na życie rodzinne, na rozwiązywanie problemów rodzinnych nie może być mowy.

Kolejna sprawa to przerwa obiadowa. Nie widzielibyśmy niczego złego w przerwie obiadowej, jeżeli zostanie ona uzgodniona między przedstawicielami pracowników, związkami zawodowymi, a pracodawcami, i wpisana do układu zbiorowego. Pracownicy mogą chcieć takiego rozwiązania, mają do tego prawo, dla pracodawcy może to być wygodne – niech się ci dwaj partnerzy porozumieją. Jeżeli jednak wprowadza się ją do regulaminu, którego uzgodnienie nie jest konieczne, czy do umowy o pracę, gdzie pracownik jest stroną słabszą, która się zgodzi na wszystko, bo się boi stracić pracę lub jej nie uzyskać, to oczywiście oznacza to, iż takie rozwiązanie może być dla niego szkodliwe, a będzie musiał się do niego dostosować. Dlatego jesteśmy przeciwni.

Rezygnacja z ewidencjonowania godzin pracy w porze nocnej niepokoi nas przede wszystkim, jeśli chodzi o rozliczanie ryczałtowe. Tutaj ewidencjonowanie nie jest konieczne ze względu na zarobek, ale może być bardzo przydatne, kiedy dochodzi do wypadków przy pracy, które mogą się dziać w nocy i które mogą być związane z dużą liczbą godzin pracy w porze nocnej. To może dotyczyć również kierowców, z którymi można zawrzeć umowę ryczałtową. Szczególnie niepokoi nas liczba dramatycznych wypadków, które się zdarzyły w ostatnim czasie, a które mogą się zdarzać nie tylko na drogach, ale i w zakładach pracy. Dlatego niechętnie patrzymy na taką zmianę, nasz związek jest jej przeciwny.

O godzinach nadliczbowych już mówiłam. Zmiana trzydziesta, dotycząca §2, mówi o sposobie rekompensaty za pracę w godzinach nadliczbowych. Jeżeli ma to być rekompensata nie w postaci wynagrodzenia, a czasu pracy, w terminie nieuzgodnionym z pracownikiem i nie na wniosek pracownika, czyli wyłącznie zgodnie z interesami i potrzebami pracodawcy, to na taki zapis nie możemy się zgodzić.

Kolejna sprawa dotyczy art. 3, o którym już mówiłam. Uderza on w możliwość ochrony pracownika przez związki zawodowe. Jeżeli pracownik ma ograniczoną możliwość przynależności do związków, bo pracuje w małym zakładzie, to nie będzie też miał prawa, gdyż ta ustawa je znosi, jeżeli...

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Przepraszam, Pani Przewodnicząca, ale tu chyba jest jakaś niejasność. Przecież nikt nie zabrania należeć do związku, tylko żeby uzyskać status organizacji zakładowej musi być dziesięć osób. Przecież może być organizacja międzyzakładowa.

### **Wiceprzewodnicząca Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Ewa Tomaszewska:**

Ten zapis nie odnosi się do organizacji międzyzakładowych, wobec tego... U nas statut przewiduje taką możliwość. Ponieważ organizacje międzyzakładowe są na prawach organizacji zakładowych, mamy wątpliwość, czy ta ustawa nie wykluczy możliwości ich działania. Ja takiej pewności nie mam.

Następna kwestia to przedłużanie umów na czas określony. Tu chciałabym przypomnieć o tym, co się stało w Hiszpanii w związku z wejściem w życie takiego rozwiązania. Otóż nastąpiła tam segmentacja rynku. Umowy na czas nieokreślony mają przede wszystkim mężczyźni, pracownicy dobrze wykwalifikowani, dobrze wykształceni, a umowy na czas określony – osoby niepełnosprawne, absolwenci, kobiety, osoby o niższym poziomie wykształcenia. W ten sposób osoby, którym często wręcz przysługuje

prawnie możliwość wspierania przez państwo, jak chociażby osoby niepełnosprawne, są przez taki przepis spychane dalej w tej kolejce po pracę. Niebezpieczeństwo widzimy tu nie tylko dlatego, że jest to sprzeczne z kierunkiem działania, jeśli chodzi o standardy Unii Europejskiej, ale również ze względu na ewentualne skutki. Uważamy, że przyjęcie tego przepisu nie jest korzystne, i jesteśmy temu przeciwni. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej.  
Poproszę jeszcze przedstawiciela Państwowej Inspekcji Pracy.  
Pani dyrektor Hintz, proszę bardzo.

**Dyrektor Departamentu Prawnego w Głównym Inspektoracie Pracy  
Anna Hintz:**

Anna Hintz, Główny Inspektorat Pracy.  
Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Główny inspektor pracy był zapraszany do udziału w posiedzeniach komisji sejmowych pracujących nad nowelizacją kodeksu pracy. Również na życzenie przewodniczącego Komisji do spraw Kontroli Państwowej, pana posła Pęczaka, zgłoszone zostały przez nasz urząd uwagi do obu projektów zmian kodeksu, to znaczy do projektu rządowego i poselskiego. Były to uwagi o charakterze opinii, oparte na doświadczeniach wynikających z przeprowadzanych przez Państwową Inspekcję Pracy kontroli.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Przepraszam, ale myśmy nie dostali tych uwag. Szkoda, skoro były gotowe.)*

Mam je przy sobie i jeśli pani przewodnicząca sobie życzy...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Będę za nie wdzięczna.)*

Pan przewodniczący Komisji do spraw Kontroli Państwowej i pan poseł Zych prosili, by ewentualne uwagi zostały wykorzystane w pracach parlamentarnych nad obydwoma drukami. Z punktu widzenia ochrony pracy nasz niepokój budziła głównie sprawa liberalizacji przepisów dotyczących czasu pracy, a zwłaszcza dość swobodna możliwość wydłużania okresów rozliczeniowych czasu pracy do dwunastu miesięcy. Jest ona istotna zwłaszcza z punktu widzenia skuteczności kontroli, bo przy dość ogólnych przesłankach, kiedy będzie można wprowadzać dwunastomiesięczne okresy rozliczeniowe, praktycznie inspektorzy pracy będą mogli skontrolować tę sprawę dopiero po roku, co, biorąc pod uwagę skargi, a także stan przestrzegania prawa w obszarze czasu pracy, budziło nasz niepokój. Zgłaszaliśmy również opinię, że może warto by było udoskonalić przepis, który ogranicza możliwość zawierania umów na czas określony, ale nie rezygnować z niego, gdyż w praktyce może to oznaczać, że w obrocie prawnym będą funkcjonowały tylko umowy na czas określony, co z kolei postawi pod znakiem zapytania jakiegokolwiek uprawnienia wynikające z ustawy o szczególnych zasadach rozwiązywania stosunku pracy, bo wtedy wszelkie odprawy rzeczywiście mogłyby stać się niebytem. Te uwagi zostały zgłoszone.

Nasz niepokój wzbudził również przepis, z którego wynikało, że pracodawcy nie byłiby zobowiązani do informowania Państwowej Inspekcji Pracy o rozpoczęciu działalności. Przepis ten w wersji ostatecznej został jednak nieco zmodyfikowany, co przyjmujemy z zadowoleniem.

Po ostatniej analizie przepisów związanych z funkcjonowaniem służb bhp wyrażamy również niepokój, że przy obecnych zapisach służby te przestaną istnieć. Rząd proponował, by pracodawca zatrudniający pięćdziesiąt osób miał obowiązek powoływania służb bhp, w ostatecznej wersji znalazł się jednak próg stu osób. Art. 237<sup>11</sup> §3 stanowi, że pracodawca może powierzyć wykonywanie zadań służby bhp pracownikowi zatrudnionemu przy innej pracy bądź zlecić wykonywanie zadań służby bhp specjalistom spoza zakładu pracy, i przepis ten nie jest ograniczony żadnym limitem zatrudnienia. Proponujemy, by jednak wrócić do progu zatrudnienia wynoszącego pięćdziesiąt osób, od którego pracodawcy by tworzyli służbę bhp, a osobom z zewnątrz zlecać wykonywanie zadań służby bhp przy zatrudnieniu poniżej pięćdziesięciu osób. Jeśli pani przewodnicząca poświęciła by chwilę refleksji temu artykułowi, byłibyśmy bardzo wdzięczni. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo pani dyrektor i wszystkim gościom, którzy zabrali głos. Rozumiem, że to wszyscy przedstawiciele partnerów społecznych i poszczególnych instytucji. Umawialiśmy się, że z braku czasu może wystąpić jedna osoba z każdej z tych instytucji. Gdyby był przedstawiciel innej organizacji, to bym poprosiła o zabranie głosu, a jeśli tych samych, to proszę wybaczyć, ale musimy zrezygnować.

Teraz zwracam się do koleżanek i kolegów senatorów. Czy mają państwo do partnerów społecznych pytania dotyczące tej ustawy?

Pani senator Serocka, proszę uprzejmie.

### **Senator Ewa Serocka:**

Pierwsze pytanie dotyczy zmiany dwudziestej drugiej. W art. 129 §1<sup>1</sup> wprowadza się okres rozliczeniowy nieprzekraczający dwunastu miesięcy. Jest to rzeczywiście bardzo długi okres. W służbie zdrowia spotkałam się z systemem rozliczenia do trzech miesięcy, ale według oddzielnie opracowanego dla niej harmonogramu. Przyjęcie tego systemu rozliczeniowego budzi obawy, że mogą wystąpić wykroczenia w tym zakresie. Istnieje obawa, że po dwunastu miesiącach, kiedy pracownik będzie wykorzystany do dna, przepracowawszy ogromną liczbę godzin nadliczbowych, nie będzie możliwości rozliczenia. Wydaje mi się, że jest to przepis bardzo restrykcyjny.

Drugie pytanie dotyczy zmiany pięćdziesiątej drugiej. W dziale trzynastym skreśla się cały rozdział pierwszy „Wykroczenia przeciwko prawom pracownika”. Państwo w zasadzie odbiera sobie...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Skreślono tylko tytuł, Pani Senator.)*

Tylko tytuł, tak? A cała reszta zostaje? To przepraszam bardzo.

Pytanie trzecie – a właściwie drugie, bo to drugie wykreślamy, gdyż dotyczy tylko tytułu – dotyczy zmiany trzeciej w art. 3 ustawy nowelizującej. Art. 30 w obecnym brzmieniu w zasadzie całkowicie odbiera związkowi zawodowemu możliwość negocjacji. Gdy pracodawca ustali sam, jednostronnie, regulamin wynagrodzeń, regulamin zakładowego funduszu świadczeń socjalnych oraz regulamin nagród i premiowania, w zasadzie może, nawet jeżeli związki zawodowe się nie zgodzą, nie przedstawiają stanowiska, wprowadzić je sam. Taka generalna zasada, do tej pory stosowana tylko wobec małych zakładów pracy, będzie obowiązywała w stosunku do wszystkich zakładów. Czy to rzeczywiście tak ma być uregulowane? Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani senator adresowała te pytania do...?

*(Senator Ewa Serocka: Do pani minister.)*

Do pani minister. Proszę uprzejmie.

Zachęcałam do stawiania pytań partnerom społecznym, bo z przedstawicielami partnerów społecznych się rozstaniemy, a pani minister będzie z nami cały czas. Stąd mój apel. Ale bardzo proszę, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Okres rozliczeniowy to rzeczywiście kwestia bardzo trudna. Zawarta w tej chwili w kodeksie pracy granica trzech miesięcy ewidentnie nie wystarcza. Wynika to z praktyki, z różnych pism, a także z doświadczeń Państwowej Inspekcji Pracy. Mimo iż pani dyrektor była łaskawa powiedzieć, że tych dwanaście miesięcy budzi niepokój, ponieważ przy rozliczeniu czasu pracy zawsze gdzieś trzeba postawić barierę, trzy miesiące uznano w praktyce za niewystarczające, przyjęliśmy więc w całości, łącznie z dyspozycją, rozwiązania zawarte w dyrektywach Unii Europejskiej.

Wydaje mi się, że kwestia kontroli wykorzystania i rozpisania czasu pracy to również kwestia urealnienia zapisów w regulaminach pracy, które do tej pory – z przykrością to stwierdzam, ale większość praktyków, włącznie z przedstawicielką Państwowej Inspekcji Pracy, może to potwierdzić – miały charakter bytów wirtualnych. To znaczy rzeczywiście w tych pięcioosobowych zakładach, innych też, wisiały różne regulaminy pracy, ale na ogół były one albo przepisane, albo powielone z szymli, które się pokazywały w różnych pismach i nie miały praktycznie znaczenia.

My, wprowadzając pewne rozwiązania, kierujemy się tym, że stawiamy wymagania dosyć wysokie i istotne, stosunkowo łatwe do sprawdzenia, ale chcemy zrezygnować z fikcji tam, gdzie ta fikcja była. Dotyczy to między innymi rozliczenia czasu pracy. Dotyczy to także innej, również poruszanej tutaj sprawy, a mianowicie rozliczania i ewidencjonowania czasu pracy między innymi przy ryczałtach. Przecież do tej pory zgodnie z przepisami nawet pracodawca czy osoba zarządzająca firmą w imieniu pracodawcy powinna mieć ewidencjonowany czas pracy.

Nie chcę się odnosić do istniejącej praktyki, bo, szczerze mówiąc, wielokrotnie spotykałam się z tym, że nawet przy elektronicznych systemach rozliczania czasu pracy dokładne wypełnienie dotyczących tego przepisów jest raczej niemożliwe, a w wielu wypadkach na pewno bardzo utrudnione. Przepisy dotyczące czasu pracy są od pewnego czasu niejasne, źle skonstruowane i praktycznie rzecz biorąc, każdy, poczynając od Państwowej Inspekcji Pracy, a kończąc na pracodawcach i pracownikach, interpretuje je, jak chce.

Korzystając z okazji, jeszcze raz mówię, że w najbliższej nowelizacji, która będzie związana z dostosowaniem naszych przepisów w tym zakresie do przepisów obowiązujących w Unii Europejskiej, rozdział dotyczący czasu pracy chcemy napisać jeszcze raz, żeby był to nareszcie przepis czytelny, a nie żeby – jak w ostatnim roku – w miesiąc czy półtora miesiąca po wydaniu przepisów Sąd Najwyższy uchwałą siedmiu sędziów musiał wyjaśniać, jak go interpretować, bo były zasadnicze rozbieżności w interpretacji.

To odnośnie do art. 129. Proszę zobaczyć, że tam są jak gdyby dwa poziomy regulacji. Najpierw wymienia się prace, w których można zastosować dłuższy okres rozliczenia – dotyczy to przede wszystkim pracy sezonowej, uzależnionej od warunków atmosferycznych – a jeżeli w ramach tej pracy są szczególne wymogi czy rozliczenia, to dopiero wtedy można zastosować dwunastomiesięczny okres rozliczania.

Jeśli zaś chodzi o art. 30 – mam nadzieję, że dobrze zrozumiałam pytanie pani senator, bo być może nie wychwyciłam wszystkiego – chcę powiedzieć, iż ust. 5 dotyczy tylko zakładów pracy, które w zasadzie nie mają związków zawodowych, bo to jest regulamin wynagradzania, regulamin nagród i premiowania i regulamin zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Mówię „w zasadzie”, bo oczywiście przy uchwalaniu regulaminu świadczeń socjalnych musi być związek zawodowy. Wiemy, jak w wielu zakładach pracy wygląda sytuacja, jeśli chodzi o to uzgadnianie. Gdyby nie stan faktyczny, na pewno byśmy takiej propozycji nie zgłaszali. Brak porozumienia między organizacjami związkowymi nie może prowadzić do tego, że pracownicy nie będą mieli tych podstawowych regulacji.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pozwolę sobie nawiązać do wypowiedzi pani senator Serockiej, dotyczącej art. 129. Mnie trochę dziwi to wymienienie dziedzin, w których się przedłuża okres rozliczeniowy. Budownictwo, rolnictwo i hodowla – w porządku, pilnowanie mienia – pilnować trzeba na okrągło, też można zrozumieć, ale jest także „przy wykonywaniu prac użytecznych społecznie”. Co to są prace użyteczne społecznie?

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Krystyna Tokarska-Biernacik: Na przykład...)*

Momencik, skończę pytanie?

Czy budownictwo, rolnictwo, hodowla to nie są prace użyteczne społecznie? Albo dalej „lub służących zaspokajaniu codziennych potrzeb ludności”. To się nie mieści w kategorii prac użytecznych społecznie? Co to za jakiś zwrot-wytrych te prace użyteczne społecznie?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Pani Przewodnicząca, to sformułowanie nie ma tu definicji. „Prace użyteczne społecznie” nie są w przepisach nową kategorią. Jeślibym dostała więcej niż dwie minuty, to bym chętnie zademonstrowała przepisy, gdzie tego...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, ale musiałabym poszukać w obowiązujących aktach prawnych, gdzie te prace użyteczne społecznie występują.

Oczywiście budownictwo, rolnictwo to są prace użyteczne społecznie, ale nie w takim kontekście, w jakim do tej pory występowały. Praca użyteczna społecznie to na przykład praca w hospicjum czy prace porządkowe. To występuje zresztą – tu koleżanka mi pomaga – w art. 139 w pkt 10, gdzie się mówi: przy wykonywaniu prac koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale to jest trochę inne sformułowanie.)*

Tak, pani wybacz, może to jest temat na kolejną pracę magisterską, ale myślę, że w odbiorze społecznym jest zrozumiałe.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dla mnie nie, bo to może sugerować, że wszystkie wcześniej i później wymienione prace nie są społecznie użyteczne. Jeżeli pani wymienia jednym tchem hospicja i prace porządkowe, to jest to dosyć nieokreślona kategoria prac.

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Krystyna Tokarska-Biernacik: A czemu nie? W czym jedno jest gorsze od drugiego?)*

Nie mówię, że gorsze, tylko przyzna pani, że są to jednak różne kategorie. To co możemy jeszcze zmieścić między pracami porządkowymi a hospicjami? A przecież tu chodzi o rozszerzenie możliwości wydłużenia okresu rozliczeniowego, to powinno być precyzyjnie określone.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Myśmy wzięli to sformułowanie – przyznaję, nie śmiem być lepsza – z dyrektywy nr 93/104 Unii Europejskiej. Jeżeli w tylu krajach nie budzi ono wątpliwości, to u nas też orzecznictwo na pewno sobie z tym poradzi.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Jakie mają państwo pytania? Apelowalabym, żeby przede wszystkim były to pytania do partnerów społecznych.

Partnerzy chcą pytać siebie nawzajem, tak?

**Wiceprzewodnicząca Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”  
Ewa Tomaszewska:**

Jeśli można, chciałabym dopowiedzieć jeszcze jedną wątpliwość.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Bardzo proszę, ale prosiłabym o ograniczanie wypowiedzi.)*

Będzie szybciej.

Wątpliwość ta dotyczy podróży służbowych. W naszym rozumieniu koszty podróży służbowych nie są elementem wynagrodzenia pracownika, ale kosztem działalności pracodawcy. Pracodawca po prostu zwraca je pracownikowi. Jeśli pracownik z własnych środków pokrył koszty jakiegoś zakupu na rzecz firmy, odbiera pieniądze za zrealizowany rachunek. Tak samo dzieje się w wypadku kosztów podróży. Przecież środki na bilet do Krakowa, który pracownik kupuje, kiedy jedzie, żeby tam coś załatwić, to nie są pieniądze dodatkowo zarobione i wydawane dla jego przyjemności. To tyle.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani Przewodnicząca, przepraszam, że wpadnę w słowo, ale chciałabym przyspieszyć. Czy pani sugeruje, że dzisiaj te zwroty są traktowane jako część wynagrodzenia? Według mnie nie.

**Wiceprzewodnicząca Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”**

**Ewa Tomaszewska:**

Moim zdaniem nie są, ale pani minister przedstawiła taką wykładnię i stąd moje wątpliwości. Dlatego zwracam na to uwagę, bo to nie jest zarobek pracownika. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ale chyba co do tego nie mamy wątpliwości? Dziękuję.

Czy są pytania do partnerów społecznych? Bardzo proszę państwa senatorów, żebyśmy sobie wyjaśnili ewentualne wątpliwości, bo kiedy już nie będzie państwa przedstawiciele partnerów społecznych, to nie będziemy mieli tej szansy.

Rozumiem, że nie ma pytań. To proszę mi wybaczyć, ale podziękuję przedstawicielom partnerów społecznych, bo musimy trochę przyspieszyć pracę we własnym gronie.

Proszę, pan Tadeusz Sułkowski.

**Przewodniczący Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych**

**Tadeusz Sułkowski:**

Pani Przewodnicząca, jeśli można, dwa słowa, skoro kończymy swoje uczestnictwo w posiedzeniu. W wystąpieniach przedstawiciele związków zawodowych znalazły się stwierdzenia i wątpliwości, które wymagają słowa ze strony pracodawców.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Mam nadzieję, że krótkiego.)*

Krótkiego, bardzo krótkiego.

Otóż była mowa o tym, że pracodawcy nie wspomnieli, iż ta nowelizacja ma służyć, w ich głębokim przekonaniu, poprawie sytuacji na rynku pracy, ochronie miejsc pracy i tworzeniu nowych miejsc pracy. Panie Przewodniczący, w preambule dokumentu, który podpisaliśmy – pracowaliśmy nad nią wspólnie – te stwierdzenia są zawarte jako cel główny. Ze względu na zwięzłość wypowiedzi nie mówiłem o tym, bo uważałem, że są to sprawy absolutnie oczywiste, znane również „Solidarności”, która ten dokument otrzymała do dyspozycji i wielokrotnie się nim posługiwała. Pracodawcy zakładają, że nie jest to jedyny warunek, który może dać szansę ożywieniu na rynku pracy; potrzebne jest spełnienie również innych warunków, dotyczących prawa gospodarczego i finansowego. Jesteśmy jednak głęboko przekonani, że bez zmian w kodeksie pracy nie uzyska się właściwej poprawy sytuacji na rynku pracy. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Bardzo dziękuję przedstawicielom partnerów społecznych. Jeszcze raz proszę o wybaczenie, że chcemy popracować we własnym gronie, ale o piętnastej mamy debatować nad kolejną dużą ustawą i dlatego musimy przyspieszać. Dziękuję państwu bardzo.

Proszę państwa, dla porządku muszę postawić pytanie: czy po wysłuchaniu stanowisk partnerów społecznych, odpowiedzi na pytania, wystąpienia pani minister, ktoś z państwa stawia wniosek o taki projekt uchwały Senatu, zgodnie z którym Senat miałby przyjąć bez poprawek uchwaloną przez Sejm ustawę zmieniającą kodeks pracy?



**Senator Andrzej Jaeschke:**

Tak, zgłaszam taki wniosek.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy ktoś zgłasza wniosek o odrzucenie ustawy sejmowej?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Proszę? Nie, oczywiście, porozmawiamy, tylko chciałam się zorientować, czy są takie wnioski. Z Regulaminu Senatu wynika, że takie pytanie musi paść. Nie mogę zakładać, że wszyscy chcą, żebyśmy pracowali dalej i zgłaszali poprawki. Czy ktoś z państwa ma przygotowane poprawki? Ja też mam. Wobec tego zanim przystąpię do przegłosowywania wniosków, podyskutujmy. Kto z państwa pragnie zabrać głos także w związku ze zgłoszonymi wnioskami?

Proszę bardzo.

*(Poseł Stanisław Janas: Poseł Stanisław Janas.)*

Chciałabym wiedzieć, w jakim charakterze pan poseł występuje.

*(Poseł Stanisław Janas: Reprezentuję Klub Parlamentarny Sojuszu Lewicy Demokratycznej.)*

Nie mieliśmy do tej pory wypadku, żeby poseł przychodził na nasze posiedzenie jako przedstawiciel klubu sejmowego, ale witamy serdecznie.

Proszę uprzejmie.

**Poseł Stanisław Janas:**

Ponieważ byłem posłem, który tworzył w 1996 r. poprzedni kodeks pracy, interesuje mnie tylko jedna rzecz...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Przepraszam, raczej pracował pan nad zmianą, bo kodeks istnieje od 1974 r.)*

Oczywiście, ale to była gruntowna nowelizacja kodeksu pochodzącego jeszcze z czasów socjalizmu. Tamte zmiany sprawiły, że uznano, iż ten kodeks jest bardzo propracowniczy i pracodawcy przez cały czas naciskali na parlament, żeby go zmienić, ponieważ im to ogranicza tworzenie miejsc pracy, utrudnia funkcjonowanie. Pod naciskiem pracodawców i rząd, i posłowie stwierdzili, że można zmienić ten kodeks pracy na tyle, na ile oczywiście jest to możliwe, aby zbytnio nie ubezwłasnowolniać pracowników, czyli nie zrobić im krzywdy. I tak też się stało. Ten kodeks rzeczywiście jest kodeksem kompromisu. Zarówno rząd, jak i związkowcy oraz parlament analizowali te propozycje. Wydaje nam się, że jest to kodeks na miarę obecnej, trudnej sytuacji, sytuacji ogromnego bezrobocia. Nie ukrywam, że gdybyśmy dali czas temu kodeksowi na roczną analizę i po roku okazałoby się to, co dzisiaj twierdzili pracodawcy, że ta nowelizacja stworzy nowe miejsca pracy, i ułatwi funkcjonowanie zakładom pracy, to myślę, że decyzję Senatu należałoby uznać za dobrą. Przy czym chciałabym zwrócić uwagę, że gdyby były ewidentne pomyłki, to trzeba je usunąć, ale na razie, jeżeli ich nie zauważamy, jestem za zaakceptowaniem propozycji Sejmu. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa senatorów chciałby zabrać głos?

Pan senator Smoktunowicz.

**Senator Robert Smoktunowicz:**

Chciałbym uspokoić pana senatora Jaeschke i pana posła, że mną kieruje zdrowy rozsądek, ponieważ uważam, iż to jest ustawa na miarę potrzeb i możliwości. Chciałbym jednak powiedzieć o dwóch sprawach, mimo że chyba ostatecznie zagłosuję za wersją bez zmian.

Zwracając się do pani minister, chciałbym powiedzieć, że chodzi mi o pewną nielogiczność legislacyjną. W propozycji ustawowej co prawda podwyższa się limit zatrudnienia przy obowiązku wprowadzenia przez pracodawcę regulaminu wynagradzania i regulaminu pracy z obecnych pięciu do dwudziestu osób, ale jeżeli spojrzymy na konstytucyjną zasadę działalności gospodarczej przedsiębiorców, zawartą w ustawie – Prawo działalności gospodarczej, to tam małym przedsiębiorcą jest przedsiębiorca zatrudniający do pięćdziesięciu osób. Mam ogromną prośbę, żebyśmy to przemyśleli, bo ja nie bardzo widzę różnicę między małym przedsiębiorcą, gdzie pracuje dwadzieścia pracowników, i takim, gdzie jest ich dwadzieścia jeden. Chodzi, po pierwsze, o pewną logikę legislacyjną i niewprowadzanie nierówności między dwoma kategoriami małych przedsiębiorców. Albo więc znowelizujmy ustawę – Prawo działalności gospodarczej, albo podwyższmy ten limit do pięćdziesięciu osób. Zastanowię się, czy to jest apel, czy wniosek o wprowadzenie poprawki.

Chciałbym jeszcze coś powiedzieć, polemizując z panią minister. Mnie się szalenie nie podoba zapis, w którym się mówi wyraźnie o niedopuszczalności zastępowania umowy o pracę umową cywilnoprawną. Jest to kompletny absurd, życzeniowość legislacyjna. Rozumiem argumenty dotyczące pewnych sytuacji patologicznych, ale te patologiczne sytuacje, wykorzystywanie sytuacji pracownika, zmuszanie go do różnych decyzji, są regulowane i sankcjonowane prawem karnym. Wydaje mi się, że jest dość tego typu przepisów prawa karnego, nie bardzo zaś rozumiem, dlaczego, jeżeli jest wola obu stron – pracownika i pracodawcy... Co więcej, Pani Minister, doskonale wiemy, jaka jest inna strona tego zapisu. Chodzi o budżet, wpływy z ZUS itd., itd., itd. A bardzo często bywa tak – może zdziwię państwa, ale sam jestem adwokatem pracodawcą – że pracownik z uwagi na to, że pracodawca, szczególnie w sektorze usług, ma budżet brutto na pracownika, przychodzi i prosi o zmianę. Dotychczasowy pracownik prosi o zastąpienie umowy o pracę umową cywilnoprawną. Jest to prośba i życzenie pracownika. Budżet wprawdzie wówczas straci, ale pracownik zarobi więcej, zyska on i jego rodzina. Apeluję więc: zastanówmy się, gdy chodzi o sytuację wbrew woli którejś ze stron, ale nie wtedy, kiedy prosi o to pracownik i zgadza się pracodawca.

Od razu powiem też, czysto po adwokacku, co to znaczy „zastępuje”. To znaczy, że wchodzi dotychczasowy pracownik. Przecież wiemy doskonale, że wtedy strony po prostu się umówią, rozwiążą umowę o pracę i to będzie już jakby nowy pracownik i z nią, z tą osobą zawiąże... Jest to pusty przepis, nad którym pewnie Senat będzie dyskutował kilka godzin, jak się domyślam, i nic z tego nie wyniknie. Apeluję: przemyślmy, czy rzeczywiście warto tak pusty, bezsensowny przepis proponować, zwłaszcza że, powtarzam, sytuacje źle reguluje kodeks karny. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Panie Senatorze, gdzie pan ma tu kodeks karny? A czy pan wie, jak to się odbywa w praktyce? Ja akurat wiem, bo się zajmuję od bardzo dawna prawem pracy. Po prostu zbiera się na przykład sprzątaczkę w firmie: od dzisiaj rejestrujecie działalność gospodarczą albo wszystkim dziękuję. No i panie sprzątaczkę stają się przedsiębiorcami oczyszczania w firmie takiej i takiej. O takie przypadki patologiczne chodzi. Pani minister tłumaczyła bardzo przekonująco, że chodzi o sytuacje, kiedy już zatrudnione osoby siłą przekształca się w przedsiębiorców. A poza tym pan doskonale wie – albo może pan nie wie – że przy osiemnastoprocentowym bezrobociu do wszystkiego można pracownika przekonać, uzyskać jego zgodę praktycznie na wszystko, byleby nie stracił pracy.

*(Senator Robert Smoktunowicz: Mam zupełnie inne zdanie niż pani.)*

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Krystyna Tokarska-Biernacik: Może ja się ustosunkuję...)*

Bardzo proszę, Pani Minister. Mnie się wydaje, że pani obszernie to uzasadniła, ale proszę uprzejmie.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Przede wszystkim, powiem, skąd się wzięła ta granica dwudziestu osób. Istotnie, przepisy, które mówią o małych i średnich przedsiębiorstwach, posługują się – zgodnie zresztą z przepisami Unii Europejskiej – liczbą pięćdziesięciu pracowników. Ale realia nasze są takie, że jeżelibyśmy przyjęli kryterium do pięćdziesięciu osób, to praktycznie rzecz biorąc, objęłoby to 97% zatrudnionych. Jak na nasz rynek zostało mało do uregulowania. W związku z tym, żeby już nie robić tak drastycznego przeskoku, wypośredkowano to; jest to kwestia kompromisu. Udało nam się w drodze dosyć żmudnych negocjacji zachować jednolitą liczbę. Ja kierowałam się tym, że łatwiej jest pracodawcy zapamiętać, iż wszędzie ma na przykład dwadzieścia osób niż tutaj dwadzieścia, tu piętnaście. Propozycje były zresztą różne. Wydaje mi się, że biorąc pod uwagę te dwa aspekty, liczba dwudziestu pracowników, powtarzająca się zresztą w kilku zapisach, da się w miarę logicznie uzasadnić.

Odnosnie do przepisu art. 22 §1<sup>2</sup> niewątpliwie również ten sposób argumentacji, który zaprezentował pan, Panie Senatorze, daje się obronić. Rzeczywiście zwłaszcza w sektorze usług pracownicy bardzo często wychodzą z taką propozycją, dlatego że widzą w tym nie tylko możliwość zwiększenia zarobków u tego samego pracodawcy, ale również rozszerzenia grona klientów w wyniku zmiany trybu pracy.

Istotnie jest tak, jak mówiła pani przewodnicząca, iż w wielu wypadkach, mimo że ta kategoria, to znaczy presja psychiczna itd., jest w kodeksie karnym, nie jest to dla pracownika kwestia wyboru, tylko kwestia jego odpowiedzi „tak” lub „nie”, od której zależą jego środki utrzymania. Być może nawet dotychczasowy pracodawca, z którym pracownicy mieli kontakty w ramach stosunku pracy, zaproponuje im, jako podmiotom gospodarczym, wyższe wynagrodzenia w ramach świadczenia usług, ale nie zawsze zdają sobie sprawę, że to będzie miało, niestety, ujemne reperkusje na przykład w odniesieniu do ich świadczeń emerytalnych. Dlatego użyto słowa „zastąpienie”. Przy-

znam szczerze, że bój o to słowo był bardzo długi, bo chodzi o bezpośrednie zastąpienie dotychczasowej umowy o pracę umową cywilnoprawną. Stąd były te zmiany w art. 22 §1 i już doprecyzowano – tak jak w umowie o pracę – co jest cechą charakterystyczną stosunku pracy. Czy to zadziała, czy nie? Mamy nadzieję, że zadziała, a przynajmniej pokaże moralną dezaprobatę takich praktyk.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, mam ochotę zaproponować pięciominutową przerwę techniczną.

**Senator Andrzej Jaeschke:**

Czy można przed przerwą dwie minuty? Chciałbym, Szanowni Państwo, podać motywację. Z dużą satysfakcją wysłuchałem dzisiaj wypowiedzi niektórych przedstawicieli pracodawców i pracobiorców – tak odbieram związki zawodowe – że oto po raz pierwszy w historii Polski udało się doprowadzić do pewnego porozumienia między jedną a drugą stroną, w którym rząd, rozumiem, był w sytuacji mediatora lub moderatora dyskusji. Jest to ogromny sukces tego kodeksu, który oczywiście ma takie czy inne wady oraz znaki zapytania. Zresztą życie jest bogatsze, niż prawnikom się śni, i zawsze będą jakieś problemy. Mój wniosek wynika z tego, żebyśmy tej pięknie zaczynającej się dyskusji – padały tutaj głosy, że będą dalej dyskutować, że będą dalej dochodzić do porozumień – nie zablokowali przez wprowadzenie zmian, o których nie wiemy dzisiaj do końca, czy byłyby w jakimkolwiek kontekście do przyjęcia dla obydwu stron. Stąd, nie ukrywam, wynika mój wniosek dydaktyczny: Panowie, nie do końca żeście się porozumieli i choć mieliście półtora roku, przyjmujemy to, co przychodzi z Sejmu po poprawkach i dalszych dyskusjach. Radźcie dalej, będziemy wprowadzali zmiany, które zresztą będą musiały być wprowadzane w związku z naszym wejściem do Unii.

Zdaję sobie jednak sprawę, że poprawki mogą mieć różny charakter. Ja będę głosował przeciw poprawkom niszczącym ducha i literę tego, co zostało wypracowane i w Sejmie, i w Komisji Trójstronnej. Ale przecież mogą być poprawki natury legislacyjnej, które wprowadzamy bardzo często. W związku z tym wycofuję swój wniosek, ale, jeżeli można, apelowałbym o takie właśnie podejście do dalszej dyskusji i do poprawek. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo panu senatorowi za tę decyzję. Jesteśmy komisją ustawodawczą i mamy znakomite Biuro Legislacyjne, wydaje mi się więc, że nie powinniśmy się pozbawiać szansy poprawienia chociażby niektórych przepisów, a gdyby taki wniosek przeszedł, to by nas tej szansy pozbawił.

Czy zgadzają się państwo na krótką przerwę?

(*Głos z sali: Może zjemy obiad?*)

Ale jak pójdziemy na obiad...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Może spróbujemy zrobić krótką, pięciominutową przerwę, żeby zatelefonować czy zapalić, jak ktoś musi. Jak się zepniemy i przegłosujemy wszystko, to przed 15.00 zrobimy sobie dłuższą przerwę, ze dwadzieścia minut.

*(Przerwa w obradach)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Przystępujemy do pracy.

Z pewnym zaskoczeniem przyjąłam do wiadomości, że nowelizacja kodeksu pracy jest w pierwszym punkcie porządku obrad posiedzenia Senatu. Dlaczego tak się stało, nie wiem. Może złożymy wniosek o odroczenie.

Proszę państwa, ponieważ pan senator wycofał, za co jestem wdzięczna, wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek, wobec tego przystępujemy do ich zgłaszania. Proponuję, żebyśmy przyjęli następujący tryb pracy: zgłoszenie poprawki, krótkie uzasadnienie, głosowanie i jedziemy dalej, zgoda?

*(Głos z sali: Tak jest.)*

Art. 1 zmiana pierwsza. Przypominam, że dotyczy ona wprowadzenia nowego art. 9<sup>1</sup>, traktującego o możliwości zawieszenia przepisów prawa pracy innych niż kodeks pracy i akty wykonawcze.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, ja mówię tylko hasłowo. W końcu na pięć paragrafów powiedziałam dwa zdania, więc chyba nie za dużo. Proponuję skreślić tę zmianę, ponieważ jeśli chodzi o układy zbiorowe, o możliwości zawieszenia mówi się w dziale o układach zbiorowych, a jeżeli chodzi o pozostałe przepisy, to w ogóle nie są one źródłami prawa. Art. 9 w części dotyczącej statutów i regulaminów przestał być na tle nowej konstytucji źródłem prawa.

Czy ktoś z państwa chce zgłosić sprzeciw, czy głosujemy? Propozycja dotyczy skreślenia zmiany pierwszej.

**Senator Ewa Serocka:**

Pani Przewodnicząca, przepraszam, ale to już było w przepisach...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Nie, to jest nowe.)*

W ustawie było, że pewne uprawnienia w układzie zbiorowym można zawiesić.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

To jest w ustawie o układach zbiorowych...

*(Senator Ewa Serocka: Tak.)*

...a dotyczy wszelkich przepisów prawa pracy z wyjątkiem kodeksu pracy i rozporządzeń wykonawczych, czyli jest to znacznie szersza możliwość zawieszania. W układach zbiorowych to było i jest nadal, tu jest dublowanie.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej**  
**Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Nie, to absolutnie nie jest dublowanie, lecz stworzenie możliwości zawieszania przepisów prawa pracy, z wyjątkiem ustaw i kodeksu pracy, w odniesieniu do osób, które nie są objęte układami zbiorowymi pracy. Bo przecież nie możemy wykluczyć sytuacji, że zakład pracy czy przedsiębiorca – obojętnie, czy jest mały czy duży – w ogóle nie ma układu zbiorowego i ze względu na sytuację finansową trzeba będzie to zrobić. Uważam, że jest to rozwiązanie cywilizowane, pozostające bardziej pod kontrolą niż to, co się dzieje w Stomilu czy w innych przedsiębiorstwach, w których są podejmowane różne ruchy tego typu. Państwowa Inspekcja Pracy mówi, że to jest bezprawne, ale faktem jest, iż zakład bankrutuje i nie ma na wypłaty dla pracowników. Proszę zwrócić uwagę na obostrzenia. To wymaga uprzedniego zaakceptowania przez wojewódzką komisję dialogu społecznego, w skład której wchodzi związek zawodowy, musi pokazać to, zarejestrować w Państwowej Inspekcji Pracy – jest to próba cywilizowania pewnych stanów, które mają i będą miały miejsce.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Krótko mówiąc, dotyczy to regulaminów i statutów, a nie układów, bo dla układów jest odrębny przepis. Nie dotyczy też kodeksu i aktów wykonawczych.

Przystępujemy do głosowania nad moją poprawką.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki polegającej na skreśleniu zmiany pierwszej, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciwny? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

W zmianie drugiej proponuję skreślić lit. a. Definicja stosunku pracy zawarta w §1 została przez Sejm uzupełniona słowami wskazującymi, że chodzi tu o pracę na rzecz pracodawcy i pod jego kierunkiem, po czym dodano tekst: „w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę”. Pytam więc: jak to się ma do tego, że miejsce i czas pracy określa zawarta przez obie strony umowa, a nie pracodawca? Może pani minister zechce powiedzieć, jaki był argument?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej**  
**Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Pani Przewodnicząca, Szanowna Komisjo, jeśli chodzi o art. 22, trzeba rozpastrywać iunctim, to znaczy lit. a i b, nie mam już nic do dodania. Intencje były jasno wyłożone, przyczyny też i nie ma co do nich wątpliwości. Są rozbieżności doktrynalne i na przykład wiceprzewodniczący Komisji Nadzwyczajnej Sejmu pan Kaczyński również miał wątpliwości, ale to nie przeszkodziło w akceptacji tej zmiany. Rzeczywiście można rozwinąć bardzo ciekawą dyskusję, czy miejsce i czas są istotnymi elementami stosunku pracy, czy tylko powinny być uwidocznione w części, która mówi o tym, co powinno być zawarte w umowie o pracę, czy również można to przenieść do części ogólnej. Jest to naprawdę bardzo interesująca dyskusja akademicka.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To nie jest dyskusja akademicka.)*

Podpowiedziano mi, a ja to podchwyciłam. Biorąc pod uwagę cel tego przepisu, czyli wyeliminowanie patologii związanej ze zmuszaniem pracowników do zakładania działalności gospodarczej tam, gdzie była umowa o pracę, trzeba rozpatrywać łącznie §1 i §1<sup>2</sup>.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A jaki jest związek między jednym a drugim?)*  
Żaden, Pani Profesor, właśnie żaden.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

I jak to się ma teraz do art. 29? Musimy dbać o to, żeby nie uchwalić sprzecznych przepisów. W art. 29 § 1pkt 1 jest powiedziane wyraźnie: umowa o pracę określa miejsce wykonywania. A teraz miejsce wyznacza pracodawca.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Ale, Pani Profesor, mówimy o tym, co jest cechą charakterystyczną stosunku pracy w art. 22. Do tej pory ani miejsce, ani czas nie były uznawane. Praca była wykonywana z podporządkowaniem i za wynagrodzeniem. Ze względu na patologię, która się wytworzyła i która w dalszym ciągu się rozwija, w trakcie dyskusji uznano... Przyznam szczerze, że przepis ten, zarówno §1, jak i §1<sup>2</sup> też jest wynikiem konsensusu między pracodawcami a pracownikami. Jeśli pani profesor zajrzy do projektu rządowego, to zauważy pani, że redakcja §1 była inna, ale w toku dyskusji przeważał taki, a nie inny pogląd. Nic więcej tu nie dodam.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czyli to nie jest propozycja rządowa?)*

Nie, ale rząd z pewnością popiera tę propozycję i traktuje iunctim zarówno pkt a, jak i pkt b.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie?  
Pani senator Kurska.

**Senator Anna Kurska:**

Przepraszam, Pani Minister, na czym polega patologia, o której pani mówi?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Pani Przewodnicząca, Pani Senator, patologia w stosunkach pracy polega w tej chwili na tym, że pracodawcy uciekają przed obciążeniami związanymi z wynagrodzeniem pracownika wynikającym z umowy o pracę. Są to obciążenia dwojakiego rodzaju: po pierwsze, podatkowe, a po drugie, składkowe na rzecz różnych funduszy – FUS, wypadkowego itd. W związku z tym dla pracodawcy jest o wiele korzystniejsze zawrzeć umowę cywilnoprawną, ale nie w ramach umowy-zlecenia czy umowy o dzieło, dlatego że istnieje, jeśli pamiętam, §1<sup>1</sup> kodeksu pracy, który mówi, że stosunek pracy, bez względu na jego nazwę –

opowiadałam to w tej chwili dowolnie – odpowiadający tym cechom jest stosunkiem pracy. Przepis, który starałam się przytoczyć nieudolnie – ale widzę, że pani senator korzysta z tekstu – ma jedną wadę w odniesieniu do osób zmuszanych do tego może nie w sposób bezpośredni, fizycznie, ale istniejącą sytuacją, do pracowników, którzy zakładają jednoosobową firmę i wykonują to samo co do tej pory. Przytoczę przykłady.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Przepraszam, Pani Minister, ale nie mamy co do tego wątpliwości.)*

Ale pani pyta, na czym polega patologia.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Patologia, która uzasadnia zmianę §1? Tak rozumiem pytanie pani senator. Bo to, co jest pod lit. b, akceptujemy, nie ma wątpliwości.

*(Senator Anna Kurska: Mnie o to chodzi.)*

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Mamy. A ja się prawem pracy zajmuję zawodowo, Panie Senatorze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

W wyniku dyskusji uznano, że ograniczenie się do dotychczasowych cech charakterystycznych stosunku pracy nie wystarcza. Żeby nastąpiła zmiana umowy – cytuję poglądy prezentowane w dyskusji – wystarczyłoby na przykład zawarcie umowy z podmiotem jednoosobowym w innym miejscu. Przecież przedsiębiorca nie musi zawierać umowy tylko w swojej siedzibie, może również zawrzeć umowę w miejscu wykonywania pracy, wystarczyłaby więc zmiana adresu, żeby doprowadzić do tej samej sytuacji. Podobnie czas pracy podlega łatwym manipulacjom. Stąd przyjęto takie, a nie inne rozwiązania.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za poprawką polegającą na skreśleniu definicji stosunku pracy w zmianie drugiej lit. a, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

Czy ktoś z państwa ma uwagi do zmiany trzeciej?

**Senator Robert Smoktunowicz:**

Może by w sytuacji dość długiej dyskusji poddać pod głosowanie wniosek o skreślenie lit. b. On nie przejdzie, ale ja go zgłaszam.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Proszę uprzejmie, każdy może to zrobić.



Kto z państwa jest za poprawką pana senatora Smoktunowicza, polegającą na skreśleniu lit. b w zmianie drugiej? (1)

Kto jest przeciw? (7)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Czy do zmiany trzeciej ktoś ma poprawkę? Ja mam poprawkę polegającą na jej skreśleniu. Czy w tej sprawie ktoś z państwa chce zabrać głos?

Kto jest za poprawką polegającą na skreśleniu zmiany trzeciej, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

Co do zmiany czwartej mam propozycję skreślenia dodanych paragrafów: §1<sup>1</sup> i §1<sup>2</sup>, dotyczących niewypłacania wynagrodzenia za pierwszy dzień zwolnienia lekarskiego.

(*Głosy z sali*: To nie jest zmiana czwarta, tylko czternasta.)

Tak, w zmianie czternastej, przepraszam, to jest już czwarta moja poprawka – za bardzo staram się przyspieszyć – a dotyczy ona art. 92: skreślić dodany §1<sup>1</sup> i §1<sup>2</sup>, czyli skreślić lit. b.

Kto z państwa jest za tą zmianą, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

W lit. a – będzie to odpowiednio przedstawione na piśmie, bo ja mam liczbę trzydzieści trzy, którą Sejm przyjął...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

W tej samej zmianie czternastej.

(*Głos z sali*: Czy będzie wniosek mniejszości, Pani Senator?)

Tak, dziękuję, wniosek mniejszości.

A jeżeli chodzi o lit. a, proponuję przyjętą przez Sejm liczbę trzydzieści trzy zastąpić liczbą dwadzieścia pięć. Jesteśmy przy zmianie czternastej, tylko przestawiłam literki.

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Czy to znaczy, że pomijamy to, co było wcześniej. Mieliśmy rozważać kolejno zmianę po zmianie. Tak zrozumiałem, przepraszam.)

(*Senator Anna Kurska*: Przeskoczyliśmy.)

Przepraszam bardzo. Czy ktoś z państwa ma uwagi do wcześniejszych artykułów? Rzeczywiście to przyspieszanie nie wychodzi na zdrowie. Miałam do tego uwagę, więc ją zgłosiłam. Ma pan rację, Panie Senatorze.

Czy do wcześniejszych zmian ktoś z państwa ma poprawki? Nie.

Druga moja poprawka, a raczej pierwsza w kolejności, dotyczy zastąpienia liczby trzydziestu trzech dni płatnych przez pracodawcę, którą przyjął Sejm, liczbą dwadzieścia pięć, żeby bardziej ulżyć pracodawcom.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Krystyna Tokarska-Biernacik*: Ja ad vocem.)

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Myśmy wyliczali skutki finansowe dla FUS wynikające ze skrócenia tego okresu do dwudziestu ośmiu dni i konieczne by było dofinansowanie rzędu 600 milionów zł albo z budżetu, albo w wyniku podwyższenia składki. Skutków finansowych skrócenia tego okresu do dwudziestu pięciu dni żeśmy nie obliczali.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A nie rozważali państwo możliwości takiego ograniczenia wydatków, o jakim mówiła pani przewodnicząca Tomaszewska?)*

Z przykrością stwierdzam, że argumentacja pani Tomaszewskiej – nie miałam szans się do tej argumentacji ustosunkować – nie jest prawdziwa, dlatego że konstrukcja FUS, przyjęta zresztą nie przez obecny parlament, jest taka, iż wszelkie nadwyżki idą na tak zwany fundusz rezerwowy. W takim razie gdyby się wyczerpało środki z funduszu przeznaczanego na zwolnienia lekarskie, to trzeba by było go dofinansowywać, bo w funduszu emerytalnym jest ciągle deficyt. Tak czy inaczej tam się nie zarabia, nie odkłada, nie ma lokat, tylko jest to wykorzystane w ramach solidaryzmu społecznego.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

W takim razie kto z państwa jest za tą poprawką? (3)

Kto jest przeciw? (5)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

Zmiana piętnasta. Tu chyba nikt nie będzie miał uwag, bo to zmiana terminologiczna. Do zmiany szesnastej? Rozumiem, że nikt nie ma uwag. Do zmiany siedemnastej? Ja mam pytanie, czy potrzebny jest przecinek przed „tylko”. Wydaje mi się, że nie. „Pracodawca jest zobowiązany wydać pracownikowi świadectwo pracy, tylko na jego żądanie”. Po co ten przecinek?

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Krystyna Tokarska-Biernacik: To w druku się znalazło.)*

Ale teraz chyba trzeba poprawić, proponuję więc usunąć przecinek przed słowem „tylko” w zmianie siedemnastej.

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Krystyna Tokarska-Biernacik: Ale chyba traktujemy to nie jako poprawkę, lecz jako ewidentny błąd maszynowy, Pani Przewodnicząca?)*

Mnie się też tak wydaje, ale spotkałam się już z tym, że przestawienie przecinka w kodeksie karnym znalazło się w Trybunale Konstytucyjnym. Dlatego jestem ostrożna. Co Biuro Legislacyjne na to?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Bożena Langner:**

Ten przecinek wynika z tego, że jest to zdanie wielokrotnie złożone.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

„Pracodawca jest zobowiązany wydać pracownikowi świadectwo pracy, tylko na jego żądanie”.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Krystyna Tokarska-Biernacik: Pan Kornaś to poprawi, naprawdę.*)

Na wszelki wypadek zgłaszam taką poprawkę. Jeśli się okaże niepotrzebna, to państwo ją wyeliminują w sprawozdaniu.

Czy do zmiany osiemnastej są poprawki?

(*Głos z sali: Będziemy nad tym głosować czy nie?*)

Tu jest sprawa granicy, od której będzie regulamin pracy, potem regulamin wynagradzania.

(*Sekretarz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Bogumiła Cichońska: Przepraszam, Pani Przewodnicząca, zgłosiła tę poprawkę do głosowania czy jako uwagę?*)

Zgłosiłam to jako poprawkę na wszelki wypadek.

Kto z państwa jest za tym, żeby zlikwidować ten przecinek, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (4)

Kto się wstrzymał od głosu? (2)

Jeśli państwo są tak najeżeni, że nawet w sprawie przecinka tak głosują, to co tu mówić. Byłam, Pani Senator, na posiedzeniu Trybunału Konstytucyjnego spowodowanym przedstawieniem przecinka, dmucham więc na zimne.

Czy do zmiany osiemnastej ktoś ma uwagi? Tu jest sprawa merytoryczna, dotycząca liczby zatrudnionych pracowników, od której obowiązuje ustalanie regulaminu pracy. Sejm z pięciu pracowników podniósł ją do dwudziestu.

**Senator Ewa Serocka:**

Pan senator Smoktunowicz wskazał, że tu jest niespójność dwóch ustaw dotyczących tego, jak się określa w kodeksie zakład pracy liczący do pięćdziesięciu lub do dwudziestu pracowników. Może Biuro Legislacyjne wypowiedziało się na ten temat.

**Senator Robert Smoktunowicz:**

Mówiłem też o tym poprzednio, bo w art. 1 w zmianie dziesiątej lit. a jest ta sama kwestia. Chodzi o inny regulamin. Ostatecznie nie zgłosiłem poprawki, bo przekonały mnie argumenty, że tu zawsze będzie źle.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Biuro proszę.

Ja w ogóle mam prośbę, żeby przedstawiciele Biura Legislacyjnego zgłaszali swoje uwagi, jak będziemy omawiali poszczególne punkty. Dobrze?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Roman Kapeliński:**

Dziękuję bardzo.

Nie widzimy tutaj niespójności dwóch ustaw, ponieważ każda ustawa może na swój sposób regulować zasady, na których się opiera. Chcielibyśmy jednak zgłosić uwagę, iż ustawa – Prawo działalności gospodarczej nie tylko posługuje się kryterium liczby zatrudnionych pracowników, ale także przychodu netto i innych przychodów, innymi kryteriami, które przesądzają o tym, że danego przedsiębiorcę można uznać za małego. Nie jest to tylko liczba pracowników.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Tym bardziej nie musimy się dostosowywać.  
Proszę bardzo.

**Senator Robert Smoktunowicz:**

Przepraszam, mam uwagę. Czy Biuro Legislacyjne nie widzi sprzeczności w sensie nierówności konstytucyjnej dwóch podmiotów, które mają takie same obroty i inne punkty, a jeśli chodzi o zatrudnienie, to ktoś ma dziewiętnastu pracowników, a ktoś inny dwudziestu jeden i nadal jest mały? Nie ma tu sprzeczności konstytucyjnej?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Bożena Langner:**

Naszym zdaniem jest to po prostu zróżnicowanie pewnych instytucji dopuszczalne przez prawo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

W prawie pracy akurat ta dyferencjacja jest jeszcze szersza niż gdzie indziej. Rozumiem, że Biuro Legislacyjne nie widzi tutaj problemu prawnego, ja go też nie widzę. Jeśli ktoś z państwa widzi, to proszę zgłosić poprawkę. Nikt nie zgłasza poprawki? To jedziemy dalej.

Do zmiany dziewiętnastej nikt nie zgłasza uwag. Do dwudziestej też nie?

**Senator Gerard Czaja:**

Mam prośbę o wyjaśnienie. Poprzednio wpływy z kar pieniężnych były przeznaczane na działalność socjalną, w tej chwili na bhp. Skąd taka propozycja zmian? Czy środki socjalne są gorsze od behapowskich, czy odwrotnie?

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Bardzo proszę, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Rzeczywiście był w kodeksie zapis, że na sprawy socjalne, bez bliższego określenia, jeszcze jak nie było propozycji co do zróżnicowania i każdy mógł sobie sam opracować regulamin funduszu socjalnego. Było odrębne konto, gdzie te środki można było wpłacać. W tej chwili jeżeli nie wszędzie będzie regulamin funduszu socjalnego i pozostawimy przepis dotyczący przeznaczenia tych wpływów – stosunkowo niewielkich, jak wynika z danych inspekcji pracy – na sprawy socjalne, to powstaje pytanie, kto będzie decydował, na jakie sprawy socjalne: pracodawcy czy pracowników. Jeśli przeznaczymy je na sprawy związane z poprawą warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, cel jest jasny: może to być wydatkowane tylko w ramach tego przedsiębiorstwa, określenie „na sprawy socjalne” jest zaś bardzo enigmatyczne.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pan senator nie zgłasza poprawki?

(*Senator Gerard Czaja: Nie.*)

Dziękuję.

Ja proponuję skreślić zmianę dwudziestą pierwszą, która polega na skreśleniu wprowadzonego w 1996 r. przepisu zapobiegającego wielokrotnemu sankcjonowaniu naruszenia obowiązków. Jeżeli kara porządkowa, to nie ograniczenie czy pozbawienie premii. Proponuję skreślić tę zmianę. Czy ktoś z państwa jest innego zdania? Długo była mowa o tym, że za jeden opuszczony dzień pracownik może stracić trzynastkę, czternastkę, dostać karę pieniężną, że jest cała fura sankcji za jedno przekroczenie. Żeby tego uniknąć, wprowadzono w 1996 r. art. 113<sup>1</sup>. Teraz proponuje się to skreślić. Jakie były motywy?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

To wynika z porozumienia między związkami a pracodawcami. Motywy były takie, że w zasadzie jest to przepis pusty, nie ma zastosowania w tej chwili.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy ktoś z państwa chce zabrać głos w tej sprawie? Nie. To głosujemy.

Kto z państwa jest za skreśleniem zmiany dwudziestej pierwszej, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

Czy do zmiany dwudziestej drugiej, dotyczące art. 129 i tych nieszczęsnych okresów rozliczeniowych ma ktoś poprawkę? Ja mam poprawkę, która polega na wykreśleniu wyrazów: „a także przy wykonywaniu prac użytecznych społecznie lub służących zaspokajaniu codziennych potrzeb ludności”. Proponuję pozostawić możliwość wydłużania tych okresów w budownictwie, rolnictwie, hodowli, przy pilnowaniu, a to niejasne określenie wykreślić.

Głosujemy.

Kto z państwa jest za tą poprawką, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (5)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Dziękuję.

Wniosek mniejszości.

Do zmiany dwudziestej trzeciej. Tu chciałabym zapytać panią minister, dlaczego tylko u pracodawcy będącego osobą fizyczną i prowadzącego działalność w zakresie rolnictwa może być wprowadzony w umowie o pracę przerywany czas pracy? Rozumiałabym, gdyby chodziło o hodowlę, bo zwierzętom trzeba dać rano, w południe czy napoić wieczorem. Ale dlaczego przerywany czas w rolnictwie?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Hodowla jest działem produkcji specjalnej. Nie każdy rolnik ma wyodrębnioną działalność hodowlaną, a działalność w zakresie rolnictwa może obejmować również hodowlę.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani Minister, przepraszam, że wpadam w słowo, ale poprzednie paragrafy w zmianie dwudziestej drugiej są zmienione: „w budownictwie, rolnictwie i hodowli”. Czyli nie obejmują hodowli?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Nie, nie, sekundeczkę, Pani Profesor. W §1 odnosi się to do podmiotów, które niekoniecznie muszą być osobami fizycznymi.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dobrze, ale mnie chodzi o co innego: że się oddziela rolnictwo od hodowli, wymienia jako oddzielne dziedziny. A w tym samym akcie w następnym przepisie twierdzi pani, że rolnictwo obejmuje hodowlę. Nie o to chodzi. Wiem, że to są różne sprawy i różne podmioty. Nie może jednak być tak, że w tej samej ustawie raz rolnictwo obejmuje także hodowlę, a w drugim zapisie...

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Mieliśmy na myśli małe gospodarstwo rolne, które korzysta sporadycznie z pomocy osoby z zewnątrz i trudno tu wyodrębnić działy specjalne. Nie jestem specjalistką od prawa podatkowego, ale różnica jest. Inaczej są opodatkowane działy specjalne produkcji rolnej i hodowlanej, a jeśli chodzi o produkcję małotowarową, nie wyodrębnia się hodowli.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Pani Minister, a z czego wynika, że tu chodzi o małe gospodarstwa? Przecież osoba fizyczna może mieć 1000 ha.)

Istotnie, z niczego to nie wynika. Przyszpiliła mnie pani, Pani Przewodnicząca.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Proponuję skreślić §4 w zmianie dwudziestej trzeciej.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Nie, nie, §4 absolutnie nie może być skreślony, dlatego że do tej pory ludzie pracujący w rolnictwie, zwłaszcza zatrudnieni w gospodarstwach rolnych, byli poza prawem. Chcemy wprowadzić ich do oficjalnego obiegu.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

No tak, chcemy po prostu usankcjonować istniejące bezprawie.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Przy hodowli – zgoda, widzę taką potrzebę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

A dlaczego? Przy żniwach też. Jeśli pani profesor rzadko bywa na wsi...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Pochodzę ze wsi i co tydzień jestem na wsi.)*

Ja pochodzę z miasta i dlatego jestem wyczulona na różnice w pracy w mieście i na wsi. Jak idą do żniw, to pracują, kiedy słońce jest nisko, potem robią przerwę i po przerwie kończą żniwa. Tak to ostatnio obserwowałam.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dlatego jest okres rozliczeniowy do roku, rozumiem, bo w żniwa trzeba pracować nawet piętnaście godzin. Słowem, mam dwie poprawki do zmiany dwudziestej trzeciej. Po pierwsze, żeby w §1 wyraz „lub” zastąpić wyrazem „i”. Chodzi o to, żeby system przerywanego czasu pracy mógł być wprowadzany wtedy, kiedy to uzasadniają rodzaj pracy i jej organizacja. Organizacja zależy wyłącznie od pracodawcy. Jeżeli powiemy „lub” to znaczy sama organizacja pracy może przesądzić o wprowadzeniu przerywanego czasu pracy, czyli praktycznie to będzie zależało od pracodawcy. Stąd zmiana. W art. 129<sup>5a</sup> §1 przyjmuje się, że jeżeli jest to uzasadnione rodzajem pracy lub jej organizacją. „Lub” to znaczy, że może być sama organizacja. A przyzna pani, że organizacja zależy od pracodawcy.

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Krystyna Tokarska-Biernacik: Oczywiście, ale niekoniecznie.)*

Czasem jest zdeterminowana rodzajem pracy. Ale może być tak, że nie rodzaj pracy to determinuje, ale pracodawca sobie taką organizację wymyśla.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Pani Przewodnicząca, nie zawsze determinujący jest rodzaj pracy. Determinująca może być organizacja pracy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę na przykład laborantkę w ma-

łym laboratorium – w medycynie – to w dużym laboratorium jedna przyjmuje pobrania, druga robi badania, a potem ktoś na drugą zmianę wydaje wyniki. Jeśli to jest mała przychodnia, zwłaszcza w małym miasteczku, to może być tak, że laborantka przyjmuje pobrania, robi badania, później idzie do szkoły po dzieci, gotuje obiad, a potem wydaje wyniki. Organizacja pracy może wpływać również na rozdzielenie pracy przerwą.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Idziemy dalej, bo czas nas goni.

Kto z państwa jest za poprawką polegającą na zastąpieniu wyrazu „lub” wyrazem „i” w art. 129<sup>5a</sup> §1, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

Skreślenie §4 w zmianie dwudziestej trzeciej.

Kto z państwa jest za skreśleniem §4, pozwalającego wprowadzić w umowie, czyli narzucić pracownikowi, przerywany czas pracy w rolnictwie, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

Do zmiany dwudziestej czwartej nie ma poprawki? Ja mam, żeby słowo „lub” zastąpić słowem „i”, zgodnie zresztą z rozumieniem obowiązującej ustawy.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Ale ten przepis jest zmieniony. Jest dodane miejsce wykonywania pracy ze względu na nowoczesne formy organizacji pracy, na przykład telepracę.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Przeciwko temu nie protestuję, Pani Minister, ja akurat tego zdania nie chcę ruszać. Chcę pozostawić w brzmieniu niezmienionym pierwsze zdanie, tak jak jest w obecnie obowiązującym kodeksie pracy: w przypadkach uzasadnionych rodzajem pracy „i” jej organizacją, a nie „lub”. To ten sam problem.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Ale to jest alternatywa rozłączna.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Rozłączna, o to mi chodzi.)

Organizacja pracy może mieć tu istotne znaczenie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani Minister, mnie chodzi cały czas o to, że organizacja pracy zależy od pracodawcy, czyli de facto wprowadzenie zadaniowego czasu pracy też zależy od pracodawcy. Nie przypadkiem dotąd w kodeksie pracy było „i”.



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Bardzo słusznie pani przewodnicząca zauważa, że to zależy od pracodawcy, bo nieraz pracodawca, żeby utrzymać się na rynku albo żeby świadczyć usługi, musi tak to zorganizować.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Może robić z pracownikiem, co chce.)*

Być może, że w socjalistycznym zakładzie pracy organizacja pracy była tylko wymysłem socjalistycznego krwiopijcy. W tym wypadku jest to jednak kwestia uelastycznienia, w sensie dosłownym, kodeksu pracy.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Tak, tylko niedługo ślusarzy i tokarzy z fabryk zatrudnimy w zadaniowym czasie pracy, zniknie problem godzin nadliczbowych, bo wtedy już się ich nie ewidencjonuje i nie płaci za nie. Bardzo dobry pomysł.

Pani senator Kurska.

**Senator Anna Kurska:**

Czy pani minister nie wyczuwa w tym dyktatu pracodawcy? Pracownik jest tu traktowany jak wyrobnik, przepraszam za określenie.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Ja naprawdę jestem bardzo wyczulona na krzywdę pracowniczą, ale trzydzieści lat praktyki – w tym praktyki w zakresie prawa pracy – obserwacji orzecznictwa i obserwacji sądów, tudzież faktu, że pracownicy idą do sądu pracy na wszelki wypadek, nauczyło mnie pewnej równowagi w spojrzeniu i to staram się przekazać. Jeśli robię to nieudolnie, jest mi bardzo przykro, ale wcale nie uważam, że zawsze pracownik jest w gorszej pozycji. W wielu wypadkach nawet stwarza sytuacje, w wyniku których pracodawca bankrutuje, chcąc wypłacić pracownikowi przyznane przez sąd świadczenia. Proszę zobaczyć, jaka była praktyka na przykład w wypadku wypłat wynagrodzeń menedżerskich.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki polegającej na tym, że w zdaniu pierwszym w art. 129<sup>8</sup> wyraz „lub” zastępuje się wyrazem „i”, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

Zmiana dwudziesta piąta, dotycząca sześćdziesięciminutowej przerwy proponowanej przez pracodawcę. Proponuję skreślić tę zmianę. Czy są inne wnioski w tej sprawie? Nie.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki polegającej na skreśleniu zmiany dwudziestej piątej, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

Zmiana dwudziesta szósta. Czy ktoś z państwa ma do niej poprawkę? Ja mam poprawkę dotyczącą §2. Chodzi mi o to, żeby był obowiązek ewidencjonowania czasu pracy pracowników otrzymujących ryczałt za godziny nadliczbowe lub za pracę w porze nocnej. Krótko mówiąc, żeby ograniczyć populację pracowników, których czasu pracy się nie ewidencjonuje, do pracowników zatrudnionych w zadaniowym czasie pracy i pracowników zarządzających w imieniu pracodawcy zakładem pracy. Żeby ten paragraf brzmiał tak: W stosunku do pracowników objętych zadaniowym czasem pracy oraz pracowników zarządzających w imieniu pracodawcy zakładem pracy nie ewidencjonuje się czasu pracy.

Kto z państwa jest za tą poprawką, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

Czy do zmiany dwudziestej siódmej, dotyczącej godzin nadliczbowych, ktoś z państwa ma poprawkę? Nie.

Ja proponuję skreślić tę zmianę.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki polegającej na skreśleniu zmiany dwudziestej siódmej, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

Czy do zmiany dwudziestej ósmej, dotyczącej zmniejszenia dopłat do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, ktoś z państwa ma poprawkę? Nie. Do zmiany dwudziestej dziewiątej? Nie. Do zmiany trzydziestej?

### **Senator Anna Kurska:**

Mam wniosek o skreślenie w art. 143 §2 słów: „bez wniosku pracownika” Jestem zdania, że jest to ograniczenie prawa pracownika.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Poprawka ta polega na dodaniu słów „na wniosek”.* Czy chodzi o skreślenie tej zmiany i pozostawienie stanu dotychczasowego?)

Albo żeby było „na wniosek pracownika”, albo żeby skreślić słowa „bez wniosku pracownika”. Chodzi mi o to, żeby to było na wniosek pracownika, żeby pracownik miał swobodę w tym zakresie.

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy w tej sprawie ktoś z państwa chce zabrać głos? Nie.

To głosujemy.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki polegającej na skreśleniu zmiany trzydziestej, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Pani Senator, wniosek mniejszości?

(*Senator Anna Kurska*: Tak.)

Pani senator jest sprawozdawcą, dobrze?

Czy do zmiany trzydziestej pierwszej są poprawki? Do zmiany trzydziestej drugiej? Do zmiany trzydziestej trzeciej?

Pamiętam taką uwagę, że urlop proporcjonalny – chciałabym zapytać o to panią minister – dotyczy tylko kolejnego urlopu, że nie dotyczy pierwszego urlopu. Zauważono, iż jest to w istocie przepis szkodliwy dla pracodawcy. Ten, kto udziela pierwszego urlopu, musi zawsze udzielić go w całości, bo może się zdarzyć, że ktoś przepracował gdzieś dziesięć miesięcy, nie wykorzystał tego urlopu po sześciu miesiącach, do pracuje dwa miesiące u nowego pracodawcy i ten musi mu dać cały urlop. Nie widzą tu panie problemu? Ja słyszałam taką uwagę. Nie ma poprawki do zmiany trzydziestej trzeciej? Dobrze. Nikt nie ma wątpliwości, to nie.

Do zmiany trzydziestej czwartej, dotyczącej rozszerzenia urlopu proporcjonalnego? Do zmiany trzydziestej piątej? Do zmiany trzydziestej szóstej? Tu ja mam poprawkę, żeby skreślić w lit. a zdanie: „Planem urlopów nie obejmuje się części urlopu udzielanego pracownikowi zgodnie z art. 167<sup>2</sup>” oraz lit. b. Jak pani minister widzi to, żeby nie było planu urlopów, żeby pracownik nie mógł planować wakacji, wyjazdów? Plan urlopów daje mu pewien komfort.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej**  
**Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Tu chodzi o te cztery dni, które są do dyspozycji pracownika.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Nie, nie, mówię o zmianie trzydziestej szóstej.)

Zmiana trzydziesta szósta lit a: „Planem urlopów nie obejmuje się części urlopu udzielanego pracownikowi zgodnie ze art. 167<sup>2</sup>”. To są te cztery dni urlopu na żądanie pracownika. Trudno to obejmować planem, skoro jest nieprzewidywalne.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Pani Minister, ale lit. b: Pracodawca nie ustala planu urlopu, jeżeli zakładowa organizacja związkowa wyraziła na to zgodę. Mnie o to chodzi.)

Tak, oczywiście. My jako strona rządowa mieliśmy nawet pomysł dalej idący, to znaczy, żeby w ogóle nie ustalać planów urlopów, dlatego że w większości zakładów pracy są one fikcją, która jest modernizowana, a stanowią niewątpliwą podstawę karania pracodawcy przez Państwową Inspekcję Pracy. Na ogół są one formalnie w porządku, a jeśli chodzi o realizację, to każdy z własnego doświadczenia wie, jak jest z urlopami. W wyniku autonomicznego porozumienia pracodawców i pracowników zaproponowano takie rozwiązanie, jeżeli zakładowa organizacja związkowa wyrazi na to zgodę. Jeśli nie, to plan urlopów musi być ustalany.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Ale u małych pracodawców nie ma organizacji związkowej.)

No to z kim uzgadniać?

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: A teraz, jeżeli będzie wymaganych dziesięciu pracowników, żeby mogła być organizacja zakładowa, pracodawcy w ogromnej większości...)

Uwagi pani Tomaszewskiej polegają na nieporozumieniu. Nie ma w tej nowelizacji takiego ograniczenia dotyczącego związków zawodowych. Nigdzie, w żadnym sformułowaniu, się nie ogranicza swobód związkowych. Ogranicza się ochronę działań związkowych, to tak.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani Minister, ja sama kontrowałam panią poseł Tomaszewską w tej sprawie, ale to nie jest tak, że nie ma problemu. Nie ogranicza się prawa wstępowania, bo może być trzech związkowców i mogą należeć do związku, ale ogranicza się możliwości działania, bo musi być ich co najmniej dziesięciu, żeby organizacja związkowa miała prawa organizacji zakładowej, nie można więc powiedzieć, że się nie ogranicza.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Nie, tylko w odniesieniu do chronionych działaczy związkowych, żeby ona korzystała... Tak to jest zapisane.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Niestety nie. Prawo zakładowej organizacji związkowej ma tylko organizacja licząca co najmniej dziesięciu pracowników u danego pracodawcy.)*

Ale w celu skonstruowania ochrony, a nie w ogóle. No tak, na pewno. Dobrze, ale to wyprzedzamy.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy w tej sprawie?

*(Senator Anna Kurska: W tej sprawie właśnie.)*

W tej sprawie pani senator Kurska

**Senator Anna Kurska:**

Bardzo przekonująca jest motywacja zawarta w opinii profesora Salwy właśnie na temat tego art. 163 §1, zgodnie z którą pracownik nie może być zaskakiwany i powinien móc sobie zaplanować wypoczynek, bo to jest bardzo istotne. W tym wypadku ta poprawka byłaby potrzebna.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Pan profesor Salwa jako jeden z twórców kodeksu jest przywiązany do pewnych rozwiązań, ale życie pokazało, że one niekoniecznie są respektowane.

**Senator Anna Kurska:**

Pani Minister, wypoczynek jest konieczny dla higieny psychicznej i musi być zagwarantowany. Bo może być tak, że pracodawca nie udzieli...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani senator Koszada.

**Senator Aleksandra Koszada:**

Chciałabym zwrócić uwagę, że nie ma zmiany; pracownik musi mieć czternaście dni urlopu wypoczynkowego – to jedna sprawa. A jeśli chodzi o plany urlopów, to jako kierownik wydziału w zakładzie produkcyjnym robiłam je, bo musiałam, a później wkładało się to do szuflady i nikt z tego nie korzystał.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Oczywiście, że tak. Sytuacja się zmienia, są zakłady, które robią długie urlopowe przerwy w pracy. Trzeba podchodzić do sprawy elastycznie. Ustalenie tego należy do pracodawcy. Na ogół w okresie letnim część zakładów – mówimy o zakładach produkcyjnych – przerywa pracę, w związku z czym nie ma problemu wykorzystania urlopów. Tu jest potrzebna pewna elastyczność, bo, jeszcze raz podkreślam, robienie planów urlopów było tylko pracą dla pracy. Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Pani Przewodnicząca, Pani Senator, do tej pory istniał obowiązek uzgadniania planów urlopów z zakładową organizacją związkową. Była to prawdziwa trudność tam, gdzie tej organizacji nie było.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak. No więc już mówię...

*(Głosy z sali: Głosujmy.)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Rozumiem państwa argumenty. Chciałabym powiedzieć jedno zdanie. Proponuję, żeby skreślić przepis, który pozwala nie ustalać planów urlopów, ale żeby jednocześnie dać towarzyszącą mu poprawkę dotyczącą art. 164. Ustawa sejmowa nie zmienia art. 164, lecz dotyczy materii udzielania urlopów, więc uważam, że jest dopuszczalna poprawka, żeby przesunięcie urlopu mogło nastąpić na wniosek lub za zgodą pracownika, bez wymagania ważnych powodów itd. Moim zdaniem byłaby tu zapewniona elastyczność.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za poprawkami dotyczącymi zmiany trzydziestej szóstej? Po pierwsze – za skreśleniem zdania trzeciego w lit. a.

Może będziemy głosować oddzielnie?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, zdanie trzecie, jest w drugim tiret. Ja to nazywam zdaniem trzecim, ale to jest drugie tiret.

Kto z państwa jest za tą poprawką, proszę podnieść rękę.(2)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

I poprawka do art. 164, która w mojej intencji powinna być przegłosowana łącznie. Będę o to zabiegała, żeby uelastyczyć możliwości przesunięcia urlopu. Zmiana dotycząca art. 164: §1 brzmi „przesunięcie urlopu może nastąpić na wniosek lub za zgodą pracownika”.

*(Głos z sali: Wychodzimy poza materię.)*

Poza numer przepisu, ale nie poza materię.

Biuro Legislacyjne poproszę. To dotyczy...

*(Głos z sali: Art. 164 nie jest materią.)*

Panie Senatorze, to jest inny numer, ale akurat ta sama materia – terminy urlopu. A nie numer jest ważny, tylko materia. Przynajmniej zgodnie ze stanowiskiem Trybunału Konstytucyjnego.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Dobrze.

Kto z państwa jest za poprawką polegającą na zmianie art. 164 §1, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Czy ktoś z państwa ma poprawkę do zmiany trzydziestej siódmej?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, wniosek mniejszości.

*(Sekretarz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Bogumiła Cichońska: Przepraszam, teraz chodzi o zastąpienie poprawki w lit. b tą, którą pani przewodnicząca podyktowała?)*

Nie, skreślenie – przegłosowaliśmy je oczywiście na „nie” – lit. b, zdania w lit. a i dodatkowa poprawka polegająca na zmianie art. 164.

W zmianie trzydziestej siódmej proponuję skreślić nowy przepis, który między innymi zmusza pracownika do wykorzystania urlopu w okresie wypowiedzenia. Przy okazji chciałabym zapytać panią minister o art. 167<sup>2</sup>, dotyczący obowiązku udzielenia – na każde żądanie, jak rozumiem – urlopu nie dłuższego niż cztery dni. Przeciwno temu protestuje między innymi Izba Gospodarcza Komunikacji Miejskiej, twierdząc, że jest to zagrożenie dla właściwego funkcjonowania komunikacji. Co pani minister na to?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Myślę, że jak powiedział pan senator, rząd starał się być arbitrem w pewnych sprawach. Niewątpliwie sprawa dnia zerowego jest kontrowersyjna, ale my traktujemy pewne uregulowania iunctim, żeby zapewnić pracownikom możliwość wykorzystania w dowolnym czasie dnia urlopu na przykład na przygotowanie dzieci do szkoły czy załatwienie ważnych spraw rodzinnych – nie zawsze w momentach, które wymagają L4, choć do tej pory niektórzy pracownicy dostawali wówczas L4, bo pracodawca się nie zgadzał na urlop. Uważamy, że cztery dni w ciągu roku pracownik ma prawo wykorzystać zgodnie z własnym interesem. Izba gospodarcza będzie musiała się z tym pogodzić i dostosować organizację pracy do tego przepisu.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani Minister, czy mam rozumieć, że to może być zarówno cztery razy po jednym dniu, jak i raz cztery dni czy dwa razy po dwa dni?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Krystyna Tokarska-Biernacik: Może tak być.*)

Pan Stanisław Janas ma tu inne zdanie.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Słusznie, Pani Profesor. W sumie cztery, a konfiguracja jest obojętna.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czyli może być cztery razy po jednym dniu, dwa razy po dwa, trzy plus jeden i cztery na raz, tak? Dobrze. Coraz mniej mi się podoba ta zmiana.

Kto z państwa jest za poprawką polegającą na skreśleniu zmiany trzydziestej siódmej, proszę podnieść rękę. (1)

Kto jest przeciw? (5)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

(*Senator Anna Kurska: Ja się wstrzymałam od głosu.*)

Pani senator się wstrzymała od głosu, to nie mogę zgłosić wniosku mniejszości. Zgłoszę to jako poprawkę na plenarnym posiedzeniu.

Czy do zmiany trzydziestej ósmej ktoś z państwa ma poprawkę? Do zmiany trzydziestej dziewiątej? Do zmiany czterdziestej?

Ja mam poprawkę do zmiany czterdziestej pierwszej. Moim zdaniem jest to rzeczywiście problem zgodności z przepisem konstytucji dotyczącym ochrony macierzyństwa. Umowa o pracę na zastępstwo może być w rezultacie dosyć długa i jeżeli w tym czasie kobieta zajdzie w ciążę, nie stosuje się wobec niej przepisów ochronnych, nawet przedłużenia umowy na czas określony do dnia porodu. Proponuję skreślić ten przepis. Nie kontestowałam generalnie umowy o pracę na czas zastępstwa, ale wyłączenie jej spod ochrony związanej z macierzyństwem wydaje mi się nie do przyjęcia. Co pani minister na to?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Po pierwsze, umowa o pracę na zastępstwo jest jednym z rodzajów umów na czas określony. Różni się przyczyną i czasem trwania. Przepis jest nie tylko zgodny z ustawodawstwem unijnym, które dopuszcza taką sytuację, ale także stawia jasno sprawę, że pracodawca, który czuje potrzebę zatrudnienia pracownika na zastępstwo, nie robi tego na czarno, nie ucieka się do innych sposobów, tylko ma świadomość, że zatrudni go na określony czas. Pracownik, który przychodzi do pracy, też ma pełną świadomość, kiedy ta umowa się zaczyna i kiedy kończy. Jest to rzeczywiście jeden z rodzajów umów na czas określony. Gdyby nie ten przepis, to nie trzeba byłoby w ogóle wprowadzać umowy na zastępstwo, bo nie ma takich powodów. Uważam, że sytuacja pod tym względem jest jasna, czysta i że przepis nie narusza ani konstytucji, ani przepisów unijnych.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani Minister, a nie widzi pani sprzeczności między tym, że jeżeli jest umowa na próbę, na okres dłuższy niż miesiąc, to jest przedłużenie z powodu ciąży do dnia rozwiązania, a tu może być pracownica zatrudniona nawet na rok i nie będzie...

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Bo inny jest cel, Pani Profesor, zawarcia umowy na okres próbny, a inny na zastępstwo. Umowa na czas próbny ze swojej natury poprzedza zatrudnienie albo na czas określony, albo nieokreślony. Czyli wtedy pracodawca i pracownik mają zamiar związania się na stałe, o tyle, o ile wszystko, co na tym świecie, może być stałe. Jeśli zaś chodzi o umowę na zastępstwo, to uważam, że lepsze, zwłaszcza w obecnej sytuacji, nawet dla kobiety, która jest ciężą, jest czasowe zatrudnienie z wszelkimi dobrodziejstwami w postaci ubezpieczenia zdrowotnego i ubezpieczenia w razie choroby niż praca na czarno albo pozostawanie bez pracy i środków do życia.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za skreśleniem zmiany czterdziestej pierwszej, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (5)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

Czy do zmiany czterdziestej drugiej są jakieś poprawki? Nie. Do czterdziestej trzeciej? Do czterdziestej czwartej? Do czterdziestej piątej?

Ja mam wątpliwość dotyczącą zmiany czterdziestej szóstej, może pani minister mi ją rozwieje. Tu słusznie trzeba zmienić słowa „nie został zaliczony do żadnej z grup inwalidów”, bo już nie ma grup inwalidów, to jest oczywiste. Wydaje mi się jednak niefortunne zastąpienie tych słów słowami: „nie nabył prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy”, bo tu chodzi o rentę wypadkową, mógł więc nie nabyć prawa nie dlatego, że nie spełnia przesłanki całkowitej lub częściowej niezdolności do pracy i nie dlatego, że ma za krótki staż pracy, bo staż nie jest tu wymagany, tylko na przykład dlatego, iż wypadek był spowodowany... Ale na przykład przy chorobie zawodowej może nie nabyć prawa do renty dlatego, że minęło więcej niż dwadzieścia cztery miesiące między powstaniem inwalidztwa a ustaniem ubezpieczenia. Ja bym proponowała zastąpić to następującym tekstem: zastępuje się wyrazami „lecz nie został uznany za niezdolnego do pracy w rozumieniu przepisów o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych”. Moim zdaniem jest to trafniejsze sformułowanie.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Pani Profesor, Pani Przewodnicząca, przede wszystkim czuję się zwolniona z uzasadniania, że to na pewno jest dobry przepis, dlatego że on został zaproponowany przez Biuro



Legislacyjne Sejmu, ale w świetle dotychczasowego przepisu uważam, że jest absolutnie poprawny, nikogo nie pozbawia możliwości, o których pani mówi. Utrzymywanie tego w dotychczasowym brzmieniu po prostu by spowodowało, że ten przepis byłby niewłaściwy.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Nie chcę się czepiać, ale na moje wyczucie jest tutaj pewna luka.

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Krystyna Tokarska-Biernacik: Ja tej luki nie widzę.)*

To ja powiem, w czym ją widzę. Istota rzeczy jest taka, żeby po prostu nie chodziło o osoby niezdolne do pracy, którą wykonywały przed wypadkiem lub przed chorobą zawodową, ale zdolne do innych prac, czyli są inwalidami w dawnym rozumieniu, a obecnie nie są osobami całkowicie lub częściowo niezdolnymi do pracy w rozumieniu przepisów o emeryturach i rentach. Ale to nie jest napisane. Bo nie nabyć prawa do renty można nie tylko dlatego, że się nie ma orzeczenia o niezdolności do pracy, ale można go nie nabyć z innych powodów. Można go nie nabyć...

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Przykład, który podała pani profesor, nie ma zastosowania w tym wypadku, bo jeżeli on nie pracował i dlatego nie nabył prawa do renty, to nie ma mowy o przenoszeniu.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Nie, nie, Pani Minister, niedokładnie mnie pani zrozumiała. Mógł nie nabyć dlatego, że choć był wypadek przy pracy, on się na przykład znacznie przyczynił do tego wypadku przez stan nietrzeźwości i ma wyłączone prawo do renty wypadkowej, a może nie mieć dostatecznego stażu do renty w ogóle. I z tego powodu może nie nabyć, chociaż... Moje sformułowanie wydaje mi się bezpieczniejsze. Widzę, że pani dyrektor się zastanawia.

**Dyrektor Departamentu Prawnego w Głównym Inspektoracie Pracy  
Anna Hintz:**

Według nas to czysto porządkowa zmiana. To, co pani profesor i pani przewodnicząca w jednej osobie proponuje, troszeczkę wchodzi w meritum.

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Krystyna Tokarska-Biernacik: Oczywiście.)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dobrze, zastanowię się nad tym i zgłoszę to jako poprawkę później, bo mam wątpliwości, a panie mi ich nie rozwiąły.

Czy do zmiany czterdziestej siódmej ktoś z państwa ma poprawki? Nie. Do zmiany czterdziestej ósmej? Do zmiany czterdziestej dziewiątej? Tu jest bardzo ważna sprawa, chodzi o służbę bhp i o zgodność z Unią Europejską oraz o bezpieczeństwo pracowników. Ja bym poprosiła o wypowiedź w tej sprawie panią dyrektor Hintz.

**Dyrektor Departamentu Prawnego w Głównym Inspektoracie Pracy  
Anna Hintz:**

Refleksja pod rozważę państwa senatorów, by jednak powrócić do wersji proponowanej przez rząd wcześniej, zgodnie z którą pracodawcy zatrudniający więcej niż pięćdziesięciu pracowników mieliby obowiązek tworzenia służby bhp. W ostatecznej wersji ten próg wynosi stu pracowników. Pragnę zwrócić również uwagę państwa na §3, w myśl którego pracodawca może powierzyć wykonywanie zadań służby bhp specjalistom spoza zakładu pracy albo pracownikowi zatrudnionemu przy innej pracy. Oznacza to, że również pracodawcy zatrudniający więcej niż stu pracowników w ten sposób mogliby rozwiązywać problem służby bhp u siebie w zakładach. Tak większość prawników czyta te trzy paragrafy. Dobrze, że inspektor pracy ma prawo zobowiązać do utworzenia służby bhp pracodawcę zatrudniającego mniejszą liczbę pracowników niż określona we wcześniejszych paragrafach. Jednak nie wszędzie i nie zawsze ten inspektor tam dotrze i skorzysta z tego uprawnienia. Za obniżeniem progów, w których tworzona byłaby służba bhp, opowiada się również Rada Ochrony Pracy w stanowisku wyrażonym na jednym z ostatnich posiedzeń.

Pozwoliłam sobie przekazać trzy warianty propozycji. W wariacie pierwszym pozostałby obowiązek utworzenia służby bhp przez pracodawcę zatrudniającego więcej niż stu pracowników, czyli to, co pozostaje, jednakże w §3 jedynie dla pracodawcy, który zatrudnia nie więcej niż pięćdziesięciu pracowników, byłoby zezwolenie do powierzenia...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani Dyrektor, czy żeby nam ułatwić, mogłaby pani wybrać wariant optymalny?

**Dyrektor Departamentu Prawnego w Głównym Inspektoracie Pracy  
Anna Hintz:**

Moim zdaniem optymalny jest wariant drugi.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz**

Brzmiałoby to w ten sposób, by wyraz „sto” w §1 zastąpić wyrazem „pięćdziesiąt”, a w §3 po wyrazie „pracodawca” dodać wyrazy „zatrudniający nie więcej niż pięćdziesięciu pracowników”.

Czyli §1 miałyby brzmieć: pracodawca zatrudniający więcej niż pięćdziesięciu pracowników...

**Dyrektor Departamentu Prawnego w Głównym Inspektoracie Pracy  
Anna Hintz:**

...tworzy służbę bhp. I wtedy miałyby na etacie takiego... A w §3: pracodawca zatrudniający nie więcej niż pięćdziesięciu pracowników może powierzyć wykonywanie zadań specjalistom spoza zakładu lub pracownikowi zatrudnionemu przy innej pracy.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy pani minister chciałaby zabrać głos? Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Tak, dlatego że istotnie w propozycji rządowej była ta granica pięćdziesięciu osób, ale zaistniały przesłanki, o których powiem za chwilę, z powodu których rząd wycofał się z pierwotnej propozycji i popiera rozwiązanie zawarte w projekcie przyjętym przez Sejm i skierowanym do Senatu. Po pierwsze, chciałabym odnieść się do kwestii, do której pani dyrektor Hintz się nie odniosła, a która była postawiona przez panią przewodniczącą, to znaczy do kwestii zgodności z dyrektywami. Żadna z dyrektyw nie określa liczbowej granicy, od której należy tworzyć służby bhp czy komisje. W tym zakresie zaproponowane tu rozwiązanie jest z nimi zgodne. Wynikło ono z porozumienia związków zawodowych, ściśle biorąc OPZZ, i organizacji pracodawców.

Co nas przekonało do tego oprócz konsensusu stron dialogu autonomicznego? To, że do tej pory przy bardzo niskiej granicy obowiązku tworzenia przez pracodawcę służb bhp w gruncie rzeczy ten obowiązek przez większość pracodawców – nie mówię o dużych organizmach – był traktowany w sposób formalny. To znaczy przy zatrudnieniu ponad dziesięciu pracowników jednemu z nich dopisywało się również zadania z dziedziny bhp i to już była służba bhp. My jesteśmy za tym i robimy wszystko, co można – również przy pomocy Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, gdzie przygotowujemy oprzyrządowanie dla małych i średnich firm – aby rzeczywiście pracodawca czuł się odpowiedzialny za warunki bhp nie tylko pod groźbą grzywny. Chcemy uświadomić pracodawcy, że dbanie o warunki bhp leży w jego interesie i że ponosi za to pełną odpowiedzialność. Jeżeli uważa, że nie ma powodu tworzenia tych służb, gdy liczba zatrudnionych jest poniżej tej granicy – bo przecież może, to nie jest kwestia, że nie może ich tworzyć, tylko powyżej pewnej granicy musi – a inspektor pracy nie przyjdzie i mu nie nakaże, bo ten przepis został, to nie podtrzymujemy tej fikcji. Jeżeli pracodawcy i związkowcy ustalili, że granica stu osób jest realna, nie czuję się kompetentna, żeby mówić, iż może lepiej by było gdyby wynosiła pięćdziesiąt, a jeszcze lepiej – sto pięćdziesiąt. Uważam, że to było wynikiem bardzo długiej dyskusji i strony mają co do tego uzasadnienie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa w tej sprawie? To ważna sprawa.

Pani dyrektor Hintz.

**Dyrektor Departamentu Prawnego w Głównym Inspektoracie Pracy  
Anna Hintz:**

Szanowni Państwo, propozycja obniżenia tego progu wynika przede wszystkim z wyników naszych działań kontrolnych. Najgorzej przestrzegane są przepisy bhp i przepisy prawa pracy u małych pracodawców. Zakłady powyżej stu pracowników to są poważne firmy, gdzie rzeczywiście sam fakt prowadzenia działalności wymusza pewne działania, bo pracodawca nie będzie w stanie tego ogarnąć. Naszym zdaniem, na podstawie naszej wiedzy na temat tego, w jakim stopniu pracodawcy przywiązują wagę do problemów bhp – a tu chodzi o życie ludzkie, o prewencję prowadzoną również na

szczeblu zakładu po wypadkach przy pracy – rola służb bhp jest nie do przecenienia, dlatego wyszliśmy z tą propozycją w ostatnim momencie, ale żeby nie było za późno.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Argument pani dyrektor świadczy na rzecz tego, że rozwiązanie, które obowiązuje obecnie, ustawiające granicę na progu dziesięciu osób, jest nieskuteczne. Bo jeśli były zastrzeżenia przy progu dziesięciu osób, to czy próg pięćdziesięciu osób to poprawi? Trzeba po prostu zmienić filozofię patrzenia na sprawy bhp w zakładzie pracy.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.  
Kto z państwa?  
Pani senator Kurska.

**Senator Anna Kurska:**

Mam pytanie do pani dyrektor. Czy jest możliwe kontrolowanie – mówię o §4 – i to, że inspektor pracy może nakazać itd.? Jaka liczba inspektorów, przeciętnie biorąc, przypada na te rozdrobnione zakłady, w których nie przestrzega się zasad bhp, gdzie pracodawca jest panem i władcą i nie podlega żadnej kontroli, zwłaszcza w kontekście §2, gdzie się mówi, że obowiązek wykonywania zadań spoczywa na pracodawcy, jeżeli nie jest powołana komisja?

**Dyrektor Departamentu Prawnego w Głównym Inspektoracie Pracy  
Anna Hintz:**

Jeśli ten przepis wejdzie w życie, pracodawca, który będzie pełnił obowiązki i wykonywał zadania służby bhp, będzie miał bez wątplenia – tak ja sobie to wyobrażam – odpowiednie, przewidziane dla służby bhp kwalifikacje. Tak należy to czytać docelowo. Przy tak dużej liczbie małych zakładów, stale tworzonych w sposób systematyczny – statystyki GUS wskazują na znaczącą liczbę powstawania małych zakładów rodzinnych – myślę, że inspektor ma szansę trafić do każdego z nich średnio raz na dziesięć lat.  
(*Senator Anna Kurska: I o to mi chodzi, że to jest fikcja. To jest kompletna fikcja.*)

**Poseł Stanisław Janas:**

Jeśli można jedno zdanie, ponieważ pani akurat mówi o firmach, gdzie jest ogromne zagrożenie, jeżeli chodzi o warunki pracy. Czasami są to tylko pracownicy biurowi i po co tam tworzyć specjalną służbę bhp, jeśli wiadomo, że wszyscy pracują w bardzo dobrych warunkach. Dlatego jest ten §4, który mówi, że inspektor może nakazać powołanie takiej służby w wypadkach szczególnych, czyli na przykład w stolarniach.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję, Panie Pośle. Przepraszam, musimy się spieszyć, bo za chwilę...

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki zaproponowanej przez panią dyrektor Hintz, a przejętej przeze mnie, dotyczącej obniżenia progu do pięćdziesięciu zatrudnionych w zakładach, w których nie ma obowiązku powoływaniu służby bhp, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

Proponuję skreślić zmianę pięćdziesiątą, która podwyższa aż do dwustu pięćdziesięciu pracowników obowiązek powołania komisji bhp. Tego nie rozumiem, przecież to nie są jakieś nadzwyczajne koszty. Dlaczego się to obniża?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Krystyna Tokarska-Biernacik:**

Komisje bhp też na ogół były fikcją. W dużym zakładzie, gdzie pracuje dwieście pięćdziesiąt osób, naprawdę już jest zainteresowanie. Do tej pory, Pani Profesor, działalność tych społecznych komisji była głównie na papierze.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

To nie są komisje społeczne, to są specjaliści.

Kto z państwa jest za skreśleniem zmiany pięćdziesiątej, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (6)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

Czy do zmiany pięćdziesiątej pierwszej są uwagi? Nie. Do zmiany pięćdziesiątej drugiej? Żeby nie pytać tyle razy, może zapytam inaczej: czy do końca art. 1 są jeszcze jakieś propozycje poprawek? Nie. Do art. 2, dotyczącego ustawy o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunku pracy z przyczyn dotyczących pracodawcy?

Proponuję skreślenie tego artykułu.

(*Głos z sali: Art. 2?*)

Tak, całego art. 2. Moim zdaniem są to zmiany nieprzemyślane, profesor Salwa zwraca uwagę, że można im zarzucić niekonstytucyjność. Jestem przekonana, że trzeba zmienić tę ustawę, ale nie w taki sposób i nie w takim tempie. Poddaję pod głosowanie moją poprawkę.

Kto z państwa jest za skreśleniem art. 2, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (5)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

Czy do art. 3, dotyczącego zmiany ustawy o związkach zawodowych, są jakieś propozycje? Nie ma.

Czy do art. 4, dotyczącego zmian w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych, są poprawki? Nie.

A do art. 5 o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych czy są poprawki? Tu są uwagi krytyczne profesora Salwy o nierówności pracowników.

(*Głos z sali: Ja się nie dziwię, naprawdę. Bardzo cenię profesora Salwę.*)

Czy do art. 6? Jestem za skreśleniem tego przepisu o zawieszeniu art. 25<sup>1</sup>. To jest rzeczywiście krok wstecz i w opinii Komitetu Integracji Europejskiej, która jest w ogóle dosyć dziwaczna, bo wewnątrz stwierdzenia się kłóć z wcześniejszą konkluzją. W czasach gdy uchwalamy kolejną ustawę o przystosowaniu prawa do Unii Europejskiej, tu chcemy zrobić krok wstecz.

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Krystyna Tokarska-Biernacik: Nie, dlaczego?)*

Oczywiście na okres do momentu przystąpienia do Unii tak, ale przyzna pani, że jest rzeczą dosyć niebywałą, żeby w momencie, kiedy przystosowujemy nasze przepisy do unijnych, robić to w odwrotnym kierunku? Pierwszy raz się z tym spotykam. W sytuacji, gdy istnieje wielka Komisja Europejska, która je przystosowuje, my się cofamy.

Kto z państwa jest za skreśleniem art. 6, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (5)

Kto się wstrzymał od głosu?

Wniosek mniejszości.

Czy do art. 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13 i 14 są poprawki? Nie ma.

Teraz głosowanie nad całością.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Są wnioski mniejszości, tak.

Kto z państwa jest za przyjęciem ustawy bez poprawek? (5)

Kto jest przeciw? (2)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Sprawozdawcami wniosków mniejszości w większości będą ja i pani senator Kurska.

Kto z państwa chce być sprawozdawcą stanowiska komisji? Pan przewodniczący?

*(Senator Andrzej Jaeschke: Mogę.)*

Proszę bardzo, pan przewodniczący Jaeschke.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Pracując w dużym pośpiechu, skończyliśmy ten punkt.

Bardzo dziękuję pani minister, pani dyrektor, wszystkim gościom.

### **Senator Ewa Serocka:**

Pani Przewodnicząca, w kwestii formalnej. Zgodnie z przegłosowanym nowym kodeksem mamy prawo do sześćdziesięciu minut przerwy.

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Nie damy rady, bo... Nie wiem, czy moglibyśmy jakoś przeprosić gości.

*(Senator Ewa Serocka: My musimy dojść do siebie.)*

Ja sobie zdaję sprawę z tego, ale mamy zaproszonych gości. Przeprosimy gości, ale może zrobmy pół godziny, postarajmy się w tym zmieścić, dobrze?

*(Senator Ewa Serocka: Przyszliśmy prosto z samolotu.)*

Ja też, tak jak państwo, przyjechałam dzisiaj. Zrobmy przerwę, jak proponuje pan senator Czaja, do wpół do czwartej, a ja biorę na siebie przeprosiny.

*(Przerwa w obradach)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Witam serdecznie wszystkich gości. Myślę, że mimo braku kworum przywitania będzie ważne. Proszę mi wybaczyć, jeśli naruszę protokół, bo w tym nigdy nie byłam dobra.

Zacznę od niezawisłego sądu, od trzeciej władzy. Witam serdecznie pana prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego, pana profesora Romana Hausera; witam wiceprezesa, pana sędziego Włodzimierza Rymsa i pana sędziego Jana Kacprzaka, dyrektora biura orzecznictwa. Bardzo serdecznie witam przedstawicieli Kancelarii Prezydenta, urzędu będącego wnioskodawcą tych projektów. Również witam serdecznie pana posła Ryszarda Kalisza, przewodniczącego Komisji Ustawodawczej Sejmu i zarazem sprawozdawcę trzech ustaw, którymi będziemy się zajmowali, oraz pana dyrektora Dorsza z Kancelarii Prezydenta. Przepraszam panie. Bardzo, podwójnie gorąco, witam panią Elżbietę Wilamowską-Maracewicz, przewodniczącą Rady Krajowej Polskiej Izby Rzeczników Patentowych i panią minister Alicję Adamczak, prezesa Urzędu Patentowego; pana Andrzeja Ponikiewskiego ze Stowarzyszenia Ochrony Własności Przemysłowej, prezesa zarządu tego stowarzyszenia; bardzo gorąco witam panią prokurator Beatę Mik z Ministerstwa Sprawiedliwości. Pani prokurator karcąco na mnie patrzy, że nie przywitałam pana ministra. Ale to tak bywa, że jak się kogoś bardzo lubi, to się o nim zapomina. Witam gorąco pana ministra Sylwiusza Królaka, myślę, że mi wybaczy, bo się już znamy ze współpracy i wie, że lubię i cenię pana ministra. Uprzedzałam zresztą, że z protokołem będzie nie najlepiej. Witam także panią Katarzynę Iwicką, naszą znakomitą legislatorkę, panie sekretarz i jeszcze raz witam po przerwie wszystkie koleżanki i kolegów senatorów. Pozwoliłam sobie na długie przywitanie, bo dzięki temu w międzyczasie pojawiło się kworum.

Wznawiamy posiedzenie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności w punkcie drugim, poświęconym trzem uchwalonym przez Sejm Rzeczypospolitej w dniu 25 lipca ustawom: ustawie – Prawo o ustroju sądów administracyjnych, ustawie – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi i ustawie – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o ustroju sądów administracyjnych i ustawę – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Bardzo się cieszę z obecności pana posła sprawozdawcy, bo w poprzednim punkcie obrad nie mieliśmy posła sprawozdawcy i pani minister musiała go wyręczać.

Zacniemy tradycyjnie od tego, że poprosimy pana posła sprawozdawcę o zarekomendowanie ustawy sejmowej. Byłabym wdzięczna za podkreślenie zmian, które Sejm wprowadził w stosunku do przedłożenia prezydenckiego.

Bardzo proszę, Panie Pośle.

**Poseł Ryszard Kalisz:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Jak wiadomo, konstytucja przewiduje pięcioletni termin na uchwalenie ustaw wprowadzających dwuinstancyjne sądownictwo administracyjne. Właśnie te trzy ustawy są wykonaniem przepisu konstytucji. Trzy ustawy to, jak państwo wiecie, po pierwsze, ustawa – Prawo o ustroju sądów administracyjnych, po drugie, ustawa – Postępowanie przed sądami administracyjnymi i po trzeciej, przepisy wprowadzające dwie pierwsze ustawy.

W Sejmie pracowaliśmy nad dwoma pakietami ustaw. Pierwsze projekty to były przedłożenia prezydenckie dotyczące tych trzech ustaw, a drugie – przedłożenia poselskie zespołu pracującego pod kierunkiem pana posła Jana Marii Rokity w ramach Instytutu Spraw Publicznych. Za szkielet tych trzech ustaw przyjęliśmy projekty prezydenckie, acz znalazło się w tych projektach wiele rozwiązań, które były przewidywane w projektach poselskich. Przede wszystkim pragnę zwrócić uwagę, iż przyjęliśmy, że sądownictwo będzie dwuinstancyjne, a nie trzyinstancyjne, jak chciały projekty poselskie. W konstytucji mówi się o co najmniej dwóch instancjach, tak że przyjęliśmy, iż będą dwie instancje: pierwsza instancja to wojewódzkie sądy administracyjne, a druga instancja to Naczelny Sąd Administracyjny. Naczelny Sąd Administracyjny jest sądem kasacyjnym – rozpatruje kasację, czyli legalność orzeczeń sądów administracyjnych pierwszej instancji. W projekcie poselskim było rozwiązanie, że sąd naczelny mógł rozstrzygać również merytorycznie.

Kolejne niezwykle ważne kwestie, które są tu podnoszone, to cały system, który powoduje, że w ustawie o ustroju sądów administracyjnych przewidujemy, iż w Polsce wprowadzamy, tak jak konstytucja stanowi, dwa sądy o takiej samej pozycji, to jest Sąd Najwyższy i Naczelny Sąd Administracyjny. Siłą rzeczy pozycja wojewódzkich sądów administracyjnych zostaje więc zbliżona do pozycji sądów apelacyjnych. Za tym idą konsekwencje polegające na tym, że i sędziowie mają taki sam status dotyczący wynagrodzenia, pozycji, zaliczania lat pracy. Dotyczy to również pozycji prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego i pierwszego prezesa Sądu Najwyższego.

Tu od razu państwa poinformuję, że w Sejmie trwają w tej chwili prace nad ustawą o Sądzie Najwyższym i te prace będziemy się starali prowadzić tak, aby było możliwe skorelowanie wielu rozwiązań, które są przewidziane w Sądzie Najwyższym dla sądownictwa powszechnego, w Naczelnym Sądzie Administracyjnym dla sądownictwa administracyjnego.

Wprowadziliśmy również wiele przepisów proceduralnych, które unowocześniają postępowanie administracyjne. Te unowocześnienia często są zapisane wprost i wynikają chociażby z rozwoju techniki, a w największym stopniu elektrotechniki czy elektroniki. Reprezentanci projektu poselskiego dołożyli starań, żeby to zrobić, i uwzględniliśmy ich sugestie. Staraliśmy się również, żeby postępowanie przed sądami administracyjnymi było swoistego rodzaju wzorcem. Jak państwo wiecie, w Ministerstwie Sprawiedliwości trwają prace nad procedurą cywilną. Być może po pewnym czasie trafi do łaski marszałkowskiej również projekt nowej procedury cywilnej. Dzisiejszy kodeks postępowania cywilnego obowiązuje od 1 stycznia 1965 r., dlatego warto byłoby go zmienić. W przepisach proceduralnych chcieliśmy wprowadzić tego rodzaju instytucje, które mogłyby jednocześnie być inkorporowane do procedury cywilnej. Zobaczymy, czy to się uda, ale uważamy, że co do zasady te procedury powinny być ujednocnione.

Wprowadzamy również przymus polegający na tym, iż chociażby kasacje będą mogły napisać cztery określone kategorie zawodowe: adwokaci i radcowie prawni we wszystkich sprawach; co do spraw podatkowych – również doradcy podatkowi, a co do spraw związanych z wzorami użytkowymi i co do spraw patentowych – również rzecznicy patentowi. Tego nie było w projekcie prezydenckim, gdzie ograniczaliśmy się tylko do przymusu adwokackiego, który był rozciągany również na przymus radcowski.

To tyle wstępu. Służę, gdyby były jeszcze szczegółowe pytania. O każdym rozwiązaniu będę mówił, jak będzie potrzeba.



**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Teraz poproszę o zabranie głosu przedstawicieli Kancelarii Prezydenta, głównych autorów inicjatywy ustawodawczej. Pan dyrektor Dorsz czy...

Bardzo proszę, Panie Prezesie. W podwójnej roli czy dwukrotnie pan prezes wystąpi?

Bardzo proszę.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

W Naczelnym Sądzie Administracyjnym od lat trwały prace nad przygotowaniem aktów prawnych wprowadzających dwuinstancyjne sądownictwo administracyjne. Pracował zespół przygotowujący projekty tych rozstrzygnięć, składający się nie tylko z sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego, ale także z sędziów Sądu Najwyższego, sędziów Trybunału Konstytucyjnego i przedstawicieli doktryny prawa administracyjnego sądowego. W pracach zespołu chodziło o znalezienie najlepszego rozwiązania, które godziłoby nowe reguły konstytucyjne dwuinstancyjności każdego postępowania sądowego, w tym także postępowania sądownoadministracyjnego, z zasadą szybkości postępowania.

W toku prac uznaliśmy, że jednym z głównych elementów reformy sądownictwa administracyjnego jest przygotowanie takich rozwiązań, które mimo dodania jednej instancji sądowej nie doprowadzą do wydłużenia postępowania administracyjnego i sądownoadministracyjnego, lecz w sposób widoczny doprowadzą do jego skrócenia. Nie skrywam, że było to podstawowe zagadnienie w pracach zespołu i że rozwiązania, które znalazły się w ustawach uchwalonych przez Sejm, moim zdaniem te założenia realizują. Dlaczego – o tym będę mówił za chwilę.

Punktem wyjścia było to, iż konstytucja ustanawia prawo obywatela do sądu. Rzecz w tym, jak owo prawo interpretować. Zdaniem osób pracujących nad reformą sądownictwa administracyjnego prawo do sądu ma polegać nie na tym, by każdy obywatel ze swoją sprawą administracyjnoprawną szedł do sądu, to znaczy realizacja prawa do sądu w sprawach publicznoprawnych nie polega na tym, żeby sąd rozstrzygał sprawy obywateli, lecz na tym, żeby obywatel maksymalnie szybko i skutecznie załatwił swoje sprawy przed organami administracji publicznej, a dopiero w sytuacjach, gdy to postępowanie jest prowadzone nieprawidłowo lub sprzecznie z prawem, służy mu prawo skargi do sądu administracyjnego i dalej weryfikacja w postaci postępowania przed Naczelnym Sądem Administracyjnym.

Zakładamy, że przy zwiększeniu kadr, które nastąpi w związku z powołaniem dwuinstancyjnego sądownictwa administracyjnego i spowoduje, że w wojewódzkich sądach administracyjnych po uruchomieniu dwuinstancyjności sądownictwa administracyjnego znajdzie zatrudnienie czterystu pięćdziesięciu sędziów, rozpatrywanie spraw w pierwszej instancji sądownoadministracyjnej będzie następowało od ręki. Nie będzie zatem tego okresu oczekiwania, który jest dzisiaj w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Przemawiają za tym porównania rachunkowe. Dziś sprawy wpływające rocznie do Naczelnego Sądu Administracyjnego są obejmowane

orzecnictwem dwustu osiemdziesięciu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego. Przy podwojeniu liczby sędziów orzekających w pierwszej instancji uzyskamy znaczące przyspieszenie.

Dodatkowo należy wskazać, że w ustawie przewidziano nie tylko rozwiązania zmierzające za dziś pojawiającą się modą, ale i rozwiązania obowiązujące w wielu aktach prawnych oraz procedurach sądownoadministracyjnych w państwach europejskich, mające na celu uproszczenie postępowania sądownoadministracyjnego. Wprowadzono też rozwiązania, które mogłyby prowadzić do tego, że postępowanie sądowe nie musi się toczyć. Takim rozwiązaniem jest zwłaszcza postępowanie mediacyjne. W trakcie bieżącego procedowania w Naczelnym Sądzie Administracyjnym widzimy, w toku postępowania lub już na rozprawie, iż spór między stronami postępowania sądownoadministracyjnego w gruncie rzeczy jest sporem pozornym. Gdyby ten spór wyjaśnić na etapie przedsądowym, to strony byłyby gotowe do poszukania rozwiązania satysfakcjonującego i organ, i obywatela. Wydaje się, że jest to dobra droga, którą proponujemy wprowadzić. Takie postępowanie mediacyjne będzie mógł prowadzić i sędzia, i referendarz sądowy.

Kolejnym rozwiązaniem mającym przyspieszyć rozpoznawanie spraw sądownoadministracyjnych są uproszczone procedury oraz możliwość orzekania w sądzie pierwszej instancji w składzie jednoosobowym na posiedzeniu niejawnym. Dziś, proszę państwa, w Naczelnym Sądzie Administracyjnym często jest tak, że toczy się spór na przykład o dodatek mieszkaniowy. To oczywiście spór ważny dla tego, kto ma roszczenie o dodatek mieszkaniowy, udzielany w terminie trzymiesięcznym, ale jest to bardzo często spór o kwotę 5 zł miesięcznie. I trzech wysoko opłacanych sędziów zawodowych podejmuje całe to wielkie teatrum sądowe, by rozstrzygać w przedmiocie, który nadaje się przecież do rozstrzygnięcia niejako od ręki, tym bardziej że od takiego orzeczenia będzie służył środek weryfikacji w postaci skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Zatem rozwiązania, które znajdują się w ustawie o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, stwarzają, w naszym głębokim przeświadczeniu, przesłanki do oczekiwania, by w krótkim czasie okres zaległości, który dziś w Naczelnym Sądzie Administracyjnym wynosi średnio trzynaście miesięcy, wydatnie skrócić, a po roku, półtora funkcjonowania nowego modelu sądownictwa administracyjnego doprowadzić do tego, że w sprawach sądownoadministracyjnych rozstrzygnięcie będzie następowało od ręki. Zasadniczym walorem wprowadzenia dwuinstancyjnego sądownictwa administracyjnego jest – obok spełnienia norm konstytucyjnych i wypełnienia przepisów konstytucyjnych – to, że wydatnie poprawimy sytuację obywatela w postępowaniu przed sądem administracyjnym.

Czy mam mówić o dalszych szczegółach?

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Myślę, że pan prezes nam pięknie wyjaśnił filozofię tych ustaw i na razie podziękuję, ale na pewno będą pytania. Ja może jedno takie generalne bym zadała: czy nie stało się tak, że w Sejmie zostało dodane do projektu czy ujęte z projektu coś, co jest krytycznie oceniane zwłaszcza przez Naczelną Sąd Administracyjny? Czy wszystko jest po myśli sądu?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Pani Przewodnicząca, ten kształt, który został przyjęty w Sejmie, jest do zaakceptowania, aczkolwiek, szczerze powiem, w jednym istotnym punkcie różni się od moich wyobrażeń jako współtwórcy projektu. Chodzi mi głównie o realizację prawa do pomocy sądowej. Od wielu lat podkreślałem, także publicznie, że dziś realizacja prawa do zastępstwa adwokackiego w praktyce polskich postępowań sądowych budzi moje wątpliwości, gdy chodzi o realizację prawa do sądu. Na skutek przyznania owego prawa do pomocy ze strony kwalifikowanej siły prawniczej: adwokata czy radcy prawnego, ten, kto żąda tej pomocy, nie ma wpływu na wybór pełnomocnika – czy to adwokata, czy radcy prawnego. Proponowaliśmy zatem w pierwotnej wersji projektów rozwiązanie nieco wzorowane na rozwiązaniu duńskim i francuskim, gdzie orzeczenie sądu, który przyznaje prawo pomocy, stawało się swoistym blankietem dla tego, komu tę pomoc przyznano. I ten, kto uzyskał pozytywne orzeczenie sądu, sam mógł wykazać inicjatywę, iść do wybranego przez siebie adwokata czy radcy prawnego i powierzyć mu prowadzenie sprawy. Za blankietem tym były gwarancje finansowe po stronie budżetu oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego i sądu administracyjnego. Dopiero w sytuacjach, gdy ten, komu przyznano ową pomoc, nie mógł znaleźć lub nie chciał korzystać z takiej formy realizacji tej pomocy, mógł wystąpić do samorządu adwokackiego czy radcowskiego o wskazanie mu pełnomocnika, który taką pomoc by świadczył. W toku prac sejmowych zdecydowanie przeważały głosy, że dziś obowiązujące rozwiązanie w procedurze cywilnej funkcjonuje od lat, sprawdziło się i że nie pora tutaj na eksperymentowanie. Tak w skrócie mógłbym to ująć.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy dysponuje pan prezes tekstem pierwotnym? Chętnie bym go przejęła jako poprawkę. Niedawno w Sejmie była duża konferencja na temat dostępu do sądu i prawa do pomocy prawnej. Akcentowano między innymi tę kwestię. Chętnie bym przejęła takie brzmienie, jeśli by pan prezes mógł je odtworzyć.

Dziękuję bardzo.

Czy z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości chciałby zabrać głos pan minister?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Sylwiusz Królak:**

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Rząd w pełni akceptuje rozwiązania przyjęte we wszystkich trzech ustawach będących przedmiotem dzisiejszych obrad Wysokiej Komisji. Zdaniem rządu niezwykle trafnie zauważono, iż zadania sądów administracyjnych polegają na sprawowaniu kontroli administracji publicznej, nie zaś na zastępowaniu tej administracji w wykonywaniu jej funkcji. Przyjęto koncepcję, iż sąd administracyjny jest sądem nad postępowaniem organów administracji, a nie sądem merytorycznym. Trzeba również podkreślić, iż w toku prac sejmowych bardzo trafnie zostały rozstrzygnięte kwestie związane ze sporami kompetencyjnymi, które mogą zaistnieć między Sądem Najwyższym a sądem

administracyjnym. Rząd z uznaniem wita rozwiązania wypracowane w Sejmie i zawarte w ustawach, które dzisiaj są przedmiotem prac Wysokiej Komisji.

Reasumując, chciałbym w imieniu rządu poprzeć projekty rozpatrywane przez państwa i prosić o ich uchwalenie. Oczywiście są drobne kwestie związane z poprawkami przyjętymi w toku prac parlamentarnych. Jak mi nie mam, mogą one być usunięte w pracach Senatu. Dotyczy to zwłaszcza braku w niektórych przepisach prawa uchwalonego przez Sejm wytycznych do wydawania rozporządzeń. Prosiłbym Wysoką Komisję, aby zechciała na to zwrócić uwagę. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Czy pani prezes Adamczak chciałaby zabrać głos teraz, czy jak dojdziemy do kwestii szczegółowych? Jak dojdziemy do tych, które interesują panią prezes.

Proszę państwa, otwieram dyskusję nad projektami. Myślę, że możemy zacząć od dyskusji ogólnej, jeżeli będą głosy ogólne co do pakietu tych ustaw, a potem... Szczerze mówiąc, bardzo bym chciała, aby nie było wniosku o przyjęcie ustaw bez poprawek, bo się pozbawimy możliwości wprowadzenia chociażby drobnych, momentami redakcyjnych, poprawek. Oczywiście, jeżeli taki wniosek padnie i przejdzie, to koniec, ale myślę, że jest tu parę rzeczy, które warto byłoby doprecyzować.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, kto z państwa senatorów ma ochotę zabrać głos?

Pan senator Czaja, proszę.

**Senator Gerard Czaja:**

Wynotowałem kilka problemów, które mnie nurtują. Otóż podobnie jak w wypadku sądów powszechnych nie dopuszczono do możliwości powoływania na stanowiska sędziów ludzi z wykształceniem administracyjnym, magistrów administracji. Oni się kształcili, kształcą się i kształcić się będą. Myślę, że w wypadku, kiedy to dotyczy zwłaszcza spraw związanych z funkcjonowaniem administracji czy w ogóle decyzji administracyjnych, pozbawia się ich możliwości zajmowania takich stanowisk. To jest pierwsze pytanie.

Sprawa druga. Naliczyłem jedenaście rozporządzeń; nie wiem, może się pomyliłem, może nieuważnie czytałem. Ustawa będzie obowiązywała za pół roku, w związku z czym pytam, jaki jest stan przygotowań tych jedenastu rozporządzeń, a ponieważ jedno z tych rozporządzeń będzie określało liczbę siedzib wojewódzkich sądów, mam pytanie: czy we wszystkich województwach będą sądy administracyjne?

I jeszcze pytanie ustrojowe. Nad sądami powszechnymi nadzór sprawuje minister sprawiedliwości. Nad sądami administracyjnymi sprawować będzie nadzór Naczelny Sąd Administracyjny – instytucja, która jest jak gdyby drugim organem. Czy wobec tego nie może być tu powodu do jakiegoś zgrzytu? Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan prezes.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Problem pierwszy, dotyczący kręgu osób, które mogą ubiegać się o stanowisko sędziego wojewódzkiego sądu administracyjnego i Naczelnego Sądu Administracyjnego, w toku dyskusji i na etapie prac w zespole, ale także w Sejmie, był zauważany. Przeważał pogląd, moim zdaniem słuszny, że nie powinniśmy tworzyć w Polsce dwóch kategorii sędziów: sędziów, którzy mają wykształcenie prawnicze i sędziów, którzy mają wykształcenie administracyjne. Od samego zarania byłyby to kategoria prowadząca do dyskusji: lepszy sędzia – gorszy sędzia. Ponadto jeszcze są przecież założenia zmierzające do tego, także słusznie, by była możliwość przechodzenia z jednego pionu wymiaru sprawiedliwości do drugiego pionu wymiaru sprawiedliwości. A więc sędzia sądu powszechnego może chcieć zmienić specjalizację i realizować swoje ambicje życiowe w sądzie administracyjnym, i odwrotnie. Wtedy mielibyśmy w ramach tego samego sądu kategorie sędziów lepszych, bo z wykształceniem prawniczym, którzy mogliby awansować czy przejść do Sądu Najwyższego i dalej, do Trybunału Konstytucyjnego, oraz grupę sędziów, która tej możliwości by nie miała, co dla spójności sądownictwa, moim zdaniem, i chyba nie tylko moim, miałyby bardzo niekorzystne skutki.

Jeśli chodzi o wielość rozporządzeń, to jest to oczywiście, Panie Senatorze, stary problem, w jakim zakresie rozwijać tekst ustawy, a w jakim zakresie przekazywać to do rozporządzeń. Idea jest taka, że rozporządzenia analogicznie jak w projekcie ustawy o Sądzie Najwyższym będą w zasadzie wydawane przez prezydenta Rzeczypospolitej, bo jest to ten organ, który spełnia ważne funkcje w stosunku do całego wymiaru sprawiedliwości. Prace nad tymi rozporządzeniami w Naczelnym Sądzie Administracyjnym trwają. Ja mogę tylko zapewnić, że nie widzę żadnego zagrożenia, aby NSA wspólnie z Kancelarią Prezydenta nie zdążył przygotować tych rozporządzeń do dnia wejścia w życie ustaw o dwuinstancyjnym sądownictwie administracyjnym.

Problem trzeci – liczba wojewódzkich sądów administracyjnych. Nie mam wątpliwości, że w niedalekiej przyszłości wojewódzkich sądów administracyjnych będzie tyle, ile województw. Taka jest nasza intencja, by każde województwo miało swój sąd administracyjny. Jest w zasadzie gotowe i niedługo będzie podpisane przez pana prezydenta rozporządzenie o utworzeniu ośrodka zamiejscowego jeszcze Naczelnego Sądu Administracyjnego dla województwa kujawsko-pomorskiego. Przejmujemy budynek w Olsztynie w celu utworzenia w nim wojewódzkiego sądu administracyjnego dla województwa warmińsko-mazurskiego. Prowadzę rozmowy z władzami Opolszczyzny na temat utworzenia sądu wojewódzkiego w Opolu. W Kielcach trwają poszukiwania budynku dla sądu województwa świętokrzyskiego. Zatem na rok 2005 pozostałby – bo myślę, że w ciągu 2004 r. te cztery, o których mówiłem, zostaną powołane – problem sądu pierwszej instancji dla województwa lubuskiego. Jestem po pierwszych wizytach i rozmowach z wojewodą lubuskim. Tam jest problem głównie natury, bym powiedział, emocjonalnej, podobny jak w województwie kujawsko-pomorskim, gdzie był problem: Toruń czy Bydgoszcz; a w województwie lubuskim: Gorzów czy Zielona Góra. Nie skrywam, że to przecież nie prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego ten spór lokalny powinien rozstrzygać. Próbuje wypracować pewien konsens między spo-

łecznościami lokalnymi, gdzie ta siedziba sądu ma być ulokowana. Zatem, jak sądzę, w 2005 r. ten sąd będzie w każdym województwie.

I problem ostatni, który pan senator był łaskaw poruszyć, dotyczący nadzoru prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego. Oczywiście trochę mi trudno o tym mówić jako obecnemu prezesowi Naczelnego Sądu Administracyjnego, ale jako współtwórca tych regulacji nie mogę się od tego uchylić. Rozważaliśmy problem, jak rozwiązać powiązania organizacyjne i nadzór administracyjny nad sądami pierwszej instancji. Przeważał pogląd, by ten nadzór nie był wykonywany przez ministra sprawiedliwości z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, korpus sędziów wojewódzkich sądów administracyjnych będzie zawsze korpusem nielicznym w stosunku do sędziów sądów powszechnych, a sprawy o charakterze administracyjnoprawnym ze względu na swój charakter mogą się stać marginesem zainteresowania ministra sprawiedliwości, który zawsze będzie rozliczany na podstawie tego, co jest widoczne na zewnątrz, a więc na podstawie spraw karnych, wielkich sporów o charakterze cywilnoprawnym. Jest obawa, czy w masie tych spraw, sprawy o charakterze administracyjnoprawnym nie staną się marginesem.

Ale jest także drugi pogląd, istotniejszy moim zdaniem, przemawiający za tym, by nadzór administracyjny był wykonywany przez prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego. Otóż od rozstrzygnięć ministra sprawiedliwości jako osoby kierującej działem administracji publicznej służy skarga do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Groziłoby to swoistym pomieszaniem ról: minister wydaje decyzje, jest organem, rozstrzygnięcie tego organu kontrolowane jest przez wojewódzki sąd administracyjny, a jednocześnie ten sam minister ma uprawnienia o charakterze administracyjnym w stosunku do tego sądu. I to jest główna przesłanka, by ten nadzór powierzyć prezesowi Naczelnego Sądu Administracyjnego. Myśląc o przyszłych prezesach Naczelnego Sądu Administracyjnego, jestem gotów sądzić, Panie Senatorze, że bez tego nadzoru byłoby im i łatwiej, i przyjemniej – mieliby po prostu mniej roboty.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Pan senator Czaja. Rozumiem, że ad vocem w tej sprawie, tak?

**Senator Gerard Czaja:**

Tak. Pan był uprzejmy użyć w swojej wypowiedzi sformułowania, że powołanie drugiej instancji spowoduje szybsze załatwienie spraw. W tej chwili rzeczywiście na rozstrzygnięcia czeka się bardzo długo, nawet niekiedy zbyt długo. Czy jest jakiś – nie wiem, przepraszam za określenie – model matematyczny, który wskazuje, że to się spełni?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Oczywiście, Panie Senatorze, nie ma modelu matematycznego i nigdzie nie wypracowano takiego modelu, na podstawie którego można by wyliczyć czas oczekiwania na rozstrzygnięcie sprawy. Dziś zaległość w Naczelnym Sądzie Administracyjnym

wynosi średnio trzynaście miesięcy. To jest zaległość, która w niewielkim stopniu od lat się zwiększa. Sędziowie Naczelnego Sądu Administracyjnego – jest ich dwustu osiemdziesięciu trzech – mogą opanować roczny wpływ spraw do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jeśli zatem w sądzie pierwszej instancji będzie orzekało nie dwustu osiemdziesięciu trzech sędziów, a czterystu pięćdziesięciu, to mamy podwojenie siły orzeczniczej sądu. Do tego wprowadzamy nowe regulacje: postępowanie mediacyjne, które w części spraw pozwoli nie prowadzić postępowania sądowego i załatwić je bez udziału sędziego, i druga rzecz – posiedzenia niejawne i orzekanie jednoosobowe. Dziś w każdej sprawie orzeka trzech sędziów, prawda? Jeżeli zatem w znacznej liczbie spraw będzie orzekał jeden sędzia, to niejako ta wydajność sędziowska jest potrojona. To upoważnia mnie do publicznego oświadczenia, że te zmiany doprowadzą w przeciągu półtora roku, jak zakładam, lub roku od wdrożenia reformy do znacznego skrócenia orzekania czy w sądzie pierwszej instancji orzekania od ręki. Krótkie będą, bo trzydziestodniowe, terminy do wnoszenia skargi kasacyjnej, a w związku z tym na pewno będzie się to odbywało szybciej niż w tej chwili.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Smoktunowicz, proszę.

**Senator Robert Smoktunowicz:**

Pani Przewodnicząca, zacznę od ogólnego stwierdzenia, że, nie ukrywam, nie jestem wielkim sympatykiem tych zmian. Żartobliwie mówiąc, jest to pewna niezręczność, żeby praktykujący adwokat w obecności prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego krytykował tę ustawę, ale jako senator mam działać dla interesu publicznego, a nie własnego. Z legislacyjnego punktu widzenia projekt oceniam wysoko, jest on rzeczywiście bardzo dobrze zrobiony i nie mam żadnych zastrzeżeń co do osób, które uczestniczyły w jego tworzeniu. Moje obawy – troszkę też jako praktykującego adwokata – są raczej natury praktycznej. Jestem oczywiście całym sercem za jak najszerszym, jak najlepszym, praktycznie jak najszybszym dostępem obywatela do sądu. Tylko pytanie, czy rzeczywiście powinny być wprowadzone kolejne instancje. Z punktu widzenia sędziego jest to oczywiście druga instancja, ale z punktu widzenia obywatela jest to czwarta instancja. Chcę o tym przypomnieć, bo są dwie instancje administracyjne i dwie sądowe. Czy przypadkiem to tak naprawdę nie wydłuży tego postępowania z obecnych, jak pan prezes mówi, trzynastu miesięcy – ja gdzieś się doczytałem średniej, że około dwóch lat, być może rzeczywistość warszawska trochę mną powoduje – o kolejny rok czy półtora niepewności dla obywatela, jeśli tak jego problem związany z decyzją urzędnika wygląda.

Przyznam, że nie jestem odosobniony w tych poglądach, bo doczytałem się podobnych krytycznych opinii ze strony pana profesora Tadeusza Wosia, który jest sędzią Naczelnego Sądu Administracyjnego i to, co mówi, jest dość delikatne w porównaniu z jego ocenami krytycznymi, dotyczącymi tego, że tak naprawdę to zatka te postępowania administracyjne.

Ale jest jeszcze jeden powód, chyba najbardziej praktyczny, bo ta właśnie komisja przy okazji spraw budżetowych przyglądała się budżetowi wymiaru sprawiedliwości,

temu, że akurat wymiar sprawiedliwości wszedł w rok 2002 z długami wynoszącymi około 200 milionów zł. Wiemy też – bo dyskusje na ten temat są bardzo powszechne, a ostatnio nawet wzmocnione, inspirowane przez nowego pana ministra – jaka jest generalnie sytuacja wymiaru sprawiedliwości, jakie są możliwości budżetu państwa, jeśli chodzi o szeroko pojęty wymiar sprawiedliwości, sądy powszechne, sądy administracyjne. Czy rzeczywiście – może są to ostre słowa – Polskę na to stać i to tak szybko? To wszystko brzmi bardzo pięknie: będzie więcej sędziów, będą orzekali lepiej, szybciej, ale czy są na to pieniądze? A jeżeli są, to skąd i dlaczego nie ma pieniędzy na to, żeby postępowania karne czy cywilne w sądach powszechnych toczyły się szybciej, lepiej merytorycznie? Myślę, że sędziów brakuje nie dlatego, iż nie ma dość prawników, którzy chcieliby zostać sędziami, tylko po prostu nie ma pieniędzy, i to nie tylko na obsadę sądów, ale również na całą stronę techniczną związaną z sytuacją sądownictwa.

Nie będę przedłużał tej dość krytycznej oceny, bo tak naprawdę nie o to chodzi. Ale co z tym zrobić, skoro mamy konstytucję, która wyraźnie mówi, że w ciągu pięciu lat powinny być uchwalone ustawy wprowadzające dwuinstancyjność. Zgoda, jestem ostatnim, który proponowałby w tej chwili – tu się zastrzegam – jakiegokolwiek zmiany w konstytucji. Może dajmy sobie troszkę więcej czasu. Przyznam, że będę apelował i zgłoszę poprawkę, żeby wejście w życie tych ustaw przedłużyć o kolejny rok, czyli do 1 stycznia 2005 r., i naprawdę zastanowić się, jaki będzie proceduralny efekt, w sensie długości postępowania, wprowadzenia drugiej instancji i skąd wziąć środki na całą reformę części administracyjnej wymiaru sprawiedliwości. I co w takim razie z sądami powszechnymi, bo tam jest naprawdę tragedia.

Na koniec chcę oddać Naczelnemu Sądowi Administracyjnemu hołd, bo uważam, że w Polsce sądy administracyjne działają najsprawniej. Jeżeli więc znajdziemy w budżecie jakiegokolwiek pieniądze, to obawiam się, że powinny one pójść najpierw do sądów powszechnych, sądów karnych. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Kto z państwa pragnie zabrać głos?

Pan prezes Hauser, proszę.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Pan senator Smoktunowicz podjął parę wątków o charakterze dyskusyjnym. Pierwszy dotyczy tego, czy datą wejścia w życie tych ustaw ma być 1 stycznia 2004 r., czy 1 stycznia 2005 r. Przedłożenie prezydenta wskazuje jako datę wejścia w życie 1 stycznia 2004 r. i tak, uważam, powinno być. Mamy w Polsce złą tradycję wprowadzania dwuinstancyjnego sądownictwa administracyjnego. Miało być ono dwuinstancyjne już w konstytucji marcowej. Nie udało się wówczas uchwalić ustawy o dwuinstancyjnym sądownictwie administracyjnym i w konstytucji kwietniowej pozostała tylko jedna instancja w postaci Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Nie chciałbym – sędziowie Naczelnego Sądu Administracyjnego też pewnie by nie chcieli – przeżywać drugi raz takiego nawrotu historycznego.



Pytanie, skąd wziąć pieniądze. Panie Senatorze, ja będę oczywiście unikał odpowiedzi na to pytanie. Powiem tylko, że te projekty zostały jednoznacznie pozytywnie zaopiniowane przez rząd, że w tych projektach są wskazane koszty związane z reformą sądownictwa administracyjnego i że rząd nie wykazał negatywnego stanowiska w tym zakresie. Rozmawiałem z przedstawicielami rządu i mam zapewnienie, iż te środki finansowe się znajdują już na rok 2003. Jakie są sposoby dzielenia budżetu państwa? To pozostaje poza moją gestią i do tego nie będę się odnosił. Pozwoli pan, Panie Senatorze, że będę jednak polemizował z poglądem, czy nas na to stać, bo jeśli nie zrobimy tej reformy dzisiaj, to musi nam towarzyszyć świadomość...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

...a kwoty przewidziane dla sędziów i Naczelnego Sądu Administracyjnego i na inne jego potrzeby są wyższe niż dla wojewódzkich sądów administracyjnych. Dodatkowo przy tej konstytucyjnej regule, że w przypadku przenoszenia sędziego trzeba mu pozostawić stanowisko i uposażenie, rosnąca liczba sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego, także tych, których będziemy musieli przez te lata powoływać, będzie nam podrażała koszty reformy sądownictwa administracyjnego. Zatem, mówiąc obrazowo, ta ucieczka do przodu będzie także skutkowałą zmniejszeniem obciążeń finansowych i to jest dla mnie dodatkowy argument – oprócz konstytucyjnych, o których już mówiliśmy – by jak najszybciej uruchamiać sądownictwo dwuinstancyjne. Będziemy za chwilę musieli powoływać następne ośrodki zamiejscowe Naczelnego Sądu Administracyjnego, bo w tej strukturze, w jakiej trzymamy Naczelny Sąd Administracyjny, dalej już nie skonsumujemy tych spraw. W wypadku wojewódzkiego sądu administracyjnego koszty będą mniejsze, bo pozycja ośrodka zamiejscowego NSA ustrojowo jest wyższa, a zatem i droższa niż wojewódzkiego sądu administracyjnego. To są ekonomiczne przesłanki, które by uzasadniały, by nie odsuwać tej reformy, tylko przy zagwarantowaniu środków finansowych przyjąć termin 1 stycznia 2004 r.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chciałby zabrać głos? Nie ma chętnych?

Pan sędzia Ryms, bardzo proszę.

**Wiceprezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Włodzimierz Ryms:**

Chciałbym tylko uzupełnić, bo pan senator Smoktunowicz zapytał, jaka jest gwarancja, że model rozpoznawania spraw w dwuszczeblowym sądzie administracyjnym przyspieszy je, a nie wydłuży. Oczywiście nikt nie jest w stanie wskazać matematycznego modelu, wzorca, który z dokładnością odpowie na pytanie, jak szybko, w jakim terminie sprawy będą rozpoznane. Wieloletnie obserwacje dotyczące funkcjonowania sądów powszechnych oraz sądu administracyjnego pozwalają na wnioski, chyba nawet stanowcze, które mówią o tym, o czym wspomniał pan prezes, że po wprowadzeniu tej reformy można oczekiwać, iż czas załatwiania konkretnej sprawy przez sądy administracyjne ulegnie radykalnemu przyspieszeniu.

Co za tym przemawia? Obecnie na osiemdziesiąt tysięcy spraw sześćdziesiąt tysięcy to są sprawy ze skarg na decyzje administracyjne. To jest podstawowa masa spraw, która wyznacza rozpoznawanie. I teraz proszę zwrócić uwagę, jak to się wszystko toczy. W Polsce szacuje się, że w drodze decyzji administracyjnej jest załatwianych ponad dziesięć milionów spraw. Organy administracji załatwiają rocznie ponad dziesięć milionów spraw, wydając decyzje administracyjne. Z tego około trzystu tysięcy spraw jest zaskarżanych do drugiej instancji administracyjnej, czyli dziewięć milionów siedemset tysięcy spraw jest załatwianych na szczeblu organu pierwszej instancji. To są w zasadzie decyzje prawidłowe. Może się coś zdarzyć, ale to jest właśnie ta przysłowiowa rejestracja pojazdu, to są oczywiście najróżniejsze sprawy meldunkowe, masowe, które się załatwia i nie ma sporu. Spory powstają w około trzystu tysiącach spraw, które trafiają do organu drugiej instancji. Do nas trafia sześćdziesiąt tysięcy spraw. Z tego wniosek, że dwieście czterdzieści tysięcy spraw jest prawidłowo załatwianych przez organ wyższego stopnia, w drugiej instancji. Nie ma potrzeby w tych dwustu czterdziestu tysiącach spraw uruchamiać sądów, bo sprawa została dobrze załatwiona na szczeblu administracji. Sąd uruchamia się w sześćdziesięciu tysiącach spraw administracyjnych załatwianych w drodze decyzji.

I teraz powstaje prosta kalkulacja: jeżeli sześćdziesiąt tysięcy spraw załatwia obecnie jeden sąd, mimo że jest on rozczłonkowany, ma bowiem dziesięć filii, to sześćdziesiąt tysięcy spraw bezsprzecznie będzie załatwionych szybciej przez szesnaście sądów wojewódzkich. Załóżmy, że w pierwszym roku działalności nie będzie to jeszcze szesnaście sądów wojewódzkich, a trzynaście albo czternaście. Jeżeli w tych szesnastu sądach wojewódzkich będzie zatrudnionych czterystu pięćdziesięciu sędziów, to nie ulega kwestii, że w pierwszej instancji załatwionych zostanie sześćdziesiąt tysięcy spraw zdecydowanie szybciej. Do drugiej instancji z tego trafia, czy może trafić, około 10% spraw, bo można powiedzieć, że taka jest prawidłowość, jeżeli chodzi o zaskarżalność orzeczeń sądowych, iż w 10% z orzeczenia sądu pierwszej instancji strony – jedna lub obie – będą niezadowolone. Czyli sześć tysięcy spraw trafia do sądu. To wydłużenie postępowania, o którym się mówi, że obejmuje aż cztery instancje – dwie administracyjne i dwie sądowe – może dotyczyć, po pierwsze, tylko sześciu tysięcy spraw, a nie wszystkich. Przecież nie jest tak, że każda sprawa administracyjna musi przejść przez jedną instancję administracyjną, a następnie sądową – pierwszej i drugiej instancji. Wykorzystanie tej możliwości dotyczy niewielkiej liczby spraw. Stąd można szacować, że to przyspieszenie rozpoznania sprawy, przy uwzględnieniu dodatkowych rozwiązań proceduralnych doprowadzi do takiego rezultatu, że zdecydowana większość spraw będzie załatwiona ostatecznie na etapie sądu pierwszej instancji. Wówczas, można zakładać, będzie to termin między trzy a sześć miesięcy od wniesienia skargi. W pewnej grupie spraw, w których będzie uruchamiane postępowanie drugoinstancyjne, można szacować, że termin na rozpoznanie skargi kasacyjnej przez sąd drugiej instancji, to znaczy czas od wpływu skargi do załatwienia sprawy, wyniesie około trzech, czterech miesięcy.

I jeszcze, jeżeli pan prezes pozwoli, małe uzupełnienie co do terminu. Przecież myśląc o reformie, od wejścia w życie konstytucji, również w tej chwili, co zresztą wszyscy państwo pewnie wiecie, angażuje się określone nakłady przede wszystkim na ośrodki zamiejscowe, które mają być bazą dla sądów wojewódzkich. Czyli te nakłady są ponoszone od lat. One nie idą pod hasłem „wojewódzki sąd administracyjny”, tylko

„ośrodek zamiejscowy NSA”. Ale to nie są pieniądze, które się inwestuje z myślą o tym, że tam zawsze będzie ośrodek; bo tam ma powstać wojewódzki sąd administracyjny. W ostatnich latach podjęto gigantyczny wysiłek, żeby poprawić warunki pracy, myśląc już o wojewódzkim sądzie administracyjnym, w Gdańsku, Krakowie, Lublinie.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jeszcze nie.)*

Już, bo pan prezes nabył odpowiednią nieruchomości, która będzie adaptowana na te potrzeby. To samo się stało w Rzeszowie i w Katowicach. Krótko mówiąc, to już się dzieje. W tej chwili, jeżeli ruszy Bydgoszcz, jeżeli ruszy Olsztyn, będzie to istotna baza do stworzenia w tej sieci nowych wojewódzkich sądów administracyjnych. Problemem będzie oczywiście Warszawa, gdzie sąd wojewódzki musi powstać od początku, od nowa, bo tu nie ma co przekształcić. Póki co wydaje się, że jest realne, aby do 1 stycznia 2004 r. uruchomić sąd wojewódzki także w Warszawie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo panu prezesowi.  
Proszę bardzo, pan senator Smoktunowicz.

**Senator Robert Smoktunowicz:**

Panie Sędzio, zacznę od ostatniego pańskiego stwierdzenia, bo rzeczywiście z tej reformy wynika, że w Warszawie musi powstać zupełnie nowy sąd administracyjny. Symboliką tego jest, że na posiedzeniu tej komisji w czasie rozpatrywania spraw budżetowych wymiaru sprawiedliwości nie znaleźliśmy 20 milionów zł na remont sądu warszawskiego, który się wali.

Panie Sędzio, gdyby stosować pański sposób rozumowania, że na pewno będzie szybciej i lepiej, jeśli się utworzy kolejne instancje, to przecież możemy zrobić trzecią i czwartą instancję sądów powszechnych. Nie wiem, czy to jest właściwy sposób myślenia. Mam wrażenie, że ten projekt mieści się w określonym spojrzeniu na wymiar sprawiedliwości – który obserwuję od paru miesięcy jako senator, a wcześniej obserwowałem jako praktyk, jako adwokat – a mianowicie: jeszcze bardziej skomplikowana struktura sądownictwa, jeszcze większa kognicja sądów. Do czego to doprowadziło? Do tego, że mamy kompletnie sparaliżowany wymiar sprawiedliwości. Przecież gdyby stosować ten sposób myślenia, to wystarczy reforma wymiaru sprawiedliwości. Pan prezes mówi: więcej sędziów, a przecież można to zrobić na bazie obecnego ustroju sądów administracyjnych. Panie Prezesie, rozumiem, że brakuje pieniędzy, skąd więc mają być pieniądze na kolejne nowe sądy i kolejnych nowych sędziów?

Mnie też się marzy, żeby sprawy sporne były rozpatrywane w Polsce przez znakomitych, mądrych, świetnie opłacanych sędziów – to jest moje wielkie marzenie – i do tego jeszcze pracujących w nowoczesnych, eleganckich gmachach. Ale nie ma pieniędzy. Skoro nie ma dzisiaj pieniędzy na to, żeby wzmocnić kadrę sędziowską na bazie obecnych sądów administracyjnych, to skąd budżet weźmie środki na nowych sędziów? Spotkałem się tutaj z opinią, która wynika też troszkę ze sprawozdania pana posła, że być może ponieważ sędziowie sądów wojewódzkich mają status sędziów apelacyjnych, spowodują pewien drenaż, jeżeli chodzi o sądy rejonowe – nie będzie tak? – i okręgowe sądów powszechnych. Może stamtąd nastąpi ucieczka tych sędziów – nie wiem – skoro nie będzie dodatkowych pieniędzy.

Chcę jeszcze jedną rzecz podkreślić. Przyjęto pewien model sądownictwa administracyjnego, ale w Europie znajduje się taki kraj, Austria, gdzie jest jednoinstancyjne sądownictwo administracyjne i nikomu to nie przeszkadza. Powiem tak: zajmujemy się tą sprawą w ostatniej chwili przed upływem pięciu lat. Dlaczego Sejm poprzedniej kadencji tym się nie zajął, skoro to jest rzeczywiście właściwy sposób myślenia? Robimy to tylko dlatego, żeby nie łamać konstytucji. Apeluję więc o zastanowienie się i poparcie poprawki o przesunięcie wejścia w życie tej ustawy. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pozwolę sobie na uwagę, że może na stare NSA pieniędzy nie będzie, ale na hasło „reforma i dostosowanie do konstytucji” pewnie się łatwiej znajdą.

Pan poseł Kalisz, proszę bardzo.

**Poseł Ryszard Kalisz:**

Szanowna Pani Przewodnicząca!

Zapominamy w tej dyskusji – przepraszam, że tak powiem – o tym, iż tworzymy rzecz niezwykle ważną z punktu widzenia ustrojowego państwa, mającą na celu realizację praw podmiotowych obywateli. Postępowanie administracyjne przed organami administracji rządowej i samorządowej ma charakter nierównorzędności podmiotu. Jednocześnie ten, kto rozstrzyga, robi to we własnej sprawie. Jest to realizacja władztwa administracyjnego państwa. Mówienie, że są to cztery instancje, jest nieporozumieniem, dlatego że w postępowaniu administracyjnym mamy do czynienia z rozstrzyganiem w sprawach obywateli przez administrację rządową bądź samorządową. W pracach nad konstytucją przyjęliśmy założenie, że każde rozstrzygnięcie sądowe musi być zaskarżalne z tego powodu, że już trafiając do sądu administracyjnego, sprawa ma charakter kontradictoryjny. Są strony, które przekonują sąd, a sąd z natury rzeczy ma również prawo – bo to są ludzie – do omyłki i stąd kasacja do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jest to rzecz podstawowa w warunkach przyjętego przez nas podziału władzy, systemu ustrojowego.

Tu od razu powiem, że w Austrii trwają bardzo intensywne prace nad tym, żeby wprowadzić dwuinstancyjność sądownictwa administracyjnego. Tam jest problem trochę innego rodzaju, podobnie zresztą jak w Niemczech, bo są to kraje federacyjne. Dotyczy to również Szwajcarii. Tam są kwestie związane z władztwem na poziomie państwa, federacji landów, jak również niższych organów administracji samorządowej.

Dyskutując o tym, czy reforma ma zostać wprowadzona 1 stycznia 2004 r., czy 1 stycznia 2005 r., miejmy na uwadze, że dzisiaj funkcjonujemy w systemie niepełnym, pewnego rodzaju ograniczenia realizacji praw obywateli. Dlatego przyjęliśmy w konstytucji pięć lat na uchwalenie tej ustawy, że widzieliśmy, jak trudna jest to sprawa. Dlatego dopiero teraz Sejm się tym zajął. Przecież zespół pana prezesa został powołany w roku 1997. Kierowałem wtedy Kancelarią Prezydenta i pamiętam, że 17 października weszła w życie konstytucja i zaraz zaczął pracę zespół ekspertów pod kierownictwem profesora Romana Hausera, złożony z sędziów sądu administracyjnego, z ekspertów, profesorów prawa. Pracował tak długo, gdyż trwały szczegółowe dyskusje. Tak samo zresztą było z zespołem posła Rokity. Zaczął pracować w roku 1998, a skończył pracę pod koniec roku 2001. Do pierwszych miesięcy roku 2002 trwały prace czyszczące. W Sejmie znalazły się

obydwie ustawy, pierwsze czytania były wspólne. To jest bardzo skomplikowana materia i nie można było zrobić tego wcześniej, bo trzeba było zrobić dobrze.

Jeśli mówimy o pieniądzach, to zaraz mi się przypomina dyskusja, którą prowadziłem w Szwajcarii w 1985 r., kiedy tam studiowałem. Moim profesorem był profesor Walder, notabene wiceprzewodniczący rady federalnej, czyli zbiorowej głowy państwa. Nie zapomnę, jak wziął mnie na taką właśnie dyskusję w parlamencie i tam też ciągle mówiono, że nie ma pieniędzy. Niektórzy członkowie rady federalnej twierdzili, że nie ma pieniędzy, więc tego się nie da zrobić, na to nie starczy itd. I wtedy w jednym z najbogatszych krajów na świecie – do dzisiaj sobie to przypominam – Walder wziął mnie na stronę i powiedział: widzi pan, wszystko zawsze można uwalić, mówiąc, że nie ma pieniędzy. I to jest prawda. Pieniądzy nigdy nie będzie więcej, bo zawsze będą inne potrzeby. My jednak jesteśmy zobowiązani ustrojowo tę reformę sądownictwa administracyjnego wprowadzić.

Zgadzam się z panem senatorem Smoktunowiczem, że tak naprawdę, czy to będzie 1 stycznia 2004 r., czy 2005 r. to niewiele znaczy. W sensie solidności ludzi oznacza jednak bardzo dużo, dlatego że ci ludzie, chociażby prezes Hauser czy tu obecni wiceprezesi, zawsze byli nastawieni, że od 1 stycznia 2004 r. to rusza. W związku z tym w sensie logistycznym wszystko jest pod tę datę podstawione. Jeżeli opóźnimy reformę o rok, to nie oni, ale ich podwładni, urzędnicy, znowu pół roku będą niewiele robili, bo wydaje się że rok to dużo czasu i raptem się okaże, że nic się nie zmieniło. Tu postawię retoryczne pytanie: co się zmieni przez ten rok? Pieniądzy w Polsce przybędzie? Minister Kurczuk z ministrem Królakiem zreformują wymiar sprawiedliwości, tak że nie będzie już stanu przedzawałowego?

*(Senator Robert Smoktunowicz: Nie będzie lepiej?)*

Nie zmieni się, powiedzmy szczerze. To znaczy zmieni się tak, że pojawią się perspektywy na wyjście ze stanu przedzawałowego i będą jeszcze trzy kroki do zawału. Nic się jednak nie zmieni w naszych rozważaniach tutaj. Jak było tyle pieniędzy, tak będzie tyle, dlatego że budżet ma to do siebie, Drodzy Państwo, że im jest lepiej, tym więcej potrzeb. I cóż zrobić? Ja bym jednak namawiał dostojnych państwa, panie i panów senatorów, do tego, żeby nie przesuwać terminu, bo jesteśmy zobowiązani w stosunku do polskich obywateli, którzy muszą mieć w pełni realizowane swoje podmiotowe prawa. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Ja też bym namawiała, żebyśmy tego wątku nie ciągnęli, bo jest argument konstytucyjny, są wyłożone argumenty. Przejdźmy może do szczegółów.

Pan sędzia Kacprzak ma ochotę zabrać głos?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, ja proponowałam tylko.

### **Poseł Ryszard Kalisz:**

Moglibyśmy, Pani Przewodnicząca, się zadyskutować, bo ja chcę powiedzieć jeszcze coś gwoli wyjaśnienia. My z panem prezesem Hauserem i z innymi panami prezesami,

i pan dyrektor Dorsz i pan minister Królak przecież cztery lata nad tym pracujemy. To nie jest tak, że pracuje się tylko na etapie sejmowym. Od razu było ustalone, że to będzie projekt prezydencki, i ta grupa pracowała, było mnóstwo dyskusji. Oczywiście ojcami i matkami tego projektu jest zespół pod kierunkiem pana profesora Hausera, ale ja, choć tak trochę z boku, też zawsze miałem na to baczenie i emocjonalnie jestem z tym związany.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czterech ojców to nietypowe. (*Wesołość na sali*)  
Proszę bardzo.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Jeszcze, Pani Przewodnicząca, chciałbym przypomnieć, że przedłużenie tego terminu wiąże się z przedłużaniem utrzymywania rewizji nadzwyczajnej, która powinna jak najszybciej zniknąć z naszego porządku prawnego, bo to strona ma mieć prawo do sądu, a nie prosić organ administracji, żeby w drodze administracyjnej decydował, i to autorytatywnie, czy ma wnieść sprawę.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Przypominam o rozmnażaniu liczby wysoko-płatnych sędziów NSA.*)

A skargi w tym zakresie rosną, co wskazuje jednak na potrzebę kontroli instancyjnej.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Jeżeli ktoś z państwa czuje jeszcze potrzebę udziału w dyskusji ogólnej, to bardzo serdecznie proszę. Jeśli nie, to może przejdźmy do szczegółów. Jeżeli nikt się nie zgłasza, to sobie pozwolę udzielić głosu.

Zacznę od tego, że bardzo mi się te ustawy podobają, nie mam wątpliwości co do idei, co do kształtu. Mam jednak pewne wątpliwości bardziej szczegółowe i być może panowie pomogą mi je rozwiązać, a jeżeli nie, to może sformułowałabym jakieś poprawki. Ustawy są tak ważne i tak pięknie przygotowane, że, dążąc do doskonałości, warto byłoby jeszcze popracować nad tym, czy można coś poprawić.

Jeśli państwo pozwolą, to zaczęłabym od prawa o ustroju sądów administracyjnych, bo i krótsze, i ustrojowe. Bardzo bym prosiła Biuro Legislacyjne o słuchanie i odzywanie się, jeżeli mieliby państwo uwagi do poszczególnych artykułów.

Mam drobne pytanie dotyczące art. 6. W art. 6 §1 pkt 3 mamy warunek dotyczący wykształcenia. Dla mnie końcówka tego przepisu brzmi trochę dziwnie. Przypominam, że kandydat do urzędu sędziego wojewódzkiego powinien ukończyć wyższe studia prawnicze i uzyskać tytuł magistra lub „zagraniczne uznane w Polsce”. Ta końcówka mi jakoś nie przystaje do tego początku, bo ona nawiązuje do wykształcenia, a tam mamy tytuł rodzaju męskiego. Po pierwsze, czy nie dałoby się tego ściągnąć w ten sposób „uzyskał tytuł magistra prawa”. Wtedy będzie wiadomo, że musiał po drodze skończyć studia prawnicze. Sformułowanie „lub zagraniczne uznane w Polsce” nie nawiązuje do wykształcenia prawniczego, do żadnego. Wiadomo, że chodzi o studia prawnicze, ale nic się o tym nie mówi, czyli mogą to być jakiegokolwiek studia zagraniczne uznane w Polsce... Co Biuro Legislacyjne na ten temat?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Mam przed sobą ustawę o radcach prawnych oraz prawo o adwokaturze i myślę, że ta konstrukcja w prawie o ustroju sądów administracyjnych została przyjęta między innymi na wzór tych rozwiązań, a w ustawie o radcach prawnych w art. 24 pkt 1 jest takie sformułowanie mówiące, że na listę radców prawnych może być wpisany ten kto: „ukończył wyższe studia prawnicze w Polsce i uzyskał tytuł magistra lub zagraniczne uznane w Polsce”. Pamiętam, że przy jednej z ostatnich nowelizacji ten właśnie przepis był zmieniany.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ja też pamiętam tę zbitkę. Podoba się ona pani?

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: Pani Przewodnicząca, to samo brzmienie jest w nowo ustanowionej ustawie – Prawo o ustroju sądów powszechnych.)*

Ale podoba się ono panu?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Nie podoba się, ale, Pani Przewodnicząca, ja się panicznie boję sytuacji, kiedy mówimy o pewnej kategorii zawodowej, w tym wypadku sędziów, i w dwóch regulacjach pojawiają się różne określenia. To aż zachęca do tego, żeby kombinować.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dobrze, zostawmy to. Ten argument mnie przekonuje, choć wydaje mi się, że to jest nieładnie sformułowane po polsku. Cieszę się, że panowie mi przyznają rację, ale praktyczny argument, że ma być jednakowo, jest najważniejszy.

Jestem chyba przeczulona na jednym punkcie – wyznaczanie spraw i przydzielanie sędziów do poszczególnych spraw. Jest to sprawa ogromnie ważna dla niezawisłości, dla niezależności, dla obiektywizmu. Wiem, że w postępowaniu administracyjnym w większości państw się przyjmuje wręcz losowe wyznaczanie, żeby nie było żadnych możliwości nakierowywania. O tym trybie jest tu mowa w art. 23, ale przez odwołanie się do regulaminu. A w pkt 4 jest kryterium: wyznaczanie składów, dostosowanie do specjalizacji orzeczniczej sędziów i wpływu spraw. Czyli przydział będzie prezes czy przewodniczący izby – zapomniałam w tym momencie, jak to się nazywa.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Prezes wydziału. Kto będzie to robił? Wiem, że przesądzi o tym regulamin, ale kto ma to robić?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Przewodniczący wydziału, stosując kryteria...

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Przewodniczący wydziału, stosując kryteria zawarte w art.23 §2 pkt 4. W regulaminie zostaną także określone precyzyjnie wypadki wyznaczania składu drogą losowania.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

To, co jest w pkt 5. Czyli jednak nie zasadą, a wyjątkiem będzie losowanie. Rozumiem potrzebę specjalizacji, bo sprawy są tak różnorodne, jeśli chodzi o materialne prawo administracyjne. Co innego podatki, co innego cło.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Pani Przewodnicząca, mnie jest niesłychanie bliskie szukanie rozwiązania, które by nie dawało żadnych podejrzeń o manipulowanie wyznaczaniem składu. Na Zachodzie jest tak, że w danym roku sędzia orzeka w tego typu sprawach – to jest jedno z możliwych rozwiązań. W naszym sądownictwie administracyjnym wachlarz spraw jest szeroki, czego nie ma w innych sądach administracyjnych.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Domyślam się, że o to chodzi.)*

Teraz, Pani Przewodnicząca, bym wprowadził pełne losowanie, ale gdybym w sądzie pierwszej instancji, w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie, gdzie dziś NSA w wydziale, który rozstrzyga sprawy własności przemysłowej, ma pięciu specjalistów, powierzył to innym sędziom, to oni musieliby pół roku się uczyć, żeby wejść w tę zupełnie nową dziedzinę.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ja to rozumiem. To przeczulenie – przepraszam za tę dygresję – wywodzi się z czasów mojej aplikacji, kiedy zdarzało mi się słuchać dosyć głośno mówiących adwokatów, którzy zastanawiali się, jak tu skierować sprawę na sędziego W czy na sędziego X i to będzie już początek wygranej. To mi tak zapadło w serce, że gdzie mogę, mówię o tej pierwszej czynności adwokackiej. Rozumiem, że tu się nie da nic innego zrobić racjonalnie.

Jedziemy dalej. Mam pytanie dotyczące art. 39. Naczelny Sąd ma się dzielić na Izbę Finansową, Gospodarczą i Izbę Ogólnoadministracyjną. Nigdzie tu się nie mówi o sprawach, umownie mówiąc, wynikających ze stosunku pracy i z mianowania. A mianowanie w prawie o postępowaniu administracyjnym się przewija. W której Izbie byłyby te sprawy?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Sprawy zatrudnienia – Izba Ogólnoadministracyjna, art. 39 §4.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Jest zatrudnienie, w porządku, przeoczyłam to, czyli tu będą mianowania. To już wyjaśnione.



Art. 43: Regulamin wewnętrznego urzędowania NSA uchwała Zgromadzenie Ogólne, a regulaminy urzędowania administracyjnych sądów wojewódzkich – prezydent. Dlaczego nie może być jednakowo? Dlaczego prezydent nie może uchwalać regulaminu NSA?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Już odpowiadam, Pani Przewodnicząca. To jest regulacja, która już dziś obowiązuje w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym, jest także zaproponowana w ustawie o Sądzie Najwyższym.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy to byłaby ujma dla NSA, gdyby mu prezydent nadał przygotowany przez niego projekt rozporządzenia? Sami dla siebie uchwalają. Dlaczego mnie to nurtuje? Bo ten regulamin to nie jest kwestia czysto techniczna, tam są sprawy ważne dla stron. Czy powinien to robić sam sąd?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Myślę, że sprawy o charakterze wewnętrznym nie mogą być regulowane.  
(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Na ogół są w ustawie.*)  
One są w ustawie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ale chociażby sposób wyznaczania, przydzielania spraw. To nie jest sprawa czysto techniczna, to jest bardzo ważne dla obywateli, a jest w regulaminie.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Ale on nie obejmuje, Pani Przewodnicząca, regulaminu wewnętrznego działania.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Regulamin wewnętrznego urzędowania NSA uchwała Zgromadzenie Ogólne.  
(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Tam też jest mowa o regulaminie urzędowania sądów wojewódzkich.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Regulamin wojewódzkich sądów administracyjnych określa prezydent w drodze rozporządzenia.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale chodzi o te same regulaminy, tylko innych instancji.*)

Innych instancji. I tu dla równowagi z pozycją Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Rozumiem, to jest kwestia prestiżu, nie wtrącam się. Mam jeszcze jedno pytanie, dotyczące art. 48. Czy naprawdę w drugiej instancji w postępowaniu dyscyplinarnym trzeba absorbować aż siedmiu sędziów? Nie wystarczyłoby pięciu? W pierwszej instancji trzech sędziów NSA rozpoznaje sprawy dyscyplinarne, a w drugiej aż siedmiu najwybitniejszych specjalistów?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

To obowiązuje w obecnej regulacji związanej z nowelizacją prawa o ustroju sądów powszechnych, bo ta regulacja już dzisiaj jest taka jak tutaj. Podobne rozwiązania są w ustawie o Sądzie Najwyższym, że trzech w pierwszej instancji.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

A nie uważają panowie, że to marnotrawstwo energii? Czy pięciu sędziów dostatecznie sprawiedliwie nie ustali tego w drugiej instancji? Musi być siedmiu?

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: Ale siedem jest szczęśliwą liczbą.)*

*(Senator Andrzej Jaeschke: A czy są w ogóle tego typu sprawy?)*

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Od czasu nowelizacji jeszcze nie było.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Co państwo myślicie? Bo ja mam ochotę zgłosić poprawkę, żeby wystarczyło pięciu. Niech tych dwóch się zajmie innymi sprawami, a nie dyscyplinarnymi. Co na to pan sędzia, pan prezes?

**Wiceprezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Włodzimierz Ryms:**

Jeżeli można użyć argumentu, to w 2001 r. zostały zmienione przepisy i takie właśnie przyjęto zasady orzekania w sprawach dyscyplinarnych. Mam więc pytanie: czy po roku zmieniać te przepisy, żeby znów ustalać inne składy?

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A musi być jednakowo?)*

Nie, nie, mówię o nas, bo to nie jest nowe rozwiązanie.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Przepraszam, ale wydaje mi się, że jeśli mamy tyle spraw i takie zaległości, to aż siedmiu na...)*

To jest powtórzenie istniejącego rozwiązania. A najlepszym dowodem, że to się nie odbije na rozpoznawaniu skarg jest to, że spraw dyscyplinarnych nie ma dużo. A jak już będą, to będzie siedzieć siedmiu, w ramach zajęcia dodatkowego, bo to nie zwalnia z załatwienia przydzielonego limitu spraw.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

O zabójstwa nie sędzi aż tylu sędziów takiej rangi. Ja się ewentualnie zastanowię nad poprawką, bo wydaje mi się to jednak marnotrawstwem. To wszystko się dzieje w końcu za pieniądze podatników.

Czy do prawa o ustroju sądów administracyjnych ktoś z państwa ma jakieś propozycje zmian lub pytania?

Pani Kurska, senator i sędzia, bardzo proszę.

**Senator Anna Kurska:**

Mam pytanie związane z tym, co już pani przewodnicząca poruszyła, jeśli chodzi o przydział spraw. Czy w sądach administracyjnych nie stosowano zasady, że, powiedzmy, były liczby, numerki i sędzia miał dwa numerki od 1, 2, 3, 4 i tak dalej, oczywiście w ramach specjalizacji. Przyznam, że mnie jako sędziego orzekającego w sprawach cywilnych też razi przydzielanie spraw poszczególnym sędziom. To wygląda tak, jakby sprawy przydzielane poszczególnym sędziom były wyselekcjonowane, a nie że jest zasada takiego podziału, że na jaki numer sprawa wpłynie, to sędzia z tym numerem ją otrzymuje.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Z poszanowaniem zasady specjalizacji?)*

Oczywiście, bo wiem, że w sądzie administracyjnym specjalizacja jest bardzo ściśle przestrzegana i wymaga wiedzy.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Co panowie prezesi, sędziowie na ten temat?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Sądzę, że to właśnie może być określone w regulaminie, który będzie wydawał w formie rozporządzenia prezydent Rzeczypospolitej, na ile w ustawie można te reguły precyzyjnie określić.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

A czy było praktykowane – pani senator o to pyta – coś takiego w dotychczasowych regulaminach?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Do tej pory nie było, ponieważ mieliśmy zatrudnionych w wydziale średnio sześciu, siedmiu sędziów. W związku z tym nawet nie było jak dokonać tego podziału, bo skład jest trzyosobowy.

**Senator Anna Kurska:**

W każdym można. Czasami półtora numeru, pół numeru, od iluś tam – przynajmniej tak dzielono w sądzie powszechnym i nie było z tym problemu. To było w gestii przewodniczącego wydziału i nawet nie wymagało zarządzenia prezesa. Każdy wydział dzielił w ten sposób i nie było kwestii, że może to trafić do sędziego, którego strona sobie upatrzy.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Pani Senator, będziemy szukać dla potrzeb rozporządzenia takich rozwiązań. Jeżeli zaś w ustawie, na tym szczeblu ogólności, napiszemy, że według numerów, to będzie śmiesznie brzmiało.

**Senator Anna Kurska:**

Mówię to jako sędzia orzekający w sprawach cywilnych, konkretnie w sądzie gdańskim, że u nas nie było w ogóle tej kwestii. Dlatego się zastanawiam, dlaczego tutaj to wymaga specjalnych uregulowań.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy to jest postulat do treści regulaminu, Pani Senator, czy pani teraz zgłasza poprawkę?

**Senator Anna Kurska:**

Nie, to jest postulat do treści regulaminu.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy jeszcze do prawa o ustroju sądów administracyjnych ktoś z państwa ma propozycje lub pytania? Nie. To na razie nie ma żadnej poprawki. Ja się zastanowię nad tym składem, bo w drugiej instancji więcej niż podwójny skład – trzy osoby w pierwszej, siedem w drugiej – wydaje mi się przesadą.

Przechodzimy do prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Czy ktoś z państwa ma uwagi, propozycje do art. 1, 2 i 3? Pytam o te pierwsze, bo ja mam wątpliwość do art. 5, ale może ktoś ma do wcześniejszego? Nie. To ja mam następującą wątpliwość do art. 5. Jest tu wyraźnie napisane, że sądy administracyjne nie są właściwe w sprawach. To zmienia postać rzeczy, nie doczytałam małego „nie”. Bo tu się otwiera ten problem sporny między Sądem Najwyższym a sądem administracyjnym o powództwo o mianowanie. Przypominam sobie sprawę tych profesorów poznańskich i się zastanawiam, czy tu chodzi o to, że sędzia może wystąpić przeciwko prezydentowi, jak mu odmówimy powołania. Nie są właściwe, więc... Czyli na przykład sprawy odwołania będą? Bo wyłączone są sprawy odmowy mianowania, nie wszystkie sprawy dotyczące mianowania, tylko odmowy mianowania lub powołania, chyba że obowiązek... Aha, ale jest końcówka: „chyba że obowiązek mianowania lub powołania wynika z przepisów prawa”. O jakie sytuacje tu chodzi?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Chodzi o to, że osoba kończąca wyższą szkołę oficerską ma wynikające z ustawy uprawnienie do mianowania na pierwszy oficerski stopień wojskowy.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

I to jest prawie automat? To prezydent mianuje, jak pamiętam. I prezydent musi? Działa tylko jak notariusz?

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: W tym wypadku jak notariusz.)*

Dobrze. Podobna sprawa jest z profesorami. W ustawie o szkolnictwie wyższym jest powiedziane i Sąd Najwyższy się do tego odwołał, że jeżeli spełnia przesłanki takie i takie, jest dorobek, uchwała rady wydziału, senatu, minister edukacji powołuje na stanowisko profesora zwyczajnego. I Sąd Najwyższy uznał, że jest obowiązek, że ministra można o to pozwać. Czy to obejmuje również takie sytuacje?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Nie, nie, to roszczenie cywilne o charakterze cywilnoprawnym.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Oni uznali, że można wystąpić do sądu pracy. Czy panowie się z tym zgadzają?

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Tak. Zgadzamy się. Jest wiele unormowań na przykład co do dopuszczalności zachowania przez pewne osoby stanowiska w administracji ze stanowiskiem z wyboru w organach samorządowych czy w parlamencie. Musi zrezygnować ze stanowiska w administracji, jeżeli chce wykonywać funkcję z wyboru, ale po wygaśnięciu kadencji gwarantuje mu się prawo powrotu na poprzednio zajmowane stanowisko. Jest to klasyczny przykład tego, że jeżeli z ustawy wynika prawo powrotu po upływie kadencji, to można je realizować w taki sposób. Dlatego co do zasady nie można się domagać mianowania na stanowisko, ale w sytuacji kiedy zachodzi między innymi taki wypadek, jest...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Podmiotowe prawo do mianowania.)*

...podmiotowe prawo powrotu po wypełnieniu, powiedzmy, funkcji publicznej z innego tytułu.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To ja przewiduję pewne kłopoty...)*

To jest tak, jak było przy sędziach? To jest to. Obecnie przeszły te sprawy do Sądu Najwyższego.

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: I do KRS.)*

Znów do KRS...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A jak KRS wystąpi, to prezydent nie ma zmiłuj.)*

Chodzi o to, że KRS musi wystąpić. Inaczej nie byłoby zagwarantowanego prawa powrotu sędziego na stanowisko po spełnieniu funkcji senatora czy posła.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ciekawy temat dla specjalisty od prawa pracy.

**Posel Ryszard Kalisz:**

Bardzo ciekawy. Jak tutaj pan prezes mówił, mamy wiele różnych sytuacji, ale są dwie sytuacje – pani też o tym wspomniała – dotyczące profesorów i sędziów, kiedy prezydent działa trochę jak notariusz, trzeba przyznać. Jeśli jest wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, to nie zdarzyło się nigdy, żeby prezydent nie mianował kandydata na sędziego określonego sądu. To samo dotyczy mianowania profesorów.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Stanowiska są dwa: nadzwyczajnego i zwykłego.)*

Tak, ale to prezydent mianuje profesorów.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ja mówiłam o MEN.)*

Wiem, ale ja chcę powiedzieć jeszcze o czymś innym. Oczywiście decyzji prezydenta o tym, że podpisuje, nie można zaskarżyć do NSA, ale procedura, którą stosuje Krajowa Rada Sądownictwa, bądź procedura, którą stosuje Centralna Komisja Kwalifikacyjna, jest zaskarżalna. W tym sensie oczywiście te sprawy podlegają orzecznictwu i kognicji sądów administracyjnych. To zresztą jest od lat stosowane i nie ma co do tego wątpliwości.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy w wypadku odmowy mianowania jest to skarga na bezczynność? Jeżeli u prezydenta leżą akta i on po prostu zwleka? Może być tak, że między zakończeniem procedury na szczeblu uczelni a podjęciem decyzji przez ministra wyjdzie paskudna sprawa tego człowieka, o której wcześniej nie wiadano, albo która nie była istotna, dotycząca na przykład moralności. Minister albo prezydent może uważać, że pan sędzia musi być super moralny także w życiu prywatnym, a nie jest. I co wtedy? Czy będzie można zmusić ich do mianowania go czy powołania? Od jakiego momentu? Przecież prezydent ma prawo mieć czas do namysłu. Nie działa tak, że dzisiaj przychodzi wniosek i dziś go podpisuje.

**Posel Ryszard Kalisz:**

Zdarzyło się raz – pan dyrektor Dorsz może potwierdzić – że mieliśmy w wypadku jednego sędziego taką sytuację, o której pani mówi. W okresie pomiędzy złożeniem wniosku przez Krajową Radę Sądownictwa a decyzją prezydenta o powołaniu na stanowisko sędziego okazało się, że popełnił on przestępstwo. I oczywiście prezydent na najbliższej, nazwijmy to, uroczystości powołania nie powołał go. Wniosek został zwrócony Krajowej Radzie Sądownictwa i Krajowa Rada Sądownictwa zmieniła swoją decyzję. Tak było.

Co do zasady w ogóle to jest uchwała Naczelnego Sądu Administracyjnego, wynikająca z przepisów, że prezydenta nie można skarżyć do NSA ani z powodu bez-

czynności, ani ze względu na rodzaj decyzji. Oczywiście prezydent jest obowiązany złożyć swój podpis na nominacjach profesorskich i sędziowskich, bo ten podpis nie ma tu charakteru podpisu notariusza, lecz jest znakiem tego, że prezydent robi to w imieniu i w majestacie Rzeczypospolitej. W tym sensie upoważnia sędziów do orzekania w imieniu Rzeczypospolitej. Wydaje mi się, że co do tego w orzecznictwie chyba nie ma wątpliwości. Przynajmniej na styku NSA – Kancelaria Prezydenta – Krajowa Rada Sądownictwa – Centralna Komisja Kwalifikacyjna zawsze było to wyjaśnione. Poinformuję jeszcze państwa senatorów, że Kancelaria Prezydenta wprowadziła zwyczaj, iż nominacje sędziowskie i profesorskie są zawsze co dwa miesiące i nic nie leży dłużej. Chyba że...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Widzę, że to jest bardzo ciekawy temat do akademickiej dyskusji.

*(Poseł Ryszard Kalisz: Właśnie, właśnie.)*

Ale widzę ukłon w stronę stanowiska NSA w tej końcówce „chyba że”.

Przechodzimy do art. 7. Zwykle się pisze w liczbie pojedynczej, tutaj jest liczba mnoga. Nie razi to pani legislator? Nie „o sprawie”, tylko „o sprawach”. Może by to zmienić?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Być może, Pani Senator, byłoby poprawniej z punktu widzenia języka polskiego. Jeżeli zaś chodzi o stosowanie ustawy, to...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Wiem, że nie. Patrząc na tę pięknie przygotowaną ustawę, w której jak by się jeszcze coś dało poprawić, to byłoby bardzo dobrze.

*(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Tak, to ja jestem za.)*

Proponowałabym więc, żeby tutaj zgodnie ze stałą praktyką zamienić liczbę mnogą na pojedynczą. Czy twórcy ustawy mają coś przeciwko temu? Ja to zgłoszę jako poprawkę legislacyjną w swoim czasie. A w art. 8 wydaje mi się, że zamiast „lub” powinno być „oraz”, bo każdy ma równorzędne prawo.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Pani Senator, mnie się wydaje, że nie, dlatego że „lub” nie jest alternatywą rozłączną. Należy „lub” rozumieć w taki sposób w tym przepisie, że i prokurator, i rzecznik, jeżeli uznają taką potrzebę...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ja to wiem, Pani Legislator, nie o to chodzi. Tylko tutaj jest to kwestia nadania kompetencji: ten i ten ma tak samo, na jednakowych prawach. Intuicyjnie uważam, że tu powinno być „oraz” lub „i”. Pani sugeruje, że jeśli będzie „i” albo „oraz” to tylko razem będą mogli wnieść, co, moim zdaniem, nie jest słuszną sugestią.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Nie będę oponować, bo rozumiem, że pani senator chodzi o podkreślenie, że obydwie podmioty mają to prawo. Nie jestem więc przeciwna.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ja się zastanowię i zgłoszę to potem jako poprawkę redakcyjną. Nie chcę robić z tego problemu. Ale nie wiem, co na to panowie prawnicy.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Nie mam wątpliwości, że to daje i jednemu, i drugiemu prawo występowania. Mogą w tym samym postępowaniu występować razem i każdy z nich osobno. Myślę, że „lub” ma tutaj znaczenie o tyle, że funkcje rzecznika praw obywatelskich są konstruowane jako odpowiadające funkcjom prokuratora.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Nie będę się sprzeczać. Moja intuicja mi podpowiada, że lepiej byłoby „i”, ale ustępuję przed autorytetami.

**Posel Ryszard Kalisz:**

Myślę, że „i” też może być, Panie Prezesie, a może nawet miałoby charakter wyjaśniający, bo „i” wcale nie znaczy, że muszą występować razem.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

W tym wypadku właśnie nie. Uważam, że tu byłoby lepiej „i” lub „oraz”.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Jeśli potraktujemy je jako znak koniunkcji, to wtedy oba człony łącznie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dlatego proponowałam „oraz”, które... Zostawmy to.



Trochę poważniejsze wątpliwości mam do art. 15 §1 pkt 2. Czy tu NSA nie daje sobie prawa do oficjalnej wykładni? „Naczelny Sąd Administracyjny podejmuje uchwały mające na celu wyjaśnienie przepisów prawnych, których stosowanie wywołało rozbieżności w orzecznictwie sądów administracyjnych”. Przede wszystkim chciałabym zapytać, jaką moc miały mieć te uchwały, wiążącą kogoś czy nie?

**Posel Ryszard Kalisz:**

Pani Przewodnicząca, jeżeli mogę odpowiedzieć, bo się tym ostatnio zajmowałem, na pewno nie będzie to miało mocy wiążącej, bo nie wynika z przepisów. Problem powstaje zwłaszcza na gruncie przepisów podatkowych, kiedy nawet oddziały zamiejscowe Naczelnego Sądu Administracyjnego w zbliżonych sprawach, o podobnym stanie faktycznym, na podstawie tego samego przepisu prawa, tej samej podstawy prawnej, rozstrzygają różnie – to się zdarza. I wydaje mi się, że to ma na celu, aby właśnie autorytetem Naczelnego Sądu Administracyjnego wskazać sędziom – to nie jest oblig – jakie powinno być wyjaśnienie znaczenia przepisów prawnych. Ja bym się tego nie obawiał.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Może doprecyzuję pytanie. Jestem bardzo za tym, o czym pan mówi, bo mnie to boli, że właściwie Sąd Najwyższy zrezygnował z funkcji ujednolicania stosowania prawa. Niezależność i niezawisłość sędziów jest rozumiana tak, że w odstępach dwutygodniowych nawet częściowo pokrywające się składy Sądu Najwyższego zajmują zupełnie różne stanowiska. Dla mnie jest to przerażające, jestem więc za ujednoceniem. Jednak kiedy patrzę na to bardziej teoretycznie, a nie praktycznie, to mi to wyraźnie pachnie przyznaniem sobie przez NSA prawa wykładni, czego nawet Trybunał Konstytucyjny nie ma.

Pan prezes Hausner, bardzo proszę.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Art. 15, określający ogólny zakres właściwości Naczelnego Sądu Administracyjnego, wylicza tylko dwie formy podejmowania uchwał przez powiększone składy Naczelnego Sądu Administracyjnego. Sytuacje, w których może dojść do tej uchwałodawczej działalności Naczelnego Sądu Administracyjnego, reguluje art. 268 i następne artykuły ustawy, wskazując, że może tu chodzić o skład siedmiu sędziów, całej izby lub pełny skład bądź o uchwały podejmowane na wniosek prezesa NSA, prokuratora generalnego, rzecznika praw obywatelskich albo na podstawie postanowienia składu orzekającego.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czy mówił pan prezes o art. 268?)*  
Art. 264, 265 itd., od art. 264 zaczynając.)

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

To się zgadza. Nic tutaj nie jest napisane o mocy wiążącej.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

W materii, o której mówi pani przewodnicząca, to znaczy dbałości o jednolitość orzecznictwa, my też nie mamy wątpliwości, że bardzo ważna jest dbałość zarówno o niezawisłość sędziowską w orzekaniu, jak i o jednolitość orzecznictwa. Dlatego w art. 269 proponujemy zupełnie nowe rozwiązanie, dając prawo składowi orzekającemu do niezgadzenia się z uchwałą składu powiększonego. Nie ma wtedy prawa do odstąpienia od poglądu wyrażonego w uchwale, ale powstaje możliwość wystąpienia z nowym wnioskiem, by skład poszerzony podtrzymał swoje stanowisko bądź od niego odstąpił.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Jednak, Panie Prezesie, jest to wiążące. To wzmaga moje wątpliwości. Nie mam wątpliwości do §3, gdzie chodzi o konkretną sprawę, ale gdy chodzi o abstrakcyjną wykładnię – bo w istocie w art. 269 §2 chodzi o abstrakcyjną wykładnię – art. 269 oznacza, że to wiąże inne składy, nie mogą odstąpić i uzasadnić tego. To mi się nie podoba.

Widzę, że pani prokurator Mik ma ochotę zabrać głos. Za chwilę.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Szukamy tutaj odpowiednich rozwiązań. W projekcie ustawy o Sądzie Najwyższym jest podobne rozwiązanie. Praktyka wskazuje na to, że jeśli nie ma nie tyle barier w orzekaniu, ile przeświadczenia o wartości jednolitości orzecznictwa, to dla konsumentów orzeczeń sądowych powstaje stan niepewności, który podważa zaufanie do wymiaru sprawiedliwości. W związku z tym mówimy tak: jeśli identyfikujesz się z uchwałą abstrakcyjną, to się do niej zastosuj. Twoja niezawisłość daje ci prawo prezentować inny pogląd. Ale zrób to lege artis, to znaczy doprowadź do tego, by w takim samym powiększonym składzie sąd zmienił swój pogląd.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ale sąd wcale nie musi...

Pan sędzia Kacprzak.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Chciałbym uzupełnić, że zwłaszcza w sądownictwie administracyjnym, przy kontroli legalności czynności administracyjnych, wartość zachowania i zagwarantowania jednolitości orzecznictwa wzrasta znakomicie, bo chodzi o to, w jaki sposób określone organy administracji na własnym terenie czy w ogóle w skali kraju – bo to jest jednolite prawo, jednolite państwo – mają odpowiadać.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Dzięki temu są przewidywalne.)*

Przewidywalne, prawda? Tutaj jest taka kwestia, że jeden organ gminy w jednej sprawie będzie zobowiązany orzec tak, a w innej inaczej, mimo że orzeka w podobnej

sprawie na tym samym terenie. W jaki sposób organ administracyjny ma stosować prawo? Czyli znaczenie jednolitości wyraźnie wzrasta przy sądownictwie administracyjnym. Praktyka wyraźnie na to wskazuje.

Ponadto proszę zwrócić uwagę, że jeżeli wejdziemy do Unii, to wszystkie nasze sądy będą miały dylemat związany ze stosowaniem dyrektyw. Jeżeli chcesz od nich odstąpić, nie możesz tego zrobić sam. Możesz tylko wystąpić jeszcze raz o prześwietlenie sprawy, czy tej dyrektywy nie zmienić. Musimy w to wejść. I tak, i tak, będziemy w to wchodzić. A tu jest kwestia praktyki orzeczniczej w sprawach administracyjnych, gdzie również to w jakimś sensie abstrakcyjne wyjaśnienie jest niezbędne przy istotnych rozbieżnościach.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.  
Pani prokurator Mik.

**Zastępca Dyrektora  
Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Beata Mik:**

Jeśli Wysoka Komisja pozwoli, chciałabym dodać, że ta instytucja, znana w obecnym stanie prawnym z art. 13 w związku z art. 17 ustawy o Sądzie Najwyższym, zdaje egzamin znakomicie także w dziedzinie prawa karnego. Pomiedzy tymi dwoma rodzajami ustaw – jak słusznie tutaj zauważono, a ja z przezorności pozwolę sobie jeszcze raz to wyeksponować – jest zasadnicza różnica. O ile w jednym wypadku chodzi o rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego budzące wątpliwości sądu orzekającego w konkretnej sprawie, o tyle przy tak zwanych uchwałach abstrakcyjnych, przy wykładni abstrakcyjnej, chodzi o objaśnienie służące ujednoczeniu praktyki. Jeżeli mnie pamięć nie zawodzi, dzięki temu w dziedzinie stosowania prawa karnego zostało wyjaśnione – co było przecież bardzo ważne z punktu widzenia odpowiedzialności karnej – co znaczy w przepisach chroniących reżim oznaczania wyrobów znakami skarbowymi akcyzy wyraz „posiada”. Część sądów po pierwszej uchwale w sprawie indywidualnej interpretowała to tak, że „posiada” znaczy tyle, co na ten temat mówi kodeks cywilny, a część sądów interpretowała to, że „posiada” znaczy tyle, co „ma” w języku potocznym. Dopiero wątpliwości w tym zakresie i tym samym ujednoczenie praktyki sądowej zapewniła wykładnia abstrakcyjna.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.  
Jestem bardzo za, jak obserwuję praktykę, miałam tylko pewne wątpliwości. Nikt nie zgłaszał, że to godzi w niezawisłość, nie było takich argumentów? Coś tam było.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Na samym początku, później już nie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

To i ja dam temu spokój, kierując się względami pragmatycznymi.

W art. 17 trochę mnie intryguje §2: Zmiana składu orzekającego może nastąpić jedynie z przyczyn losowych albo gdy sędzia nie może uczestniczyć w składzie orzekającym. Czy przyczyny losowe się nie mieszczą w wypadkach, kiedy nie może? Czy mogą mi państwo powiedzieć, o jakie sytuacje chodzi w jednym i w drugim wypadku?

**Posel Ryszard Kalisz:**

Pani Przewodnicząca, jeżeli można, bo my nad tym przepisem właśnie w trakcie prac sejmowych...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czy końcówka dotyczy wyłączenia z mocy ustawy?)*

Dokładnie, bo w pierwszej wersji były tylko przyczyny losowe i doszliśmy do wniosku, że jeżeli jest wyłączenie z mocy ustawy, to przecież podstawą jest ustawa, a nie los. Dlatego dodaliśmy to, była na ten temat dyskusja...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ale sformułowanie „nie może uczestniczyć” oznacza tylko wyłączenie z mocy ustawy czy wyłączenie decyzją na wniosek? Jedne i drugie wypadki tu wchodzi? Tylko wyłączenie ustawowe czy także wyłączenie na wniosek ma się tu mieścić? Każde wyłączenie. Jeżeli się okaże, że zapadnie decyzja o wyłączeniu, to jasne, że trzeba zmienić skład. Czy przez „nie może”, bo nie może, można rozumieć, że faktycznie nie może, bo chory, bo wyjechał, bo coś? To jest prawna przeszkoda i chyba należałoby to napisać inaczej: „lub gdy zachodzi przeszkoda prawna uczestnictwa w składzie”. Bo jeśli pozostanie „nie może”, to pierwsze rozumienie będzie takie, że na przykład jest chory. I wtedy powstaje pytanie, czy to nie jest jednocześnie wypadek losowy.

**Posel Ryszard Kalisz:**

Jeżeli można, Pani Przewodnicząca. Cały problem polegał na tym, że ten przepis trzeba było napisać tak, żeby zmiana składu orzekającego mogła nastąpić właśnie z przyczyn losowych, ale żeby ten los nie był kreowany. Bo jak los jest kreowany, chociażby sędzia zostaje ministrem – przecież to się może powtórzyć – trudno to określić jako przyczynę losową, a wiadomo, że przedstawiciel organu władzy wykonawczej nie może być w składzie orzekającym.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Panie Pośle, ale mnie się wydaje, że dałoby się to precyzyjniej zrobić. Język prawa jest przede wszystkim językiem potocznym, normalnym językiem polskim, a dopiero na następnym szczeblu może mieć znaczenie techniczne. Słowo „nie może” kojarzy się z tym, że nie może, bo go porwali, bo go zatrzymali, bo jest chory, bo jest

nieprzytomny. A tymczasem panowie mi wyjaśnili, że chodzi o przeszkody prawne. Chyba to trzeba byłoby napisać.

(*Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym Jan Kacprzak*: Porwanie byłoby raczej przyczyną losową w tym kontekście.)

Ale on nie może, bo jest porwany. To „nie może” jest moim zdaniem tak szerokie, że właściwie można by poprzestać tylko na tym „nie może”. Ja się zastanowię nad poprawką, żeby państwa tu nie absorbować, żeby było wyraźnie wiadomo, że chodzi o przeszkody prawne.

Jeśli chodzi o art. 18 – wyłączenie z mocy ustawy – to dziwna jest dla mnie sytuacja w §1 pkt 4, w której może być sędzią ktoś, kto jest pełnomocnikiem strony. W pkt 4 §1 sędzia jest wyłączony z mocy ustawy w sprawach, w których był lub jest jeszcze pełnomocnikiem jednej ze stron. To sugeruje chyba, że był nim, zanim został sędzią.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Tak jest. Chodzi nie tylko o pełnomocnictwo związane z wykonywaniem zawodu adwokata, radcy prawnego, doradcy, rzecznika.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Na przykład jako ojciec albo syn...)

Jako mąż, powinowaty...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

No tak, ale wtedy z innego tytułu i tak podlega wyłączeniu. A czy słowo „jeszcze” jest tutaj w języku prawnym potrzebne? Chyba „jeszcze” nie jest potrzebne.

Biuro Legislacyjne.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Taka sama regulacja jest w kodeksie postępowania cywilnego. W art. 48 §1 pkt 4 znajduje się sformułowanie, że sędzia jest wyłączony z mocy samej ustawy w sprawach, w których był lub jeszcze jest pełnomocnikiem albo był radcą prawnym jednej ze stron.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Słowo „jeszcze” zdaje się sugeruje kontynuowanie sytuacji, która miała miejsce wcześniej, bo normalnie słowo „jeszcze” wydaje mi się zbędne. Ale skoro tak jest, to niech będzie.

Art. 23. Jak udowodnić, że wniosek o wyłączenie został zgłoszony w złej wierze? Czy to jest możliwe do udowodnienia? Chyba że sam się sypnie? Z jakiejś okoliczności może to wynikać, tak?

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Pani Przewodnicząca, wiem to z praktyki, badałem faktyczne okoliczności sprawy. Zła wiara musi być ewidentna, a nie polegać na tym, że ktoś robi coś w błędnym przekonaniu czy dlatego, że tak mu się wydaje, tylko zgłoszenie wniosku musi mieć typowo złośliwy charakter. To się da wywieść ze sposobu zgłoszenia wniosku – ustnie do protokołu czy na piśmie. Są to jednak wypadki niezmiernie rzadkie.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To można nałożyć grzywnę, tak? Przy tak nieprecyzyjnym sformułowaniu...)*

Ale są to wypadki niezmiernie rzadkie. Analogicznie jest w sądownictwie powszechnym. I to funkcjonuje w procedurach od bardzo wielu lat.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Art. 25 §4. Chyba nie potrzeba głosowania? „Nie posiadały” chyba jeszcze w polskiej ortografii pisze się oddzielnie?

*(Senator Andrzej Jaeschke: To jest problem!)*

„Nie” z imiesłowem już się pisze razem, ale z czasownikiem to chyba generalnie oddzielnie, czyli „nie posiadały”?

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

To jest ten nowy, sprzed dwóch lat, słownik języka polskiego, gdzie wprowadzono nie tyle dopuszczalność, co nawet preferencje dla łączenia „nie” z czasownikami.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ja wierzę w stary słownik, ale muszę się poddać. Mnie to razi, ale...

*(Poseł Ryszard Kalisz: Proponuję spytać specjalisty, profesora Miodka.)*

*(Głos z sali: Albo profesora Bralczyka.)*

Proszę państwa, mam jeszcze pytanie. W art. 26 zastrzega się, że zdolność procesową mają osoby fizyczne posiadające pełną zdolność do czynności prawnych. Wiadomo, że osoby prawne i jednostki nieposiadające osobowości, ale mające zdolność sądową, muszą być reprezentowane przez osoby fizyczne, praktycznie osoby fizyczne muszą za nie działać. Czy nie jest potrzebne zastrzeżenie, że osoby fizyczne też muszą mieć pełną zdolność do czynności prawnych, czy to wynika z czego innego? Nie jestem tu pewna.

**Poseł Ryszard Kalisz:**

Nie, to wynika z przepisów kodeksu spółek handlowych. Wiadomo, że do reprezentowania mają...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Spółki to tylko jedna kategoria tych podmiotów.)*

W każdym stowarzyszeniu też, w każdej osobie prawnej.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Właśnie nie jestem pewna, czy w każdej. Też mi się tak wydaje, ale nie mam absolutnej pewności.

*(Poseł Ryszard Kalisz: Zaraz, jeszcze spojrzę na ten przepis.)*

Czy nie ma takiej obawy, Panie Prezesie? Niepotrzebne jest takie zastrzeżenie? W przepisach szczegółowych będzie? Dobrze.

Czy ktoś z państwa ma uwagi do następnych artykułów tego rozdziału? Nie. Przy pełnomocnikach – tutaj jest to art. 35 — mamy postulat zmiany i ja mam propozycję poprawki. Pewnie przedstawiciel Polskiej Izby Rzeczników Patentowych i pani prezes Urzędu Patentowego RP chcieliby zabrać głos? Może najpierw poproszę panią prezes.

**Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej  
Alicja Adamczak:**

Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowna Komisjo!

Chciałabym poprzeć wniosek Polskiej Izby Rzeczników Patentowych o uzupełnienie treści art. 35 §1, aby w sprawach własności przemysłowej pełnomocnikiem strony mógł być również rzecznik patentowy. Jest to bardzo zasadne z tego względu, że w pewnym sensie pierwsza instancja w sprawie, czyli rozpatrywanie konkretnej sprawy w postępowaniu przed Urzędem Patentowym RP z racji powierzenia nadzoru nad orzecznictwem Urzędu Patentowego sądownictwu administracyjnemu wymaga kontynuowania sprawy przez tego samego pełnomocnika. Są to sprawy bardzo specyficzne, wymagające wiedzy odrębnej w stosunku do wiedzy oraz umiejętności radców prawnych i adwokatów. Stąd ustanowienie pełnomocnikiem w sprawach własności przemysłowej w postępowaniu administracyjnym przed Urzędem Patentowym wyłącznie rzeczników patentowych wymaga – dla dobra sprawy, dla szybkości postępowania i obniżenia kosztów postępowania – dalszego reprezentowania strony w postępowaniu przed sądem administracyjnym przez rzecznika patentowego. W pełni popieram ten wniosek.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Czy przedstawiciele Polskiej Izby Rzeczników Patentowych i Stowarzyszenia Ochrony Własności Przemysłowej pragną zabrać głos? Pan prezes? Może jeszcze pozwólmą na wypowiedź państwu, a pan prezes się pewnie ustosunkuje.

Proszę bardzo.

**Przewodnicząca Rady Krajowej Polskiej Izby Rzeczników Patentowych  
Elżbieta Wilamowska-Maracewicz:**

Jeśli można dodać coś do stanowiska pani prezes Adamczak, chciałabym podkreślić, że tak jak tutaj panowie mi podpowiadają, przewidują to przepisy szczególnie. Ale inaczej to brzmi, jeśli trzeba coś interpretować, a inaczej wygląda, jak jest zapisane. Interpretacja może być różna i tego się obawiamy. Dlaczego nie miałyby być to zapisane wprost? Niedawno pan prezes Hauser powiedział, że sędzia, który orzeka w sprawach własności przemysłowej, potrzebuje co najmniej pół roku, żeby się zapo-

znać z takimi sprawami. Rzecznik ma wiedzę z zakresu własności przemysłowej przyswojoną w wyniku długoletniej praktyki oraz w czasie trzyletniej aplikacji i wydaje się osobą bardzo kompetentną. Zapisanie tego wprost klarowałoby sytuację. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Czy pan prezes też ma uwagę? Niekoniecznie.

Proszę bardzo i proszę przedstawić się do mikrofonu.

**Prezes Zarządu Stowarzyszenia Ochrony Własności Przemysłowej  
Andrzej Ponikiewski:**

Andrzej Ponikiewski, Stowarzyszenie Ochrony Własności Przemysłowej.

Gorąco popieram propozycję zarówno pani prezes Adamczak, jak i pani Wilamowskiej, prezesa Polskiej Izby Rzeczników Patentowych, bo wprawdzie możliwość występowania rzecznika patentowego w roli pełnomocnika przed sądem administracyjnym można wywieść, interpretując odpowiednio przepisy z art. 35, jako innej osoby – to wynika z art. 9 ust.1 ustawy o rzecznikach patentowych – tym niemniej wydaje mi się, że skoro ustawa – Prawo własności przemysłowej wyraźnie podporządkowała decyzje Urzędu Patentowego, wydawane w trybie administracyjnym, kontroli sądów administracyjnych, to nie ma powodu, żeby wyraźnie nie wskazać, że reprezentantem, pełnomocnikiem strony przed sądem administracyjnym, zastrzegam – w sprawach ochrony własności przemysłowej, powinien być rzecznik patentowy. To by było znacznie bardziej precyzyjne.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo. Już powtarzają się argumenty.

Pan prezes Hauser, bardzo proszę.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Proszę się na mnie nie gniewać, ale jest to gigantyczne nieporozumienie ze strony państwa. Przecież z żadnego przepisu nie można wyczytać, że rzecznik patentowy, któremu dajemy ekstra rozwiązanie w postaci wniesienia skargi kasacyjnej od orzeczenia sądu pierwszej instancji do Naczelnego Sądu Administracyjnego, miałby być pozbawiony prawa występowania w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Przecież to wyraźnie wynika z art. 35 §1, określającego, kto może być pełnomocnikiem stron, jeżeli przewidują to przepisy szczególne. Pani Przewodnicząca, jest obawa, że jeśli dopiszemy tutaj rzecznika patentowego, to konsekwentnie musimy dopisać doradcę podatkowego.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tak, i ja mam zamiar to zrobić.)*

Jeśli teraz, w jakiegokolwiek dodatkowej nowej ustawie, która się pojawi, będzie któraś z kategorii zawodowych otrzymywała uprawnienia do występowania w charakterze pełnomocnika, to za każdym razem będziemy musieli konsekwentnie nowelizować procedurę sądownoadministracyjną i dopisywać, i dopisywać, i dopisywać.



**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.  
Pani rzecznik, proszę uprzejmie.

**Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej  
Alicja Adamczak:**

Jeśli pani przewodnicząca pozwoli, uwielbiając pana profesora Hausera, pozwolę sobie mieć zdanie odrębne.

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: Muszę powiedzieć, że nie spodziewałem się o tej porze takiego oświadczenia.)*

O każdej porze może pan liczyć na uwielbienie z mojej strony, Panie Profesorze.  
Alicja Adamczak, prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej.

Pani Przewodnicząca, jeśli mogę dodać, sędzę, że powinien być tutaj uzupełniony ten artykuł o obecny stan prawny. W k.p.a. rzecznicy patentowi są wymienieni, w związku z tym trudno przewidywać sytuacje kreowania nowych pełnomocników w sprawach, występujących przed sądami administracyjnymi. I tej sytuacji będzie służyła końcówka §1, z której wynika, że przewidują to przepisy szczególne. Ale jeśli obowiązujący w tej chwili porządek prawny wskazuje rzeczników patentowych jako pełnomocników w sprawach, dobrze byłoby, żeby byli oni wymienieni. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Panie Prezesie, ja też jestem gotowa dołączyć się do tych wyrazów uwielbienia dla pana, i myślę, że wtedy już pan nie będzie oponował. Coś za coś.

Pan poseł Kalisz.

**Poseł Ryszard Kalisz:**

W trakcie prac sejmowych ta sprawa była wielokrotnie podnoszona, cały czas zresztą w pracach komisji uczestniczyli głównie przedstawiciele doradców podatkowych, bo to jest ta sama sfera spraw. W projekcie prezydenckim zarówno rzecznik patentowy, jak i doradca podatkowy nie mógł sporządzić kasacji. My podczas prac sejmowych przyjęliśmy i zgodziliśmy się z tym, że zarówno doradcy podatkowi w sprawach podatkowych, jak i rzecznicy patentowi w sprawach patentów, wzorów użytkowych itd., powinni mieć możliwość bycia pełnomocnikiem strony w postępowaniu przed sądem administracyjnym. Dlatego to wszystko zapisaliśmy.

Chcę tylko zwrócić państwa uwagę na systematykę przepisów, które omawiamy. W art. 35 mamy przepis ogólny. Następnie przechodząc do art. 37, chociażby do §1, piszemy, że pełnomocnik jest obowiązany przy pierwszej czynności procesowej dołączyć do akt sprawy pełnomocnictwo. W zdaniu drugim dodajemy, że adwokat, radca prawny, doradca podatkowy i rzecznik patentowy mogą je uwierzytelnić sami, czyli w sposób bardzo wyraźny dajemy to prawo rzecznikom i doradcom, wpisując to, itd., itd. Później zresztą mówimy o kasacji, że w sprawach podatkowych i w sprawach dotyczących wzorów użytkowych, patentów mogą być rzecznicy patentowi, a wcześniej, w sprawach podatkowych,

doradcy podatkowi. Staraliśmy się to ująć najbardziej właściwie w kategoriach legislacyjnych. I naprawdę, Drodzy Państwo, proszę o przyjęcie, że ja wiem, iż gdyby jeszcze w art. 35 dopisać i rozbudować ten przepis – bo on musiał być rozbudowany w sposób taki, jak piszemy przy kasacji – o kolejny ustęp: że w sprawach podatkowych to doradcy podatkowi, a w sprawach wzorów użytkowych, ochrony własności przemysłowej rzeczniccy patentowi, to musielibyśmy to opisać. Gdybyście chcieli kiedykolwiek prosić o wykładnię autentyczną, to jestem w stanie powiedzieć – Biuro Legislacyjne też – nawet zaświadczenie złożyć, a ze stenogramu dyskusji na komisjach też to wynika, że wolą Sejmu było, żeby rzeczniccy patentowi w sprawach dotyczących własności przemysłowej i doradcy podatkowi w sprawach podatkowych mieli prawo występowania w Naczelnym Sądzie Administracyjnym i przed sądami administracyjnymi jako pełnomocnicy.

Chcę powiedzieć zresztą, że nie było to jednoznaczne. Była poprawka, wniosek mniejszości, który upadł. Myślę, że w tym tekście ustawy jest to właśnie w ten sposób zrobione. Co zrobi Senat, to oczywiście wola Senatu.

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Panie Pośle, mimo ogromnej sympatii do pana, pozwolę sobie się nie zgodzić. Dlaczego mamy się dowiadywać ze stenogramu, jaka była wola Sejmu. Dlaczego po prostu nie napisać tego wyraźnie? Trochę dziwnie to wygląda, że mamy tu adwokata i radcę prawnego i w pewnym momencie się pojawia rzecznik oraz doradca podatkowy.

*(Poseł Ryszard Kalisz: Ale ja chcę powiedzieć, Pani Przewodnicząca, jeśli można...)*

Przepraszam, ja nie przerywałam panu, Panie Pośle. Pozwoli pan, że dokończę.

To jest jednak ustawa prawie ustrojowa. Gdyby była kategoria ustaw organicznych, to na pewno byłaby to ustawa organiczna. To jest ustawa, gdzie całościowo regulujemy postępowanie, i uważam, że tu powinny być całościowo uregulowane sprawy, które na dzisiaj są jasne. Potem ktoś przypadkiem, przy jakiejś zmianie ustawy o ochronie własności przemysłowej, wpadnie na pomysł, żeby zgłosić poprawkę i wykreślić to, i sprawa upadnie. Mam jednak nadzieję, że w taki sposób nie będzie się zmieniać ustaw ustrojowych. Dla mnie przede wszystkim jest dziwaczne to, że w pierwszym przepisie frontalnym nie mówi się o tym, kto może być pełnomocnikiem rzecznika i doradcy i raptem on wyskakuje deus ex machina przy skardze kasacyjnej albo w art. 37. Pytam, co stoi na przeszkodzie – skoro merytorycznie się zgadzamy, że oni mogą być – żeby tutaj, gdzie to wszystko regulujemy, napisać to. Dlatego zgłaszam poprawkę, żeby w art. 35 dopisać: a w sprawach własności przemysłowej rzecznik patentowy, a w sprawach podatkowych doradca podatkowy.

Proszę bardzo.

### **Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser:**

Pani Przewodnicząca, nie będę się upierał, ale to dodatkowo komplikuje ten przepis, ponieważ nie wiemy, co przy takim sformułowaniu zrobić z końcówką dziś wprowadzonego przepisu: jeżeli przewidują to przepisy szczególne. Dziś to uchwalamy i jeśli wprowadzimy doradcę podatkowego i rzecznika patentowego, to nie ma przepisów szczególnych, które by to przewidywały.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To furka na przyszłość.)*

Trzeba by to wykreślić. Ale konsekwencja tego jest taka, że jeśli się pojawi nowy przepis, to tę wyliczankę trzeba będzie prowadzić dalej.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Panie Prezesie, to jest furtka na przyszłość po to, żeby nie zmieniać. Na dzisiaj, jak mamy określony stan, to go regulujemy, a z przezorności, żeby nie dopuszczać do zmian, dajemy furtkę, która sprawi, że zmiany nie będą konieczne, jak się pojawi w ustawie szczególnej.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Oczywiście tutaj raczej wchodzi w grę kwestia legislacyjna niż merytoryczna, bo ona jest rozstrzygnięta na rzecz rzeczników patentowych i doradców podatkowych. Nam się wydawało i wydaje, że jeżeli tu wymienimy wszystkich, jak dzisiaj, to trzeba mieć na uwadze, że jeżeli się okaże, że w jakiejś ustawie szczególnej jakaś kategoria osób uzyska także prawo bycia pełnomocnikiem przed sądem, trzeba będzie automatycznie nowelizować również ten przepis i wprowadzić tę kategorię tutaj. W wyniku takiej legislacji będzie się tworzyła – bo jest w tej sytuacji taka hipotetyczna możliwość – lista tych wszystkich osób. Formuła „przepis szczególny” nie wymaga wprowadzania kolejnych, konkretnych kategorii podmiotów do tego przepisu. Ale merytorycznie nie ma przeszkód.

**Senator Gerard Czaja:**

Mam propozycję, Pani Przewodnicząca. Wysłuchaliśmy argumentu za, wysłuchamy jednego argumentu przeciw. Będzie teraz dyskusja, jeden będzie się starał drugiego przekonać. A my procedujemy już nad zmianami. Zmiana została zaproponowana, wysłuchaliśmy jednego argumentu, wysłuchaliśmy drugiego argumentu i proponuję przegłosować tę sprawę.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Panie Senatorze, przeszkodził mi pan w zapytaniu Biura Legislacyjnego o stanowisko.

Czy Biuro Legislacyjne chce zabrać głos w tej sprawie? Proszę bardzo.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Dziękuję bardzo.

Wydaje mi się, że trzeba się zgodzić z argumentacją panów prezesów, że merytorycznie nie ma wątpliwości, iż z kolejnych przepisów rozdziału 3 wynika, że rzecznicy i doradcy mają określone uprawnienia. Z legislacyjnego punktu widzenia muszę się zgodzić z argumentacją, że przyjęcie konstrukcji polegającej na wymienianiu kolejnych uprawnionych podmiotów może nieść ze sobą w przyszłości ryzyko, iż jeżeli się pojawią inne uprawnione podmioty, to trzeba będzie je tutaj dopisać. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Nad tymi poprawkami głosować będziemy potem. Nie głosowaliśmy od początku, więc idziemy dalej.

W art. 46 mam wątpliwość, może za daleko idącą, do §2. Pierwsze pismo strony w sprawie powinno zawierać – poza innymi elementami, które muszą być w każdym piśmie strony – oznaczenie miejsca zamieszkania. Co z bezdomnymi? Czy mogą zapytać? Czy nie widzą państwo tu problemu z bezdomnymi i z poszanowaniem praw bezdomnych?

**Wiceprezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Włodzimierz Rymś:**

Nie znam przepisów, które by się odnosiły do tego, że są bezdomni. Rozumiem, że gdybym w takiej sytuacji napisał, że jestem osobą, która nigdzie nie mieszka, jestem bezdomny, nie mogę tego warunku spełnić, to sąd by to uszanował. Nie wyobrażam sobie pozytywnego przepisu, który by w tego typu ustawie, czy w jakiegokolwiek ustawie, mówił, co ma się dzieć z osobą bezdomną, jeżeli chodzi o dopełnienie pewnych warunków formalnych.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Już się pojawiają takie przepisy, Panie Sędzino. Już do trybunału było zaskarżenie o naruszenie zasady równości przez to, że się nie umożliwia realizacji pewnych praw osobom niemającym adresu. Zwracam uwagę na art. 49, gdzie są konsekwencje braków formalnych, które w tym wypadku nie dadzą się uzupełnić. Myślę, że nie możemy przejść do porządku dziennego nad tą sprawą.

Bardzo proszę, pan sędzia Kacprzak.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Wydaje mi się, że jeśli chodzi o bezdomnych, jest tu określenie: miejsce zamieszkania. Pojęcie miejsca zamieszkania zamieszczone w kodeksie cywilnym w ogóle nie nawiązuje do zameldowań. Miejscem zamieszkania według kodeksu cywilnego jest miejsce, gdzie koncentrują się podstawowe problemy człowieka. Jeżeli bezdomny nam wskaże, że jego miejscem zamieszkania jest Dworzec Centralny, to tam się koncentrują jego problemy bytowe. Może być tak, że sąd będzie wzywał do uzupełnienia, co to znaczy Dworzec Centralny. Wtedy on wyjaśni, że tutaj przebywa, prawda? Wydaje się, że praktycznie nie jest to możliwe do zapisania. Bo co bezdomny ma wtedy wskazać?

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Na przykład adres do doręczania pism. To można zrobić, można chyba napisać, bo to nie jest miejsce zamieszkania.

Pani Senator Kurska, bardzo proszę.

**Senator Anna Kurska:**

No właśnie, pani przewodnicząca mnie ubiegła, bo jest przecież taka instytucja jak adres do doręczeń, nie mówiąc już o całej instytucji kuratora dla nieznanego z miejsca pobytu, gdzie też się stosuje półśrodki. Ale tu jest adres do doręczeń. Osoba ta raz może wskazać Dworzec Centralny, a innym razem, powiedzmy, skrytkę pocztową i to nie może go pozbawiać możliwości wniesienia sprawy.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ja tu przygotowuję poprawkę do tego, bo tych osób jest w Polsce około dwustu tysięcy; nie możemy więc ich zupełnie pominąć.

Pan minister może, albo pani prokurator? Nie.

*(Głos z sali: Pracujemy nad tym i może byśmy coś zaproponowali.)*

To dobrze, bo ja też mam pewien pomysł. Myślę, że powinniśmy o tym pamiętać, bo już Trybunał Konstytucyjny parę razy na to zwracał uwagę przy innych okazjach.

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: Miałbym propozycję. Pani Przewodnicząca. Czy mógłbym?)*

Bardzo proszę.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Art. 46 §2 miałby następujące brzmienie: „Gdy pismo strony jest pierwszym piśmie w sprawie, powinno ponadto zawierać oznaczenie miejsca zamieszkania, a w razie jego braku – adres do doręczeń lub siedziby stron, ich przedstawicieli ustawowych”... i dalej tak jak w tekście.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dokładnie to samo miałam zamiar zgłosić. To ja zgłoszę taką poprawkę. Tylko się zastanawiam, czy przed „siedzibą”, czy po niej. Jest to miejsce zamieszkania, więc trzeba przed. Tu chodzi o osoby fizyczne, zgoda.

Czy w art. 50 nic państwa nie razi? „Uprawnionym do wniesienia skargi” – czy to nie wymaga dopełnienia na co, czy wystarczy po prostu skargi, traktując skargę jak pozew, tak? Jako równoważnik pozwu. A czy w §2 nie powinno być: uprawnionym do wniesienia skargi jest również inny podmiot, któremu ustawy przyznają itd.? W relacji do §1. W §1 się wymienia masę podmiotów, które mają to prawo, więc chyba w §2 chodzi o podmiot inny niż w §1. Zaproponuję uzupełnienie o „inny”.

**Senator Andrzej Jaeschke:**

Widzę, że pani przewodnicząca już ominęła kolejny przepis, a ja mam poprawkę do art. 58 §1. Proponuję po słowach „sąd odrzuca skargę” dodać słowo „postanowieniem”: sąd odrzuca skargę postanowieniem.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Może bym poprosiła...  
Pan prezes Hauser, proszę bardzo.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Bardzo dziękuję panu senatorowi, że zechciał zgłosić tę poprawkę, ma ona bowiem walor bardzo praktyczny. Bez dodania tego słowa mógłbym z tego tekstu wywieść, że odrzucenie skargi nie następuje w formie wyroku, a w formie postanowienia, ale mogłoby to także budzić wątpliwości. Powiedzenie wprost w ustawie, że sąd odrzuca skargę postanowieniem, które może być wydane na posiedzeniu niejawnym, zamyka wszelkie dyskusje w tej sprawie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Później poddamy to pod głosowanie.  
Bardzo proszę, Pani Prezes.

**Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej  
Alicja Adamczak:**

Jeśli pani przewodnicząca pozwoli, jeszcze do art. 53. Proponowałabym wprowadzić w §3 uzupełnienie, w wyniku którego początek tego paragrafu byłby następujący: Prokurator, rzecznik praw obywatelskich lub w sprawach z zakresu ochrony własności przemysłowej prezes Urzędu Patentowego RP. Dlaczego taki postulat pozwalam sobie przedstawić Wysokiej Komisji? Wywodzę to z treści art. 254 i 258 ustawy – Prawo własności przemysłowej, gdzie prezes Urzędu Patentowego ma prawo wniesienia skargi w analogicznej sytuacji. Stąd wydaje mi się, że proponowane uzupełnienie jest konieczne dla pełnej harmonii tej ustawy z prawem obowiązującym obecnie. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.  
Co na to twórcy ustawy?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Osobiście byłbym przeciwko rozszerzaniu kręgu podmiotów o szczególnej zupełnie pozycji w naszym systemie prawnym, stojących na straży ochrony wartości zupełnie nadzwyczajnych, podmiotów takich jak prokurator lub rzecznik praw obywatelskich, na jeszcze inne podmioty. Z wyjątku od zasady, pewnej trwałości rozstrzygnięcia, nagle mamy rozszerzony okres, w którym jest niepewność obrotu prawnego i ten okres sześciu miesięcy do uruchomienia obejmuje nagle prezesa Urzędu Patentowego. Równie dobrze mógłby wystąpić z takim wnioskiem prezes Urzędu do spraw Komba-

tantów i Osób Represjonowanych, i każdy inny organ orzekający. To jest wyjątek od zasady, że tylko strona może wnieść skargę, uczyniony dla dwóch szczególnych podmiotów: prokuratora i rzecznika praw obywatelskich. Zdecydowanie bym się przeciwstawiał rozszerzaniu tego uprawnienia na inne podmioty.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy dobrze myślę, Panie Prezesie? Rzec tutaj w wydłużonym terminie, czy w ogóle w prawie? W wydłużonym terminie.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

W wydłużonym terminie. A poza tym, Pani Przewodnicząca, jeśli do prezesa Urzędu Patentowego dotrze informacja o konieczności wniesienia skargi, to przecież może na ogólnych zasadach zwrócić się do prokuratora, jak to robią wszystkie inne podmioty.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy ktoś z państwa przejmuje poprawkę proponowaną przez panią prezes? Nie.

To jedziemy dalej. Rozdział 3. Muszę powiedzieć, że przy pierwszej lekturze tego tekstu, jak przeczytałam art. 63, to się zdziwiłam. Bo tu się zaczyna tak fundamentalnie: „Postępowanie sądowe wszczyna się na wniosek, jeżeli ustawy tak stanowią”. Nie ma przy skardze odpowiedniego przepisu, że to jest podstawowy sposób wszczynania postępowania. Inaczej się mówi o skardze, inaczej o wniosku. Ktoś mało zorientowany albo pobieżnie czytający mógłby wręcz sądzić, że nawet jak jest skarga, to może być wniosek o wszczęcie postępowania. Tymczasem tu mamy daleką analogię do postępowania nieprocesowego w prawie cywilnym, gdzie jest pozew i wniosek. Czy nie widzą państwo dysonansu między brzmieniem art. 63 i art. 50? Bo ja go dostrzegam.

Przepraszam, pan sędzia Ryms się zgłosił. Proszę bardzo.

**Wiceprezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Włodzimierz Ryms:**

Pani Przewodnicząca, Wysoka Komisjo, to, że sąd administracyjny rozpoznaje sprawy na podstawie skargi, wynika już z pierwszych przepisów. Art. 3 §2 mówi, że sąd rozpoznaje sprawy ze skarg na określone akty i czynności administracji publicznej: Kontrola działalności administracji publicznej obejmuje orzekanie w sprawach skarg na... – i wymienia na co. Ustawodawca wprowadza w niektórych sprawach, w ustawach szczególnych, przepis, że wnosi się do sądu nie skargę, lecz wniosek. Art. 63 ma powiedzieć o tym, że są także takie sprawy, gdzie sąd rozpoznaje na wniosek i do wniosku stosuje się przepisy określone w tych ustawach, a także przepisy o skardze. Po to tylko ten przepis jest potrzebny, bo obecnie tak jest na przykład w sprawach referendalnych, że występuje się do sądu z wnioskiem – nie ze skargą, lecz z wnioskiem – i trzeba sobie w procesie poradzić z tym wnioskiem. Stąd w art. 63 propozycja uregulowania tego.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Nie mam w tej chwili merytorycznego problemu. Widzę brak paraleli, koherencji między sformułowaniami.

Pan poseł Kalisz, proszę bardzo.

**Poseł Ryszard Kalisz:**

Jest w tym trochę racji i gdyby ktoś z państwa senatorów chciał przejąć tę poprawkę, to gdybyśmy odwrócili kolejność, zmienili szyk zdania...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Właśnie to miałam zrobić.)*

„Jeżeli ustawy tak stanowią, postępowania sądowe wszczyna się na wniosek”... To nie robi wrażenia, że jest w tym coś złego.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Mam taki sam pomysł, bo też się nad tym zastanawiałam, że można ten efekt rozłożenia akcentów w ten sposób... Zgłoszę to.

Czy do art. 64, 65, 66 ktoś z państwa ma uwagi?

Bardzo proszę, pan senator Smoktunowicz.

**Senator Robert Smoktunowicz:**

Do art. 65, dotyczącego doręczeń. Rozumiem, że poza klasycznymi formami doręcza się zawsze coś, co jest pismem, papierem, bo doręczenie jest oparte na instytucji odpisu. Jeżeli dobrze czytam i rozumiem znaczenie propozycji prezydenckiej przy okazji nowelizacji k.p.k., to jest tam art. 132, w którym się mówi: pismo może być także doręczone za pośrednictwem telefaksu lub poczty elektronicznej. W takim wypadku dowodem doręczenia jest potwierdzenie transmisji danych. Czy to nie jest pomysł, żeby pójść dalej do przodu? Uważam, że to jest bardzo cenny wkład Kancelarii Prezydenta. Skoro w postępowaniu karnym można to zrobić, zróbmy to również w postępowaniu administracyjnym.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy zgłasza pan poprawkę? Dobrze, ma pan gotową. Ja sobie zaznaczam, że jest, i jak przejdziemy do rundy głosowań...

Ja mam wątpliwość do art. 67, znów jeżeli chodzi o doręczanie bezdomnym. Może bardziej do art. 73, ale w każdym razie moim zdaniem jest problem doręczania bezdomnym. Chyba w większym stopniu dotyczy to art. 73, chociaż wydaje mi się że może także art. 67.

Bardzo proszę.

**Poseł Ryszard Kalisz:**

Pani Przewodnicząca, w przepisie, który poprzednio poprawialiśmy – gdyby została przyjęta ta poprawka – wskazujemy adres do doręczeń. Wtedy wszystkie te przepisy dotyczą adresu do doręczeń. Jeżeli jako adres do doręczeń będzie wskazany na przykład Dworzec Centralny, to te przepisy stosują się do adresu do doręczeń.



**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dobrze, jeszcze przy art. 73 o tym wspomnimy.

Mam pytanie dotyczące art. 68: czy w świetle art. 68 można doręczać pisma o godzinie dwudziestej pierwszej i o siódmej? Od godziny dwudziestej pierwszej nie można?

Punkt dwudziesta pierwsza i punkt siódma. Może to też taki akademicki spór, ile diabłów na końcu szpilki, ale powinniśmy chyba...

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: Regulacja jest z k.p.c. i nie budziła do tej pory wątpliwości.)*

Że między godziną...

*(Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym Jan Kacprzak: Dwudziesta pierwsza – już nie można. Tak bym powiedział.)*

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: To znaczy można w wyjątkowych wypadkach.)*

*(Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym Jan Kacprzak: Przed dwudziestą pierwszą można.)*

Właśnie o to mi chodzi, czy to się rozumie, że do. Ta sekunda prawnicza tutaj. Większe wątpliwości budzi we mnie art. 69: w mieszkaniu, w miejscu pracy, tam, gdzie się adresata zastanie. Na ulicy, w szpitalu także?

*(Głos z sali: Tak.)*

Czy to nie przesada?

*(Głos z sali: Tak jest w k.p.c.)*

Proszę bardzo.

**Posel Ryszard Kalisz:**

Nad tym przepisem też oczywiście dyskutowano podczas prac komisji. Dyskusja była bardzo intensywna i przeważał pogląd, żeby dla sprawności postępowania jednak go wprowadzić. Ten przepis oczywiście zmienia troszeczkę system doręczeń, bo przecież to dotyczy każdego miejsca. Nawet w Sejmie i w Senacie, jak senator czy poseł jest na posiedzeniu, a ktoś stanie za drzwiami, to może...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Na dworcu, w pociągu...)*

No właśnie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Nie wiem, czy to nie za daleko sięga.

Kto w tej sprawie? Pan sędzia?

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym Jan Kacprzak:**

Pani Przewodnicząca, w istocie rzeczy tu przecież nie chodzi o sytuację doręczenia przez pocztę. Będzie to dotyczyło doręczeń przez pracowników sądowych. Trudno sobie wyobrazić, żeby listonosz był tak nad wyraz sumienny, żeby biegał i szukał, gdzie kto jest. To dotyczy na ogół sytuacji, które występują bardzo często, takich jak przeciąganie procesów czy postępowań w wyniku nieodbierania doręczeń

i różne inne uniki powodujące wielkie perturbacje. Tu chodzi o doręczenie. Jeżeli ktoś unika doręczenia, wysyłamy pracownika, na przykład woźnego sądowego...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Do ciężko chorego, po operacji... Teoretycznie tak.)*  
Nie, to są ekstremalne sytuacje.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani senator Kurska już dawno się zgłasza.

**Senator Anna Kurska:**

Proszę państwa, mnie się wydaje, że ten przepis jest po prostu niezyciowy, bo trudno sobie wyobrazić, żeby ktoś gonił rzeczywiście i szukał strony w niewiadomych miejscach, tam, gdzie ją mógłby zastać. Weźmy pod uwagę, że urzędników sądowych jest mało, a żaden listonosz się nie podejmie takiej czynności. Ja nie wyobrażam sobie realizacji tego przepisu.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.  
Pan prezes Hauser.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Dwa wyjaśnienia. Pierwsze, że tak sformułowany przepis obowiązuje w k.p.c. od zawsze. To oczywiście jest argument, który można obalić, ale wydaje mi się, że musimy mieć wyobrażenie sytuacji wymagających możliwości doręczenia w wypadku, Pani Senator, nie bezdomnych i osób z opieki społecznej, bo oni będą dbali o swoje interesy, ale na przykład postanowienia sądu o wstrzymaniu zaskarżonej decyzji. Na przykład jest postanowienie sądu o wstrzymaniu rozbiórki i teraz ten, do kogo jest ona adresowane, zaczyna wyczyniać różne sztuki, by mu jej nie doręczyć, bo dla niego odebranie jest niekorzystne, gdyż od tego momentu docierają do niego informacje. To jest właśnie ekstra zabezpieczenie, by w wypadkach wymagających spełnienia można było doręczyć także w sytuacji, kiedy adresat jest na swojej budowie – nie ma tam adresu zamieszkania, ale na przykład pilnuje, żeby mu materiałów nie rozkradli. Mogą być takie sytuacje, Pani Sędzio.

**Senator Anna Kurska:**

Panie Prezesie, takiego przepisu w k.p.c. nie ma.

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: Jest.)*

*(Głos z sali: Jest.)*

Może w k.p.a.?

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: W k.p.c.)*

*(Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym Jan Kacprzak: W k.p.c.)*

Chyba że ostatnio...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Przepraszam, nie możemy nie wierzyć panu prezesowi, ale dla pewności pani nam to zacytuje?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Art. 135 k.p.c.: doręczenia dokonywa się w mieszkaniu, w miejscu pracy lub tam, gdzie się adresata zastanie.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Dokładnie. A proszę jeszcze zwrócić uwagę na sytuację, że to się będzie działo na podstawie zarządzenia sądu. Trudno sobie wyobrazić, żeby sąd, wiedząc, że ktoś jest obłożnie chory, zarządził doręczenie mu tego w szpitalu. Mogą to być ekstremalne sytuacje, tu zaś chodzi o generalną zasadę, żeby była taka możliwość. Oczywiście dzisiaj z urzędnikami – wiemy to – są problemy, ale jesteśmy optymistami, a w każdym razie mamy nadzieję, że za ileś lat sądy doczekają się swoich doręczycieli. Praktyka wskazuje, że docelowo jest to bardzo potrzebne. Wiemy, że doręczenia przez pocztę wyglądają fatalnie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Gdybyśmy w art. 70 przyjęli poprawkę o tym adresie do doręczeń, to chyba w konsekwencji trzeba także dodać w § 1 tekst o zmianie adresu do doręczeń. Jest mowa o zmianie miejsca zamieszkania i siedziby, to pewnie trzeba by było także powiedzieć o zmianie adresu do doręczeń.

W art. 71 § 2. Czy przez pojęcie „osoby pozbawione wolności” rozumie się także tymczasowo aresztowanych?

*(Głos z sali: Tak.)*

No, nie, jeżeli rozumiem ściśle karę pozbawienia wolności, to nie jest to...

Art. 72. Można doręczać administracji domu lub dozorczy, jeżeli osoby te nie mają sprzecznych interesów w sprawie i podjęły się oddania pisma. A jeżeli nie ujawniają tego i nie wiemy, czy mają sprzeczne interesy, jeśli nie oddadzą? Momentem doręczenia jest moment wręczenia dozorczy, a on może nie oddać i co wtedy?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Wtedy jest to domniemanie, które można obalić. Po prostu wykaże się w toku postępowania sądowego, że doręczenie nie było skuteczne, zostało to bowiem doręczone osobie, która ma sprzeczne interesy i nie przekazała.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

A jeśli nie ma sprzecznych interesów, lecz zapomniała, to skutki też obciążają tego, komu się doręcza?

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Skutki są od razu, a później jest wniosek o przywrócenie terminu. To będzie...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Wniosek może być uwzględniony albo nie.)*

Wiadomo, że postanowienia mogą być wadliwe, ale przy prawidłowym orzekaniu w tym zakresie musi być przywrócony termin, jeżeli strona wykaże...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Powinien.)*

Tak, powinien.

...że dozorca nie doręczył. Ja się dowiedziałem dopiero dzisiaj, mam siedem dni, żeby mi ten termin przywrócono z uwagi właśnie na to, że takie było doręczenie, że nie miałem wpływu na...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Mnie się wydaje trochę niebezpieczne, że obcemu człowiekowi się to doręcza. Czasem może nie mieć sprzecznych interesów, ale zwyczajnie go nie lubi i...

*(Głos z sali: To też jest od wieków.)*

Nie mam gotowej poprawki, ale wydaje mi się, że to trudne do przyjęcia.

*(Senator Anna Kurska: Jest to tak zwane doręczenie zastępcze.)*

No nie, doręczenia zastępczego dotyczy chyba art. 73.

*(Głos z sali: Tutaj jest to również.)*

*(Senator Anna Kurska: Art. 72 też.)*

A z czego wynika to, o czym mówił pan prezes, że można przyjąć, że to jest swoiste domniemanie i że można je obalić?

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

To jest domniemanie? To jest raczej fikcja doręczenia.

*(Głos z sali: Fikcja.)*

A tu przecież nie mamy uchwalać fikcji.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Nie, Pani Przewodnicząca, nie można powiedzieć, że jest tu fikcja doręczenia, ponieważ zakłada się, że dozorca lub domownik doręczy. Dopiero w sytuacji, jeśli strona się dowie, że pismo ktoś odebrał, a nie doręczył jej, zostanie spełniona przesłanka do żądania wniosku i uzyskania wniosku o przywrócenie terminu do dokonania czynności, bo stronie nie doręczono pisma, a więc uchybienie nastąpiło bez jej winy.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Doświadczenie wskazuje, że taka sytuacja występuje niezmiernie rzadko. Owszem, zdarza się, ale wtedy właśnie przywraca się termin do prowadzenia czynności, jeżeli wykazano, że tak było.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

W art. 73 chyba nie jest rozwiązany problem zawiadamiania bezdomnych. Jeżeli w żaden sposób nie można doręczyć pisma, składa się je na siedem dni w placówce pocztowej lub w urzędzie gminy, zawiadomienie zaś umieszcza się w skrzynce na korespondencję – bezdomny jej nie ma – a gdy to nie jest możliwe, na drzwiach mieszkania adresata, biura lub innego pomieszczenia. Na drzwiach adresu do doręczeń?

*(Głos z sali: Jeżeli on wskazał?)*

*(Głos z sali: Musi wskazać jakieś miejsce.)*

Ale to chyba trzeba wtedy uzupełnić.

Pan dyrektor Dorsz, proszę bardzo.

**Dyrektor Biura Prawa i Ustroju w Kancelarii Prezydenta  
Andrzej Dorsz:**

Jeżeli przyjmujemy formułę, że jesteśmy obowiązani wskazać miejsce do doręczeń, to rozumiemy, iż będzie to miejsce, gdzie musimy umieścić zawiadomienie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Tak, ale to wynika wprost z art. 73, bo jak się powtarza i siedziba, i miejsce zamieszkania, to chyba trzeba powtórzyć konsekwentnie i wskazany adres do doręczeń.

*(Głos z sali: Chodzi o inne pomieszczenie.)*

Czyli wskazany lokal chyba trzeba tu jednak wymienić. Nie wiem. Jeżeli to wymieniamy jako trzecią alternatywę: „lub miejsca zamieszkania”, to chyba trzeba. Tak mi się wydaje. Co pani legislator na to?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Pani Senator, mnie się wydaje, że nie będzie takiego ryzyka interpretacji, o jakiej pani senator mówi, kiedy uzupełnimy w art. 46 §2. Art. 73 jest jak gdyby konsekwencją, mówi co się dalej dzieje, jeżeli nie można doręczyć tego w sposób prawidłowy, określony w poprzednich przepisach.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Jednak jest wyraźnie enumeratywnie wyliczone, gdzie: w skrzynce, na drzwiach mieszkania, biura lub innego pomieszczenia. Tu się nie mieści adres. Adres do dorę-

czeń to nie jest ani mieszkanie, ani biuro, ani nic, on w tym się nie mieści. Nie wiem, czy będzie można potem stosować taką rozciągliwą interpretację; chyba to trzeba jednak wyraźnie zmienić.

Panie Sędzio Kacprzak, widzę, że pan się zastanawia.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

W praktyce na pewno to będzie, ale trzeba próbować doprecyzować. Proszę jednak zwrócić uwagę, jak to zapisać, jeśli wskaże poste restante.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Tu jest urząd – „w placówce pocztowej”. To akurat nie jest złe. Tu jest wskazana placówka pocztowa, ten przykład nie jest więc trafiony.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

W placówce pocztowej można zostawiać korespondencję. Ale w jaki sposób zainteresowany ma się dowiedzieć, że czeka na niego korespondencja?

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Musi się zgłaszać okresowo. I na skrzynce niewątpliwie trzeba będzie...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale chyba trzeba to uzupełnić?)*

Tu chyba jest coś na rzeczy. Przepis o doręczeniach jest dość restryktywnie stosowany również w praktyce sądowej, zwłaszcza przez drugą instancję w razie zarzutów, że coś... W układzie, kiedy tam napisaliśmy o adresie do korespondencji, trzeba by to doprecyzować.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

A czy nie prościej by było... To wszystko udałoby się pewnie uratować, gdyby w art. 70 podać, że strony lub ich przedstawiciele mają obowiązek zawiadomić sąd o każdej zmianie swojego zamieszkania lub siedziby, a także adresu do doręczeń.

*(Głos z sali: Super!)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Podalam to jako uzupełnienie, ale to nie załatwia sprawy.

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: Nie załatwia? To już załatwia.)*

Pani senator Kurska.

**Senator Anna Kurska:**

Mam wniosek, żeby w art. 73 po słowach „a gdy to nie jest możliwe”, dopisać: lub tam, gdzie się zostanie adresata. Jest to żywcem wzięte z art. 69.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Jak się go zostanie, to mu się doręczy, a nie będzie zawiadomiony.

(*Senator Anna Kurska: No nie, powiedzmy: gdzie przebywa.*)

Nie chcę przedłużać, ale raczej jest zgoda co do tego, że trzeba to jakoś, ze względu na kazuistykę i rygory tego przepisu, uzupełnić.

Pani senator Serocka.

**Senator Ewa Serocka:**

Pani Przewodnicząca, propozycja pierwsza w art. 70 jest chyba najlepsza, załatwia bowiem, jak mówi pan prezes, wszystko. Ale już potem, wydaje mi się, trzeba zawsze wracać do art. 70. Jeżeli na początku ustaliliśmy, że podaje adres do korespondencji, to przy zmianie również podaje. To chyba załatwia sprawę.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Myślę, że jak przyjmiemy tamtą poprawkę, to wyprowadzimy z tego konsekwencje legislacyjne.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Propozycja wstępna, po myśli pani przewodniczącej, mogłaby być następująca: a gdy to nie jest możliwe, na drzwiach mieszkania adresata lub w miejscu wskazanym jako adres dla korespondencji. Bo o to chodzi w istocie. Z tym że to będzie wymagało doprecyzowania legislacyjnego.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Chodziło mi o ideę – że przede wszystkim trzeba to uzupełnić.

Dziękuję.

Art. 75. Czy to znaczy, że pisma w postępowaniu sądowym i orzeczenia doręcza się w odpisach? Że oryginał leży w aktach i zawsze się doręcza odpisy? Tak to trzeba rozumieć?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Tak. W aktach sprawy są oryginały, a po stronach krążą odpisy.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy do art. 76, 77, 78, 79, 80, 81 mają państwo uwagi? A do rozdziału o terminach? Jeśli nikt się nie zgłasza, to ja mam wątpliwość co do art. 84: „Przewodniczący może z ważnej przyczyny przedłużyć lub skrócić termin sądowy na wniosek zgłoszony przed

upływem terminu”. Że przedłużyć, zgoda, nie mam oporów, ale czy to w porządku, że może skrócić? Ma ktoś przewidzianych na daną czynność czternaście dni i raptem dowiaduje się, że już mu się ten okres kończy, że ma tylko siedem dni. Czy to jest w porządku?

*(Głos z sali: To na jego wniosek.)*

Ale tu nie jest napisane, że na jego wniosek. „Na wniosek zgłoszony”, ale nie jest napisane przez kogo.

*(Głos z sali: Jeśli na wniosek, to nie sądu.)*

Ale są dwie strony i jedna może sobie tego życzyć, a druga nie. Tu nie jest napisane, na czyj wniosek.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

**Senator Anna Kurska:**

Wobec tego proponuję dopisanie: na wniosek każdej ze stron.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

No nie. Ale wtedy przewodniczący rozważy, czy motywacje zawarte w tym wniosku są przekonujące i czy należy to zrobić.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Panowie sędziowie widzą problem czy nie?

**Wiceprezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Włodzimierz Ryms:**

Pani Przewodnicząca, może i jest problem, ale mamy tutaj wiele przepisów stosowanych od lat w procedurze sądowej. Zarówno w komentarzach, jak i w praktyce nie sygnalizowano do tej pory, że te przepisy wymagają zmiany. Przyjmowało się je w formule, jaka obowiązuje obecnie.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jest okazja do poprawienia tych przepisów.)*

A jakie byłyby sygnały, poza teoretyczną, nazwijmy to, wątpliwością, które by mówiły, że przepis w dotychczasowym brzmieniu trzeba zmienić z uwagi na to, że w praktyce dzieje się coś złego? Zastanawiam się nad zmianą, o której pani mówi, żeby na przykład wyrzucić z tego przepisu możliwość skrócenia terminu, bo jeśli chodzi o przedłużenie, to nie ma problemu.

*(Głos z sali: Czy to jest analogia do k.p.c.?)*

Tak, to jest przepis dokładnie przejęty z k.p.c.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pan minister Królak.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Sylwester Królak:**

Można sobie wyobrazić teoretycznie sytuację, że wszystkie strony skorzystały z możliwości zakończenia sprawy przed terminem i są ważne przyczyny, wobec tego



nie następuje pokrzywdzenie którejkolwiek ze stron, a jest na przykład pilna potrzeba dalszego procedowania i wobec powyższego przewodniczący, skracając termin, przy zabezpieczeniu...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Dokładnie. Może więc lepiej się nie pozbywać tego, zwłaszcza jeżeli jest to przepis istniejący w naszych procedurach od dawna.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Panie Ministrze, ale tu nie jest napisane, że na zgodny wniosek.)*

Rozumiem, ale to jest kwestia oceny ze strony przewodniczącego. Myślę, że nie można tutaj imperatywnie tego...

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

To się mieści w logice procedury, bo to jest termin sądowy, wyznaczany z ważnej przyczyny przez sąd, przez przewodniczącego, dla tej policji sądowej, dla sprawności postępowania. A jeśli są ważne przyczyny, to na wniosek obojętnie której strony musi i tak te przyczyny ocenić i zdecydować, czy przedłużyć termin, czy skrócić, w zależności od sytuacji procesowej w sprawie. Z istoty rzeczy to właśnie przewodniczący rządzi tym terminem, on go wyznacza, oczywiście nie z powietrza, tylko najpierw konsultuje to ze stronami czy z pełnomocnikami.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Powiedzmy, że strona wie, iż ma dwa tygodnie na wykonanie czegoś i raptem się dowiaduje w przeddzień, że już został jej tylko jeden dzień, albo tego samego dnia się dowiaduje, że termin się kończy dzisiaj. Czy to jest w porządku?

*(Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym Jan Kacprzak: Nie jest to w porządku oczywiście, ale...)*

Poza tym trzeba zdobyć jakieś dokumenty, coś załatwić – strona może być zaskoczona.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Niewątpliwie druga strona musiałaby o tym wiedzieć, inaczej bowiem byłyby naruszone jej prawa do obrony w procesie. Musi wiedzieć wcześniej o takiej sytuacji i wypowiedzieć się.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

W tym przepisie nie kryją się żadne złe siły. Przewodniczący mówi do organu: w terminie dwóch albo trzech miesięcy nadeślij mi brakujące dokumenty takie, takie i takie. Termin biegnie. Strona, która chce rozstrzygnięcia sądowego, mówi: psuje mi się coś czy zalewa mnie, Wysoki Sądzie, Sędzio, rozważ, czy termin trzech miesięcy nie jest zbyt odległy. Sędzia, który to czuje, bo prowadzi tę sprawę, mówi: dałem trzy miesiące

z zapasem, w związku z czym teraz informuję drugą stronę, że skracam termin z trzech miesięcy do miesiąca, ale oczywiście tak, by strona mogła wykonać tę czynność.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

A czy nie powinno być tutaj jednak jakiegoś ograniczenia, że musi to być zapowiedziane na dzień czy dwa wcześniej, że nie można zaskoczyć kogoś dosłownie w przeddzień. Tu nie ma żadnych granic: mogą być trzy miesiące, a dzisiaj przewodniczący zmienia, że został już tylko jeden dzień. Czy nie powinno być jakichś granic?

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: Ja bym trochę wierzył w sędziowski rozsądek.)*

Generalnie wierzę, ale mam tyle skarg na sędziów – wprowadzie nie na sędziów NSA, bo są to sądy funkcjonujące wzorowo, ale na sądy w ogóle – że mam jednak do nich ograniczone zaufanie.

*(Senator Anna Kurska: Poproszę o głos.)*

Przepraszam panią sędzię.

Proszę bardzo, Pani Senator.

**Senator Anna Kurska:**

Pani Przewodnicząca nie patrzy w moją stronę, a ja się tu wrywam.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Bardzo przepraszam, wciąż mnie ciągnie w stronę prezesów.)*

Właśnie. Mam tylko uwagę, że przecież jest to termin instrukcyjny, czyli strona nie ucierpi na tym, żadnych ujemnych skutków prawnych to nie rodzi. A przewodniczący, jeżeli chce sprawę załatwić, znajduje się w różnych sytuacjach i czasami musi właśnie to przyspieszyć, bo na przykład biegły wyjeżdża na urlop. Chodzi tu o dobrą organizację procedowania w ogóle w tej sprawie.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Przepraszam sędziów.)*

Myślę, że to się dzieje za zgodą drugiej strony. O każdej zmianie są informowane obie strony.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Nie są. Gdzie jest napisane to, co pani mówi? Gdyby to wszystko było napisane, nie miałabym żadnych obiekcji.

**Senator Anna Kurska:**

Ale, Pani Przewodnicząca, nie sposób napisać wszystko. Prawo nie może być tak kazuistyczne, bo wtedy sędzia byłby w ogóle niepotrzebny, byłby automatem. Mnie się wydaje, że to zależy od dobrych obyczajów. Zaufajmy sędziemu, że zawiadomi obie strony.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Chcę, żebyśmy zrobili ustawę prawie doskonałą. Przepisy są bardzo kazuistyczne, ale to jest raptem jedno zdanie, nie takie znów kazuistyczne. Według mnie istnieje

tu pewne niebezpieczeństwo. Zastanowię się nad poprawką w drugim czytaniu, nie chcę państwa absorbować dalej, skoro tylko ja mam wątpliwości.

Czy ktoś z państwa ma uwagi do przepisów dotyczących uchybienia i przywracania terminu?

Ja mam uwagi do art. 95. Jeśli ktoś z państwa ma do wcześniejszych, to proszę zgłaszać. Czy wszystkich postępowań dotyczy zasada, że tylko osoby pełnoletnie mogą być na sali sądowej? Przed sądem dla nieletnich oczywiście są też osoby niepełnoletnie. Nie ma tu żadnej rewolucji, że tylko pełnoletnie?

Ale w art. 96 §1 mam chyba rację. Proponuję, żeby „i” zastąpić „lub” w zdaniu: Sąd z urzędu zarządza odbyte całości lub części posiedzenia przy drzwiach zamkniętych, jeżeli publiczne rozpoznanie sprawy zagraża moralności, bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu”. Chyba każde oddzielnie wystarczy, więc powinno być „lub”, a nie „i”. Moim zdaniem powinno być tu „lub”. Co na to Biuro Legislacyjne?

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Jeśli można. Z legislacyjnego punktu widzenia „i” ma tutaj charakter wyliczanki. Nie w tym sensie, że to musi być bezpieczeństwo i porządek publiczny, tylko są przecinki, i koniec, bo kończy się pewna kategoria okoliczności. Nowa kategoria zaczyna się od słów: „a także gdy mogą być tam ujawnione”. Zamiast „gdy zagraża moralności, bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu” można powiedzieć: zagraża bezpieczeństwu państwa, porządkowi publicznemu i moralności.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Panie Sędzio, ja się z panem zgadzam, że wyliczanka jest w konstytucji w art. 45. Ale tu jest inna redakcja i tu, moim zdaniem, nie ma wyliczanki, tylko tu są już przesłanki i zarządzenia.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

W art. 45 w ust. 2 konstytucji jest takie samo sformułowanie jak w art. 96 §1. Jest przesłanka bezpieczeństwa państwa i przesłanka porządku publicznego.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ale proszę zwrócić uwagę na sformułowanie. W art. 45 ust. 2 konstytucji rzeczywiście, jak mówi pan sędzia, jest wyliczanka, a w art. 96 tej ustawy dotyczy to konkretów: sąd zarządza – jest to obligatoryjne – a w konstytucji mamy „może”. Moim zdaniem tu powinno być „lub”, jestem głęboko przekonana, że tu powinno być „lub”.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Dla nas nie ulega wątpliwości, że to nie jest łączne, bo bezpieczeństwo państwa jest inną kategorią chronioną i porządek publiczny jest też samodzielna, odrębną kategorią chronioną. To jest już wyczyszczone od wielu lat.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Zgodzą się chyba państwo, pani i pan sędzia, z tym, że sąd zarządza z urzędu zarówno wtedy, gdy jest zagrożona moralność, bezpieczeństwo, porządek – każde oddzielnie, powinna więc być alternatywa rozłączna „lub”, a nie „i”.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Pani Przewodnicząca, a gdyby podzielić §1 na litery czy punkty, byłoby: „jeżeli publiczne rozpoznanie sprawy”: jeden – zagraża moralności, dwa – bezpieczeństwu państwa, trzy – porządkowi publicznemu, „a także gdy mogą być ujawnione okoliczności”...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy nie prościej byłoby zastąpić „i” „lub”? Zabieg prostszy, a skutek ten sam. Pani prokurator Mik.

**Zastępca Dyrektora  
Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Beata Mik:**

Powiem krótko, żeby nie zabierać czasu. Wysoka Komisjo, wydaje się jednak, że obydwa przepisy, o których mówimy, spełniają różne funkcje. Inną funkcję spełnia przepis konstytucyjny, bo tam jest tak zwana wyliczanka podstaw. Tu dla bezpieczeństwa oraz wzorem innych unormowań analogicznych, na przykład w postępowaniu karnym, przyjąłbym alternatywę rozłączną „lub”.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Właśnie dokładnie powtarza pani prokurator to, co proponowałam, i tę samą argumentację. Cieszę się i dziękuję za to wsparcie. Zgłoszę taką poprawkę.

Kto z państwa ma uwagę do rozdziału dotyczącego posiedzeń sądowych?  
Pan senator Czaja.

**Senator Gerard Czaja:**

W art. 100 jest obowiązek sporządzenia protokołu z posiedzenia jawnego. W art. 102 mówimy o elektronicznym utrwaleniu za pomocą dźwięku. Co jest ważniej-

sze: czy protokół pisany, czy utrwalony na taśmie magnetofonowej? Mówi się potem o uzupełnieniu czy poprawkach w art. 103. Jak w takim wypadku można traktować zapis dźwiękowy?

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Bardzo proszę, Panie Prezesie.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Podstawą jest protokół sporządzany pod kierunkiem przewodniczącego, o czym mówi art. 100, czyli zapis dźwiękowy jest jak gdyby uzupełnieniem protokołu pisanego. Gdyby były sprzeczności między protokołem pisanym a nagrany, jest to podstawą do wystąpienia o uzupełnienie lub sprostowanie protokołu. Wtedy odsłuchuje się zapis dźwiękowy i uzupełnia to, co jest napisane.

*(Senator Gerard Czaja: W każdym wypadku protokół pisany jest podstawą, głównym dowodem?)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Czy do art. 102, 103, 104, 105, 106, 107 mają państwo uwagi?

Ja mam uwagę do art. 107 traktowanego łącznie z art. 109. Chodzi mi o takie frontalne stwierdzenie, że nieobecność stron, niezależnie od winy, nie wstrzymuje rozpoznania sprawy i dopiero nadzwyczajne wydarzenia powodują odroczenie. Czy państwo uważają, że to jest w porządku?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

To jest powszechnie stosowana reguła, Pani Przewodnicząca.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: W prawie karnym jest zupełnie inaczej.)*

Zmierza ona do wymuszania aktywności. Przecież sprawa się toczy dlatego, że strona wniosła skargę, a w związku z tym strona powinna być zainteresowana uczestnictwem. Jeśli nie chce, to nie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Zgadzam się, że tu jest inna sytuacja niż w postępowaniu karnym, gdzie go ciągną do sądu...

*(Głos z sali: A on nie chce.)*

...a nie przychodzi sam.

Czy do kolejnych artykułów tego rozdziału mają państwo uwagi? Do postępowania mediacyjnego i uproszczonego? A do zawieszenia i podjęcia postępowania? Jeżeli nikt z państwa nie zgłasza uwag, to ja mam pytanie dotyczące art. 125 §2. „Jeżeli postępowanie karne lub administracyjne nie jest jeszcze rozpoczęte, a jego rozpoczęcie

zależy od wniosku strony, sąd wyznaczy termin do wszczęcia postępowania” – dotąd nie mam wątpliwości – „w innych przypadkach może zwrócić się do właściwego organu”. To znaczy do tego, który jest właściwy do rozstrzygnięcia sprawy? Czy ma zainicjować – zamiast strony – postępowanie? O co chodzi w tej końcówce?

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Tu chodzi o sytuację, że jeżeli postępowanie karne lub administracyjne zależy od wniosku strony, to sąd zobowiązuje stronę do aktywności. W sytuacji kiedy nie zależy ono od wniosku strony, może być wszczynane z urzędu, wtedy również może to zrobić sąd.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Podobnie z organem administracji. Są sprawy administracyjne wszczynane na wniosek – i wtedy można strony zobowiązać – i są sprawy z urzędu.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czyli sąd po prostu chce dać bodziec organowi, żeby wszczął postępowanie z urzędu, tak?

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: Tak.)*

*(Głos z sali: Kiedy jest z urzędu.)*

Zawiadamia o potrzebie niejako wszczęcia postępowania.

A w art. 128 §1 pkt 2 chodzi o jednostki organizacyjne, tak? W razie utraty zdolności sądowej podjęcie postępowania zależy od dnia ustalenia ogólnego następcy prawnego. Osoby fizycznej dotyczy pkt 1 – postępowanie z urzędu w razie śmierci strony, tak? A pkt 2 w razie utraty zdolności sądowej. Bo osoba fizyczna nie może utracić zdolności sądowej, procesową może utracić, ale sądowej nie może, prawda? Zawsze ją ma jako człowiek. Czyli to dotyczy tylko jednostek organizacyjnych, tak?

*(Głos z sali: Tak, tak.)*

Będzie szukać, kto przejął majątek, czy co? Kto tu ma być tym

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Następca prawny. W zależności od przepisów szczególnych, regulujących brak organów danego podmiotu – osoby prawne, przedsiębiorcy i tak dalej. Czyli trzeba poszukać w innych przepisach.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Kto z państwa ma uwagi dotyczące rozdziału o zawieszeniu i podjęciu postępowania? Nie ma uwag.

Przechodzimy do orzeczeń sądowych. W art. 134 §2 mam wątpliwość natury językowej: „Sąd nie może wydać orzeczenia na niekorzyść skarżącego, chyba że stwier-

dzi naruszenie prawa skutkujące stwierdzenie nieważności”. Czy nie powinno być „stwierdzeniem nieważności”?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Stwierdzenie – taka jest nazwa tej instytucji w kodeksie postępowania, to jest „stwierdzenie nieważności decyzji”.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ale czy to jest dobry przypadek? O gramatykę mi chodzi. Ja bym napisała „stwierdzeniem”. Skutkuje czym? Stwierdzeniem chyba.  
Co Biuro Legislacyjne na to?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Biorąc pod uwagę moją znajomość języka polskiego, wydaje mi się, że to nie jest właściwy przypadek. Rozumiem jednak, że taka jest nazwa instytucji. Ale chyba nic by się nie stało, gdybyśmy wstawili właściwy przypadek. Skutkuje czym? Stwierdzeniem nieważności.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

To ja zaproponuję taką poprawkę.

Art. 136: Wyrok może być wydany jedynie przez sędziów, przed którymi odbyła się rozprawa poprzedzająca bezpośrednio wydanie wyroku. Czyli można tak dosyć swobodnie zmieniać w toku postępowania, byleby... To zupełnie inaczej niż w postępowaniu karnym.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

W postępowaniu karnym jest taka reguła, że ten sam skład musi być od początku do końca, a w orzekaniu cywilnym...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A tu może być inny na każdej rozprawie?)*

Tak, byleby wyrok wydał ten skład, który ostatnio orzekał. Są to zresztą wyjątkowe sytuacje, bo najczęściej w sądzie administracyjnym na pierwszej rozprawie się orzeka te sprawy.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Ponadto przed sądem administracyjnym nie prowadzi się postępowania dowodowego, za wyjątkiem dokumentów.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Zdaniem państwa tu nie ma problemu. A w art. 137 §3: zgłoszenie zdania odrębnego podaje się do wiadomości, a jeżeli sędzia się zgodził, to podaje się także jego nazwisko. A czy strona może się zapoznać z uzasadnieniem zdania odrębnego, czy nie? Bo dla strony, zwłaszcza jeśli chce skarżyć, może to mieć bardzo duże znaczenie i może stanowić argumenty. Poza tym strona ma przecież dostęp do akt, czyli może się z tym zapoznać, tak? To wynika pośrednio z dostępu do akt. A jeśli ma dostęp do akt, zdanie odrębne jest podpisane, a sędzia nie udziela zezwolenia na podanie jego nazwiska, to co? Zakleja się nazwisko, kiedy się daje akta stronie, tak? Jak uzależnienie podania nazwiska od zgody sędziego pogodzić z dostępnością do akt?

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Proszę zwrócić uwagę na §2: sędzia, który przy głosowaniu nie zgodził się itd. może przy podpisywaniu sentencji zgłosić zdanie odrębne. Czyli przy jego podpisie jest zaznaczone to votum separatum – v.s – albo zdanie odrębne. Już z tego strona mająca dostęp do akt to wie, a ponadto w aktach wykonawczych, w regulaminie wewnętrznym też się mówi, że przecież strony mogą się zapoznać ze zdaniem odrębnym w sekretariacie sądu.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czyli chodzi o to, że publiczność może być powiadomiona, tak?)

Tak, chodzi o publiczność. Strona zaś ma dostęp do akt i wie o tym.

(Głos z sali: W dokumencie zawsze będzie napisane.)

Będzie zawsze, bo jest skład, jest podpis.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Tylko przy ogłaszaniu wyroku się nie podaje nazwiska, jeżeli sędzia się nie zgadza.

Czy ktoś z państwa ma uwagi do art. 138? Ja mam do art. 139 §1, do trzeciego zdania: „w postanowieniu o odroczeniu sąd powinien wyznaczyć termin”... Po pierwsze, czy termin oznacza także godzinę, czy godzina nie powinna być podawana? Po drugie, „i ogłosić go niezwłocznie po zamknięciu rozprawy” – chyba powinno być „je”, chyba chodzi o ogłoszenie tego postanowienia.

(Głos z sali: Termin, tu chodzi o termin.)

(Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym Jan Kacprzak: Tu chodzi o ogłoszenie terminu.)

„W postanowieniu o odroczeniu sąd powinien wyznaczyć termin ogłoszenia wyroku i ogłosić go – ten termin – niezwłocznie po zamknięciu rozprawy. Termin ten może być przedłużony jednorazowo co najwyżej do siedmiu dni”. Nie co najwyżej „o siedem dni”, tylko „do siedmiu dni”?

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Nie, bo może być i trzy dni, może być krócej, zależnie od sytuacji, z powodu której sąd nie zmieścił się w pierwszym terminie. Poza tym żeby nie przedłużał nad-



miernie, może to zrobić tylko raz do siedmiu dni, ale może przedłużyć do następnego dnia lub o trzy dni.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czy to się mieści w ramach tych czternastu pierwszych dni, czy nie?)*

Nie, dodatkowo. Czternaście plus nie więcej niż siedem.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

To chyba powinno być „co najwyżej o siedem dni”. Bo tak, to może sugerować, że może przedłużyć jednorazowo...

**Dyrektor Biura Orzecnictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Nie, nie, „do siedmiu dni”, bo może go przedłużyć na przykład o dalsze trzy dni, prawda?

*(Głos z sali: Do siedmiu dni, czyli nie dłużej niż do siedmiu dni może przedłużyć. Ale może być krócej.)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czyli gdyby miał trzy dni, to może jeszcze dwa razy po siedem, tak?

*(Głos z sali: Nie. Pierwsze przedłużenie wynosi czternaście dni.)*

**Wiceprezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Włodzimierz Rymś:**

Pierwsze przedłużenie, jeśli nie ogłasza natychmiast po rozprawie, to może ogłosić termin publikacyjny do czternastu dni, po siedmiu może od razu do czternastu. Regułą jest...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A jak od razu da do czternastu, to potem nie może przedłużyć?)*

Jeśli są ekstra zdarzenia, to może przedłużyć drugi raz o siedem dni.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: W stosunku do czternastu, czyli łącznie do dwudziestu jeden?)*

Łącznie tak, to jest termin nieprzekraczalny, maksymalny.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dla mnie to nie jest jasne.

Pani Legislador, czy dla pani zdanie ostatnie w połączeniu z drugim jest oczywiste i jasne?

**Wiceprezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Włodzimierz Rymś:**

Pierwszy termin do czternastu dni i ten termin, który sąd podał, można jeszcze raz przedłużyć na okres nie dłuższy niż siedem dni.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Rozumiem, że taka jest panów intencja, ale moim zdaniem nie jest ona wyrażona precyzyjnie, bo ze zdania drugiego, które jest frontalne, wynika pierwsze, że może być odroczenie na czas do czternastu dni.

*(Senator Anna Kurska: Ale tu jest powiedziane, że jednorazowo.)*

Myślałam, że to jest termin odroczenia w ogóle. Tak to, wydaje mi się, można rozumieć. Od razu powinien być podany termin i ogłoszony po zamknięciu rozprawy. „Termin ten”..., ale „ten” może się odnosić zarówno do zdania trzeciego, jak i drugiego.

**Wiceprezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Włodzimierz Ryms:**

Nie, jednak w kolejności zdań rozumiem to tak, że pierwszy termin, jaki sąd może wyznaczyć, jest terminem do czternastu dni. Czyli może być maksymalnie czternaście i ten wyznaczony termin może być raz przedłużony maksymalnie o siedem dni.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: No właśnie, a pan sędzia mówi do siedmiu i to mi...)*

Maksymalnie do siedmiu dni.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Tak, ale „może być najwyżej o siedem” to znaczy to samo, a jak pan pisze, że do siedmiu...

*(Senator Anna Kurska: Pani Przewodnicząca, czy mogę coś wyjaśnić?)*

...to ja teraz nie wiem, czy do czternastu, czy do siedmiu. I to „jednorazowo” też powoduje wątpliwości.

Pani Legislator, czy pani nie ma wątpliwości co do precyzji tego?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Mam wątpliwości. Mnie się wydaje, że jeżeli ten termin może wynosić maksymalnie dwadzieścia jeden dni, to po upływie dwudziestu jeden dni nie ma już możliwości przedłużenia ogłoszenia wyroku, a to może wprowadzać inną interpretację użycia słowa „jednorazowo”. Może w takim razie należy użyć sformułowania „tylko raz”.

Pani prokurator chce zabrać głos.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

„Termin ten może być przedłużony co najwyżej o siedem dni”, moim zdaniem. Proszę bardzo, Pani Prokurator.

**Zastępca Dyrektora  
Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Beata Mik:**

Bardzo przepraszam, to już z punktu widzenia prawnoprocesowego. Pierwszy termin jest terminem odroczenia i wynosi do czternastu dni.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Maksymalnie czternaście dni.)*

Drugi termin jest terminem przedłużenia terminu odroczenia i może wynosić do siedmiu dni. „Jednorazowo” to znaczy tyle, że sąd nie może czerpać z tych siedmiu dni i odraczać na raty niejako powyżej dni czternastu, raz o jeden dzień – „Ach, nie zdążyłem”; potem o dwa – „Ile mi zostało? Cztery”, a więc trzecim razem przedłuża o cztery. Dlatego moim zdaniem, jako procesualisty, jest to bardzo precyzyjna norma.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Moim zdaniem – nie, bo „jednorazowo” to sugeruje, że może być raz nie więcej niż siedem dni.

Pani senator Kurska, bardzo proszę.

**Senator Anna Kurska:**

Pani Przewodnicząca, Szanowni Państwo, chciałam podać na przykładzie, jak to wygląda. Sędzia żąda dokumentów, które mają być przysłane w ciągu czternastu dni, i zarządził termin publikacyjny. Dokumenty nie przychodzą, nie zostały przysłane. Wychodzi więc na salę i musi ogłosić w dniu, kiedy upływa czternaście dni, że zarządza odroczenie publikacji wyroku na dalszych siedem dni. I wtedy wszystko jest jasne. Z tym że musi to zrobić właśnie w czternastym dniu, a nie samowolnie doliczyć sobie siedem dni. Strony przychodzą na publikację, dowiadują się, że w tym terminie wyrok nie zostanie ogłoszony, bo sąd czeka na przykład na dokumenty, których dotąd nie przysłano. Mnie się wydaje, że to sformułowanie jest zupełnie jasne, przynajmniej dla mnie ono nie budzi wątpliwości.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani Sędzio, „jednorazowo” to można rozumieć, że tylko raz, ale można też rozumieć, że za jednym razem nie więcej niż siedem dni. Jeżeli wyznaczy na początku siedem dni, to, powiedzmy, może jeszcze dwa razy po trzy i cztery. Tak to można rozumieć.

Pan sędzia Kacprzak.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Oczywiście to jest wyraźnie wzięte z praktyki sądowej i tak było zapisane, gdyż wydawało się jednoznaczne. Wypowiedzi pani przewodniczącej wskazują, że jednak na tym tle mogą być też wątpliwości, a w związku z tym rzeczywiście może by tutaj poszukać... Niewątpliwie nam chodziło o to, że to raz i nie na dłużej, a co najwyżej. Można więc zaproponować tak: termin ten może być przedłużony tylko raz i najwyżej o siedem dni.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Taką propozycję zgłaszam.

Odpis sentencji wyroku i uzasadnienie wyroku – w §4 chyba jest oczywista omyłka. Powinno być: uzasadnienia wyroku nie sporządza się... Nie wiem, czy zgłosić poprawkę, czy poprawić to jako błąd gramatyczny?

*(Głos z sali: W którym paragrafie?)*

W §4: odpis sentencji doręcza się stronom, jeżeli uzasadnienie wyroku nie sporządza się z urzędu. Powinno być: uzasadnienia wyroku.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Myślę, że to się załatwi bez zgłaszania poprawki.

Czy do art. 140 ktoś z państwa ma uwagi? Nie.

Art. 141. Mam wątpliwość do §2: uzasadnienie wyroku sporządza się w terminie czternastu dni. I raptem się mi tu pojawia: postanowienie o odmowie sporządzenia uzasadnienia wyroku sąd wydaje na posiedzeniu niejawnym. A w ogóle gdzie była mowa, kiedy można odmówić uzasadnienia? Podejrzewam, że coś przeoczyłam, bo nie jestem znawczynią prawa administracyjnego, ale mam tu wątpliwość, bo tu się mówi, w jakiej formie odmawia. A gdzie jest napisane, że się w ogóle odmawia i kiedy się odmawia?

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

To wynika z tego, że wniosek musi być zgłoszony w terminie siedmiu dni. Termin siedmiodniowy jest terminem ustawowym zawitym. Po jego upływie strona traci skuteczne prawo domagania się sporządzenia uzasadnienia. Jeśli więc wniosek będzie złożony z uchybieniem tego terminu, sąd wydaje postanowienie o odmowie sporządzenia uzasadnienia z tego powodu.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Panie Sędzio, a nie czuje pan jakiegoś dysonansu? To zdanie o odmowie jest oddzielone innym zdaniem od zdania o terminie. I to się nie wiąże z tym automatycznie. Bo gdyby ono następowało bezpośrednio po tym terminie dla strony, to ja bym nie miała wątpliwości.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Rozumiem, ale mogą być jeszcze inne wypadki. To jest termin. A jeżeli wniosek o uzasadnienie sporządzi osoba niebędąca stroną i niebędąca pełnomocnikiem?

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy przed stwierdzeniem, w jakiej formie się odmawia, nie powinno być podane, kiedy się w ogóle odmawia? To trzeba zbierać z różnych przepisów.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Nie, nie, to jest uprawnienie strony postępowania i tylko w określonym terminie. Ktokolwiek inny składa, obojętnie kto, po terminie, to z tego wynika jednoznacznie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani Legislator, czy nie ma pani wątpliwości?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Pani Senator, przepraszam, ale nie słyszałam całej dyskusji, bo notowałam poprzednią poprawkę.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Mówimy o §2. Jest tutaj mowa o tym, kiedy uzasadnienie sporządza się na wniosek strony, jeżeli skargę oddalono i zgłoszono w terminie siedmiu dni. I kończy się jak gdyby sprawa strony. Potem jest zdanie: „Uzasadnienie wyroku sporządza się w terminie czternastu dni”, czyli w instrukcyjnym terminie dla sędziów. Potem: „Postanowienie o odmowie sporządzenia uzasadnienia wyroku sąd wydaje na posiedzeniu niejawnym”. Moja wątpliwość dotyczy tego, że się tak trochę deus ex machina pojawia to postanowienie o odmowie sporządzenia uzasadnienia w ten sposób, że się mówi w jakiej formie, czyli na jakim posiedzeniu to następuje, a w ogóle nie ma mowy o tym, kiedy się odmawia i w ogóle nie ma mowy o odmowie wcześniej. I jeszcze nie występuje to bezpośrednio po tym terminie. Bo gdyby to następowało bezpośrednio po terminie dla strony, to widziałabym związek: jak wniesione po terminie, to się odmawia. Ale słyszę tutaj, że strona jest nieuprawniona. Tymczasem jest to przedzielone terminem dla sądu.

Pan sędzia Ryms.

**Wiceprezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Włodzimierz Ryms:**

Jeżeli można, Pani Senator. Zdanie poprzedzające, czyli zdanie drugie w §2, mówi tak: „Uzasadnienie wyroku sporządza się w terminie czternastu dni od dnia zgłoszenia wniosku”.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tak, ale to jest termin dla sędziego.)*

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

**Wiceprezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Włodzimierz Ryms:**

Nie, nie, „od dnia zgłoszenia wniosku” to znaczy mówimy o wniosku. A więc, że to ma być wniosek strony. I z tej końcówki rozumiem, że od dnia zgłoszenia wnio-

sku wynikają dwie rzeczy: po pierwsze, że ma być wniosek strony. Następne zdanie mówi: „O odmowie sporządzenia uzasadnienia” – to znaczy już mamy dwie sytuacje z tego zdania, o którym mówiłem: że wniosek jest po terminie, albo że jest złożony...

Jest to konsekwencja tych zdarzeń.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Ale tu jest sprawa do zagwarantowania, bo jak strona złoży wniosek, ma prawo domagać się sporządzenia uzasadnienia. Jeżeli sąd uważa że z jakichś przyczyn utraciła to prawo albo nie jest stroną, to musi dać temu wyraz w formie postanowienia, na które przecież będzie później służyło tej osobie, której odmówiono, zażalenie? Bo to jest pozbawienie... Czyli to jest ta gwarancja, że tego nie może sobie odmówić informacją, pismem, tylko musi być to postanowienie, które będzie podlegało właśnie uzasadnieniu, dlaczego odmawia sporządzenia uzasadnienia. Oczywiście tutaj w miarę wątpliwości można pomyśleć, żeby to na przykład wyodrębnić legislacyjnie.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Chociażby to.)*

Można na przykład zrobić po §2, dając §3 mówiący o tym, że odmowa sporządzenia uzasadnienia na wniosek następuje w formie postanowienia.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To już by mnie trochę satysfakcjonowało, a nie jest tak wtrącone...)*

Prawda? A później obecny §3 jako §4.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

To ja coś takiego zgłoszę.

Czy do art. 142, 143, 144 mają państwo uwagi? Przyznam, że trochę mnie dziwi w art. 145 §1 pkt 1 lit. a: naruszenie prawa materialnego, które miało wpływ na wynik sprawy. Jestem do tego przyzwyczajona, wydawało mi się, że prawo materialne zawsze na to wpływa. Ale może złe jest powołanie podstawy prawnej, a rozstrzygnięcie dobre?

Czy do dalszych przepisów tego rozdziału ktoś z państwa ma uwagi? Zastanawiam się, czy w art. 154 §1 nie należałoby jakoś wyodrębnić za pomocą tiret wtrącenia „po uprzednim pisemnym wezwaniu właściwego organu do wykonania wyroku lub załatwienia sprawy”. Nie uważa pani, Pani Legislator?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Przepraszam, jest pani zmęczona, przepraszam bardzo. Niech pani protestuje, bo ma pani prawo już być zmęczona; szybciej się mówi, niż pisze.

Art. 154 §1 – tak się zastanawiam, czy dla czytelności tego przepisu nie byłoby dobrze wyodrębnić wtrącenia w tekście „po uprzednim pisemnym wezwaniu właściwego organu do wykonania wyroku lub załatwienia sprawy”, czy tiret by się tutaj nie przydało albo przecinki. To jest długie zdanie z wyraźnym wtrąceniem „po uprzednim pisemnym wezwaniu”... Jest pani przy tym? Czy trzeba tu zgłaszać poprawkę? Chyba nie.

*(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Myślę, że nie.)*

To typowo porządkowa poprawka.

Czy do tego rozdziału mają państwo poprawki? Ja mam wątpliwość dotyczącą art. 159. Czy tak musi być i czy jest dobrze, że wniosek o sprostowanie, a zwłaszcza uzupełnienie lub wykładnię wyroku, nie ma wpływu na bieg terminu do wniesienia środka zaskarżenia? Może strona by w ogóle zrezygnowała, jak będzie uzupełniony, bez zaskarżania? Czy to jest zgodne z względami ekonomii procesowej? Może często sprostowanie, uzupełnienie lub wykładnia by zapobiegły zgłoszeniu środka zaskarżenia? A jeśli to nie przerywa biegu, to strona na wszelki wypadek będzie zgłaszała.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Posel Ryszard Kalisz:**

Pani Przewodnicząca, adwokaci, radcowie prawni, rzecznicy patentowi lub doradcy mogliby specjalnie wnosić o...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To dać im karę, jak będą wnosić w złej wierze.)*

Właśnie ta zła wiara jest trudna do udowodnienia. Wtedy termin do zaskarżenia by się przedłużał i – tu mamy kilka przesłanek – co najmniej czterokrotnie można już byłoby wtedy...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jak mówiłam, że zła wiara jest trudna do udowodnienia przy wyłączeniu sędziego na wniosek, to pan wtedy nie...)*

Pani Przewodnicząca, to wszystko zależy od punktu widzenia.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Od punktu siedzenia, tak. Czy państwo senatorowie nie widzą tu niebezpieczeństwa? Czy nie byłoby praktyczniej, żeby to zawieszało te... Jeżeli nie, to nie.

Czy do innych przepisów rozdziału 10 są jakieś uwagi, propozycje? A do prawomocności orzeczeń? A do skargi kasacyjnej? Tutaj właściwie odwołanie jest nazwane skargą kasacyjną w odróżnieniu od zwykłej skargi, tak? Bo to przecież jest zwykły środek. Trochę tu jest inaczej niż w postępowaniach przed sądami powszechnymi.

**Wiceprezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Włodzimierz Rymś:**

Troszkę więcej niż apelacja, troszkę mniej niż kasacja; tak to można ująć.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

A co do zwrotu kosztów, co do kosztów postępowania w ogóle są propozycje? Pani Prezes ma propozycje?

*(Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak: Tak, bardzo proszę. W art. 239 są wymienione sytuacje...)*

Ja mówiłam generalnie o kosztach, pytałam, czy ktoś z państwa ma uwagi.

*(Senator Andrzej Jaeschke: Pani ma uwagi do art. 239? Ja mam do wcześniejszego.)*

Pan ma do wcześniejszego? To bardzo prosimy.

**Senator Andrzej Jaeschke:**

Do art. 232 §1. „Sąd z urzędu zwraca stronie: 1) cały uiszczony wpis od”... i proponuję zmianę tekstu pod lit a. Zamiast tego, który jest obecnie, byłoby: środka odwoławczego odrzuconego lub cofniętego, jeżeli odrzucenie lub cofnięcie nastąpiło przed wysłaniem jego odpisu innym stronom.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy można ad vocem? Panowie sędziowie są za?

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

My jesteśmy za; prosiłem pana senatora o przejęcie tej poprawki. Chodzi o to, że musimy uświadomić sobie tę zasadniczą zmianę, iż skarga wpływa nie bezpośrednio do sądu, a za pośrednictwem organu administracji publicznej. W związku z tym te czynności są i były podejmowane przez organ administracji publicznej. Organ ten wykonuje pewne czynności, a odpisy nie są mu doręczane. W związku z tym pkt a był nieadekwatny, odnosił się do innej sytuacji, kiedy skargę wnoszono bezpośrednio do sądu.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

To nie mamy wątpliwości. Opłata kancelaryjna – czy tu są uwagi? Nie. Czy pani prezes ma do oddziału 4? Czy ktoś ma uwagi do artykułu poprzedzającego art. 239? Nie.

To proszę bardzo, Pani Prezes.

**Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej  
Alicja Adamczak:**

Pozwalam sobie proponować w art. 239 następujące brzmienie pktu 2: prokurator, rzecznik praw obywatelskich i prezes Urzędu Patentowego RP. W sytuacji kiedy na podstawie art. 254 ustawy – Prawo własności przemysłowej na prawomocne orzeczenie Urzędu Patentowego kończące postępowanie w sprawie rażąco naruszającej prawo prezes Urzędu Patentowego między innymi może wnieść skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jeżeli występowałby w interesie publicznym, a poprawka nie została uwzględniona, obowiązany byłby uiszczać koszty sądowe. Jeżeli występuje w interesie publicznym, powinien być zwolniony z ponoszenia kosztów sądowych.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani prezes mówi, że jeżeli występuje w interesie publicznym, to znaczy nie zawsze występuje w interesie publicznym. A jak to odróżnić?

Pan sędzia Kacprzak.



**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Przecież to jest strona. Prokurator i rzecznik nie są nigdy stronami w sprawie, oni występują na rzecz innych stron itd. Organ zaś – a Urząd Patentowy jest organem w konkretnej sprawie – to strona w sprawie.

**Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej  
Alicja Adamczak:**

Nie zawsze. Pozwolę sobie się nie zgodzić z panem sędzią. Proponuję odniesienie się do art. 255, gdy Urząd Patentowy rozpatruje w trybie postępowania spornego sprawy, nie w każdym wymienionym w tym artykule wypadku będzie występował...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Art. 255 prawa własności przemysłowej?)*

Tak, prawa własności przemysłowej.

Jeżeli na przykład toczy się sprawa o stwierdzenie wygaśnięcia patentu na wynalazek dotyczący mikroorganizmu lub jego użycia, Urząd Patentowy nie może być stroną w postępowaniu administracyjnym, dlatego że jest to typowy spór natury cywilnej, który został powierzony do rozstrzygnięcia Urzędowi Patentowemu.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Rozstrzygnięcie Urzędu Patentowego jest decyzją administracyjną podlegającą zaskarżeniu do NSA.

*(Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak: Bez wątplenia.)*

Inaczej było w poprzednim uregulowaniu, kiedy były sprawy sporne, szły do sądów cywilnych, gdzie sąd rozstrzygał spór cywilny. Obecnie sprawy sporne również są rozstrzygane decyzjami administracyjnymi, które są skarżone do sądu. W każdej sprawie, obojętne czy jest to sprawa sporna, czy niesporna, jeżeli orzeka Urząd Patentowy, zawsze orzeka jako organ administracji publicznej, którego orzeczenia są skarżone do NSA, a zgodnie z art. 32, jeśli dobrze pamiętam, stroną postępowania przed NSA jest przecież skarżący oraz organ, którego działanie lub bezczynność jest przedmiotem skargi. W każdym wypadku prezes Urzędu Patentowego tak jak minister sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, obrony narodowej etc., etc. jest organem administracji, który w danej sprawie orzeka, a na jego czynności przysługuje skarga do NSA.

**Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej  
Alicja Adamczak:**

Ale będzie to skarga dotycząca sytuacji, w której jedna ze stron będzie niezadowolona z rozstrzygnięcia, podczas gdy spór toczący się pomiędzy stronami, rozpatrywany właśnie w wydziale do spraw spornych, będzie sporem natury cywilistycznej i w związku z tym będziemy obciążeni zwrotem kosztów postępowania tam, gdzie praktycznie w sprawie cywilnej toczy się spór pomiędzy stronami.

**Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym  
Jan Kacprzak:**

Taka jest konsekwencja nowej regulacji prawa własności przemysłowej, poddania legalności tego rodzaju sporów pod kontrolę NSA. Nie ma wyjścia.

*(Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak: Będą to straszne straty dla budżetu państwa. Wydaje mi się, że jest to rzecz warta...)*

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To wróci do budżetu.)*

Jeżeli minister ochrony środowiska wydaje decyzję, karząc przedsiębiorstwo na kilka milionów złotych za zanieczyszczenie środowiska – działa przecież w interesie publicznym – a to przedsiębiorstwo wniesie skargę do NSA i sąd skargę uwzględni, uchylając ją, zasądzi koszty od ministra ochrony środowiska, czyli od skarbu państwa, na rzecz tego, kto wygrał sprawę. Takie są konsekwencje kontroli legalności działania organów administracji publicznej przez NSA. Obojętnie, jaki to jest organ: prezes Urzędu Patentowego, taki czy inny minister, wojewoda, organ samorządu terytorialnego – wszystko jedno. Zasada równości byłaby ewidentnie złamana, gdyby to wprowadzić.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa przejmuje poprawkę sugerowaną przez panią prezes? Nie. To nie ma przedmiotu.

Prawo pomocy – pan prezes Hauser obiecał materię do poprawki. Bardzo mi się podoba ten pomysł, żeby dać szansę wyborcu, chociaż z ograniczonej populacji obrońców. Niechby ta nowa ustawa o NSA dała przykład.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Nie byłem w stanie opracować tej poprawki. Muszę powiedzieć, że materiał jest w pierwotnym projekcie prezydenckim.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Jest. Myślałam, że pan prezes dysponuje tym; spróbujemy odszukać i zostawimy to do drugiego czytania, bo mi się to bardzo podoba.

Bardzo proszę, pani Katarzyna.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Biuro Legislacyjne.

Uwaga dotyczy art. 253 i ma charakter czysto terminologiczny. Chodzi o dostosowanie do terminologii ustawy o radcach prawnych. Już do jednej z poprzednio rozpatrywanych przez komisję ustaw komisja przyjęła taką poprawkę. Chodzi o to, żeby wyrazy „okręgowej izby radców prawnych” zastąpić wyrazami „rady okręgowej izby

radców prawnych”, ponieważ to ona jest organem wykonawczym izby i do niej powinien być kierowany wniosek. Dziękuję.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Adwokackiej, rady okręgowej izby radców prawnych.)*

Czyli właściwie tylko dodać dwukrotnie wyraz „rady” użyty w różnych przypadkach.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

**Senator Andrzej Jaeschke:**

Skończyliśmy. Art. 250. Proponuję, zgodnie zresztą z sugestią pana prezesa, zmianę treści art. 250. Może to odczytam: Wyznaczony adwokat, radca prawny, doradca podatkowy albo rzecznik patentowy otrzymuje wynagrodzenie odpowiednio według zasad określonych w przepisach o opłatach za czynności adwokatów, radców prawnych, doradców podatkowych albo rzeczników patentowych w zakresie ponoszenia kosztów nieopłaconej pomocy prawnej oraz zwrotu niezbędnych i udokumentowanych wydatków.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Panie Senatorze, czyli to się sprowadza do skreślenia „wybrany lub”?)*

Nie, tam są jeszcze zmiany w treści.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Wysoka Komisjo, w toku prac sejmowych cały czas pojawiał się problem, czy doradcy podatkowi i rzecznicy będą czy nie będą uwzględniani. Potem uzupełnialiśmy przepisy i ten nam wypadł. Po prostu w tym przepisie bez tego uzupełnienia pana senatora byłoby odesłanie, gdy chodzi o doradców podatkowych i rzeczników patentowych do zasad określonych w przepisach o opłatach za czynności adwokatów i radców prawnych. A muszą być odniesione do własnych regulacji, co następuje...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

A „wybrany lub” jest związane z odstąpieniem od tej koncepcji? Czyli jak zgłoszę poprawkę, to „wybrany lub” trzeba przywrócić. Dobrze.

Czy do art. 251 i 252 są uwagi? Nie. A do art. 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261 – są propozycje zmian?

Proszę bardzo, Pani Prezes.

**Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej  
Alicja Adameczak:**

Ja do art. 264. Może tym razem się okaże, że moje argumenty będą przekonujące. Proponowałabym uzupełnić treść §2 w art. 264 i po wyrazach „Rzecznika Praw Oby-

watelskich” dodać: lub prezesa Urzędu Patentowego w sprawach z zakresu ochrony własności przemysłowej. O jaką sytuację tutaj chodzi? O możliwość składania wniosków o rozstrzygnięcie zagadnień prawnych z zakresu ochrony własności przemysłowej. Będziemy pozbawieni możliwości wpływu na ujednoczenie orzecznictwa w tym zakresie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

Pan prezes Hauser ma głos.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Zdecydowany sprzeciw, Pani Prezes. Ciągłe operujemy wąskim kręgiem podmiotów: prezes NSA, prokurator generalny, rzecznik praw obywatelskich. Nic się nie dzieje, jeśli prezes Urzędu Patentowego, tak jak każdy inny minister zwraca się czy do prokuratora generalnego, czy do prezesa NSA, czy do rzecznika praw obywatelskich.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Bo również inne urzędy centralne mogłyby liczyć...)*

Całą listę byśmy tu musieli dołączyć.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani prokurator to samo chciała powiedzieć, tak?

*(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik: Chciałabym to potwierdzić.)*

Przepraszam, czy ktoś przejmuje tę poprawkę? Nie. To idziemy dalej.

Art. 265, 266, w ogóle artykuły do końca działu VI. Potem art. 269 ciekawy, ale już o nim dyskutowaliśmy. Wznowienie postępowania – czy są do tego uwagi? Rozumiem, że nie ma. Pan prezes też niczego nie sugeruje, bo by zasugerował panu przewodniczącemu; specjalne zaufanie ma do pana przewodniczącego.

Czy są wątpliwości, uwagi, propozycje do działu VIII – wykonywanie orzeczeń sądowych i działu IX – postępowanie w razie zaginięcia lub zniszczenia akt? Nie ma. A do przepisów z zakresu postępowania w obrocie zagranicznym i przepisów końcowych? Tu chyba nie ma wątpliwości, bo jest oddzielna ustawa.

Boże, to my mamy jeszcze przepisy wprowadzające.

Jest wniosek pani prokurator o pięć minut przerwy technicznej.

*(Głos z sali: Może być nawet dziesięć.)*

Żeby było realne, to dziesięć. Ale nieprzekraczalne. O 19.00 się zbieramy.

*(Przerwa w obradach)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Mam propozycję. Może źle zrobiłam, może trzeba było głosować od razu tam, gdzie były poprawki, ale teraz wrócimy do nich. Dyskusję mamy na świeżo w pamięci, a poprawek nie jest dużo, więc uporamy się z nimi.

Do art. 7 była poprawka redakcyjna zaaprobowana przez panów sędziów i panią legislator, żeby zgodnie z przyjętą powszechnie manierą zamienić liczby mnogie na liczbę pojedynczą: sąd powinien podejmować czynności zmierzające do szybkiego załatwienia sprawy i dążyć do rozstrzygnięcia jej na pierwszym posiedzeniu.

Kto z państwa jest za tą poprawką, proszę podnieść rękę? (6)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Poprawka została zaaprobowana.

W art. 8 proponuję zastąpić słowa „prokurator lub rzecznik” słowami „prokurator oraz – albo i – rzecznik”. Zrozumiałam, że tu też była aprobatą ze strony panów i pani.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę podnieść rękę. (7)

Gdybym pominęła czyjaś poprawkę, to proszę mi przypominać.

### **Posel Ryszard Kalisz:**

Przepraszam, Pani Przewodnicząca, ale z dyskusji wynikało, że proponowała pani „oraz”.

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Oraz – bo pani legislator mówiła, że „oraz” albo „i”, przegłosowaliśmy „oraz”, tak? „Oraz” podkreśla bardziej odrębność tych podmiotów.

Do art. 17 zgłoszę poprawkę w drugim czytaniu. Chodzi o to, żeby było napisane wyraźnie, iż chodzi o przeszkody prawne, ale nie mam sformułowanej poprawki, nie chcę więc zabierać teraz czasu.

Do art. 35 jest poprawka kontrowersyjna, ale ja ją zgłaszam z pełną świadomością. Uważam, że jest więcej racji za tym, żeby jednak rzeczników patentowych i doradców podatkowych wymienić w art. 35. Poprawka brzmiałaby tak: w art. 35 w §1 po słowach „advokat lub radca prawny” dodać: a w sprawach dotyczących własności przemysłowej rzecznik patentowy...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak jak było, tak.

...w sprawach podatkowych doradca podatkowy. Pani legislator zapisze to tak jak jest w art. 175. Sens jest taki, żeby wyraźnie napisać, że w tych dwóch kategoriach spraw w jednej pełnomocnikiem może być rzecznik, w drugiej doradca podatkowy. Nie jest to spór merytoryczny, tylko chodzi o to, żeby w tej ustawie się znalazło to, co już dzisiaj można wnioskować z innych ustaw.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (5)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Wniosek mniejszości.

Do art. 46 §2, jeśli chodzi o bezdomnych: Gdy pismo strony jest pierwszym piśmie w sprawie, powinno ponadto zawierać oznaczenie miejsca zamieszkania, a w razie jego braku adres do doręczeń.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę podnieść rękę. (7)

Dziękuję.

W art. 50 §2: „Uprawnionym do wniesienia skargi jest również podmiot”... – dodać słowo „inny” przed „podmiot”. Inny niż w §1.

Rozumiem, że była aprobata prezesów sądu co do tego.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki? (7)

Kto jest przeciw? (0)

Dziękuję.

Do art. 53 ostatecznie nikt nie przejął propozycji pani prezes, czyli nie ma poprawki. Do art. 58 poprawka pana senatora Jaeschke: „sąd odrzuca skargę”, dodać słowo „postanowieniem”.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Rozumiem, że prezes to aprobuje, bo to była sugestia prezesa. Ale tu ktoś pyta, czy nie lepiej byłoby „w drodze postanowienia”. Lepiej jest „postanowieniem”, tak? Dobrze.

Kto jest za tą poprawką, proszę podnieść rękę. (7)

Dziękuję.

W art. 63 poprawka redakcyjna: „jeżeli ustawy”... Chyba „jeżeli ustawa tak stanowi”, w liczbie pojedynczej. Każda inna ustawa, wiadomo.

Pani legislator.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

W art. 63 użyto zwrotu „jeżeli ustawy tak stanowią”, a istotą poprawki było to, żeby odwrócić to zdanie, dać na początek sformułowanie „jeżeli ustawa tak stanowią”...

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

No, tak, ale mnie się wydaje, że powinna być liczba pojedyncza, że się mówi raczej „ustawa” niż „ustawy”.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Trudno mi w tej chwili powiedzieć, ale myślę, że to chyba jest więcej niż jedna ustawa.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

A gdyby była tylko jedna?

**Posel Ryszard Kalisz:**

Nie, nie, jeśli można, Pani Przewodnicząca. Jest w technice legislacyjnej tak, że gdyby było „ustawa”, to można by mieć wrażenie, że odnosimy to do tej ustawy, a jeśli jest w liczbie mnogiej, świadczy o tym, że chodzi o inne ustawy.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Niech będzie, mnie się to nie podoba, ale nie jestem kłótniwa.

Kto jest za tym, żeby sformułować to zdanie tak: „Jeżeli ustawy tak stanowią, postępowanie sądowe wszczyna się na wniosek”, proszę podnieść rękę. (7)

Czy z tego byłby wniosek, że jakby jedna tylko stanowiła, to nie? Jak by była tylko jedna taka ustawa?

**Posel Ryszard Kalisz:**

Nie, nie, też. W „ustawach” mieści się również jedna ustawa. Mówię o czymś innym. Gdyby była „ustawa” w liczbie pojedynczej, można by to odnieść do tej konkretnej, którą tutaj mamy.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

To trzeba było napisać „odrębnej” albo coś takiego.

Do art. 65 jest poprawka pana senatora Smoktunowicza. Dodaje się §3 w brzmieniu: Pismo może być także doręczone za pośrednictwem telefaksu lub poczty elektronicznej. W takim wypadku dowodem doręczenia jest potwierdzenie transmisji danych.

Specjaliści od elektroniki, czy dobrze to jest sformułowane?

(*Głos z sali:* Dobrze.)

Pan senator pewnie też jest specjalistą od elektroniki?

Kto jest za przyjęciem tej poprawki? (7)

Do art. 69 to ja coś zgłoszę, ale w drugim czytaniu. Do art. 70: Strony i ich przedstawiciele mają obowiązek zawiadomić sąd o każdej zmianie swojego zamieszkania, adresu do doręczeń lub siedziby. Czyli chodzi o dodanie słów „adresu do doręczeń”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, w konsekwencji wcześniejszej zmiany, proszę podnieść rękę.

Dziękuję. Jednogłośnie za.

W art. 73 jest analogiczne uzupełnienie: „zawiadomienie o tym umieszcza się w skrzynce – o zostawieniu na poczcie – na korespondencję, a gdy to nie jest możliwe, na drzwiach mieszkania adresata lub pomieszczenia wskazanego jako adres do doręczeń”. Chodzi o dodanie tego „lub pomieszczenia wskazanego”. Ale tu jest przy zamieszkaniu adres do doręczeń dla osób fizycznych. Czyli „na drzwiach mieszkania lub w miejscu wskazanym jako adres do doręczeń”.

Kto z państwa jest za dodaniem tych słów, proszę podnieść rękę. (7)

Do art. 84 ja coś zgłoszę w drugim czytaniu, bo nie mam gotowej poprawki.

W art. 96: zastąpić słowo „i” słowem „lub”. To było uzgodnione.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę podnieść rękę. (7)

Dziękuję. Przyjęta.

Art. 103. Zastąpić słowo „stwierdzenie” słowem „stwierdzeniem” – zmiana przypadku – „skutkujące stwierdzeniem nieważności”.

Kto z państwa jest za tą zmianą gramatyczną – trzeba ją jednak przegłosować – proszę podnieść rękę. (7)

Art. 139: „termin ten może być przedłużony tylko jeden raz co najwyżej o siedem dni”. Jak rozumiem, doszliśmy do takiego konsensusu.

Kto z państwa jest za przyjęciem, proszę podnieść rękę. (7)

W §4 rozumiem, że się poprawi przypadek w ramach redakcji technicznej.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

A jeżeli my nie możemy, to przegłosujmy. Przegłosujmy, bo po co zostawiać błąd gramatyczny. Jeżeli pani uważa, że dopiero w Sejmie, to...

*(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: To znaczy kwestie językowe...)*

Jak przygotowują tekst do publikacji, tak? Ale państwo im zwróca uwagę, tak?

**Posel Ryszard Kalisz:**

Pani Senator, myślę, że lepiej przegłosować w Senacie, bo później w Biurze Legislacyjnym są problemy, czy można, czy nie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Kto z państwa jest za zastąpieniem słowa „uzasadnienie” słowem „uzasadnienia” w art. 139 §4, proszę podnieść rękę. (7)

W sprawach gramatycznych się zgadzamy idealnie.

Tu powinna być zmiana w art. 141: wyodrębnienie §2a. Zdanie trzecie ma być przeniesione do §2a: „Postanowienie o odmowie sporządzenia uzasadnienia wyroku sąd wydaje na posiedzeniu niejawnym”.

Kto z państwa jest za tym wyodrębnieniem – pan sędzia Kacprzak z aprobatą kiwa głową, bo to wymyślił – proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (1)

Kto się wstrzymał od głosu? (3)

Wniosek przeszedł. Zabawne.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

No tak.

W art. 154 – pani legislator to potwierdza – można by było dać albo przecinki, albo tiret. Przecinki czy tiret w zdaniu wtrąconym?

*(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Może wstawmy przecinki, jeśli pan poseł mówi, że są problemy.)*

*(Głos z sali: W którym to przepisie?)*

Art. 154. Bardzo długie zdanie i jest wtrącenie: „po wyroku uchylającym”. Przegłosujmy wstawienie tych przecinków.

Kto z państwa jest za, proszę podnieść rękę. (7)

*(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Art. 232 §1)*

*(Senator Andrzej Jaeschke: A, tak.)*

Poprawka pana senatora Jaeschke. Proszę przeczytać, jak ma brzmieć główka w lit. a. Bardzo proszę.



**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

W art. 232 §1 pkt1 lit. a otrzymuje brzmienie: środka odwoławczego odrzuconego lub cofniętego, jeżeli odrzucenie lub cofnięcie nastąpiło przed wysłaniem jego odpisu innym stronom.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Kto z państwa jest za, proszę podnieść rękę.

Jednogłośnie za.

Do art. 239 ostatecznie nie zgłoszono poprawki.

Art. 250: wyznaczony adwokat, radca prawny, doradca podatkowy otrzymuje wynagrodzenie w określonych przepisach o opłatach za czynności adwokatów i radców prawnych... Jak dalej idzie, Pani Legislator?

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Ten tekst jest trochę zmieniony. Bardzo proszę przeczytać w całości.)

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Art. 250 otrzymuje brzmienie: Wyznaczony adwokat, radca prawny, doradca podatkowy albo rzecznik patentowy otrzymuje wynagrodzenie odpowiednio według zasad określonych w przepisach o opłatach za czynności adwokatów, radców prawnych, doradców podatkowych albo rzeczników patentowych w zakresie ponoszenia kosztów nieopłaconej pomocy prawnej oraz zwrotu niezbędnych i udokumentowanych wydatków”.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Kto z państwa jest za, proszę podnieść rękę.

Jednogłośnie za.

Art. 253. Dwa razy trzeba dodać słowa „rady”, nie „okręgowej izby”, tylko „rady okręgowej izby radców prawnych”. To gdzieś się jeszcze powtarza.

(*Głos z sali*: Czy pani senator zgłasza tę poprawkę?)

Tak, zgłaszam.

Kto jest za, proszę podnieść rękę.

Jednogłośnie za.

Do art. 264 ostatecznie nie zgłoszono poprawki.

Pan senator ma jeszcze jakąś poprawkę?

(*Senator Andrzej Jaeschke*: O, dziękuję bardzo, na razie nie.)

Wobec tego głosowanie nad całością projektu uchwały o przyjęciu ustawy z poprawkami zaproponowanymi przez komisję.

Kto jest za, proszę podnieść rękę. (7)

Jeżeli chodzi o ustawę ustrojową, tośmy przegłosowali?

(*Głosy z sali*: Nie, właśnie nie.)

Dobrze, to przegłosujmy. Wszystkie poprawki ostatecznie upadły.

(*Senator Andrzej Jaeschke: W ogóle nie było poprawek.*)

(*Głos z sali: Nie było poprawek, tylko wnioski mniejszości.*)

Nie było w ogóle poprawek, dobrze, pomyliło mi się z kodeksem pracy.

Kto z państwa jest za przyjęciem ustawy o ustroju sądów administracyjnych bez poprawek? (6)

Ja się wstrzymuję, bo mam tam jakieś drobiazgi.

(*Głos z sali: Nie ma wniosków mniejszości.*)

Teraz przegłosowaliśmy ustawę o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Ustawa trzecia – Przepisy wprowadzające.

Czy do rozdziału 1 – Przepisy ogólne, ktoś z państwa ma uwagi?

Bardzo proszę.

**Senator Robert Smoktunowicz:**

Zgodnie z tym, co mówiłem poprzednio, powinienem zgłaszać poprawki do art. 1, 2 i ostatniego, ale wstrzymam się, bo to też wymaga, widzę, w wielu innych miejscach zmian legislacyjnych. Może będzie szansa później, zobaczę, jaka będzie dyskusja w Senacie. Tak że zrezygnuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czyli do przepisów ogólnych, do rozdziału 1, nikt z państwa nie zgłasza poprawek?

Zmęczenie już trochę działa, a poza tym ustawy są świetnie napisane.

Bardzo proszę.

**Senator Andrzej Jaeschke:**

Do art. 8, jeżeli można.

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Ja mam wcześniej.*)

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy ktoś ma uwagi do wcześniejszego artykułu? Pani legislator. Zapomnieliśmy o pani. Bardzo proszę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Do zmiany trzeciej w art. 4, która zmienia kodeks postępowania administracyjnego, mam poprawkę mającą na celu dostosowanie terminologiczne do ustaw o samorządach jednostek samorządu terytorialnego i innych ustaw, żeby po wyrazach „między organami” dodać wyraz „jednostek”. Wówczas sformułowanie będzie brzmiało następująco: spory kompetencyjne między organami jednostek samorządu terytorialnego. I dalej tak jak w przepisie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Przejmuję tę poprawkę.

Kto z państwa jest za jej przyjęciem? (7)

Czy ktoś z państwa ma uwagi do art. 5, 6, 7 i 8?

**Senator Andrzej Jaeschke:**

Tak, jeżeli pani przewodnicząca pozwoli. W art. 8 proponuję dodać tekst mówiący, że ust. 2 w art. 28 otrzymuje brzmienie: „Minister sprawiedliwości, po zasięgnięciu opinii Naczelnej Rady Adwokackiej, określi w drodze rozporządzenia szczegółowe zasady ponoszenia kosztów, o których mowa w ust. 1, z uwzględnieniem przeciętnej stawki godzinowej pracy adwokata, maksymalnej pracochłonności poszczególnych rodzajów spraw, rodzaju i stopnia zawłości spraw oraz zakresu niezbędnych wydatków adwokata związanych z wykonywaniem prawa pomocy”.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czyli pan proponuje, żeby art. 8 miał punkty, tak?

(*Senator Andrzej Jaeschke.* Tak, to byłby punkt następny.)

Czyli to byłby pkt 1a. Ale to jest chyba do bliższego ustalenia?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

W takim razie art. 8 będzie po prostu miał nowe brzmienie.

**Senator Andrzej Jaeschke:**

Tak, dlatego że tutaj idą one jakby potem, numery artykułów są... Trzeba go wstawić jako pierwszy, tak.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Co państwo prezesi na to?

Pani prokurator, proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora  
Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Beata Mik:**

Proszę państwa, temat jest złożony i kompleksowy, skoro więc pani przewodnicząca była uprzejma udzielić mi głosu, pozwolę sobie kompleksowo potraktować ten problem.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* Ale krótko.)

Krótko, oczywiście krótko.

Rzecz w tym, że zarówno ustawa – Prawo o adwokaturze, ustawa o radcach prawnych, ustawa o doradztwie podatkowym oraz ustawa o rzecznikach patentowych

w miejscach, gdzie minister sprawiedliwości otrzymuje delegację do wydania aktu prawnego, nie zawierają wytycznych. Jeśli chodzi o prawo o adwokaturze i ustawę o radcach prawnych, żaden z przepisów zawierających takie delegacje nie zawiera wytycznych. Jeżeli zaś chodzi o dwie pozostałe ustawy, to znaczy ustawę o doradztwie podatkowym oraz ustawę o rzecznikach patentowych, to poprawką do przepisów wprowadzających wprowadzono wytyczne do przepisów dodanych, a do przepisów już istniejących, poprzednich, nie wprowadzono wytycznych.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Krótko mówiąc, jest pani za?)*

Nasza propozycja wygląda inaczej. Ponieważ w prawie o adwokaturze i w ustawie o radcach prawnych należy uporządkować niejedne wytyczne, to uprzejmie zwracamy się do komisji o niewprowadzanie żadnych poprawek w tym zakresie.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Hurtem się to robi, tak?)*

Hurtem się to robi, z uwagi na to, że Ministerstwo Sprawiedliwości – pan minister wybaczy – nie ma wyjścia i musi to uporządkować po ostatnim wyroku Trybunału Konstytucyjnego.

Skoro jednak ruszamy, mówiąc kolokwialnie, w tym zakresie ustawę o doradztwie podatkowym – bo już Sejm to uczynił – i ustawę o rzecznikach patentowych, to proponujemy wprowadzić konsekwentnie wytyczne do przepisu zastanego i wytyczne do przepisów, które zostały wprowadzone poprawką do ustawy jeszcze w Sejmie. Z tym tylko, że wytyczne te proponujemy w innym brzmieniu, mając na uwadze stan zastany, a mianowicie to, że w odniesieniu do doradców podatkowych ustawa o rzecznikach patentowych wprowadza takie same zasady jak dla radcy prawnego i adwokata, co znalazło wyraz w podpisanym 29 lipca rozporządzeniu ministra sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności rzeczników patentowych.

Reasumując, żeby nie przedłużać, przygotowaliśmy tekst tych poprawek i wtedy...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Do art. 8?)*

Nie do art. 8.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Będzie nowy artykuł?)*

Do art. 41, gdy chodzi o doradztwo podatkowe, i do art. 72, jeżeli chodzi o rzeczników patentowych.

### **Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czyli stanowisko ministerstwa jest takie, żeby nie ruszać w tej chwili art. 8.

*(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik: Ani art. 8, ani art. 10, jeżeli chodzi o radców...)*

Na razie mówimy o art. 8.

Co pan senator na to?

*(Poseł Ryszard Kalisz: Jeśli można, to może ja się wypowiem.)*

Pan poseł Kalisz, proszę.

### **Poseł Ryszard Kalisz:**

Oczywiście pani prokurator ma rację, że trzeba wprowadzić zmiany czyszczące zarówno w ustawie o adwokaturze, jak i w ustawie o radcach prawnych. Nie zapominajmy jednak, że mówimy o rzeczy przyszłej, i że nie wiadomo, kiedy ona będzie. Kształtujemy tutaj kwestie dotyczące postępowania administracyjnego i dlatego uwa-

zam... Pan senator, jeśli wiem, ma tutaj poprawki całościowe, które ujednocają wytyczne zarówno w ustawie o adwokaturze, jak i w ustawie o radcach prawnych i w ustawie o doradcach podatkowych. A rzeczników patentowych dotyczy to tak samo jak radców prawnych. Wynika to z ustawy i tutaj jest także. Na tym właśnie etapie czytamy to. Co do tego, że Ministerstwo Sprawiedliwości powinno się tym zająć w zakresie innych delegacji, nie mam żadnych wątpliwości.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czyli panowie chcą wyręczyć w tych sprawach ministerstwo?)*

Częściowo. W sprawach, które dotyczą postępowania administracyjnego.

**Zastępca Dyrektora  
Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Beata Mik:**

Z najwyższym szacunkiem, jedno zdanie. Oczywiście jest to koncepcja konkurencyjna, równoważna. Efektem tego będzie to, że jeżeli chodzi o te delegacje, nazwijmy to umownie, wynagrodzeniowe, przy tej koncepcji w ustawie – Prawo o adwokaturze i ustawie o radcach prawnych będą one nierównoważne. Będziemy mieć rozporządzenia już funkcjonujące na podstawie delegacji bez wytycznych i delegacji z wytycznymi, jeżeli chodzi o te...

*(Poseł Ryszard Kalisz: Pani Prokurator, jeśli pani pozwoli, przepraszam. Pani wie doskonale...)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Ale pani jeszcze nie skończyła. Czy skończyła już pani wypowiedź?

**Zastępca Dyrektora  
Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Beata Mik:**

Po prostu chodzi nam o to, żeby wprowadzić równowagę, jeżeli chodzi o wytyczne do tych delegacji, które upoważniają ministra sprawiedliwości do określania wszelkiego wynagrodzenia radcy prawnego i adwokata. Bo jeżeli przyjmujemy koncepcję, o której pan poseł jest łaskaw mówić, to będziemy mieć rzecz nierównoważną. Pozostałe wynagrodzenia, niezwiązane z postępowaniem administracyjnym, będą miały w tych dwóch ustawach delegacje bez wytycznych, a w tym jednym wypadku delegacja będzie zawierała wytyczne. Jeszcze raz więc powiem krótko, licząc na poczucie konstytucyjności ministra sprawiedliwości: prace zostały już rozpoczęte, proponujemy więc delegacje w tych dwóch ustawach, o których pan senator i pan poseł są uprzejmi mówić, pozostawić nietknięte, a rozważyć wniosek Ministerstwa Sprawiedliwości odnośnie do delegacji w dwóch pozostałych ustawach. My je porządkujemy i jeśli chodzi o stan obecny i stan projektowany, zwłaszcza że treść wytycznych przyjętych przez Sejm budzi poważne wątpliwości. Jakie – odpowiemy już na pytania Wysokiej Komisji.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pan poseł Kalisz ma ochotę zabrać głos?

**Posel Ryszard Kalisz:**

Tak, mam ochotę, bo tutaj sprawa niby dotyczy wynagrodzeń, a ona się strasznie zagmatwała, dlatego że Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok, w którym stwierdził niekonstytucyjność delegacji do wydawania przez ministra sprawiedliwości rozporządzeń dotyczących kosztów i wynagrodzeń. Trybunał Konstytucyjny orzekł tę niekonstytucyjność w ten sposób, że te przepisy stają się niekonstytucyjne dopiero, jeżeli dobrze pamiętam...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Za rok, w przyszłym roku.)*

...w połowie przyszłego roku, bodajże 31 sierpnia, o ile dobrze pamiętam.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czyli dokładnie za rok.)*

W połowie przyszłego roku powstanie luka, dlatego że, jak ostatnio orzekł trybunał, jeśli uchyla się przepisy niekonstytucyjne, nie ma w ogóle delegacji...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Trybunał zastrzegł, że nie zawsze.)*

Krótko mówiąc, w tym akurat wypadku powstanie luka, a tym samym, jak nie będzie delegacji, siłą rzeczy wszelkie rozporządzenia ministra sprawiedliwości w tym zakresie stracą moc prawną. Zgadzam się z panią prokurator, że potrzebne są czynności czyszczące takiej ustawy, która by zmieniła i uporządkowała te kwestie. To, co tu jest proponowane, ma właśnie taki zakres, w jakim możemy to zrobić w przepisach wprowadzających tej ustawy. Tu jest już pełna delegacja i są wytyczne zgodne z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego. Wprowadzamy to zarówno w ustawie o adwokaturze, ustawie o radcach prawnych, jak również w ustawie o doradcach podatkowych. A co do rzeczników, jak pani słusznie powiedziała, jest przepis, że to się odnosi do ustawy o radcach prawnych. W związku z tym całościowo załatwiamy ten problem. Mamy drugie wyjście...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Całościowo, ale niestety tylko w postępowaniu sądownoadministracyjnym.)*

Nie, nie, tutaj mówimy po prostu... Bo skąd się to bierze? Przecież tak naprawdę dzisiaj ma to znaczenie prawa dla ubogich, to znaczy dla zwrotu kosztów zastępstwa procesowego tam, gdzie został ustanowiony z urzędu adwokat, radca prawny, rzecznik patentowy czy doradca podatkowy. Takiej sytuacji być nie może, ja po prostu dmucham na zimne. Oczywiście jeżeli pani prokurator czy pan minister, który jest obecny, powiedzieli, że gwarantują, iż przepisy czyszczące, zgodne z orzeczeniem trybunału, na pewno w tym roku zostaną uchwalone, to ja nie mam nic przeciwko temu, żebyśmy o tym w ogóle nie dyskutowali, bo przecież jest to kwestia, którą chcemy wprowadzić na czas przed wejściem w życie przepisów administracyjnych. Zresztą ta delegacja będzie miała znaczenie dopiero wtedy, kiedy stracą moc poprzednie przepisy. Tylko teraz powstaje pytanie, którą koncepcję przyjmujemy. Korzystając z tego, że uchwalamy te ustawy, niejako załatwiamy sprawę i sprawy nie ma. Zgodnie z orzeczeniem trybunału przepis jest zgodny z konstytucją, załatwiamy to w stosunku do czterech zawodów, które tu występują, i mamy rzecz zakończoną.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

A jakie zdanie ma w tej sprawie Biuro Legislacyjne?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Mogę dodać tylko tyle, że faktem jest, iż utrata mocy odpowiednich przepisów ustawy – Prawo o adwokaturze i ustawy o radcach prawnych nastąpi dopiero albo w połowie, albo w drugiej połowie przyszłego roku – nie pamiętam w tej chwili dokładnej daty – jednym słowem przed dniem wejścia w życie ustaw wprowadzających sądownictwo administracyjne. Biorąc pod uwagę, że odpowiednie nowelizacje zostaną przeprowadzone przed utratą mocy tamtych przepisów, jak mówiła pani dyrektor Mik z Ministerstwa Sprawiedliwości, można wierzyć, że nie powstanie luka prawna, a regulacja będzie całościowa. Jednolite będą wytyczne, bo taki jest cel, jak rozumiem. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czyli pani by się opowiadała raczej za wstrzymaniem się w tej chwili?  
(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:* Nie znam argumentów, o których pani dyrektor nie powiedziała, jeżeli chodzi o wytyczne, ograniczę się więc tylko do takiej wypowiedzi.)

Dziękuję.

Pan prezes Hauser.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

W ramach wyjaśnienia. Przepraszam, że zajmuję czas, ale istotą zaproponowanych przed chwilą zmian nie jest przecież odrębne uregulowanie dla spraw sądowno-administracyjnych.

(*Głos z sali:* Dla wszystkich.)

W przepisie przejściowym wprowadzającym dwuinstancyjne sądownictwo administracyjne są nowelizowane wytyczne do wydawania rozporządzeń o wynagrodzeniach we wszystkich sprawach, a nie tylko w sprawach sądowno-administracyjnych. Nie będzie tutaj zatem dysproporcji między regułami dla sądownictwa administracyjnego i sądownictwa powszechnego; nie widzę tego zagrożenia.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Rozumiem, że pan senator to podtrzymuje.

Pan minister, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Sylwester Królak:**

Rzecz w zasadzie dotyczy w tej chwili jednej kwestii. My jako Ministerstwo Sprawiedliwości i tak jesteśmy zobowiązani do zadośćuczynienia wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego i musimy to zrobić całościowo. Tak naprawę to chodzi jeszcze nie tylko o prawo o adwokaturze i ustawę o radcach prawnych, w grę wchodzi także nota-

riusze i komornicy, bo to jest ta sama klasa zjawisk. Jest pytanie do pana ministra Kalisza: czy ta poprawka w istocie rzeczy nie idzie w tym kierunku, że, owszem, zostanie uregulowane to, co jest przedmiotem tej poprawki, ale w prawie o adwokaturze i w ustawie o radcach prawnych pozostaną jednakowoż pewne delegacje, którymi dzisiaj się nie zajmujemy i to zostaną, budząc konstytucyjne wątpliwości.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, bo po prostu my się nie wszystkim zajmujemy. Jeśli chodzi o koszty, to zgoda. I zgoda, że nie tylko ad usum postępowania przed sądem administracyjnym. Oczywiście zgadzam się ze słowami pana prezesa Hausera.

A teraz pytanie o metodologię zmian legislacyjnych: czy przyjąć przy okazji zmiany, jaką może Wysoki Senat wprowadzić do tego projektu, że to, co można, wy-czyścimy, a to, czego nie można, bo jest poza obszarem legislacyjnym tej ustawy, zostawić, czy też uregulować sprawy rzeczników i doradców, a sprawę radców prawnych i adwokatów pozostawić...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Bo tam są inne delegacje.)*

...do kompleksowego uregulowania, żeby uregulować wszystkie delegacje, nie tylko dotyczące spraw kosztów. To poddaję pod państwa rozważenie. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Panie Ministrze, a co się stanie z tego, jak się pozbędziemy paru przepisów sprzecznych z konstytucją? Lepiej chyba mieć ich mniej niż więcej.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Sylwernusz Królak:**

Poddaję to pod rozważenie Wysokiej Komisji.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy mają państwo uwagi dotyczące sformułowania delegacji?  
Przepraszam, pani prokurator jeszcze prosi o głos.

**Zastępca Dyrektora  
Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Beata Mik:**

Tak, bo pani zadała mi trafne pytanie odnośnie do brzmienia samych wytycznych. Obracając się już w zasadach ustalania kosztów, które są prawem zastanym, a prawem zastanym jest wymienione przeze mnie rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 12 grudnia 1997 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz opłat za czynności radców prawnych, które stanowiło merytoryczną podstawę do stworzenia rozporządzenia z 29 lipca 1997 r. dotyczącego rzeczników patentowych, i mając na uwadze to, co już funkcjonuje w tych rozporządzeniach, uważamy, że należałoby inaczej te wytyczne zrehabilitować i na przykład uwzględnić takie okoliczności jak sytuacje, w których będziemy ustalać maksymalną wysokość kosztów.



Jeśli pani przewodnicząca udzieli mi głosu, dla porównania przedstawię propozycję nowelizacji dwóch pozostałych ustaw zawierających te same problemy.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Chciałaby pani, żeby na tę modłę opracować także inne delegacje, tak?)*

Odnosnie do rzeczników patentowych mamy stan zastany. Jak powiedziałam, rzecznicy patentowi mają zagwarantowany – ale jednocześnie jest to obligujące dla ministra sprawiedliwości – status porównywalny z radcą prawnym i adwokatem, jest więc jasne, że te przepisy muszą być ze sobą zbieżne.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Widziałam, że pan senator Czaja się zgłasza. Proszę bardzo.

**Senator Gerard Czaja:**

Mam do pani pytanie: czy w ustawie czyszczącej, o której pani mówiła, będzie zawarte stwierdzenie, które w tej chwili mamy przed sobą? Czy ono będzie miało taką treść? Jeżeli będzie miało taką treść, to nie kłóćmy się. Czy będzie ono uchwalone pół godziny wcześniej, czy pół godziny później, to nie ma znaczenia. Pan przewodniczący Jaeschke zgłosił taką propozycję, znamy już argumentację ze wszystkich stron, proponuję więc poddać to pod głosowanie.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Proponuję, żeby najpierw przesądzić, czy zmieniamy te delegacje, czy nie, a może potem będziemy ustalać, jak je zmienić.

Kto z państwa jest za zmianą delegacji proponowanych przez pana senatora Jaeschke? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (2)

Czyli jesteśmy za zmianą. Dobrze.

Teraz możemy dyskutować o kierunku zmiany. Jakie są różnice między państwa propozycjami?. Niech pan przeczyta jeszcze raz, tam chodzi o wytyczne, w tym jest problem.

**Senator Andrzej Jaeschke:**

Przeczytałem jedną, a będą trzy. Pierwsza dotyczy zasięgnięcia opinii Naczelnej Rady Adwokackiej; druga – zasięgnięcia opinii Krajowej Rady Radców Prawnych; trzecia – zasięgnięcia opinii Krajowej Rady Doradców Podatkowych. Pozostała treść tych poprawek jest identyczna z pierwszą.

Przypominam pierwszą: „Minister sprawiedliwości, po zasięgnięciu opinii Naczelnej Rady Adwokackiej, określi w drodze rozporządzenia szczegółowe zasady ponoszenia kosztów, o których mowa w ust. 1, z uwzględnieniem przeciętnej stawki godzinowej pracy adwokata, maksymalnej pracochłonności poszczególnych rodzajów spraw, rodzaju i stopnia zawichości spraw oraz zakresu niezbędnych wydatków adwokata związanych z wykonywaniem prawa pomocy”.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Dziękuję.

A co jest w wytycznych Ministerstwa Sprawiedliwości?

**Zastępca Dyrektora**

**Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości**

**Beata Mik:**

W zakresie dotyczącym rzeczników patentowych – bo akurat tutaj propozycja jest zbieżna – proponujemy zmianę, po pierwsze, w poprzedzającym przepisie, który nie ma wytycznych, a dotyczy delegacji dla ministra sprawiedliwości, żeby uregulował w drodze rozporządzenia wysokość opłat za czynności rzeczników patentowych przed organami...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Przepraszam, Pani Prokurator, ale jesteśmy przy art. 8, mówmy więc o adwokaturze. Chodzi o wytyczne.)*

Wytycznych do przepisu, które odczytał pan senator, przy rzecznikach patentowych nie ma.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Pani Prokurator, skupmy się na art. 8. Czy do art. 8 zaproponowałyby pani inne wytyczne?

*(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik: Tak, ale to by wymagało przynajmniej...)*

Czyli nie ma pani gotowych wytycznych do art. 8?

*(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik: W tym zakresie nie, ponieważ nie byliśmy...)*

Nie mamy więc konkurencyjnej propozycji.

Kto z państwa jest za przyjęciem zmian?

Proszę bardzo.

**Senator Gerard Czaja:**

Mam pytanie, Pani Przewodnicząca. Czy to musi być ust. 3, a nie ust. 1? Ust. 1, tak?

*(Głos z sali: Jest to błąd maszynowy.)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Kto z państwa jest za przyjęciem dodatkowej, proponowanej przez pana senatora Jaeschke zmiany art. 8, proszę podnieść rękę. (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (2)

Czy do art. 9 są poprawki? A do art. 10?

**Senator Andrzej Jaeschke:**

Tak, to jest analogiczna poprawka. Dotyczy Krajowej Rady Radców Prawnych i tekst jest dokładnie taki sam.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

I ustawy o radcach prawnych?

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki do art. 10, proszę podnieść rękę. (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (2)

Do art. 11 jest zmiana okazjonalna – dotycząca ustawy o pracownikach urzędów państwowych – żeby uwolnić sąd administracyjny od wypowiedzania się w sprawach dyscyplinarnych.

(*Głos z sali:* Jest propozycja, żeby konsekwentnie we wszystkich tych sprawach...)

Sąd apelacyjny. Dobrze, ale czy to musi być Sąd Apelacyjny w Warszawie? Warszawa jest tak przeciążona i wszystko kieruje się do Warszawy. Mógłby to być chyba każdy terytorialnie właściwy sąd apelacyjny?

(*Głos z sali:* Może do Krakowa, Pani Przewodnicząca?)

Myślę, Panie Senatorze, że każdy sąd apelacyjny mógłby to robić i Warszawa byłaby odciążona. Tu nie chodzi o to, czy Warszawa, czy Kraków. Ale skoro już jest taka maniera, że wszystko do Warszawy, to niech będzie.

Do art. 12 jest jakaś poprawka? Do art. 13? Bardzo proszę.

**Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej  
Alicja Adamczak:**

Proponowałabym zmianę nomenklatury przyjętej w lit. b ust. 2.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* Tu nie ma ust. 2, jest pkt 2.)

Do pktu 2, przepraszam. Jest termin „wynalazczych”, a powinno być „w sprawach własności przemysłowej”. Jest to oczywista pomyłka językowa.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

W art. 13, w zmianie pierwszej w lit. b, tak. Zamiast „wynalazczych” – „ochrony własności przemysłowej”.

Pani Legislator?

**Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej  
Alicja Adamczak:**

Powinno być: „ochrony własności przemysłowej” albo „prawa”. Gdyby miało być jednolicie, to „prawa własności przemysłowej”.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Chyba pani prezes ma rację. Przejmuję tę poprawkę.

Kto z państwa jest za jej przyjęciem, proszę podnieść rękę.(7)

Kto jest przeciw? (0)

Czy do art. 14 ma ktoś z państwa uwagi, propozycje zmian? Nie. Do art. 15? Do art. 16? Do art. 17? Do art. 18? Do art. 19? Biuro Legislacyjne też nie ma? Do art. 20?

Jest oczywista zmiana terminologii. Do art. 21 też jest zmiana terminologii. Art. 22? To samo. W art. 23 zmienia się nazwa izby, bo odpadają sprawy administracyjne, to jest oczywiste. W art. 24 też oczywista terminologia, art. 25 to samo. Art. 26 – czy tu chodzi tylko o zmianę terminologii dotyczącą sądu administracyjnego? Panie Prezesie, w art. 26 też jest zmiana terminologii? Ta sama seria. Art. 27 też zmiana terminologii. Art. 28 – to samo. Art. 29.

Biuro Legislacyjne, proszę bardzo.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Dziękuję bardzo.

Art. 29 wprowadza nowelizację ustawy o związkach zawodowych, w której w art. 22 skreśla ust. 1, pozostawiając ust. 2. W ust. 2 jest odesłanie do organizacji określonych w skreślanym ust. 1. Dlatego jeżeli skreślimy ust. 1, a zostawimy ust. 2 ze sformułowaniem „organizacjom zmienionym w ust. 1”, to nie będzie wiadomo, o jakie organizacje chodzi.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Jaki jest cel tego skreślenia w takim razie? Kto szybko powie? W art. 29? Ma pani tekst ustawy o związkach zawodowych?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Ust. 1 art. 22 dotyczy rewizji nadzwyczajnej i dokładnie stanowi: Organizacja związkowa reprezentatywna w rozumieniu ustawy o Trójstronnej Komisji ma prawo wnieść rewizję nadzwyczajną... itd.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To trzeba skreślić cały ustęp.)*

Trzeba skreślić. A ust. 2 daje tym właśnie organizacjom reprezentatywnym prawo występowania do Sądu Najwyższego z wnioskami o wyjaśnienie przepisów prawa pracy i ubezpieczeń społecznych budzących wątpliwości lub których stosowanie wywołało rozbieżności w orzecznictwie.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To trzeba ust. 2 zmienić, a nie skreślić.)*

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Skoro ust. 2 ma zostać, proponuję wyrazy: „organizacjom wymienionym w ust 1” zastąpić wyrazami: „organizacji związkowej reprezentatywnej w rozumieniu ustawy o Trójstronnej Komisji do spraw Społeczno-Gospodarczych”.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Dlaczego tylko związkowych? A organizacji pracodawców?)*

Ponieważ do tej pory tylko tym organizacjom ustawa przyznawała prawo występowania do sądu z tymi wnioskami.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Tak, ale pracodawcy wielokrotnie pokazywali, że tu nie ma równości broni.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Poprawka merytoryczna. Trzeba by zmienić analogicznie i tamtą ustawę. Można dodać, że stosuje się odpowiednio do organizacji pracodawców. Gdzieś była ta kombinacja.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki, która byłaby legislacyjną poprawką w nowym brzmieniu ust. 2, tak by się nie odwoływał do ust. 1, proszę podnieść rękę. (6)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Jednogłośnie za, tak? Tyle nas jest?

Art. 30 to typowa zmiana terminologiczna. Art. 31 też. Art. 32 – ustawa o kontroli – skreśla się pkt 4.

*(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Tak, tutaj też mam uwagi.)*

Bardzo proszę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Dziękuję bardzo.

Ja bym poprosiła, żeby na to, co za chwilę powiem, patrzeć przez pryzmat art. 32 zmieniającego kontrolę skarbową i art. 53 przepisów wprowadzających, który zmienia ordynację podatkową, bo mowa tutaj o takich samych rozwiązaniach. Krótko mówiąc, chodzi o to, że skreślany jest punkt, który stanowi o uprawnieniu do wniesienia podania o złożenie rewizji nadzwyczajnej, a w tym samym artykule ustawy o kontroli skarbowej pozostawiane są jeszcze dwa punkty. Chodzi przede wszystkim o udostępnianie przez organy kontroli skarbowej na przykład akt zawierających informację o rachunkach bankowych. Tym właśnie podmiotom, o których przed chwilą mówiłam, takie akta mogą być udostępniane. Nowelizacja nie polega na skreśleniu pktu 5 w art. 34a ust. 1, który w lit. a daje takie uprawnienie prokuratorowi generalnemu w związku z badaniem sprawy w celu złożenia rewizji nadzwyczajnej i w pktcie 6 Sądowi Najwyższemu w związku z rozpoznaniem rewizji nadzwyczajnej, podczas gdy w nowelizacji ordynacji podatkowej w art. 53 przepisów wprowadzających te właśnie punkty są skreślane. To pierwsza kwestia.

Druga kwestia to wątpliwość dotycząca rzecznika praw obywatelskich. W zmianie ordynacji podatkowej rzecznikowi praw obywatelskich pozostawia się uprawnienie do korzystania z możliwości udostępniania takich akt ze względu na to, że ma określone uprawnienia w postępowaniu administracyjnym, a w ustawie o kontroli skarbowej nie, ponieważ skreślany jest cały pkt 4. Tak że tutaj pojawia się pytanie, czy te rozwiązania powinny być takie same w dwu ustawach, które dotyczą właściwie tej samej materii. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Czy twórcy ustawy chcieliby się ustosunkować i czy pani ma dla nas jakąś propozycję?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Najwłaściwsza jest propozycja, żeby dostosować do siebie te dwie ustawy. Jeżeli nie będzie rewizji nadzwyczajnej z dniem wejścia w życie reformy sądownictwa administracyjnego, to powinno się odpowiednie punkty skreślić, a rzecznik praw obywatelskich powinien mieć w ustawie o kontroli skarbowej takie samo prawo jak w ordynacji podatkowej. Dziękuję.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Chętnie przejmuję tę pani myśl. Czy państwo, panowie prezesi, sędziowie, przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości chcą się ustosunkować? Czy mają panowie coś przeciwko temu, co proponuje pani legislator, żeby doprowadzić do ujednoczenia pozycji rzecznika praw obywatelskich w ustawach, o których tutaj jest mowa, i w ustawie...

*(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Rozumiem, że trudno jest decydować, nie mając tekstu, tym bardziej że to jest nowelizacja. Proszę bardzo.)*

Bo my jednym zamachem pozbawiamy rzecznika także tego, co nie ma bezpośredniego związku ze zniesieniem rewizji nadzwyczajnej, udostępniania akt. A w sprawach podatkowych rzecznik ma często coś do powiedzenia.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Bardzo proszę.

**Wiceprezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Włodzimierz Ryms:**

Całe nieporozumienie polega na tym, że kiedy projektowano skreślenie pktu 4 w art. 34a ust. 1, nie było tej zmiany, o której pani mówi, bo jak wynika z tego odnośnika, zmiana w pktcie 5 została dodana w ustawie z dnia 7 czerwca 2002 r. o zniesieniu Generalnego Inspektora Celnego oraz o zmianie ustawy o kontroli skarbowej. Czyli jest to, rozumiem, zmiana z ostatniej chwili...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Której państwo nie mogliście uwzględnić.)*

...i stąd tego nie uwzględniono. Rozumiem, że teraz należałoby w ustawie o kontroli skarbowej w dzisiejszym brzmieniu... Nie wiem, czy ta ustawa już weszła w życie? Z dniem 1 lipca 2002 r. weszła w życie – tak przynajmniej wynika z Lexa – a w tej sytuacji oczywiście konsekwentnie należałoby skreślić pkt 5 i pkt 6, które też dotyczą rewizji nadzwyczajnej. Bo proszę zwrócić uwagę, że pkt 5 mówi tak: „prokuratorowi generalnemu w związku z badaniem sprawy w celu złożenia rewizji nadzwyczajnej”. To zniknie z chwilą wejścia w życie tej ustawy.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Prokuratorowi tak, ale tam jest jeszcze druga litera – rzecznikowi.)*

Ale to jest wszystko w związku z badaniem w celu wniesienia rewizji nadzwyczajnej. A pkt 6 mówi tak: „Sądowi Najwyższemu w związku z rozpoznawaniem rewizji nadzwyczajnej”. To też zniknie, oczywiście dopiero z dniem 1 stycznia 2004 r. Do tego czasu

te przepisy by obowiązywały. To znaczy w pkt 5 należałoby skreślić pkt 5 lit. a i pkt 6, prawda? Słowa „w związku z wniesieniem rewizji nadzwyczajnej”, bo tego dotyczą...

*(Dyrektor Biura Orzecznictwa w Naczelnym Sądzie Administracyjnym Jan Kacprzak: Przepraszam bardzo, ja jeszcze wątpliwości pani...)*

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Proszę państwa, jesteśmy zmęczeni, jest późno i proponuję, żebyśmy nie proponowali tu zmiany na kolanie. Może pani legislator, jak będzie miała chwilę czasu, się zastanowi, ja też się zastanowię i porozmawiamy w gronie prezydium.

**Senator Gerard Czaja:**

Zwracam uwagę, żeby nie wyjść poza materię, żebyśmy znowu nie popełnili tutaj gafy.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

To nam nie grozi.

Czyli na razie odnotowujemy, że tu jest wątpliwość i coś z tym trzeba zrobić, ale teraz nie proponujemy poprawki. W art. 33 – tu chyba nie ma wątpliwości. Do art. 34? Biuro Legislacyjne? Nie. Do art. 35? W ustawie o NIK? Co my się tutaj wtrącamy do NIK? Pamięta pani o co chodzi?

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: O skarżenie do Naczelnego Sądu Administracyjnego.)*

Bardzo proszę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Zmieniany jest art. 96 w ustawie o Najwyższej Izbie Kontroli. Po przyjęciu tej zmiany przepis będzie brzmiał następująco: „Od decyzji prezesa Najwyższej Izby Kontroli w sprawach”... Tu są wymienione art.: 77 ust. 2, art. 92 i art. 93 „pracownikowi mianowanemu przysługuje skarga do sądu administracyjnego” i nie będzie dalej wyrazów „na zasadach przewidzianych w kodeksie postępowania administracyjnego”. Więc to jest chyba oczywiste.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Tak, bo jest w ustawie o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. To jest oczywiste skreślenie.

Art. 36 to jest zmiana terminologiczna. Art. 37 – to samo. Art. 38 też. O zmianie w k.p.c....

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: To jest kasacja odpowiednio stosowana do rewizji nadzwyczajnej.)*

Czy są tu jakieś wątpliwości?  
Biuro Legislacyjne ma jakieś wątpliwości?  
Do art. 40 jest oczywista poprawka terminologiczna. A do art. 41?  
Pan senator Jaeschke.

**Senator Andrzej Jaeschke:**

Nie będę odczytywał, dotyczy tylko Krajowej Rady Doradców Podatkowych i chodzi o zastąpienie w art.41 dotychczasowego ust.2 w art. 41b...

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Pana tekstem?)*

...tekstem ust 2. Mogę go odczytać, ale jest tak samo jak poprzednio.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Kto z państwa jest za przyjęciem...  
Przepraszam, pan minister Królak, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Sylwiusz Królak:**

Może się mylę, ale jaka jest różnica między tym tekstem, który jest w druku senackim, a tekstem poprawki?

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

„Po zasięgnięciu opinii Krajowej Rady Doradców” – jest, „określi w drodze rozporządzenia” – jest, „szczegółowe zasady ponoszenia kosztów” – też jest i teraz „z uwzględnieniem”. To samo.

**Posel Ryszard Kalisz:**

Cała istota tych poprawek – już o tym mówiłem – polega na tym, żeby w stosunku do wszystkich zawodów, które wykonują z urzędu pomoc prawną przed sądami administracyjnymi była taka sama delegacja.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Właśnie taka już jest, a inne dostosowywaliśmy.)*

W związku z tym tej poprawki tu nie ma, bo adwokacką i radcowską już dostosowaliśmy.

**Zastępca Dyrektora  
Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Beata Mik:**

Inaczej, nie przeciwko, lecz innej treści. Poddajemy pod rozwagę komisji następująca poprawkę w ramach art. 41, ponieważ w artykule poprzedzającym art. 41a chodzi również o postępowanie administracyjne, toteż najpierw proponujemy: po pierwsze, w art. 41a w ust. 2 po wyrazach „zastępstwa prawnego” dodać wytyczne o treści: „mając na względzie rodzaj i zawłość sprawy oraz wymagany nakład pracy doradcy podatkowego”.



Jeżeli zaś chodzi o art. 41b, który nam dodają przepisy wprowadzające, proponujemy ust. 1 bez zmian, a ust. 2 w brzmieniu: minister sprawiedliwości, po zasięgnięciu opinii Krajowej Rady Doradców Podatkowych, określi w drodze rozporządzenia szczegółowe zasady ponoszenia kosztów, o których mowa w ust. 1, z uwzględnieniem sposobu ustalania tych kosztów, wydatków stanowiących podstawę ich ustalania oraz maksymalnego wynagrodzenia doradcy podatkowego za udzieloną pomoc.

*(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Inne wytyczne, inne kryteria.)*

Inne wytyczne uwzględniają, że w takim rozporządzeniu musi być ustalone maksymalne wynagrodzenie, które jest podstawą do ustalania kosztów ponoszonych przecież przez skarb państwa.

Jeżeli pani przewodnicząca i Wysoka Komisja pozwolą, to mamy również poprawkę – bo one wszystkie się wiążą, my widzimy problem – do art. 72. Jeśli Wysoka Komisja będzie łaskawa, to poprosimy o reasumpcję poprawek dotyczących art. 8 i 10 i zobowiązanie Ministerstwa Sprawiedliwości w składzie tu obecnym do przygotowania na posiedzenie plenarne treści tych wytycznych.

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Proszę bardzo, pan poseł Kalisz.

**Poseł Ryszard Kalisz:**

To nie jest spór o treść tych wytycznych, bo może być tak jak jest tutaj, może być tak jak minister sprawiedliwości chce przygotować i pani prokurator to odczytała. Problem jest w tym, żeby treść wytycznych w stosunku do adwokatów, radców prawnych, doradców podatkowych i rzeczników była taka sama. Bo czym się różni pracochłonność, jeżeli oni zastępują strony przed sądem administracyjnym? Poprawki, które zgłasza pan senator Jaeschke, mają na celu ujednoczenie treści. Jeżeli pani prokurator teraz powie – bo to jest już kwestia sformułowań, chodzi przecież o istotę rzeczy, o to, że stawka ma być maksymalna – że to, co zaproponowała dla doradców podatkowych, proponuje też dla rzeczników patentowych... Skąd się wziął problem, Drodzy Państwo?

**Przewodnicząca Teresa Liszcz:**

Najmocniej przepraszam, ja w sprawie formalnej. Muszę wyjść, niestety, choć mnie to bardzo interesuje. Poproszę pana przewodniczącego o przewodniczenie obradom i, jeśli można, zgłaszam się nieskromnie na sprawozdawcę do tej ustawy, do wszystkich tych ustaw, bo to jest kompleks. W Sejmie był jeden sprawozdawca, myślę więc, że i w Senacie powinien być jeden.

*(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępcę przewodniczącej Andrzej Jaeschke)*

**Poseł Ryszard Kalisz:**

Tak, w Sejmie był jeden. Zresztą w Sejmie, szczerze mówiąc, nie rozgraniczaliśmy tych ustaw i było jedno wystąpienie.

Jeszcze raz wrócę do istoty sprawy. Skąd się wzięła konieczność poprawek zgłoszonych przez senatora Jaeschke? W przepisach wprowadzających mamy zmianę

wytycznych dla ministra sprawiedliwości dotyczących doradców podatkowych i rzeczników patentowych, a pozostawiane stare przepisy dotyczące adwokatów i radców prawnych nie tylko są niezgodne z tym, co jest zawarte w tych dwóch ustawach odnośnie do doradców podatkowych, rzeczników, ale do tego Trybunał Konstytucyjny uznał je za niekonstytucyjne. W związku z tym jak już tutaj zmieniamy, to chodzi o to, żeby dla tych czterech zawodów wprowadzić jednolite wytyczne i do tego konstytucyjne, czyli zgodne z konstytucją na bazie uzasadnienia orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Sporu między nami nie ma, dlatego że z tego, co pani prokurator powiedziała o tej maksymalnej stawce, można wywnioskować, że być może tekst pani prokurator będzie lepszy, ale wszystkie cztery delegacje w czterech ustawach muszą być takie same, muszą mieć tę samą treść na bazie tych przepisów wprowadzających.

*(Głosy z sali: Nie ma wątpliwości, zgadzamy się.)*

Jeśli więc pani prokurator mówi, że nie dzisiaj, ale na jutro przygotuję senatorowi Jaeschke tego rodzaju wytyczne, to bardzo dobrze, z jednym małym zastrzeżeniem. Chcę od razu powiedzieć – żebym już tę sprawę skończył – że w art. 106, który mówi o dacie wejścia w życie przepisów wprowadzających, musimy wprowadzić to, że co do doradców podatkowych i rzeczników patentowych te przepisy wchodzi w życie 1 stycznia 2004 r., bo dopiero od tego momentu będą im potrzebne zwroty kosztów za reprezentowanie z urzędu. A w stosunku do adwokatów i radców prawnych te przepisy muszą wejść w życie w ciągu czternastu dni od ogłoszenia, dlatego że zastępujemy rzecz, która dzisiaj obowiązuje i jest niekonstytucyjna. Jest to tego rodzaju problem prawny. W związku z tym mogę tylko sugerować panu senatorowi, że jeżeli pani powie, iż lepsze będzie miała wytyczne – O.K. Nie kłóćmy się, muszą być takie same dla czterech zawodów, bo gdyby były różne, to znowu ktoś może zażądać do trybunału i powiedzieć, dlaczego są różne wytyczne dla czterech zawodów. Musimy uściślić, że wytyczne dla radców prawnych i adwokatów są takie same już teraz, a z dniem 1 stycznia 2004 r. muszą być takie same co do treści, co do przecinka dla wszystkich czterech zawodów, inaczej bowiem znowu trybunał to zakwestionuje.

*(Głos z sali: Przecież o to chodzi od początku.)*

Cieszę się, że o to chodzi. Do tej pory nie mogliśmy się zrozumieć.

Mam prośbę do senatora Jaeschke: jeżeli pani prokurator się zobowiązała, że dostarczy treść wytycznych na posiedzenie plenarne, to proponuję, żeby pan senator...

### **Zastępca Przewodniczącej Andrzej Jaeschke:**

Moja propozycja, Szanowni Państwo, jest następująca: podtrzymuję swój wniosek. Reasumpcji być nie może, bo żadnych oczywistych błędów tu nie było. Jeśli zaś pani prokurator dostarczy któremukolwiek z członków komisji lepszy tekst, nie ma problemu, żeby w czasie pierwszego czytania zgłosić poprawkę i zapewne jutro czy pojutrze będziemy nad nią procedować.

*(Głos z sali: Dokładnie tak.)*

Proszę państwa, przystępujemy do głosowania.

Kto jest za przedstawioną przeze mnie poprawką do art. 41? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Dziękuję uprzejmie.

Czy są uwagi do art. 42? Nie. Do art. 43? Nie. Do art. 44? Nie. Do art. 45? Do art. 46? Do art. 47? Do art. 48?

Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Poprawka do art. 48 pkt 2 ma na celu dostosowanie terminologii zmienianej ustawy do prawa o ustroju sądów administracyjnych, ponieważ ustawa – Prawo o ustroju sądów administracyjnych nazywa sądami administracyjnymi zarówno Naczelny Sąd Administracyjny, jak i wojewódzkie sądy administracyjne. A że w zmienianym przepisie w art. 4 wcześniej pojawia się w treści Naczelny Sąd Administracyjny, w związku z tym trzeba dalej użyć sformułowania „sądy powszechne” i „wojewódzkie sądy administracyjne”.

**Zastępca Przewodniczącej Andrzej Jaeschke:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, co na to wnioskodawcy?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Myślę, że to nie jest niezbędne. Oczywiście mówimy ogólnie o sądach administracyjnych, ale dzielimy je na Naczelny Sąd Administracyjny i wojewódzkie sądy administracyjne, a zatem przepis, który mówi o Naczelnym Sądzie Administracyjnym wyżej usytuowanym, wyłącza chyba wątpliwość, że tu chodzi o sądy administracyjne pierwszej instancji.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Może przeczytam w takim razie treść. W art. 48 w zmianie drugiej art. 4 przepisów wprowadzających brzmi następująco: Sąd Najwyższy, Naczelny Sąd Administracyjny, sądy powszechne i sądy administracyjne rozpoznają sprawy związane z usuwaniem skutków powodzi w pierwszej kolejności. To jest poprawka mająca na celu tylko dostosowanie terminologii, ponieważ tak jak pan prezes powiedział, sądami administracyjnymi są zarówno Naczelny Sąd Administracyjny, jak i wojewódzkie sądy administracyjne.

**Zastępca Przewodniczącej Andrzej Jaeschke:**

Dziękuję bardzo.

Panie Prezesie, czy możemy... Dziękuję bardzo. W takim razie przegłosujemy tę poprawkę, ja ją przejmuję, zgłaszam poprawkę, którą przed chwilą przedstawiła pani z Biura Legislacyjnego. Poprosimy panią o sformułowanie tej poprawki już do tekstu.

Kto z państwa jest za?

(*Głos z sali: Jednogłośnie za.*)

Art. 49 – czy są zastrzeżenia? Nie ma. Art. 50? Też nie. Art. 51? Nie. Art. 52? Do art. 53 pozwolę sobie zgłosić następującą poprawkę. Dodaje się pkt 1, zgodnie z którym w art. 171a § 3 dodaje się zdanie drugie: „zwrot podania następuje w formie postanowienia, na które służy zażalenie”. Dodaje się też §4, zgodnie z którym organ podatkowy nie może zwrócić podania z tej przyczyny, że właściwy jest sąd powszechny, jeżeli w tej sprawie sąd uznał się za niewłaściwy. Dotychczasowy pkt 1 i 2 oznacza się jako pkt 2 i 3.

Bardzo proszę, Panie Prezesie.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Pan przewodniczący i państwo pozwolą, że krótko to uzasadnię. W toku prac po drugim czytaniu w Sejmie doszło do realizacji porozumienia między Sądem Najwyższym i Naczelnym Sądem Administracyjnym co do sposobu rozstrzygania ewentualnych sporów kompetencyjnych. Zostało to uregulowane, gdy chodzi o ustawę o Sądzie Najwyższym, kodeks postępowania administracyjnego i z mojej winy wypadła ordynacja podatkowa, gdzie rozwiązania muszą być takie same jak w kodeksie postępowania administracyjnego, czyli reguła sformalizowania, że postanowienie – bo zwrot podania następuje w formie postanowienia, na które służy zażalenie, by był tu ten środek, zaskarżanie i kontrola, ale jednocześnie reguła, że jeśli sąd powszechny uznał się za niewłaściwy, to organ administracji publicznej nie może toczyć tu żadnego sporu, tylko musi sprawę rozstrzygnąć. I odwrotnie.

**Zastępca Przewodniczącej Andrzej Jaeschke:**

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

Czy ktoś z państwa w tej sprawie? Jeżeli nie, to przystąpimy do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki?

Jednogłośnie za.

Dziękuję.

To był art. 53. Art. 54? Nie słyszę uwag. Art. 55? Również nie. Art. 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67 i wreszcie art. 68.

Tu chciałbym zgłosić poprawkę. W zmianie piątej dodaje się lit. c w brzmieniu: „w ust. 3 wyrazy «o którym mowa w ust. 2» skreśla się”.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Ta propozycja jest związana z tym, że w toku prac nad ustawą w Sejmie została uchwalona i weszła w życie nowela ustawy o referendum lokalnym. Dotychczasowa poprawka była adekwatna do poprzedniego stanu, a w związku z tymi zmianami to odesłanie trzeba przepracować tak, jak zaproponowałem.

**Zastępca Przewodniczącej Andrzej Jaeschke:**

Dziękuję uprzejmie.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zabrać głos? Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki?

Jednogłośnie za.

Dziękuję uprzejmie.

Szanowni Państwo, może bardziej blokowo. Czy do rozdziału 2 i do art. 84 ktoś ma uwagi?

Bardzo proszę, Pani Prokurator.

**Zastępca Dyrektora**

**Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości**

**Beata Mik:**

Proszę wybaczyć, Wysoka Komisjo, ale nasza propozycja będzie obejmować również art. 72 w tym sensie, że zaproponujemy w dodanym art. 13a takie same wytyczne jak przy doradcach podatkowych i odpowiednią zmianę art. 13, który też dotyczy procedowania, a nie ma wytycznych, a ponadto zawiera błąd gramatyczny. Kompleksowo to przedstawimy Wysokiej Komisji.

**Zastępca Przewodniczącej Andrzej Jaeschke:**

Dziękuję bardzo za obietnicę, ale rozumiem, że dzisiaj uwag nie ma.

Bardzo proszę, pani z Biura Legislacyjnego.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji**

**w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu**

**Katarzyna Iwicka:**

W art. 72 w zmianie siódmej zmieniany jest art. 38 ust. 1 ustawy o rzecznikach patentowych. Jednak art. 38 nie ma ustępów i dlatego w zmianie siódmej trzeba skreślić wyrazy „w ust. 1”. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącej Andrzej Jaeschke:**

Jest to poprawka techniczna, ale taka, którą musimy przegłosować? Przejmuję więc tę poprawkę.

Zaraz udzielę głosu pani prezes.

Kto z państwa jest za tym, aby w zmianie siódmej skreślić wyrazy „w ust. 1”?

Jednogłośnie za.

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę panią prezes.

**Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej  
Alicja Adamczak:**

Jeśli chodzi o zapis w art. 8 ust. 4 pkt 1 skreśla się wyrazy „w Naczelnym Sądzie Administracyjnym”.

*(Zastępca przewodniczącej Andrzej Jaeschke: Przepraszam, proszę podać, w którym artykule.)*

W art. 72 w zmianie drugiej dotyczącej art. 8 ust. 4 pkt 1 skreśla się wyrazy „lub w Naczelnym Sądzie Administracyjnym”. Jeżeli dokonamy takiego skreślenia, wtedy rzecznik patentowy będący sędzią w sądzie administracyjnym będzie miał obowiązek wykonywania zawodu, co jest niedopuszczalne i nie można łączyć wykonywania zawodu rzecznika patentowego z zatrudnieniem między innymi w sądzie administracyjnym, a nie tylko w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. W związku z tym proponuję, żeby w art. 8 ust. 4 pkt 1 wyrazy „lub w Naczelnym Sądzie Administracyjnym” zastąpić wyrazami „lub w sądzie administracyjnym”.

**Zastępca Przewodniczącej Andrzej Jaeschke:**

Czy przedstawiciele NSA chcieliby zabrać głos w tej sprawie?

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: Pan Przewodniczący pozwoli, że za chwilę, tylko do...)*

**Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej  
Alicja Adamczak:**

Proszę zerknąć na art. 8 ust. 4 pkt 1 ustawy o rzecznikach patentowych i jego relacje z art. 3 ust. 4 ustawy o rzecznikach patentowych.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Ustawa o rzecznikach patentowych dopuszcza zatrudnienie rzecznika patentowego w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, przy czym nie łączy tego z zatrudnieniem na stanowisku sędziego. Być może intencją ustawodawcy jest zatrudnianie rzeczników patentowych na przykład w Biurze Orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego, a więc nie na stanowisku sędziowskim, ale na stanowisku administracyjnym. Bo proszę zwrócić uwagę, Pani Prezes, że nie ma podstaw, żeby mówić o zatrudnieniu w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Charakter zatrudnienia w Naczelnym Sądzie Administracyjnym jest zróżnicowany, bo są stanowiska sędziowskie i to jest oczywiste, że nie można łączyć wykonywania tych zawodów, tak jak zawodów adwokata i sędziego równocześnie, i tu w ogóle nie ma o czym dyskutować. Ale zarówno w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, jak i w sądzie administracyjnym są inne stanowiska, niesędziowskie.

**Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej  
Alicja Adamczak:**

Ale czy pan prezes widziałby możliwość łączenia wykonywania zawodu nawet z zatrudnieniem na stanowisku nieorzecznicy w sądzie administracyjnym?

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Jeśli się znajdzie, Pani Prezes, rzecznik patentowy, który będzie zainteresowany funkcją administracyjną nieorzecznicy w Naczelnym Sądzie Administracyjnym i po obciążeniach wykonywanych w NSA będzie miał jeszcze siłę, by prowadzić kancelarię, to można się nad tym zastanawiać.

**Zastępca Przewodniczącej Andrzej Jaeschke:**

Dziękuję bardzo.

*(Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak: Ale czy jest...)*

Szanowni Państwo, bardzo przepraszam, ja udzielam głosu. Mam trochę inny styl prowadzenia niż moja poprzedniczka, ale proszę się dostosować z łaski swojej. Wszyscy już jesteśmy zmęczeni.

Czy ktoś z państwa przejąłby poprawkę, którą pani prezes sformułowała? Nie. W takim razie nie możemy dalej nad nią procedować.

Czy jeszcze, Szanowni Państwo, są uwagi do art. 84? A do rozdziału 3?

*(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Ja mam do art. 78.)*

Do art. 78, bardzo proszę panią.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Dziękuję bardzo.

Uwaga do art. 78 lit. a i b w zmianie pierwszej, taka sama jak związana z poprawką przyjętą do zmiany drugiej w art. 48. Chodzi mianowicie o podkreślenie różnicy między Naczelnym Sądem Administracyjnym a wojewódzkimi sądami administracyjnymi. Polegałaby ona na tym, że w art. 78 w zmianie pierwszej lit. a i b wyrazy „sądach administracyjnych” zastąpiłoby się wyrazami „wojewódzkich sądach administracyjnych”. To jedna kwestia.

Kwestia druga. Zmiana pierwsza dotyczy art. 2, ale nie doprecyzowano, którego ustępu. Ten artykuł ma dwa ustępy i tutaj chodzi o ust. 1. W zmianie tej trzeba by dodać po wyrazach „w art. 2” wyrazy „w ust. 1”. To jest nowelizacja ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącej Andrzej Jaeschke:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Prezesie.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego  
Roman Hauser:**

Dziś jest taka sytuacja, że w Krajowej Radzie Sądownictwa jest jeden sędzia wybierany przez sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego. W związku z pojawieniem się sądu pierwszej instancji ma być dwóch przedstawicieli...

*(Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Nie o to mi chodzi.)*

**Zastępca Przewodniczącej Andrzej Jaeschke:**

Proszę uprzejmie.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Zupełnie nie o to mi chodzi, a o dostosowanie terminologiczne, tak jak mówiłam, do art. 48 pkt 2 w związku z tym, że pojęciem „sądy administracyjne” obejmuje się zarówno NSA, jak i wojewódzkie sądy administracyjne, a w przepisie tym jest wymieniany wcześniej Naczelny Sąd Administracyjny, nie mówmy więc „Naczelny Sąd Administracyjny i sądy administracyjne”, tylko „wojewódzkie sądy administracyjne”. Chodzi o dostosowanie terminologiczne. Druga kwestia ma charakter techniczno-legislacyjny, żeby wskazać, w którym ustępie jest zmieniany art. 2. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącej Andrzej Jaeschke:**

Dziękuję bardzo.

Panie Prezesie?

*(Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego Roman Hauser: Szukamy tej ustawy.)*

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że wątpliwości zostały wyjaśnione. Przejmuję więc poprawki, których propozycje zgłosiła pani mecenas. Poprawki te mają charakter techniczno-legislacyjny.

Kto z państwa jest za przyjęciem tych poprawek? (6)

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że jednogłośnie za.

Czy do art. 79, 80, 81, 82, 83 oraz 84 są uwagi?

Bardzo proszę, Pani Mecenas.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

W art. 84 najprawdopodobniej przez przeoczenie w zdaniu wstępnym zabrakło na końcu wyrazów „wprowadza się następujące zmiany”, co też proponuję dodać.



**Przewodniczący Andrzej Jaeschke:**

Tak. Czyli „Dziennik Ustaw”... itd. „wprowadza się następujące zmiany”.  
Dziękuję bardzo. Przejmuję tę poprawkę.

Kto z państwa jest za jej przyjęciem?

Jednogłośnie za.

Dziękuję uprzejmie.

W takim razie, Szanowni Państwo, mamy rozdział 3 – Przepisy przejściowe, dostosowujące i końcowe. Czy ktoś z państwa senatorów ma uwagi do tej części projektu ustawy?

Bardzo proszę, pan poseł Kalisz.

**Poseł Ryszard Kalisz:**

Jest to w zasadzie konsekwencja przyjętych poprawek, ja już o tym mówiłem. W art. 106, ostatnim, który przewiduje, że ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2004 r., z wyjątkiem wymienionych tu przepisów, które wchodzi w życie po upływie czternastu dni od dnia ogłoszenia, proponowałbym, aby dopisać art. 8 pkt 1 i art. 10 pkt 1, w zależności od tego, jak będą tam zrobione delegacje, które wchodzi w życie również po upływie czternastu dni od dnia ogłoszenia. To by dotyczyło wytycznych w ustawie o adwokaturze i radcach prawnych. Przypomnę, że to, co obowiązuje dzisiaj, jest niekonstytucyjne, bo tak orzekł Trybunał Konstytucyjny.

**Zastępca Przewodniczącej Andrzej Jaeschke:**

Dziękuję.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Sekundę. Jeśli jesteśmy przy art. 106, to przejmuję wniosek pana posła Kalisza.

Kto z państwa jest za?(6)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Dziękuję bardzo.

I wreszcie artykuł pani mecenas.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Tak, art. 91 § 2 stanowiący przepis przejściowy. Chodzi tutaj o sytuację, kiedy pracownicy, którzy nie zgadzają się na przyjęcie nowych warunków pracy w sądzie administracyjnym, złożą oświadczenie o odmowie dalszego zatrudnienia, wówczas zgodnie z § 2 z mocy prawa stosunek pracy z takim pracownikiem wygasa. Chodzi mi teraz o sformułowanie „w terminie trzech miesięcy od dnia złożenia oświadczenia”. Wydaje mi się, że chyba termin wygaśnięcia stosunku pracy powinien być określony precyzyjnie, to znaczy albo powinno być użyte sformułowanie „wygasa z upływem trzech miesięcy” – wtedy będzie wiadomo konkretnie, jaki to jest dzień, albo określona data, na przykład ostatni dzień przed wejściem w życie...

**Zastępca Przewodniczącej Andrzej Jaeschke:**

Myślę, że słowo „z upływem” jest często stosowane. Przejmuję tę poprawkę.

Kto z państwa jest za?

Jednogłośnie za.

Dziękuję bardzo.

Czy szanowni państwo senatorowie mają jeszcze poprawki? Czy nasi szanowni goście, którzy z nami wytrzymali dzisiaj bardzo długo – za tę owocną współpracę dziękuję – chcieliby jeszcze coś wnieść? Jeżeli nie, to przystępujemy do głosowania nad całością, z poprawkami, które przyjęliśmy na dzisiejszym posiedzeniu.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem ustawy, wraz z przyjętymi poprawkami? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Dziękuję państwu bardzo. Bardzo proszę panią prokurator o... i oddaję panu głos, Panie Prezesie.

**Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego**

**Roman Hauser:**

Proszę mi pozwolić, że na ręce pana przewodniczącego złożę szczerze podziękowanie dla wszystkich pań i panów senatorów za rzetelną pracę i za te poprawki, które z całą pewnością ulepszają ten nasz produkt przygotowany w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Dziękuję bardzo panom, panu ministrowi, panom posłom, bo to jest wspólne dzieło nas wszystkich. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącej Andrzej Jaeschke:**

Dziękuję, Panie Prezesie.

Chyba będę wyrazicielem opinii państwa senatorów, że w takim składzie i na takim poziomie, jeśli chodzi o projekty ustaw, możemy nad tego typu sprawami debatować bardzo często, acz nieczęsto nam się to zdarza. Dziękuję bardzo.

Przypominam członkom komisji, że jutro posiedzenie zaczyna się o 9.00 rano.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 20 minut 30)*



Biuro Prac Senackich Kancelarii Senatu

Opracowanie i łamanie: Dział Stenogramów

Druk: Poligrafia Kancelarii Senatu

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851